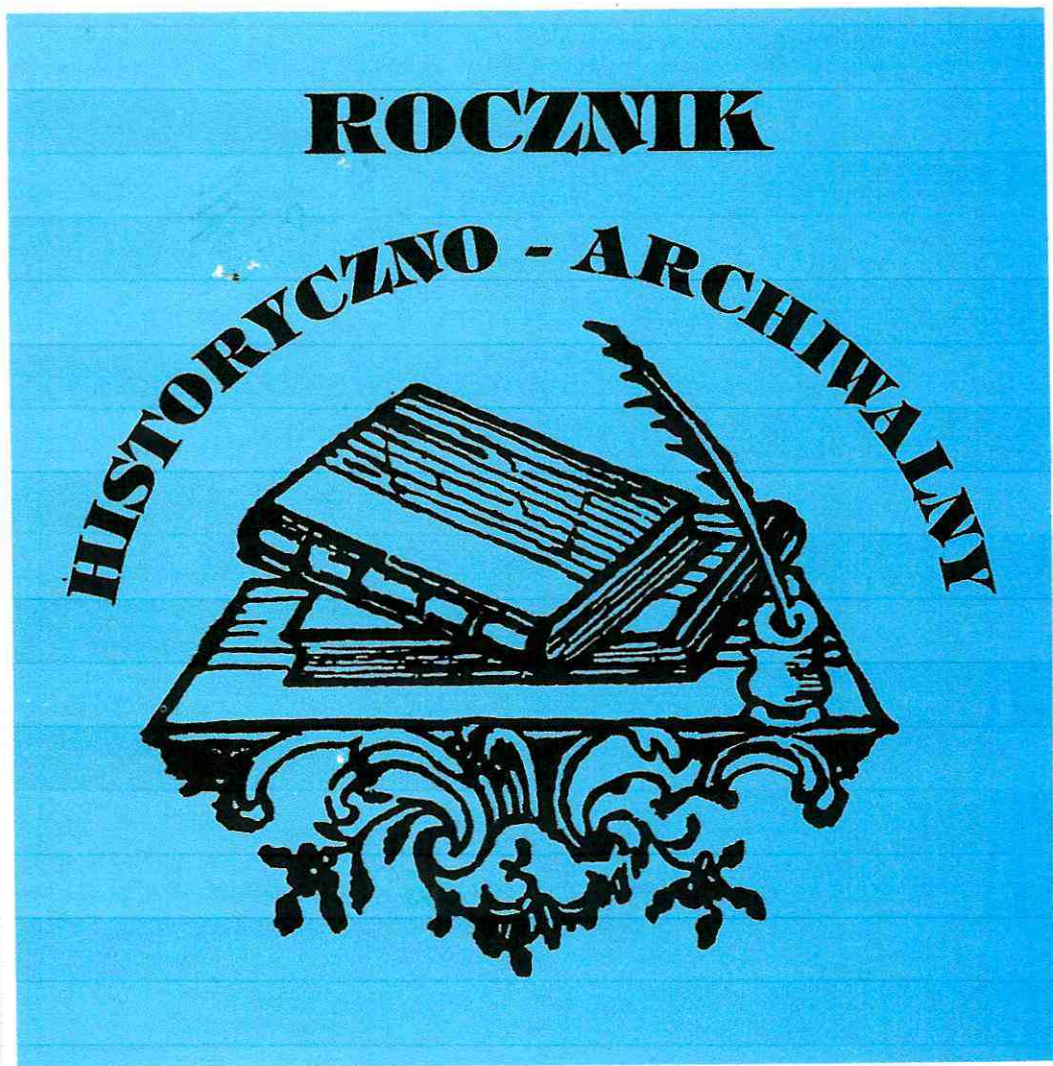


ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W PRZEMYŚLU

ISSN 1232-7263



IX

PRZEMYSŁ

**ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W PRZEMYŚLU**

**ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY**

IX

PRZEMYSŁ 1995

Komitet Redakcyjny:

Bogusław BOBUSIA (Sekretarz), Zdzisław KONIECZNY (Przewodniczący),
Mieczysław MOTAS, Zbigniew PERZANOWSKI, Maciej DALECKI,
Edward POTKOWSKI, Michał PROKSA

Redaktor Naukowy:

Zdzisław KONIECZNY

Redaktor techniczny:
Stanisława Dwernicka

Projekt okładki:
Tadeusz Nuckowski

Printed in Poland
ISSN 1232-7263

Adres Redakcji:

Archiwum Państwowe w Przemyślu
37-700 Przemyśl, ul. PCK 4

Nakład 300 egz. For. B 5, ark. wyd. 15, ark. druk. 11,81 Druk i oprawa: Archiwum Państwowe w Przemyślu, ul. PCK 4
--

Kazimierz Arłamowski

CHŁOPI W KRÓLEWSZCZYZNACH ZIEMI CHEŁMSKIEJ W ŚWIELE LUSTRACJI 1564/65 i 1661/65*

Przedmiotem tego artykułu są stosunki społeczne zarejestrowane w 85 wsiach królewskich ziemi chełmskiej w połowie XVI i XVII wieku, w odniesieniu do około 1200 gospodarstw kmiecych, zagrodniczych i karczmarских¹. Stosunki te dotyczą zasadniczo tylko jednej grupy powiązań wśród jakich żył i pracował chłop formalnie poddany królewski na obszarze określonym jako ziemia chełmska. Idzie przede wszystkim o te powiązania, zasadniczo majątkowe, w których chłop występuje jako zobowiązany wobec właściwego dzierżawcy dóbr królewskich podlegających prawu o kwarcie. W tym też aspekcie ujmują te stosunki lustracje: z roku 1564 i 1661 stanowiące źródłową podstawę mego opracowania.

Podjęte zagadnienie rozpatruję w dwóch przekrojach chronologicznych właściwych wspomnianym lustracjom. Podstawą porównań jest lustracja z roku 1564/65² o treści rzeczowo bogatszej aniżeli lustracja 1661/65³. Istotną wartość tej ostatniej polega na tym, że daje bogaty materiał do badania zniszczeń i zmian w gospodarce królewszczyzn spowodowanych wojnami, jakie się na tej ziemi toczyły za panowania Jana Kazimierza.

Terytorialny zakres stosunków stanowiących przedmiot artykułu obejmuje dobra królewskie leżące pomiędzy Wieprzem i Bugiem w ich południowym biegu, na obszarze Działów Grabowieckich, Grzędy Horodelskiej, Pagórów Chełmskich i części Wyżyny Zachodniowołyńskiej⁴.

* Artykuł napisany w 1978 roku nie był publikowany.

¹ Szczyple ramy artykułu nie pozwoliły na szczegółowe dokumentowanie każdej informacji odpowiednimi odsyłaczami. Uczyłem to niejako sumarycznie podając w tekście nazwę starostwa i wsi, których wiadomość dotyczy. Nazwę i cechy źródła podaję w przypisie tylko raz.

² Żeręta do historii Ukraino-Rusy, t. III, Lwów 1898. Tom ten zawiera lustrację starostwa krasnostawskiego, str. 1-40, starostwa chełmskiego, str. 41-73, starostwa horodelskiego, str. 74-96, starostwa hrubieszowskiego, str. 97-120, starostwa tyszowieckiego, str. 121-130 i starostwa grabowieckiego, str. 131-132. Poza tym wykorzystywałem Regestrum exactae contributionis publicae... Anno dni 1564, Terra et districtus Chelmensis i Crasnostaviensis. Zob. Źródła Dziejowe, t. XVIII, cz. 1, str. 177 pas. Warszawa 1902.

³ Lustracja województwa ruskiego 1661-1665. Osslineum 1970.

⁴ Jerzy Kondziorski, Geografia Fizyczna Polski. Warszawa 1967, s. 423.

Wsie królewskie rozłożyły się tu wokół największych miast ziemi chełmskiej, a tymi były: Chełm, Krasnystaw, Hrubieszów, Horodło i Ratno. Miasta te były także ośrodkami gospodarczej administracji majątków królewskich, dla których utarła się nazwa - starostwo.

Ilość wsi wchodzących w skład poszczególnych starostw była różna, pokazuje to następujące zestawienie:

starostwo chełmskie - 31 wsi o 316 łanach
 starostwo horodelskie - 11 wsi o 114 łanach
 starostwo hrubieszowskie - 16 wsi o 130 łanach
 starostwo krasnostawskie - 19 wsi o 231 łanach
 starostwo ratneńskie - 20 wsi o 365 łanach
 starostwo grabowieckie - 5 wsi o 35 łanach.

Największym było starostwo chełmskie, liczyło 31 wsi o 316 łanach obejmujących niemal cały obszar Pagórów Chełmskich. Tą ilością łanów ustępowało starostwo chełmskie tylko starostwu ratneńskiemu liczącemu 20 wsi osadzonych na 365 łanach. Starostwa leżące w południowej części ziemi chełmskiej: krasnostawskie pomiędzy Pagórami Chełmskimi i Padołem Zamojskim, czarnoziemne starostwa: hrubieszowskie i horodelskie nad Huczwą liczyły po 19, 16 i 11 wsi, przeciętnie 15 łanowych.

W 1564 r. w dobrach królewskich ziemi chełmskiej było ponad 800 gospodarstw kmiecych. Struktura tych gospodarstw ze względu na wielkość ich powierzchni wykazuje duże różnice.

Tabela I

Starostwo	Liczba gospodarstw o powierzchni				
	łany				dorzyszcza i obszary
	1/4	1/2	1/3	4/4	
chełmskie	-	6	-	38	144
horodelskie	-	33	-	-	107
hrubieszowskie	69	149	-	1	-
krasnostawskie	67	264	14	38	-
tyszowieckie	30	44	-	-	-

Gospodarstwa łanowe, w liczbie 38, istniały tylko w starostwie krasnostawskim i stanowiły tam 10 % ogólnej liczby gospodarstw aktualnych, 44 gospodarstwa niewiadomej powierzchni były „puste”. Poza tym jedno gospodarstwo łanowe miało jeszcze starostwo hrubieszowskie. Gospodarstwa o powierzchni $\frac{3}{4}$ łanu istniały tylko w starostwie krasnostawskim, gospodarstwa półłanowe: 264 w starostwie krasnostawskim, 149 w hrubieszowskim, a 33 w starostwie horodelskim, miały w wymienionych starostwach stanowczą przewagę sięgającą 70 % ogólnej liczby gospodarstw aktualnie istniejących (czynnych).

Nie wiadomo, jaki obszar miały dworzyszcz, najliczniejsze w starostwie chełmskim (144) i horodelskim (107). Obserwacje dotyczące wysokości czynszu i, w jeszcze większym stopniu, notowania półdworzyszcz, tam gdzie się znajdowały, pozwalają domyślać się, że w większości przypadków, dworzyszcz odpowiadało w XVI wieku powierzchni łanu. Stosownie do tego należałoby powiększyć liczbę gospodarstw łanowych i poprawić odpowiednio właściwe stosunki procentowe.

O 88 gospodarstwach nic nie można powiedzieć. Najwięcej takich gospodarstw w starostwie horodelskim, pomimo że tam proces mierzenia ról był już zaawansowany. W Łoskowie⁵ pomiar ról połączono z uporządkowaniem ustroju rolnego w ten sposób, że tam gdzie pierwaj po 2, po 3 i tak dalej na jednym dworzyszczu siedziało, tedy już teraz każde dworzyszcz rozmiarzone na dwie części albo na płosy. Fakt pomiaru gospodarstw nie wpłynął na nazewnictwo pomierzonych jednostek, a o osadnikach mówi się jako o ludziach osiadłych, bez podawania wielkości użytkowanego gospodarstwa. Najbardziej zagmatwane stosunki istniały we wsi Sterziszcz w starostwie horodelskim, gdzie na 8 dworzyszczach siedziało 29 kmieci po 2 do 5 poszczególnych dworzyszczach. Najlepiej zorganizowane gospodarstwa miały starostwa hrubieszowskie i krasnostawskie.

W tabeli na stronie 4 wykazano tylko gospodarstwa czynne, to znaczy mające stałych użytkowników; poza tymi jednak istniały w wielu wsiach gospodarstwa opuszczone, zwano je „rolami albo łanami pustymi”, bez bliższego określenia, czy idzie o gospodarstwa rzeczywiście łanowe, czy też o każde gospodarstwo opuszczone, bez względu na jego wielkość. Gdyby przyjąć tę pierwszą ewentualność należałoby liczbę gospodarstw łanowych powiększyć o liczbę łanów pustych, w sumie około 60 jednostek. Najwięcej „pustych łanów” zanotowano w starostwie krasnostawskim, a po nim w starostwie horodelskim.

Jakiś większy ubytek kmieci, sięgający chronologicznie wcześniejszych lat, zanotowano we wsiach Żmudz i Dryszczów w starostwie chełmskim. Było wśród nich, mówiąc słowami lustracji „dosyć przestrzeństwa i mogłoby być więcej dworzyszcz, bo ról starych dosyć mają i pokopały pokopały dosyć nowych i jeszcze kopią”. Wielka ilość pustych łanów wskazu-

⁵ Żerela..., t. III, s. 99.

je na poważne trudności, na jakie napotykało pozyskanie nowych osadników dla opuszczonych gospodarstw, chyba w związku ze zwiększonymi ciężarami poddańczymi. Puste łany występowały najliczniej w starostwie chełmskim, dla obsługi istniejących w starostwie 7 folwarków, i w 5 wsiach starostwa krasnostawskiego, w którym istniały 4 folwarki.

Termin, puste łany nie oznacza, że nie były użytkowane; takich łanów było całkiem nie wiele. W większości przypadków były zasiewane przez dwór, albo też oddawano je z „czynszu” miejscowym chłopom; ich liczby nie podawano.

Ziemia chełmska nie była zbyt bogata w lasy. Wyjątek stanowi starostwo ratneńskie, gdzie koło Stolna, Butynia, Macoszyna i Siedliszcza w borach i lasach było dosyć, a poddani obowiązani byli do chodzenia z sieciami na „ostupy”. Mniej lasów było w starostwie hrubieszowskim, ale i tu, koło Huszczy „dosyć borów godnych”. W starostwie horodelskim wyrabiano komięgi, a drewnem z boru przy Storożycu zbudowano zamki w Tereliczu i Kryłowie⁶.

Prymitywna w swoich formach gospodarka lasowa polegała przede wszystkim na eksploatacji drewna i „podbieraniu” miodu z barci. O bartnikach, bez podania ich liczby, mówi lustracja wsi Stolpie, Strupień i Woli Strachosławskiej, natomiast obowiązek dani miodowej zanotowano w Rozdziałowie, Siedliszczach, Butyniu i innych, w starostwie chełmskim.

Liczne, lecz dzikie jeziora i stawy nie były rybne, to też rybołówstwo stawowe i rzeczne nie miało większego znaczenia gospodarczego a uprawiane tylko sezonowo nie mogło doprowadzić do powstania i wyodrębnienia się zawodu rybaka.

Ludność zamieszkującą chełmskie dobra królewskie podlegające obowiązkowi kwarty, stanowili chłopci-poddani, zajmujący się w swojej masie uprawą określonego gospodarstwa otrzymanego od feudała. W źródle zostali zapisani pod różnymi nazwami, jakie się wykształciły pod wpływem powolnego przenikania na ten obszar urządzeń zachodnioeuropejskich. Istniejące tu dworzyszczka ustępowały gospodarstwom zorganizowanym na zasadach prawa zachodniego, tj. na łanach i ich częściach. W ślad za tym użytkownicy dworzyszcz otrzymali nazwę „człowiek” i pod tą nazwą występują w lustracji 1565 r. a osadnicy gospodarstw systemu łanowego zostali nazwani kmieciami. Chłopów posiadających gospodarstwa mniejsze aniżeli półłanowe nazywa lustracja 1564 r. zagrodnikami. Mieli oni stanowić społecznie jednolitą masę, w rzeczywistości dzielili się na takich, którzy posiadali, albo nie posiadali ziemi i chałupników.

Spółeczno-ekonomiczne położenie chłopów określa przede wszystkim wielkość i rodzaj posiadanego gospodarstwa. Rodzajowo były to gospodarstwa rolnicze nastawione na uprawę określonych zbóż i roślin. Nasze rozeznanie w tej sprawie jest całkiem niedostateczne. Rejestry podatkowe

⁶ A. Jabłonowski. Polska XVI wieku..., t. VII, cz. II, Warszawa 1903, s. 447.

pomijają to zagadnienie, lustracja mówi o tym tylko przy sposobności wymieniania danin poddańczych kmieci, o daninie owsa, tam gdzie ona istniała. A istniała nie wszędzie. Spośród 85 wsi królewszczyny chełmskiej tylko w 17 wsiach i 7 wsiach starostwa hrubieszowskiego, poza tym w starostwie tyszowieckim i grabowieckim, chełmskim i krasnostawskim. Była jednak jedna wieś, Modryń, której chłopci oprócz owsa składali daninę żyta i pszenicy.

Podstawowym rodzajem świadczeń poddańczych wszystkich kategorii chłopów był czynsz. Dla feudała był on najbardziej istotnym celem gospodarowania, dla poddanych najpoważniejszym ciężarem, jakim okupywał otrzymane środki egzystencji.

Podstawa wymiaru świadczeń poddańczych był określony obszar ziemi przyznany chłopu do uprawy, jako najważniejsze źródło utrzymania. W jednych wsiach takim obszarem był łan, w innych dworzyszczce, w jeszcze innych tak zwany „obszar”. Łan i dworzyszczce występują w dwojakiej postaci: zwykłej, bez bliższego określenia o jaki łan, czy dworzyszczce idzie, i jako łan „pomierany”. Dworzyszczce i łan to przede wszystkim jednostki miary powierzchni ziemi, równocześnie jednak określenia te należy rozumieć jako sposób osiedlania się ludności rolniczej, a nawet jako jednostkę osadniczą stanowiącą podstawę wymiaru ciężarów poddańczych kmieci.

Z terminem dworzyszczce łączy się szereg zagadek trudnych do rozwiązania. Jedną z takich zagadek jest charakter i wielkość obszaru zajmowanego przez dworzyszczce. Informacje źródła na ten temat nie są jednoznaczne. Np. we wsi Stolno, w starostwie chełmskim, kmiecie siedzieli po dwóch i po trzech na dworzyszczce, kilku innych gospodarowało na półdworzyszczach. To przypomina podział łanu. W Siedliszczach, w tym samym starostwie, było 29 kmieci, na obszarach różnie siedzących, a 6 dworzyszcz stało pustką. Czynsze płacone z dworzyszcz były różnej wysokości, nawet w obrębie jednej wsi. W Krzywej Woli, w starostwie chełmskim, trzech kmieci płaciło z dworzyszcz po 36 gr, dwóch po 60, sześciu po 24 gr. Różnice wielkości czynszu mówią o różnicy wielkości dworzyszcz. Istnienie półdworzyszcz przesądza sprawę gospodarki indywidualnej.

W królewskich dobrach ziemi chełmskiej przeważały łany i dworzyszczce nie pomierzone. Uważam je za starsze, sądzę, że pochodziły z czasu zakładania wsi, w warunkach naturalnych, nierównych ze względu na własności fizyczne ziemi, ewentualnie ze względu na gospodarcze możliwości osadników. Gospodarstwa te, formalnie jednakowe różniły się pomiędzy sobą wielkością obszaru na którym zostały założone. Stwarzało to różne niedogodności dla administracji majątku. Usuwano je przez dokonanie pomiaru w znaczeniu nowego podziału gruntów i regulacji ciężarów kmiecych. Pomiarom obejmowano nie tylko łany i dworzyszczce, ale i tak zwane obszary albo sztuki ról.

Akcja mierzenia gruntów była najbardziej posunięta w starostwie hrubieszowskim. Przeprowadzono ją tu w Czerniawce, Wydranicy, Kłodniowie, Diakonowie i Wakopiszczu, gdzie "na równo podzielonym łąnie" siedziało 6 kmieci, także w Spikłosach.

Duża ilość gospodarstw o nie określonym obszarze uniemożliwia obliczenie wysokości czynszu w relacji łąnowej. Dotyczy to przede wszystkim stosunków w starostwie chełmskim. Różnice wysokości czynszów są tu bardzo duże i obracają się w granicach: 3 gr w Czułczycach, do 4 zł w Żmudzi. Nie wiadomo jakie były tego przyczyny. Na pewno wyraziły się w nich, prócz innych, różnice prawa na jakim zostały osadzone. Najwyraźniej występuje to we wsi Wereszcza (starostwo chełmskie), gdzie kmiecie nie płacili czynszu, a podstawa wymiaru ciężarów poddańczych na rzecz starosty było bydło, jeśli idzie o osadników krajowych i owce w odniesieniu do Wołochów. Podobnie nie płacili czynszu chłopci z Rozdziałowa, Strupina i kilku wsi, ze swoich zobowiązań wobec starosty wywiązywali się „robotą”.

W tabeli IV podałem wysokość czynszów zgodnie z zapisami lustracji, to znaczy w wysokości, jaką poszczególni kmiecie płacili za przyjęte gospodarstwa. W poszczególnych starostwach była ona różna.

Tabela II

Czynsze płacone przez kmieci

Starostwo	Kwota czynszu - grosze								
	3-6	7-10	11-14	15-17	20-24	26-36	40-48	60-96	pow. 96
chełmskie	17	23	17	3	-	23	2	8	5
horodelskie	3	8	26	48	3	-	5	6	-
hrubieszowskie	2	11	-	-	-	24	45	18	-
ratneńskie	-	-	-	-	-	-	-	-	-
krasnostawskie	-	-	-	-	100	-	-	-	-

W jaki sposób i w jakim stopniu różnice wysokości czynszu odbijały się na ekonomicznym położeniu chłopów, na to pytanie nic poza domysłami nie możemy powiedzieć. Podobnie nie można powiedzieć, jakie było minimum środków utrzymania rodziny chłopskiej i jaki typ gospodarstwa zabezpieczał to minimum. Sprawa jest zasadniczej wagi, pomimo to badań na ten temat nie podejmowano. Znajomość akt sądowych grodu i ziemi przemyskiej, sanockiej i lwowskiej pozwala mi wyrazić przekonanie, że poszukiwania za potrzebnymi do tego zagadnienia materiałami nie byłyby bezowocne, a wynik bardziej szczegółowego badania tego zagadnienia wyświetliłby nie jedną kwestię dotyczącą dziejów wsi polskiej.

Oprócz czynszów jakie poddani płacili od roli wchodzącej w skład przy-

dzielonego im uposażenia, czerpał dwór określone dochody w postaci czynszu za łany puste. Czynsz ten był na ogół wyższy i dochodził do 4 zł za łan. Charakterystyczny w tym względzie jest zapis dotyczący wsi Płonka (starostwo krasnostawskie), w którym czytamy: "ludzie z tej wsi, każdy sieje co może na półtankach pustych a daje siódmą kopę". Przytoczone fakty mówią o gospodarczych możliwościach poddanych, a także o opłacalności najmowania ról pustych. Trzeba jednak stwierdzić, że kmieci, którzy to praktykowali było całkiem niewiele.

Pańszczyzna nie odgrywała jeszcze większej roli w systemie gospodarczym starostw ziemi chełmskiej w połowie XVI wieku. Na 85 wsi tworzących te starostwa, różne formy pańszczyźnianych prac występują: w starostwie horodelskim w 7 wsiach na 11 istniejących, i w chełmskim w 13 wsiach na 21. W starostwie hrubieszowskim liczącym 11 wsi 6 wsi, w horodelskim - 4. Charakterystycznym zjawiskiem w tym względzie jest to, że obowiązek pańszczyzny w poszczególnych wsiach ciążył tylko na części poddanych.

Maksymalny wymiar pańszczyzny wynosił wykonywanie wszelkich nakazanych prac i obowiązywał tylko w nielicznych wsiach. Większość chłopów obrabiała 3 dni tygodniowo. Taki wymiar wyznaczono w starostwie chełmskim w Rudzie Mniejszej w odniesieniu do 11 kmieci osadzonych na rolach pomiernych bez czynszu, ale w Woli Stroróżyckiej, w starostwie horodelskim, mieli kmiecie także robić co każą, a prócz tego płacić 6 gr czynszu i pół grosza "spisnego". W wyjątkowych wypadkach, np. we wsi Czerniawka pańszczyzna wynosiła tylko 12 w roku, w innych wymiar pańszczyzny był wyrażony określoną ilością konkretnie nazwanych prac, jakie mieli wykonać poddani właściwych wsi. W Żmudzi (starostwo chełmskie) każdy z tamtejszych poddanych kmieci miał przywieść "po ośmiorgu drzewa, po które jeżdżą 7 mil, na każdy rok, ku potrzebie zamkowej sprawić 2 sterty siana opera sua a ponadto zapłacić po 4 zł czynszu i oddać po 8 korcy owsa. W Rozdziałowie, Strupinie, Krzywicy i w Korowodzie, w starostwie chełmskim, siedzący na dworzyszczach kmiecie "powinni orać na ugor 2 dni z każdego dworzyszczca po 1 pługowi, na wiosnę 2 dni, na posiew oziminy 2 dni, owies kosić 2 dni na trzeci tloką siano sprawić 4 sterty na 12 sążni... Stajnię zamkową czyszczyć, drzewo do zamku wozić wiele rozkazać, przy stawianiu na wojnę 4 ludzi wyprawić... W Kosinie, kmiecie siedzący na prawie wołoskim nie odrabiali pańszczyzny w właściwym znaczeniu, tylko chodzili na ostup".

W każdym starostwie była pewna liczba ludzi, którzy robotę odkupywali. Wysokość odpłaty, nawet w takich samych warunkach były różne: w Bohorodzicy (starostwo hrubieszowskie) jeden z kmieci ćwierćlanowych płacił 24 gr, w Kosmowie i Prydubach po 60 gr, a w Słepcach, w tym samym starostwie i w Wydranicy chłopci półtankowi odkupywali robotę kwotą 96 i 120 gr.

Poza czynszem i robocizną, tymi najważniejszymi dla feudała i najcięższymi dla chłopca świadczeniami, obowiązywały poddanych różne

daniny, indywidualne i zbiorowe. Do pierwszych należały: powszechnie danina owsa, kapłony i kury, także jaja. Wyjątkowo, we wsi Macoszyn w starostwie chełmskim, poddani składali po korcu jednym i ćwierci żyta z włóki, tytułem wymiaru. W wielu wsiach starostwa chełmskiego obowiązywała danina miodu w postaci jednego lipieczenia z włóki, albo zbiorowo, "wszystka gromada" określoną liczbę lipieczeni. Do danin zbiorowych należały, także, niemal powszechna danina jałowicy, czasem wieprza. Omówione daniny dotyczyły zasadniczo tylko kmieci. Istniejący w niektórych wsiach zagrodnicy, głównie w starostwie chełmskim dawali najczęściej kapłona i 5 do 6 jaj.

Odnosnie zagrodników w połowie XVI wieku mamy dwa rodzaje źródeł, jeden to rejestry podatkowe starostwa chełmskiego, krasnostawskiego i horodelskiego z 1578 r., drugi rodzaj stanowią lustracje tych starostw z 1565 r. Zagrodnicy występują w niej jako społecznie jednolita grupa, której członkowie różnią się pomiędzy sobą tylko wysokością opłat czynszów, tymczasem na podstawie rejestrów można wśród nich wyróżnić co najmniej 4 kategorie poddanych: zagrodników z rolą i bez roli, zagrodników posiadających bydło i tak zwanych biednych, to znaczy pozbawionych tych składników majątkowych.

Niezależnie od tych kategorii poddanych mówią rejestry podatkowe o poddanych luźnych (vagi). Ta ostatnia grupa, w liczbie 7, występuje w starostwie chełmskim, a dwóch luźnych zanotowano w starostwie horodelskim.

Rozmieszczenie zagrodników w poszczególnych starostwach przedstawia tabela III.

Tabela III

Starostwo	zagrodnicy		chałupnicy	
	z rolą	bez roli	z bydłem	ubodzy
chełmskie	82	4	106	8
horodelskie	87	7	22	45
hrubieszowskie	5	51	3	-
krasnostawskie	36	5	16	-

Nie wiadomo, jakie czynniki kształtowały rozdział zanotowanych kategorii zagrodników pomiędzy poszczególne starostwa. Przykład starostwa chełmskiego i w pewnym stopniu horodelskiego pokazuje zależność w poszczególnych wsiach. We wsiach, które miały najwięcej tego typu gospodarstw było najwięcej zagrodników z rolą. Gdyby nie to, że rejestry

podatkowe na ogół wyprzedzają właściwe lustracje, można by sądzić, że dokumentacja mówiąca o liczbie poddanych, szczególnie zagrodników w niektórych starostwach była w jakimś stopniu fałszowana, a administracja niektórych starostw nie posiadała właściwej ewidencji zagrodników i podała lustratorom informacje korzystne dla posesora. Nie jest jednak wykluczone, że lustratorzy nie wymagali bardziej szczegółowych danych. Poza tym na uwagę zasługuje fakt, że tylko w jednym starostwie horodelskim, wykształcił się podział chałupników na posiadających i nie posiadających bydła, tak zwanych biednych.

Na 81 wsi królewskich ziemi chełmskiej, karczmy istniały w połowie XVII w. tylko w 16, ale w niektórych było po kilka karczem a ich liczba wynosiła 37, najwięcej mianowicie 25 w starostwie chełmskim.

Nie łatwo określić społeczno-zawodowy charakter karczmarzy. Informacje w źródłach na ten temat są bardzo skąpe, nie wiadomo czym się zajmowali, co stanowiło właściwe źródło ich utrzymania. Że nie rolnictwo, na to wskazuje sam fakt wyodrębnienia karczmarzy spośród innych poddanych, a ich łączność z rolnictwem była luźna. Informacja dotycząca wsi Miniany⁷ mówi, że tamtejsi ludzie sami warzą piwo, a od każdego waru płacą administracji starostwa 4 gr. Podobnie w Isajczycach⁸, kmiecie płacili browarne, co rozumiem w ten sposób, że także tu chłopci warzyli piwo, nie wiadomo czy tylko dla własnych potrzeb? W kilku wsiach browary istniały przy karczmach, a samo zaznaczenie tego w lustracji pozwala się domyślać, że browarnictwo takie tylko luźno związane było z karczmami.

Właściwe zadanie karczmy, we wsiach ziemi chełmskiej widzę w szynkowaniu piwa dworskiego, tak jak to praktykowano z gorzałką w Rozdziałowie. Zagadnienia tego nie rozwiązuje wysokość czynszów, jakie płacili karczmarze. Najmniejszy czynsz - 12 groszy płacili karczmarze w Huszczy⁹, w innych pojedynczych przypadkach czynsz wynosił 30, 36 i 40 groszy, jeszcze inni, ze starostwa krasnostawskiego po 144 gr z tym, że w Modryniu¹⁰ w czynszu 144 gr mieścił się nieokreślony czynsz z "pustej roli", a w Sryjowie¹¹ dodawali karczmarze kamień toju.

Wśród komorników, niekiedy wśród kmieci znajdujemy rzemieślników. Ich charakter nie jest całkiem jasny, nie wiadomo czy wykonywanie rzemiosła było właściwym źródłem ich utrzymania, czy też wykonywanie sezonowo było uzupełnieniem innych dochodów uzyskiwanych z pracy na roli.

Pełnej statystyki rzemieślników wiejskich w dobrach królewskich ziemi chełmskiej nie można podać, za wielkie są różnice pomiędzy tym co na

⁷ Żereta..., t. III, s. 99.

⁸ Żereta..., t. III, s. 48.

⁹ Żereta..., t. III, s. 108.

¹⁰ Żereta..., t. III, s. 104.

¹¹ Żereta..., t. III, s. 32.

ten temat mówi lustracja i rejestry poborowe z r. 1564. Tylko dla przykładu wskażę, że w starostwie chełmskim według jednego źródła miało być 33 osoby, według drugiego, lustracji tylko dwie. Swoich rzemieślników miało ponad dwadzieścia wsi, z tego połowa w starostwie chełmskim, przeciętnie po dwóch w każdej wsi. Zestaw rzemieślników pracujących w poszczególnych wsiach nie jest duży, ale jest ciekawy jako wyraz stosunków rynkowych, w których chłop miał swoją, ogólnie mówiąc nie bagatelną pozycję, jako klient kilku szewców, krawców i co ważniejsze kowali, poza tym pojedynczych rymarzy, garncarzy, młynarzy i mielników a nawet słodowników i piekarzy.

Lista rzemiosł wiejskich w ziemi chełmskiej, w jej starostwach była na pewno dłuższa, a w jej skład wchodziły także pominięte tu rzemiosła przemysłu domowego, przede wszystkim tkactwo i przemysł drzewny.

Rozmieszczenie rzemiosł w obrębie starostw wskazuje na szeroki zasięg zbytu niektórych gałęzi wytwórczości. Rynek musiał być pojemny skoro doprowadził do wyodrębnienia się spośród społeczności wiejskich wspomnianych rzemieślników. W tych warunkach można ryzykować przypuszczenie, że sytuacja materialna rzemieślników nie była najgorsza tym bardziej że wielu spośród nich, zwłaszcza ci wszyscy o których mówi lustracja, posiadali jakiś kawałek ziemi. Opłaty za korzystanie z nich wskazują, że były to chałupy i zagrody, choć zdarzały się rzemieślnicze gospodarstwa półłanowe. Dotyczy to głównie kowali w Czerniejowie, Stryjowie i w Huszcy.

Najbardziej uprzemysłowione były wsie starostwa chełmskiego, a w nich w Stolnie i w Butyniu. Ich przynależności zawodowej nie można ustalić, rejestry podatkowe pomijają tę stronę zagadnienia. Zakres zmian zanotowały w lustracji ziemi chełmskiej r. 1661/65 w stosunku do stanu z 1564/65 obejmuje:

1. stan zasiedlenia poszczególnych wsi królewskiej ziemi chełmskiej, a w nim liczbę zasiedlonych jednostek osadniczych, ale bez podania liczby gospodarujących na nich kmieci. Można to rozumieć w ten sposób, że liczba jednostek osadniczych jest równocześnie liczbą kmieci,
2. wysokość wyznaczonego czynszu i danin w naturze,
3. robociznę poszczególnych kategorii poddanych, jej rodzaj i wymiar,
4. liczbę zagrodników i innych poddanych tego typu i ich powinności wobec dworu.

Ze względu na potrzeby omawianego tematu, podstawowe znaczenie ma liczba i rodzaj osiedlonych jednostek w połączeniu z ciężarami poddańczymi, wśród których na pierwszy plan wybija się nie czynsz, lecz robocizna, jako najważniejsze źródło dochodów dzierżawcy. Pozostaje to w związku ze zmniejszeniem się liczby poddanych obowiązanych do pańszczyźnianej robocizny, na rzecz folwarków, których liczba znacznie wzrosła. Równocześnie, znalazł w tym swój wyraz wzrost znaczenia gospodarki folwarczej w polskim systemie gospodarczym pozostający w związku ze wzrostem cen artykułów gospodarstwa wiejskiego.

Odmienne, aniżeli w latach 1564/65, metoda lustrowania nie pozwalała na sprawdzenie strat ludzkich sił wytwórczych, do wspólnego mianownika, dlatego tam, gdzie to było konieczne, przyjąłem za podstawę obliczeń liczbę istniejących jednostek osadniczych, to jest - gospodarstw kmiecych. Wyniki obliczeń zestawilem w opracowanych zestawieniach ilustrujących zmiany w organizacji gospodarstw kmiecych przed rokiem 1661 i w czasie lustracji.

Tabela IV

Struktura gospodarstw osiadłych w latach lustracji 1661/65

Starostwo	g o s p o d a r s t w a										
	przed lustracją						w czasie lustracji				
	łanowe			włóki	dwo- rzy- szcza	oj- czyzny	łanowe		dwo- rzy- szcza	włóki	oj- czyzny
	1/4	1/2	1				1/4	1/2			
chełmskie	38	188	10	105	59	-	22	25	27	60	-
ratneńskie	-	-	-	-	-	97	-	-	-	77	55

Typowy zapis przychodu należności czynszowych płynących od poddanych, w lustracji XVI-wiecznej, obejmował liczbę poddanych w poszczególnych kategoriach czynszowych i jednostkową kwotę czynszu opłaconego przez daną grupę poddanych. W operacji lustracji 1661/65 zapis taki uproszczono, podawano tylko ogólną liczbę jednostek czynszowych i ogólną kwotę należnego czynszu, np. "W tej wsi osiadłych dworzyszcz... czynszu z dworzszca przychodzi...". Taka postać zapisu nie daje możliwości obliczenia liczby i wielkości poszczególnych jednostek osadniczych, ani wysokości czynszu i innych świadczeń przypadających na poszczególne gospodarstwa, tym samym nie pozwala na pokazanie regresu, jaki w gospodarstwie wiejskim ziemi chełmskiej i w sytuacji chłopów przyniosły wojny z czasów Jana Kazimierza, aby jednak dać jakieś wyobrażenie o wielkości poniesionych szkód podaję, że np. w starostwie ratneńskim ubytek sił ludzkich wynosił 59 % ogólnej liczby osiedlonych. Ubytek poddanych doprowadził do zmian w strukturze społeczności poddanych. Najjaskrawiej wystąpiło to w starostwie chełmskim, gdzie w jakimś bliżej nie określonym, ale nie dalekim czasie przed datą lustracji z lat sześćdziesiątych XVII wieku istniało: 105 włók, 60 dworzyszcz, 188 gospodarstw półłanowych, 38 ćwierćłanowych, 10 łanowych i 105 o powierzchni jednej włóki, natomiast w czasie lustracji nie było już gospodarstw łanowych, liczba włók zmniejszyła się o około 57 % dworzyszcz, o około 50 %, gospodarstw półłanowych mniej więcej o 88 %, ćwierćłanowych o 65 %.

Inne zmiany nastąpiły, chyba nie tylko w nomenklaturze, w organizacji gospodarstw, powstały nie notowane przed tym tak zwane "ojczyzny", także włóki. Te ostatnie znane są i z innych obszarów Polski. Jabłonowski identyfikuje włokę z łanem, może jednak niesłusznie, przynajmniej w odniesieniu do ziemi chełmskiej, w XVII wieku. W lustracji wsi Załęsy czytamy: "Ta wieś zasiadła na łanach 16, teraz osiadłych włók 10". W zmianie tej widzę nie tylko zmianę nazwy, ale także jej treści; niestety nie znamy jej tak samo zresztą jak i innych miar: łanu i dworzyszcz. Nawrót do włóki należy, jak sądzę przypisać napływowi osadników z tych okolic, w których ta miara była w użyciu. Podobnie mogło być z notowaną, tylko w niektórych wsiach starostwa ratneńskiego - ojcowizny, co wskazywałoby na dawność osiedlenia się danej rodziny we wsi. Poza tym, we wsi Hłuchy, w starostwie ratneńskim występuje jako jednostka osiedleńcza i czynszowa tak zwana "stróżowszczyzna". Ta nazwa przypomina termin stróża, można ją wyjaśnić istnieniem całej wsi, której mieszkańcy byli obowiązani do stałej stróży.

W końcu należy zanotować ustalenie się relacji dworzyszcz jako miary powierzchni ziemi w stosunku do łanu. W zapisach lustracji wsi Rozdzielów, Strupin i kilku innych znajdujemy informacje, z których wynika, że dworzyszcz w ziemi chełmskiej identyfikowano w połowie XVI wieku z półłankiem. W lustracji czytamy: osiadłych półłanków było 6, teraz osiadłych dworzyszcz 6 i jedna czwarta. Nie wiadomo, czy mamy tu do czynienia z powiększeniem obszaru gospodarstwa stwierdzonego w drodze nowego pomiaru i z powstaniem jakiegoś nowego typu gospodarstwa, którego powierzchnia odpowiadała w jakimś stopniu, półłankowi.

Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem jest zacieranie się różnicy pomiędzy kmieciami i zagrodnikami. Proces taki dokonał się najpełniej w starostwie krasnostawskim. W lustracji tego starostwa z r. 1661/65 podano liczbę kmieci, nazwanych w źródle "poddanymi osiadłymi" i zagrodników łącznie, w jednej sumie.

Termin osiadły występuje w lustracji w różnych zestawieniach i w różnym znaczeniu. W protokole lustracji wsi Putnowice, starostwo hrubieszowskie jest mowa o osiadłych rolach i osiadłych poddanych. W operacie lustracji starostwa krasnostawskiego mówi się o poddanych, "tak osiadłych jak i zagrodnikach". W pierwszym przypadku idzie o poddanych, którzy osiedlili się w tej wsi, w drugim poddani osiadli są przeciwstawieni zagrodnikom, dlatego uważam, że termin "poddany osiadły" nie oznacza jakiejś nowej kategorii poddanych, lecz jest nazwą zbiorową, w której mieści się zarówno pojęcie znanego z innych lustracji kmiecia, jak i określony, co najmniej ćwierćłanowy obszar ziemi i związane z nim ciężary: daniny pieniężne, robociznę i daniny w naturze.

W przeciwieństwie do kmieci, statystyka tej części ludności, która w systemie gospodarczym królewsczyzny ziemi chełmskiej odgrywała w XVI wieku rolę mniej lub więcej uboczną, mianowicie najniżej stojący zagrodnicy notowani w lustracji 1664 roku jeszcze jako grupa społecznie

jednolita, w lustracji 1661/65 została potraktowana szczegółowo z uwzględnieniem daleko posuniętego różnicowania sytuacji gospodarczej i społecznej. Wzorem rejestrów podatkowych 1564 lustracje lat sześćdziesiątych wyróżniają zagrodników komorników, chałupników i ogrodników. Zapisy lustracji nie dają dostatecznych podstaw określenia stanowiska społecznego wymienionych grup społecznych, znamy je tylko od strony ciężarów poddańczych, różnych w różnych dzierżawach.

W ziemi chełmskiej chłopci gospodarujący na dworzyszczach płacili po 12 gr w 4 przypadkach, w dwóch po 6 i po 144 gr. W 16 wsiach tego starostwa czynsz płacony z łanu wynosił 24,28 i 48 gr. W 7 innych wsiach płacono z włóki po 60 gr. Wreszcie, z ojczyzny płacono, w jednej wsi, po 20 zł, w innej 5 zł, a w dwóch następnych po 77 gr. Czynsz ze stróżowszczyzny w jednej wsi wynosił 8 gr.

Inny sposób zapisywania należności czynszowych nie pozwala na szczegółowe porównywanie wysokości czynszów przed i w czasie lustracji, ogólnie zaś można powiedzieć, że nie było większych zmian w rozkładzie czynszów na poszczególne gospodarstwa starego typu, łanowe i dworzyszczka. W przeciwieństwie do nich, z włóki i ojczyzny kwota czynszu wynosiła w niektórych wypadkach 20 zł z ojczyzny.

Zastrzeżenia, jakie przed tym podniosłem w stosunku do notowania w lustracji wysokości czynszów, odnoszą się także do pańszczyźnianej robocizny i danin. Pomimo to sama stylizacja zapisów dotyczących robocizny pozwala stwierdzić, że wymiar robocizny wzrósł bardzo znacznie, w szeregu przypadkach nawet pięciokrotnie w stosunku do połowy XVI wieku. Dotyczy to przede wszystkim wsi starostwa chełmskiego, które w okresie pomiędzy połową XVI i XVII stulecia uległo daleko posuniętemu rozdrobnieniu. Obok resztki starostwa chełmskiego, liczącego obecnie zaledwie 7 wsi w dzierżawie krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Krzysztofa Potockiego powstało kilka nowych dzierżaw, niekiedy jednowioskowych, a w każdej z nich przynajmniej jeden folwark. Pociągnęło to za sobą duży wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą, tym większy, że wojny spowodowały znaczny ubytek poddanych obowiązanych do odrabiania pańszczyzny. Aby powetować odniesione szkody posesorowie uciekali się do zwiększenia ciężarów pańszczyźnianych na rzecz dworu, przede wszystkim robocizny. Najsilniej wystąpiło to we wsiach dawnego starostwa chełmskiego. W należących do tego starostwa wsiach Krasne i Stajne obowiązywały tamtejszych ćwierćłanowych poddanych 4 dni robocizny tygodniowo, z tego 3 dni sprzężajem a czwarty pieszo. Tyle samo wynosił wymiar robocizny we wsiach, w których poddani siedzieli na półłankach i dworzyszczach. W siedmiu innych wsiach tego starostwa robocizna wynosiła 3 dni tygodniowo z półłanka, w miarę potrzeby sprzężajem albo pieszo. Najniższy wymiar robocizny, dwa dni w tygodniu miały nieliczne dworzyszczka we wsiach pozostałych przy starostwie chełmskim po jego reorganizacji. Była jednak jedna wieś Wereszcza, w starostwie chełmskim, której poddani odrabiali pańszczyz-

nę roczną w liczbie 6 dni sprzężajem i pieszo.

Starostwo ratneńskie zachowało swój dawny kształt. Pozostając w posesji wojewody ziem ruskich Stefana Czarneckiego, miało tylko dwa folwarki, dlatego zapotrzebowanie na robociznę nie było tu tak duże. Np. we wsi Powiecie obowiązywała poddanych "robota według dawnego zwyczaju: 4 niedziele z ojczyzny kosić, 2 niedziele na wiosnę rydlem do ogrodów iść a dwie niedziele, w jesieni do młocby. Orać i żąć nie powinni. Podwoły 2 z ojczyzny za mil 12 odprawować". Szereg wsi nie odrabiał pańszczyzny, inne, leżące w pobliżu folwarku dubeczeńskiego pracowali na rzecz tego folwarku 2 dni w tygodniu, tak z włóki jak i stróżowszczyzny. Ale wieś Zamszany oddawała dworowi 6 dni z włóki, nie wiadomo jednak w jakiej relacji, rocznej czy tygodniowej?

Inaczej było w starostwie hrubieszowskim, posesji Mikołaja Daniłowicza, podstolnego koronnego. Starostwo to uległo poważnemu zniszczeniu, "częścią przez nieprzyjaciela, częścią przez żołnierza", co zdaniem lustratorów doprowadziło do obniżenia pańszczyzny kmiecej w kilku wsiach starostwa. Np. w Czerniczyń, gdzie (poddani) "rabiali z półtanka 4 dni w tydzień, teraz dla ubóstwa opuszczono im dzień". Podobnie było w Bohorodycz, Mieniawach, Putnowicach i innych, gdzie osiadli poddani także zostali zrównani, może tylko czasowo, z zagrodnikami, którzy we wspomnianych wsiach "także trzy dni rabiali".

Poważnym zmianom uległy także daniny; zarówno co do ich rodzaju jak i ilości, ich zróżnicowanie było duże. Np. we wsi Strachosław, w starostwie chełmskim daniny kmiece ograniczały się do 4 jaj z dworzyszcz, ale już w Rozdziałowie, w tym samym starostwie, składali poddani z dworzyszcz po 6 jaj, 2 kapłony i po korcu owsa, a we wsi Wereszcza, tylko po półtora rączki miodu.

We wsiach dzierżawy Stolno, należących poprzednio do starostwa chełmskiego obowiązywała, oprócz owsa, danina chmielu, po korcu, i wymiar po półtora korca z włóki, poza tym danina kapłonów i kur albo gęsi, także jaj, w bardzo różnym wymiarze.

O wiele większe i głębsze zmiany zaszły w warstwie zagrodników. Zmiany te, podobnie jak w innych grupach poddanych ziemi chełmskiej dokonywały się przez cały okres poprzedni, już od drugiej połowy wieku XVI, stale na niekorzyść chłopów i osiągnęły swój punkt szczytowy w drugiej połowie wieku XVII. Wyraziły się tu zmiany, jak już powiedziano, w daleko posuniętym rozwarstwieniu całej, rolniczej ludności wiejskiej, przede wszystkim jednak grupy zagrodników, i w powstaniu podgrupy: komorników, chałupników i ogrodników, a także nic nie posiadających ludzi luźnych. Procesowi temu towarzyszyło stałe pogarszanie się ekonomicznej i społecznej sytuacji wspomnianych grup. Polegało to na powiększaniu ciężarów poddańczych, przede wszystkim robocizny, do której teraz pociągnięto także komorników. Wymiar robocizny, najwyższy, 3 dni w tygodniu obciążył zagrodników wsi Krasne, starostwa chełmskiego i ko-

morników w Rozdziałowie tego samego starostwa, którzy mieli pracować kiedy potrzeba (w) lecie do ogrodów o chlebie dworskim. W innych wsiach pańszczyzna zagrodników była niższa - we wsi Stulno 1 dzień, we wsi Chodecz, starostwo chełmskie, 2 dni w tygodniu o strawie dworskiej.

Ogrodnicy, we wsi Nowosiółki, płacili po 6 gr czynszu, dawali 6 jaj i przez 2 dni w tygodniu pomagali "do dworu, o swym chlebie". Wielkością ciężarów poddańczych przypominają nowosiołeccy ogrodnicy zagrodników. Podobnie trudno odróżnić chałupników od komorników, raz zanotowany obowiązek pańszczyzny nie pozwala na utożsamianie tych kategorii poddanych, ale nie wyjaśnia jaka była pomiędzy nimi różnica.

Przedstawione tu stosunki społeczne nie były jakąś specjalnością ziemi chełmskiej. Poszczególne ich elementy znajdziemy i w innych częściach Polski, ale układ ich był inny, inna chronologia powstawania zmian.

W połowie XVI wieku istniało na obszarze ziemi chełmskiej 7 folwarków, lustracja 1661/65 mówi o liczbie kilkakrotnie wyższej. W XVI wieku na jeden folwark przypadało po kilka wsi, w XVII wieku, folwarki istniały niemal w każdej wsi, jest tylko pytanie czy powstały przed, czy w czasie wojen tego czasu, jako konieczność zagospodarowania "pustych łąnów", które w swojej masie powstały w wyniku działań wojennych. Zadanie to było tym bardziej trudniejsze, że nie było na badanym obszarze jednej wsi, która by nie straciła mniej lub więcej gospodarstw, a więc i sił ludzkich, na których opierała się gospodarka folwarczna. W ślad za tym szedł zwiększony wymiar robocizny i świadczeń obciążających wszystkie kierunki gospodarczej działalności poddanych.

Zjawiskiem, które dobrze ilustruje sytuację gospodarczą chłopów było niespotykane w latach lustracji 1661/65 "zasiewanie pustych ról z czynszu", to znaczy przez poddanych, własnych albo obcych. W połowie XVI wieku było to zjawisko stosunkowo częste, obecnie - w połowie wieku XVII, całkiem wyjątkowe. I znowu jest pytanie dlaczego nie korzystali z tego? Źródło nie dostarcza w tym kierunku żadnych wyjaśnień bezpośrednich, przypuszczam jednak, że dużą rolę odegrała tu obawa przed stratami, jakie mogły przynieść ciągłe wojny i niepokoje, w tym także przechody wojskowe. Nie można odrzucić myśli, że nie mieli czym uprawiać ziemi. O "sprzężaju" lustracja 1661/65 roku mówi bardzo rzadko, a o materiałach siewnych wcale. Ale, czy to znaczy, że chłop był rzeczywiście pozbawiony wszelkich środków uprawy roli i gospodarowania? Sądzę, że nie. Jeżeliby tak było, to w jaki sposób wytłumaczyć stosunkowo szybką odbudowę gospodarstwa rolnego stwierdzoną pod koniec XVII wieku, pomiędzy innymi w dobrach Lubomirskich, w szczególności w kluczu rybotyckim? Trzeba zdaje się przyjąć, że bądź to po stronie poddanych, bądź administracji starostwa istniały jakieś zapasy uruchomiane w miarę ustępujących niebezpieczeństw. Nie odbudowano natomiast dawnego społecznego położenia chłopów.

Marek Gosztyła
(Przemyśl)

ODNOWA KAMIENIC MIASTA PRZEMYŚLA

Rynek w Przemyślu jest położony na stoku doliny rzeki San. Na bardzo urozmaiconej powierzchni podczwartorzędowej zalegają piaskowce i rogowcowe rumosze zwietrzelinowe,, przykryte glinami pylastymi i piaszczystymi, niekiedy bardzo zbliżonymi do lessów. Analiza uziarnienia tych osadów wskazuje jednak na ich duże podobieństwo do glin zwietrzelinowych tej części Karpat, związanych głównie z ostatnim zlodowaceniem. Nasypy antropogeniczne stanowią podłoże prawie całej prawobrzeżnej części Przemyśla, największe miąższości osiągając w rejonie Katedry (do ok. 11 m) oraz ulic: Serbańskiej, Władycze i klasztoru Reformatów (do 8 m). Te trzy ostatnie miejsca mogą wskazywać na obecność zasypanych fos. Poza nimi nasypy osiągają znacznie mniejsze miąższości w północnej części Starego Miasta (do 4 m) oraz nad brzegiem Sanu (do 7 m)¹.

Na takim podłożu, jak to wynika ze studiów historycznych i architektonicznych, kamienice przyrynkowe wybudowano na przełomie XVI/XVII wieku. W okresie wcześniejszym na tym terenie były zlokalizowane domy drewniane, które ustąpiły miejsca kamienicom. Dowodnie o tym świadczą przytoczone noty archiwalne oraz badania archeologiczne przeprowadzone przez Krzysztofa Szuwarowskiego w czasie trwania prac remontowych kamienic pierzei wschodniej. W drugim trakcie kamienicy Rynek 10, i pierwszym, drugim i trzecim trakcie kamienicy Rynek 11 występują nasypy kulturowe o grubości od 3 - 4 m nad calcem. Badania wykazały, że w nasypach występuje materiał drewniany budowlany pochodzący z XII-XIV wieku. Czytelnie ułożone warstwy budowlane i kolejno datowane od XII wieku dowodzą, że w miejscu dzisiejszej zabudowy przyrynkowej, występowało przed średniowieczem budownictwo drewniane. Proces wymiany domów drewnianych na kamienice murowane był procesem ciągłym i długotrwałym. W pierwszej kolejności budowano z kamienia i cegły trakty pierwsze i drugie o wysokości jednego piętra, zaś trakt trzeci pozostawał

¹ J. Magiera, Budowa geologiczna podłoża Przemyśla w ramach interdyscyplinarnego studium dla celów rozwiązań technicznych i organizacyjnych w rewaloryzacji starego miasta w Przemyślu, Kraków-Przemyśl 1989, maszyn. Biuro Rewaloryzacji Zabytków w Przemyślu, T. II., s. 7-8.

drewniany, z wyjątkiem kamienic Rynek nr 10 i 11, które od początku ich powstania posiadały drugie piętro. Dopiero w okresach późniejszych trakt trzeci budowano jako murowany i dostawiono podcienia. W dwóch kamienicach, a mianowicie: Rynek 9 i 11 podcienia wybudowano łącznie z konstrukcją domu. Pojawiały się następne kondygnacje.

Ukształtowany typ kamienic przyrynkowych na przestrzeni XVI/XVII wieku z nawarstwieniami wieków późniejszych mógł się zachować do lat współczesnych, jako że stosowany system konstrukcyjny, używane materiały budowlane znosiły działające nań obciążenia i prowadzone były częste remonty. Ustrój konstrukcyjny kamienic jest szkieletem, na który budowniczowie, a następnie artyści nakładali detal architektoniczny i różne techniki malarskie. Konstrukcja stanowi więc wartość pierwszą, którą winno się zachować podczas prowadzenia prac remontowo-konserwatorskich. Dlatego też znajomość elementów i ustrojów konstrukcyjnych i sposobów ich zachowania, może przyczynić się do uratowania najcenniejszych budowli zabytkowych przy zachowaniu pierwotnych materiałów.

Z uwagi na brak zachowanych materiałów archiwalnych, trudno jest stwierdzić, jak dalece budowniczowie kamienic przemyskich w XVI i XVII wieku uwzględniali wymogi statystyczne i konstrukcyjne. Należy natomiast zauważyć, że byli mistrzami we wznoszeniu tak bardzo urozmaiconych pod względem geometrycznym sklepień, masywnych i zarazem dekoracyjnych stropów płaskich, rozrzeźbionych fasad. Kamienice lokowane na gruncie, który charakteryzuje się dobrymi cechami wytrzymałościowymi, posadowione są na różnych rodzajach fundamentów. W pierzei wschodniej są kamienice mające mury fundamentowe, budowane w postaci arkad. Ten rodzaj fundamentu występuje w kamienicy Rynek 10 i 11 pod murami nośnymi poprzecznymi w pierwszym i drugim trakcie. Stawianie fundamentów o kształcie łukowym, jak sądzić można, podyktowane było oszczędnością materiałową, stosunkowo niedużymi pracami ziemnymi i znajomością przekazywania obciążenia na grunt. Fundamenty w kształcie arkad budowano z kamienia łamanego, piaskowca o dużych bryłach układanego niestarannie, łączonego zaprawą wapienno-piaskową. Przestrzenie między kamieniami większymi wypełnione są drobniejszymi. Stopy arkad sięgają na głębokość 2,50 - 3,00 m.

W kamienicy Rynek 11 mur fundamentowy w ścianie graniczącej z domem nr 12 jest łączony między pierwszym a drugim traktem. Widoczna wyraźna szczelina biegnąca pionowo z nachyleniem w kierunku traktu pierwszego, świadczy o dostawianiu muru fundamentowego traktu drugiego do pierwszego. W pozostałych przypadkach występują proste

ściany fundamentowe z kamienia. Przeważnie szerokość ścian fundamentowych jest równa szerokości ścian piwnic.

Występują też w ścianach fundamentowych odsadzki. Poszerzenie muru fundamentowego w stosunku do muru piwnicy czy też muru parteru ma miejsce w kamienicach: Rynek 6, Rynek 10, Rynek 17. W kamienicy Rynek 6 spotyka się uskokowe poszerzenie muru powyżej jego spodu. Ten rodzaj fundamentu może być wytłumaczalny wybudowaniem nowej ściany na starej budowli. Proste mury fundamentów wykonane są w taki sam sposób jak mury arkad. W fundamentach nie występuje cegła. Przy wznoszeniu fundamentów kierowano się więc poprawną zasadą budowania murów kamiennych, gdyż w miejscach przenoszących największe obciążenia, poniżej 1,0 m od poziomu terenu, grubość fundamentów średnio 1,0 - 1,7 m, zapewniała przenoszenie obciążeń od kamienic. Taki rodzaj fundamentowania w XVI i XVII wieku był poprawny ze względu na nieznaczące wysokości kamienic. Dopiero z biegiem lat dobudowano kolejne piętra. Stopniowe narastanie kamienic zwiększało naciski na grunt, który wykazywał nieźle warunki wytrzymałościowe i ulegał również stopniowemu zagęszczeniu. W konsekwencji zapewniało to możliwość przenoszenia dodatkowych obciążeń.

W kamienicach przyrynkowych nie występuje izolacja przeciwwilgociowa pozioma i pionowa. Prowadzone prace remontowo-konserwatorskie kamienic: Rynek 4, Rynek 5, Rynek 10, Rynek 11 przez wyspecjalizowane przedsiębiorstwa zaczynano od podbijania fundamentów. Odcinkami co 1 m na całą szerokość muru fundamentowego, niekiedy na głębokość do 9 m poniżej poziomu terenu, pod stopą starego, murowano nowy mur z bloczków betonowych. Stosowanie tego zabiegu w wielu przypadkach staje się wątpliwym, pomimo miejscowego przekroczenia normalnych nacisków na grunt. Dzięki stosunkowo dobrym warunkom wodno-gruntowym, masywnej i solidnej konstrukcji kamienic, współpracy kamienic sąsiednich, czy też przejście nowych warunków równowagi przez poszczególne domy, wytworzył się w miarę poprawny stan konstrukcyjny. Podkopanie się pod jedną ścianą, powoduje jej osiadanie, co w konsekwencji pociąga za sobą w pierwszym okresie wystąpienie odkształceń a następnie pęknięć konstrukcji sąsiednich. Wzrost obciążeń przejmowanych przez elementy i ustroje kamienic jest związany ze zmianą funkcji kamienic, wymianą stropów drewnianych na żelbetowe. Nowe warunki obciążeń, jakie muszą przejmować zabytkowe kamienice zdają się wymuszać podbicie fundamentów. Aby uniknąć wykonywania tego zabiegu, kamienicę należy zachować z jej funkcją pierwotną.

W latach 70-tych w kamienicach Rynek 4 i Rynek 5 przed rozpoczęciem remontów kapitalnych tych domów, pojawiły się na nich rysy i pęknięcia o charakterze zbieżnym ku górze. Uszkodzenia tego typu kamienic miały miejsce w wyniku osiadania zapadowego gruntu. Przyczyną tych niekorzystnych zjawisk było przerwanie naturalnych cieków wód podskórnych i gruntowych, замуrowanie starych kanalizacji podczas prowadzonych robót wodno-kanalizacyjnych. Do przyczyn należy jeszcze dodać złe odprowadzenie wód opadowych, które przy niedrożnej sieci kierowane były pod kamienice. Dowodem nieprzemyślanej ingerencji jest pojawienie się, co jakiś czas, zapadisk w jezdniach, czy w chodnikach w obrębie starego miasta. Wykonanie poprawnej sieci podziemnej jest warunkiem koniecznym do uzyskania stabilnego podłoża.

Na ustrój nośny kamienicy przyrynkowej składają się następujące elementy: ściany fundamentowe, ściany piwnic, ściany kondygnacji nadziemnych, sklepienia walcowe, sklepienia walcowe z lunetami, sklepienia krzyżowe, sklepienia zwierciadlane, stropy płaskie belkowe, klatka schodowa, więźba drewniana dachowa i przypory. Budowniczowie na przełomie XVI/XVII wieku konstrukcję kamienicy wznosili w oparciu o wymienione elementy, które przystosowywali do kształtu i wymiarów działki budowlanej. Na rzutach czworokątnych, które wynikały z planów urbanistycznych stawiano kamienicę o poprzecznym układzie konstrukcyjnym. Mury nośne wszystkich kamienic przebiegają wzdłuż dłuższych boków działek budowlanych. Grubość ścian jest zróżnicowana i waha się w granicach 1,00 - 1,7- m. Ściany najgrubsze występują w piwnicach i na parterze, natomiast na wyższych kondygnacjach są cieńsze. Zmniejszenie grubości ścian na każdej kondygnacji następuje przeważnie o 1/2 cegły. W kamienicach nie występuje zjawisko mijania się ścian nośnych. Ściany nośne piwnic przechodzą w ściany nośne parteru, a te z kolei w ściany nośne pięter. Kolejne modernizacje i remonty wprowadziły zaburzenie pierwotnego układu, gdyż stawiano nowe ściany na sklepieniach i stropach. Początkowy układ ścian kamienicy trójtaktowej zapewniał prawidłową pod względem statystycznym pracę konstrukcji.

Kamienice oznaczone numerami: 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 11 i 16 mają drugie kondygnacje piwnic, które drażone były w gruncie² w okresie póź-

² J.T. Frazik, Badania architektoniczne kamienicy Rynek 11 w Przemyślu. Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, za rok 1967, Rzeszów 1971, s. 169-190, tenże, Kamienica przy rynku przemyskim oznaczona numerem czwartym, Rocznik Przemyski T. XIX-XX, Przemyśl 1978, s. 59-103, tenże, Kamienice mieszczańskie w Małopolsce do połowy XVII wieku, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki T. XXX, 1985 z. 2, s. 153-177, tenże, Kamienica Cegielska przy Rynku Przemyskim oznaczona numerem piątym, Rocznik Przemyski, T. XXIV-XXV, R. 1986, Przemyśl 1988, s. 195-225.

niejszym od pierwszych kondygnacji. Tunele i kieszenie niższych kondygnacji piwnic w zasadzie biegną w kierunku środka rynku i to w sposób zupełnie nie związany z obrysem ścian kamienic. Ściany i sklepienia mają powierzchnie wyłożone cegłą palcówką, łączoną w wątku kowadełkowym lub też występują korytarze niczym nie obłożone, jak ma to miejsce pod kamienicą Rynek 6, Rynek 9 i Rynek 10. O późniejszym okresie ich pochodzenia świadczy system łączenia cegieł, dowolny przebieg piwnic, znaczne ich zagłębienie z tendencją do obniżenia się oraz brak powiązania z konstrukcją kamienicy.

Układ piwnic wyższej kondygnacji charakteryzuje się pewną regularnością, jako że większość kamienic ma pierwsze piwnice pod podcieniami położone na osi równoległej do płyty rynku. Rozplanowanie piwnic w zdecydowanej większości domów pokrywa się z rzutami parterów.

Pomieszczenia piwniczne wybudowane na przestrzeni XVI-XIX wieku przekryte są sklepieniami walcowymi. Mury piwniczne zbudowane są z piaskowca gruboziarnistego o barwie brunatno-żółtawej układanego na zaprawie wapienno-piaskowej. W górnych partiach ścian piwnic kamień przechodzi w cegłę palcówkę. Występują także ściany piwnic budowane w całości z cegieł palcówek i wiązanych spoiwem wapienno-piaskowym. Najstarsza część piwnic została wzniesiona tylko z kamienia piaskowca z nielicznymi wątkami ceglanymi. Piwnice te najczęściej leżą pod podcieniami i pod pierwszym i drugim traktem. Sklepienia kamienne mają grubość zbliżoną do wymiaru cegły ok. 26 cm. Wplecione wątki ceglane zawierają cegły układane główkowo. Na sklepieniach spotyka się ułożoną mocną zaprawę wapienną o grubości od 5 do 15 cm. Całkowita grubość sklepień w kluczu łącznie z zasypką oraz stropem wynosi w granicach od 0,60 do 1,50 m. Grubość sklepień ceglanych wynosi 1 lub 1/2 cegły, które układane są główkowo lub w jodełkę. Odcisnięta zaprawa w spoinach na podniebieniu sklepienia wskazuje, że budowano je na deskowaniu opartym na krążynach. Rozpiętość sklepień piwnicznych jest różna, niemniej jednak można ująć ten wymiar w granicach od 2 do 5,5 m, natomiast ich wysokość wynosi 0,9 - 3,0 m. W przekrojach poprzecznych sklepienia piwniczne przyjmują najczęściej kształt pełnego półkola, półkola wydłużonego przez pionowe odcinki proste, półkola niepełnego. Ściany i sklepienia parteru zostały wzniesione z cegły palcówki układanej w murze w wątku gotyckim i łączonej zaprawą wapienno-piaskową. Łączna grubość w kluczu sklepień i stropów nad parterem waha się w granicach od 0,45 do 0,60 m, zaś grubość samych sklepień wynosi najczęściej 1/2 cegły, które układane są w jodełkę na zaprawie wapienno-piaskowej. W pachach

sklepień występuje zasypka gliniano-wapienna. Rozpiętość sklepień spotyka się w granicach od 1,60 - 6,00 m, natomiast wysokość 1,0 - 2,60 m. Wymiary sklepień piwnic i parteru są porównywalne, co wydaje się być rzeczą oczywistą, gdyż przykrywają pomieszczenia o podobnych rozmiarach. Kamienice w Rynku mają sklepienia walcowe i walcowo-krzyżowe nad pierwszym piętrzem w trakcie pierwszym i drugim, jako że w większości przypadków były to domy jednopiętrowe. Do niewielu już piwnic prowadzą schody drewniane typu drabiniastego. Z wielką dozą prawdopodobieństwa można sugerować, że ten rodzaj schodów był stosowany w kamienicach pierwotnych.

Kamienica mieszczańska dzieli się na dwie części: dom właściwy o poprzecznym układzie ścian nosnych oraz podcienia przylegające od frontu. Podcienia przeważnie dwuprzęsłowe (w kamienicy Rynek 5 występują trójpłaszczyznowe), dobudowywane były w większości przypadków do kamienic w okresie późniejszym. Ściany nośne na granicy działek są wspólne dla sąsiednich kamienic. Dlatego cały blok w pierzei stanowi jedną całość konstrukcyjną. Ściany podłużne zewnętrzne, które w znacznej części kamienic nie wiążą się ze ścianami poprzecznymi, przenoszą ciężar własny, obciążenia pochodzące od więźby i połaci dachowej. Ściany ograniczające podcienia przejmują składowe poziome rozporu sklepień tychże podcieni oraz obciążenia od stropów.

Parcia poziome pochodzące od sklepień wyznaczających podcienia przenoszone są również przez ściągi żelazne licznie spotykane w kamienicach. Ściągi w podcieniach o średnicy 4 - 5 cm zamontowane zostały w kierunku poprzecznych ścian kamienic powyżej spływu sklepień, już w trakcie prowadzonych remontów.

W wykonywanych wykopach przed i pod podcieniami pierzei wschodniej stwierdzono płytkie zaleganie calca 1,50 m od poziomu płyty rynku. Stosunkowo nieduża grubość nasypu kulturowego świadczy o niedużej ingerencji budowlanej człowieka w paśmie obejmującym podcienia. Obserwacja ta może być kolejnym dowodem na późniejsze dostawianie podcieni do kamienic. O późniejszym wybudowaniu podcieni czy też ich późniejszym zaplanowaniu świadczą zwężenia ulic: Franciszkańskiej i Kazimierza Wielkiego przy wjeździe na płytę rynku. Godnym zauważenia jest również fakt, że na pierwszym piętrze nad podcieniami występują stropy płaskie, co można tłumaczyć ich późniejszym pochodzeniem. Usytuowanie ścian nośnych poprzecznych budynku właściwego pod kątem zbliżonym do prostego od ściany frontowej i tylnej zapewnia usztywnienie całej bryły kamienicy. Poprzeczny ustrój nośny ma ścisły związek

z zwartością zabudowy. W warunkach bezpośredniego sąsiedztwa daje on rozwiązanie ekonomiczne, gdyż umożliwia współpracę sklepień stykających się kamienic.

Większość sklepień i murów kamienic wykazuje poprawną pracę statyczną. Prowadzone obserwacje na przestrzeni 1982-1989 roku wykazały, że nie pojawiły się nowe pęknięcia i zarysowania. Istniejące zaś rysy i pęknięcia są starymi uszkodzeniami, jako że ich krawędzie są zwietrzałe, przełom materiału ma barwę matową i wypełniony jest kurzem. Brak jest wyraźnych deformacji oraz miażdżenia cegieł i kamieni. Stosując sklepienia krzyżowe, walcowo-krzyżowe, walcowe z lunetami wprowadzono konstrukcje lekkie i urozmaicono formę architektoniczną wewnątrz.

W kamienicach mieszczańskich przeważnie nad izbami wielkimi, oprócz kamienicy Rynek 11 i Rynek 16 występują stropy płaskie drewniane. Ten rodzaj płaskich przekryć stosowany jest również w trakcie trzecim i nad podcieniami pierwszego piętra oraz na wyższych kondygnacjach. Klatki schodowe umieszczone są w drugim trakcie. Liczne remonty zmieniły ich budowę. W kilku kamienicach zachowały się schody drewniane policzkowe dwubiegowe, trójbiegowe z galeriami, wspierające się na wspornikach drewnianych mocowanych w ścianach, które i tak pochodzą z XIX wieku. Przypuszczać należy, że ten wzór schodów stosowany był w wiekach wcześniejszych. Oświetlenie klatek schodowych odbywa się z połączeń dachów. Ten rodzaj świetlików został wprowadzony na przełomie XIX/XX wieku, co potwierdza zachowana ikonografia.

W okresie wcześniejszym klatki schodowe oświetlały okna boczne świetlików wychodzące ponad płaszczyzny dachów, które zostały zamurowane przy przeprowadzonych remontach. Klatki schodowe w kamienicach pierzei południowej i północnej pod względem układu konstrukcyjnego są porównywalne. Pierwsze bowiem ich biegi ułożone są na kierunku północ-południe, równoległe do osi domu, przy ścianie poprzecznej (magistralnej). Kamienice w pierzei wschodniej, pierwszy bieg schodów mają też o kierunku północ-południe, ale prostopadłe do osi domu. Systematyka ta nie odnosi się do kamienicy Rynek 2 i Rynek 10. Wszystkie kamienice przyrynkowe pokryte są dachami dwupołaciowymi kalenicowymi z frontową ścianką kolankową. Więźby dachowe są o konstrukcji stolcowo-płatwiowej, a połączenia dachowe kryte są blachą ocynkowaną.

Belki więźb dachowych kamienic pierzei południowej i wschodniej łączone na zamki, czopy i wręby są kołkowane.

Na bazie przytoczonych badań i studiów naukowo-historycznych a w szczególności kamienic: Rynek 8, Rynek 9, Rynek 15, Rynek 16 i Rynek 19 można stwierdzić, że domy przyrynkowe na przestrzeni XVI-XIX wieku kryte były dachami szczytowymi i obite były gontem.

Teren Rynku w Przemyślu jest silnie nachylony na kierunku południe-północ, gdyż z ponad 10 proc. spadkiem. Ukształtowanie terenu zmusiło budowniczych do przystosowania konstrukcji kamienic pierzei południowej i północnej do pochyłości rynku. Między poszczególnymi traktami występują stopnie, a sienie i przechody nachylone są zgodnie z terenem. Znacznie dogodniejsze warunki do stawiania kamienic wystąpiły na terenie dzisiejszej pierzei wschodniej. Zróżnicowanie poziomów traktów występuje w kamienicy Rynek 8 i Rynek 9. Natomiast kamienice od nr 10 do nr 13 mogły być przejezdnymi. W czasie trwania prac remontowo-konserwatorskich na początku 1989 roku w kamienicy Rynek 11 w sieni została odślonięta posadzka brukowa, co potwierdzić może słuszność wcześniejszego stwierdzenia.

Poziomy rzut kamienicy mieszczańskiej w Przemyślu na początku XVII wieku stał się podobny do wnętrza mieszkania rzymskiego (do tzw. zabudowy atrialnej), a w związku z tym stanowi układ europejski. W kształcie i rozplanowaniu kamienic nie ma więc nowej myśli, a występuje tylko kontynuacja zdobyczy budownictwa z poprzednich wieków.

Chcąc, w miarę poprawnie przeprowadzić proces odnowy kamienic w Rynku, należy dążyć do zachowania ustrojów nośnych kamienic. W związku z tym nie należy szukać nowych funkcji dla kamienic, bo prowadzi to do znacznych wyburzeń i w konsekwencji istnienie obiektu przestaje być zaletą, a staje się przeszkodą w pracach remontowo-konserwatorskich. Takie stanowisko przyczynia się do wzrostu nakładów finansowych i przedłuża czas prac remontowych. W dodatku po zakończeniu takich prac adaptacyjnych dom traci swoją wartość zabytkową. Wobec tego w procesie odnowy kamienic wskazanym być było w sposób maksymalny dążyć do konserwacji i naprawy ustrojów konstrukcyjnych budynków. Przyczyniłoby się to w znacznym stopniu do przedłużania w sposób naturalny żywotności kamienic w ich niezmienionej formie, a ich wartość zabytkowa nie ulegałaby zmianie.

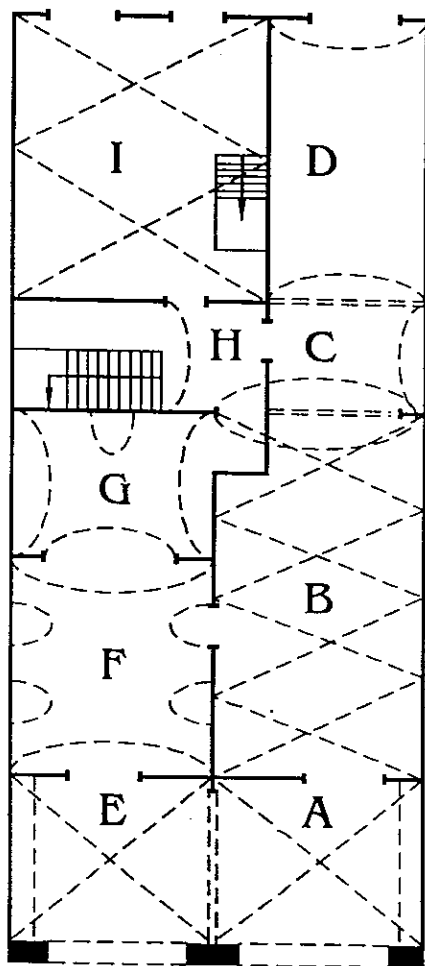
Zmniejszone zostałyby koszty, skróciłby się czas pracy, zostałby ograniczony zakres prac budowlanych, co w wyniku urealniłoby sam proces odnowy kamienic.

Jakże często za zachowaniem konstrukcji obiektów zabytkowych przemawia występująca polichromia na ścianach czy sufitach. Oczywiście,

że znane i stosowane są techniki przenoszenia malowideł, jednak takie zabiegi są żmudne i pracochłonne. Zachowując i poddając w pierwszej kolejności naprawie sufity i ściany, na których występują malowidła, uzyskuje się możliwość wykonania pełnych prac konserwatorskich istniejących technik malarskich.

Rys. Schemat parteru kamienicy przyrynkowej w Przemyśle

- A,E - podcień,
 B - sień traktu pierwszego,
 F,G - sklep i składzik
 traktu pierwszego,
 H,C - dziedzińczyk (hall)
 w trakcie drugim,
 D - sień traktu trzeciego,
 I - izba wielka.



Józef Kus
(Lublin)

JARMARKI JAROSŁAWSKIE I ICH WPŁYW NA ROZWÓJ MIASTA W XVI I XVII WIEKU

Przed trzydziestu paru laty J. Topolski w artykule o roli Gniezna w handlu europejskim w XV-XVII w., między wielu wnioskami, napisał: "Niejednokrotnie jarmarki, znane szeroko w świecie, odbywały się w stosunkowo niewielkich miejscowościach, które tylko w czasie ich trwania ożywały; jarmarki te stanowiły odrębny, równoległy nurt życia gospodarczego tych miejscowości, nie wpływając w sposób widoczniejszy na podniesienie ich rangi jako miasta. Przykładem może być z polskich miast Jarosław"¹.

Autor nie podał niestety podstawy sformułowania takiego właśnie stwierdzenia, a z obszernej literatury przedmiotu wiadomo, że właśnie handel był najbardziej ważkim czynnikiem warunkującym rozwój miast w dawnej Rzeczypospolitej i szczególnie istotna była tu rola jarmarków – podstawowej obok targów, formy wolnego handlu². Dlaczego więc Jarosław miałby być tu wyjątkiem?

Niniejszy artykuł stanowi więc próbę skonfrontowania poglądu J. Topolskiego z rzeczywistością historyczną. Wyznacznikami rangi Jarosławia jako miasta będą ogólnie przyjęte w historiografii kryteria określające znaczenie ośrodków miejskich: zróżnicowanie zawodowe, liczebność ludności, rozwój przestrzenny, zabudowa.

Wzrost roli handlowej Jarosławia wiązał się z ogólnymi przeobrażeniami handlu europejskiego w późnym średniowieczu, a szczególnie z ak-

¹ J. Topolski, Rola Gniezna w handlu europejskim od XV do XVII wieku, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. VII, 1962, zesz. 2, s. 64.

² Dla przykładu: S. Gierszewski, *Elbląg. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1970, s. 29-32; R. Szczygieł, *Dzieje miasta od połowy XVI do końca XVIII wieku*, (w:) *Dzieje miasta i ziemi, Lublin* 1976, s. 77-78; M. Bogucka, *Podstawy gospodarczego rozwoju Warszawy*, (w:) *Warszawa w latach 1526-1795*, pod red. S. Kieniewicz, t. II, Warszawa 1984, s. 43-60; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1986, s. 411-453; *Dzieje Poznania do roku 1793*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa-Poznań 1988, s. 269-275, 455-456; W. Biliński, *Mieszczaństwo i miasta w dawnej Rzeczypospolitej*, (w:) *Tradycje polityczne dawnej Polski*, pod red. A. Sucheni-Grabowskiej i A. Dybkowskiej, Warszawa 1993, s. 267-276.

tywizacją wymiany między Wschodem (Litwa, Wołyń, Podole i Mołdawia) a zachodnią Europą. W Polsce, leżącej między tymi terytoriami, zaczął wykształcać się łańcuch międzynarodowych jarmarków obsługujących ową wymianę. Jednym z ogniw tego łańcucha stał się Jarosław³.

Jak wynika z badań H. Samsonowicza, R. Szczygła i J. Baszanowskiego, na terenie państwa polskiego wytworzyły się 3 szlaki handlowe, podporządkowane eksportowi trzech podstawowych produktów: zboża, futer i wołów. Wywóz zboża odbywał się drogą wiślaną, eksport futer i skór szlakiem równoleżnikowym, eksport wołów tzw. szlakiem ruskim. Swój awans na ośrodek wielkiego handlu w XVI i XVII w. zawdzięczał Jarosław właśnie położeniu na przecięciu się dwu z wymienionych dróg handlowych - wołowego szlaku ruskiego z drogą wodną Sanem i Wisłą do Gdańska⁴. Najważniejsza dla rozwoju jarmarków jarosławskich była droga ruska prowadząca ze Lwowa do Krakowa. Drogą tą pędzono woły z Siedmiogrodu, Mołdawii i Ukrainy. Z Gdańskiem, oprócz drogi wodnej, utrzymywano kontakty handlowe szlakiem przez Sandomierz, Radom, Warszawę i Toruń. Z Warszawy kierowano się często do Wielkopolski⁵. Bardzo ważną ze względu na związki handlowe z Białorusią, Litwą i Moskwą była droga lubelska nazywana w XVI w. „via antiqua”. Biegła ona przez Szczepieszyn, Turobin, Bychawę. W XVII w. droga ta zastępowana była coraz częściej przez połączenie z Lublinem przechodzące przez Tarnogród i Biłgoraj⁶. Wzrost znaczenia Zamościa w handlu spowodował z kolei ożywienie ruchu na drodze z Jarosławia do tego miasta⁷. Ze świętokrzyskim zagłębiem metalurgicznym oraz z Wielkopolską miał połączenie traktem sandomierskim przez Opatów, Kielce, Piotrków, Kalisz i Poznań⁸.

Jarosław był miastem prywatnym stanowiącym w XVI-XVII w. własność: Jarosławskich, Odrowążów, Tarnowskich, Kostków, Ostrogskich,

³ H. Samsonowicz, *Jarmarki w Polsce na tle sytuacji gospodarczej w Europie w XV-XVI wieku*, (w:) *Europa - Słowiańszczyzna - Polska*, Poznań 1970, s. 528.

⁴ Tenże, *Przemiany osi drożnych w Polsce późnego średniowiecza*, *Przegląd Historyczny* (dalej: PH), t. LXIV, 1973, zesz. 4, s. 710 i n.; R. Szczygł, *Jarmarki jarosławskie i ich rola w handlu Rzeczypospolitej w XVI i XVII w.*, *Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia* (dalej: RSMJ), 1972-1976, s. 40-42, 50-53; J. Baszanowski, *Z dziejów handlu polskiego w XVI-XVIII w. Handel wołami*, Gdańsk 1977, s. 179-181.

⁵ A. W. Wagner, *Handel dawnego Jarosławia do połowy XVII stulecia*, (w:) *Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Koła Historyków UJK we Lwowie*, Lwów 1929, s. 125; J. Baszanowski, l. c., s. 96; J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, *Przemyśl-Rzeszów* 1993, s. 181-182.

⁶ R. Szczygł, *Jarmarki...*, s. 45.

⁷ Tamże; J. Motylewicz, l. c., s. 183.

⁸ Tamże.

Lubomirskich, Zamoyskich i Sobieskich⁹, nie bez znaczenia więc była także inicjatywa gospodarcza właścicieli miasta, potrafiących wykorzystać jego położenie geograficzne.

Już w 1443 r. Spytek z Jarosławia starosta lwowski uzyskał od Władysława Warneńczyka nakaz zobowiązujący wszystkich kupców jadących z towarami, by nie ważyli się omijać Jarosławia bocznymi drogami¹⁰.

Dwa przywileje na jarmarki wyjednał u królów Aleksandra i Zygmunta I Spytek Jarosławski kasztelan krakowski (bratanek wspomnianego wyżej Spytka). Ustanawiały one: jarmark noworoczny - 1505 r.¹¹ i jesienny na św. Andrzeja (30 listopada) - 1508 r.¹².

Z inicjatywy Anny Odrowążowej odbywał się natomiast od 1548 r. jarmark "śródpośny"¹³.

Największe znaczenie miał jednakże, odbywający się prawdopodobnie od czasu lokacji miasta (ok. poł. XIV w.) jarmark sierpniowy. Rozpoczynał się w dzień Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) i trwał 4 tygodnie. W źródłach zwany jest "wielkim", "głównym" lub "jarosławskim"¹⁴.

Pełniły jarmarki te rolę jarmarków etapowych między Lwowem, Krakowem i Lublinem oraz głównego ośrodka wymiany między obszarami położonymi w środkowym i północnym dorzeczu Wisły i szeroko pojmo-
wanym południem Europy. Powiązane były z jarmarkami lwowskimi - na św. Agnieszce (21 stycznia) i na św. Trójcę (pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach); z lubelskimi - na Gromniczną (2 lutego), Zielone Świąta oraz św. Szymona i Judy (28 października); zamojskimi - na św. Wiktoryna (5 września)¹⁵.

Na jarosławskie jarmarki przybywali, obok - rzecz jasna - licznych kupców krajowych, cudzoziemcy: Niemcy - z Lipska, Jeny, Norymbergii, Bambergu; Rosjanie - z Moskwy, Nowogrodu, Połocka; Turcy - z Konstantynopola, Adrianopola; Węgrzy, Grecy, Persowie, Ormianie, Mołdawianie.

⁹ F. Siarczyński, Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu..., Lwów 1826, passim; K. Gottfried, Z historii ziemi jarosławskiej, (w:) Ziemia jarosławska, Kraków 1966, s. 23, 30.

¹⁰ Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, wyd. Z.L. Radziwiński, P. Skobielski, B. Gorczak, t. II, Lwów 1888, s. 166-167. Przywilej potwierdzili królowie: Władysław IV w 1637 r., Michał Korybut Wiśniowiecki w 1669 r. i Jan III Sobieski w 1676 r. (M. Proksa, Przewodnik po zespole "Akta miasta Jarosławia", Przemyśl 1994, s. 39, 47).

¹¹ Matricularum Regni Poloniae Summaria (dalej: MRPS), wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1908, cz. III, nr 2039.

¹² Tamże, cz. IV/2 - 1912 r., nr 8692.

¹³ Tamże, cz. IV/1 - 1910 r., nr 8230.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta miasta Jarosławia (dalej: AmJ), sygn. 3, f. 82; sygn. 10, f. 144v; Archiwum Państwowe w Lublinie, (dalej: APL), Księgi miasta Lublina (dalej: KmL), sygn. 162, f. 81; Centralne państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie (dalej: CPAHL), fond 52, op. 2, nr 392, f. 395; nr 398, f. 149, 252, 577; nr 405, f. 827.

¹⁵ H. Samsonowicz, Przemyany..., s. 710-712; R. Szczygieł, Jarmarki..., s. 47; J. Motylewicz, l.c., s. 185.

Sporadycznie bywali Duńczycy, Fryzowie, Francuzi, Szwedzi, Norwegowie, Włosi, Hiszpanie, Anglicy, Portugalczycy i Arabowie.

Znany był Jarosław w Europie przede wszystkim dzięki handlowi wołami, których spędzano do miasta ponad 30 tys. w skali rocznej.

Obok wołów i koni, głównymi przedmiotami handlu jarosławskiego były: sukna, płótno, wyroby ze skóry, futra, artykuły metalowe, wyroby jubilerskie, wino, towary wschodnie - korzenie, pieprz, szafran, bakalie, safian, muchajery, jedwab, adamaszek, bawełna, różne pachnidła, kadzidła i maści¹⁶.

W czasie jarmarków kupcy zawierali umowy, wystawiali skrypty dłużne, rozliczali długi¹⁷.

O pozycji Jarosławia w handlu polskim świadczy fakt, iż Zygmunt III ustanawiając w 1660 r. jarmarki w Zamościu, stwierdził, że mają one korzystać z takich samych praw i przywilejów, jak jarmarki krakowskie, poznańskie, gdańskie, lubelskie i jarosławskie¹⁸. Jarosław jest wymieniony też w wilkierzu Mohylewa z 1636 r. jako miejsce docelowe wypraw kupieckich, obok Torunia, Lublina i Gniezna¹⁹.

O szerokim zasięgu oddziaływania jarmarków jarosławskich dobitnie świadczy uwaga w lustracji lubelskiej z 1661 r., że "jarmark na Wniebowzięcie NMP (w Lublinie) teraz zaginął, dlatego, że główniejszy na ten dzień święty odprawuje się jarmark w mieście Jarosławiu"²⁰. Świadczy o tym również ustanowienie w 1678 r. jarmarków w Brzezinach w województwie łęczyckim na wzór jarosławskich²¹.

Był Jarosław również ważnym portem na Sanie. Spławiano stąd zboże i towary leśne, skóry, mięso i tłuszcze, воск, płótno oraz sól. Z Gdańska sprowadzano przede wszystkim śledzie, sukno niderlandzkie i angielskie,

¹⁶ Zob. m.in. F. Siarczyński, l.c., s. 72; W.A. Wagner, l.c., s. 128-138; J. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 25, 47, 72; M. Wolański, *Związki handlowe Śląska z Rzeczypospolitą w XVII w.*, Wrocław 1961, s. 56, 92, 257-258; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy i ich rola w handlu ze Wschodem*, Lublin 1965, s. 70-77; J.M. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Wrocław 1968, s. 161-162; M. Bogucka, *Handel zagraniczny Gdańska w pierwszej połowie XVII w.*, Wrocław 1970, s. 77; R. Szczygieł, l.c., s. 49-53; M. Bogucka, H. Samsonowicz, l.c., s. 182-183, 419.

¹⁷ Por. zapis w księdze sądu ormiańskiego w Zamościu; "... że jarmark jarosławski blisko następuje, na którym każdemu kupcowi potrzeba się iść i kredyt swój eliberować..." (APL, *Armenica Zamoscensia* (dalej: Ar. Zam.), sygn. 5, f. 18). Zob. także: AmJ, sygn. 2-3, 9, passim; CPAHL, fond 52, op. 2, nr 391-394, 396, 398, 403, 405, passim; KmL, sygn. 13, 17-21, 24, 27, 33, 38-39, 156-158, 162, passim; Archiwum Państwowe w Toruniu, kat. II, IX, sygn. 27-28, passim.

¹⁸ APL, *Księgi grodzkie lubelskie*, RMO (dalej: KGL), sygn. 33, f. 100; sygn. 35, f. 249v.

¹⁹ A. Wawrzyńczykowa, *Studia z dziejów handlu Polski z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI wieku*, Warszawa 1956, s. 75.

²⁰ Lustracja województwa lubelskiego 1661, wyd. H. Oprawko i K. Schuster, Warszawa 1962, s. 104.

²¹ *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, vol. V, s. 286.

wino, tran i tzw. towar gdański, które sprzedawano następnie na jarmarkach²².

Miernikiem znaczenia handlowego miast, obok rozległości kontaktów handlowych, jest liczebność kupiectwa. Ustalenie liczby osób zajmujących się bezpośrednio wymianą handlową w Jarosławiu jest, z powodu szczupłości bazy źródłowej, zadaniem trudnym.

Z literatury przedmiotu wiadomo, że grupy wielkich kupców, hurtowników były nieliczne nawet w dużych miastach. W Warszawie np. na przełomie XVI i XVII w. było 20-30 wielkich kupców²³.

Mocno zaniżone dane o liczbie opodatkowanych kupców w Jarosławiu podają rejestry poborowe: w 1589 r. - 10 kupców²⁴, w 1658 r. - 11²⁵. W rzeczywistości - według J. Motylewicz - było ich co najmniej 20²⁶.

Liczniesze było średnie i drobne kupiectwo, lecz i tu ustalenie ich liczebności napotyka na znaczne trudności. Rejestry cła wodnego w Warszawie notują np. w pierwszej połowie XVII w. 51 kupców z Jarosławia²⁷, rejestr cła w Nowymdworze w 1662 r. - 34²⁸, na jarmarkach lwowskich w latach 1669-1700 bawiło natomiast 76 kupców jarosławskich²⁹. Nie znamy zupełnie liczby kramarz i sklepikarzy.

Najpoważniejsze centra handlowe, takie jak Gdańsk, Toruń, Warszawa, a obok nich Zamość, Poznań, Toruń, Elbląg, liczyć mogły 20-25 % ludności trudniącej się handlem zawodowo³⁰; taki też procent przyjąć należałoby i dla Jarosławia.

Jakie korzyści odnosiło miasto z tak szeroko rozwiniętych stosunków handlowych? Urząd miejski pobierał opłaty: mostowe, grobelne, brukowe, tzw. spaśne, za wagę i miarę, z postrzygalni, "od składu towarów". Kasę miejską zasilały też opłaty z kramów wynajmowanych obcym kupcom. Władze miejskie stawiały bowiem wokół ratusza "budy wielkie" dla przedniejszych kupców i "budki małe" dla kupców pomniejszych. Stawiano też przewoźne kramy na wozach. Dochód z "bud wielkich" szedł na potrzeby miasta, z pozostałych zaś do kabzy burmistrza i rajców. Pewien dochód

²² J.M. Malecki, l.c. ; H. Obuchowska-Pysiowa, *Handel wiślany w pierwszej połowie XVII w.*, Wrocław 1964, s. 75, 80-81, 90, 106, 108, 135-137, 140, 142, 149; M. Bogucka, *Handel...*, s. 77; W. Biliński, l.c. s. 272.

²³ M. Bogucka, *Podstawy...*, s. 52; M. Bogucka, H. Samsonowicz, l.c., s. 425-428.

²⁴ *Polska w XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. VII: *Ruś Czerwona*, wyd. A. Jabłonowski, cz. I, Warszawa 1902, s. 44.

²⁵ J. Motylewicz, l. c., s. 188.

²⁶ Tamże.

²⁷ H. Obuchowska-Pysiowa, l. c., s. 135-137.

²⁸ S. Hoszowski, *Zniszczenia wojny szwedzkiej w świetle wiślanego spławu zboża w 1622 roku*, (w:) *Badania nad historią gospodarczo-społeczną w Polsce (Problemy i metody)*, Warszawa-Poznań 1978, s. 160-161.

²⁹ J. Motylewicz, l. c., s. 264, Tabela 30.

³⁰ M. Bogucka, H. Samsonowicz, l. c., s. 425-428.

przynosiła też kuchnia miejska, arendowana przez "Żydówkę jarmarcznią"³¹.

Jarmarki przynosiły bezpośredni dochód także szerokiemu ogółowi mieszkańców miasta, przede wszystkim tym, którzy mogli zapewnić gościom kwatery i wyżywienie, wynajmując piwnice, sklepy czy podcienia dla złożenia przywiezionego towaru, stajni dla dużej ilości koni itp.³². Ponieważ kupcy rywalizowali ze sobą w zdobyciu dogodniejszego miejsca do wystawienia towaru, nic więc dziwnego, że mieszczańscy jarosławscy korzystali z tego windując ceny. Tak np w 1628 r. kupiec krakowski Ludwik Bianchi płacił za sklepy w kamienicy Stanisława Smiszowica 200 złp, co było sumą niebagatelną³³. Za tę samą kamienicę, po części już zrujnowaną, inny kupiec krakowski Wilhelm Orsetti zapłacił w 1633 r. aż 11 000 złp, wygrywając przetarg z czterema konkurentami³⁴.

Niewątpliwym związkiem z handlem miał rozwój jarosławskiego rzemiosła. W oczekiwaniu na doroczne jarmarki produkowano spore ilości towarów. Odnosiło się to zwłaszcza do wyrobów miejscowych kuśnierzy, garbarzy, szewców, krawców i tkaczy. Zrzeszające ich cechy należały do najliczeniejszych. I tak, cech kuśnierzy w 1629 r. liczył "braci 26", zarówno tych "co futrami kupczą", jak i tych "co poprawkami się bawią"³⁵. Wyroby kuśnierskie wykonywane były z futer różnych gatunków zwierząt, które przywożono z Litwy, Białorusi i państwa moskiewskiego³⁶.

Kuśnierze jarosławscy utrzymywali szerokie kontakty wychodzące daleko poza rynek regionalny, wiadomo np. że kupował tu kożuchy rajca kazimierski Roch Czarnota³⁷.

Zasobny rynek skór zwierzęcych był surowcem dla produkcji garbarskiej i szewskiej³⁸. Dostarczali je miejscowi rzeźnicy. Garbarstwo zajmowało ważną pozycję w wytwórstwie rzemieślniczym miasta a miej-

³¹ F. Siarczyński, l. c., s. 73, 85; AmJ, sygn. 3, f. 608.

³² AmJ, sygn. 2, f. 384-385; sygn. 3, f. 17-17v, 59, 82, 97, 205-206, 561v-562, 608, 624-625v; sygn. 9, f. 93v, 129v, 133v, 142v, 158-158v, 162, 182v, 185, 204; KmL, sygn. 35, f. 149v-150; sygn. 156, f. 1584v; sygn. 212, f. 681v; CPAHL, fond 52, op. 2, nr 398, f. 2270-2272; KGL, sygn. 61, f. 676-676v; sygn. 66, f. 1088-1088v.

³³ AmJ, sygn. 3, f. 82-82v.

³⁴ J. Olszewska, Kamienica Orsettich w Jarosławiu, RSMJ, 1967-1968, s. 53-54.

³⁵ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BZNO), rkps 12331/II, s. 47-48.

³⁶ K. Arłamowski, Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce, Przemysł 1931, s. 169.

³⁷ APL, Akta miasta Kazimierza Dolnego, sygn. 7, f. 1088.

³⁸ Dostarczali je głównie miejscowi i okoliczni rzeźnicy. Zob. J. Motylewicz, l. c., s. 139.

sce gdzie znajdowały się warsztaty garbarskie utrwalone zostało w nazwie toponimicznej dzielnicy za Sanem - Garbarze³⁹.

Duże ilości skór, zwłaszcza szlachetniejszych, docierały do Jarosławia z krajów południowo-wschodnich i ze Wschodu, jak np. skóry suczawskie⁴⁰. Skóry jarosławskie z kolei były wywożone m.in. do Krakowa⁴¹, Lublina⁴² i Gdańska⁴³.

W zaludniającym się podczas jarmarków mieście duże było zapotrzebowanie na obuwie i wyroby krawieckie, stąd też i liczba rzemieślników tych branży była tutaj pokaźna. W pierwszej połowie XVII stulecia własne warsztaty posiadało 18 szewców zajmujących się "safianem, czymżem i kurdybanem" oraz 26 krawców, wykonującym zarówno "jedwabną", jak i "prostą robotę"⁴⁴.

Wraz z rozwojem krawiectwa szedł w parze rozwój tkactwa jarosławskiego. Produkcja tutejszych płócienników za pośrednictwem Gdańska trafiała również na Zachód⁴⁵.

Szczególnie dobrą koniunkturę w ośrodkach handlowych miały produkty wytwarzane przez bednarzy, kowali i stelmachów. Rozszerzanie się obrotów towarowych wzmagало bowiem zapotrzebowanie na beczki i różnego rodzaju drobniejsze naczynia drewniane, żelazne okucia do skrzyń i powozów, podkowy dla koni i wreszcie same powozy⁴⁶.

Szybko rozwijały się rzemiosła spożywcze - rzeźnictwo, piekarstwo, piwowarstwo - nastawione na zaopatrywanie tak stałych mieszkańców, jak i przybyszów. Jarosław będący głównym ośrodkiem handlu wołami stano-

³⁹ Cech składał się przeważnie z rzemieślników ruskich. Zob. M. Horn, *Walka klasowa i konflikty społeczne w miastach Rusi Czerwonej w latach 1600-1647 na tle stosunków gospodarczych*, Wrocław 1972, s. 223.

⁴⁰ J. Motylewicz, l. c., s. 139.

⁴¹ Na 585 kontaktów kupców krakowskich z ważniejszymi ośrodkami handlu skórą w 1604 r. 16 % tj. 94 kontakty przypadło na Jarosław. Zob. H. Obuchowska-Pysiowa, *Udział Krakowa w handlu zagranicznym Rzeczypospolitej w pierwszych latach XVII wieku*, Wrocław 1981, s. 115, Tabelka 53.

⁴² Na przykład w 1667 r. Żyd lubelski Józef zawarł kontrakt na dostawę z Jarosławia do Lublina 2000 skór wołowych dla gdańszczanina Henryka Farmacka, za sumę 12 592 złp. (KGL, sygn. 93, f. 1492v-1493).

⁴³ Na komorze cła wodnego w Warszawie odnotowano w pierwszej połowie XVII w. 22 kupców z Jarosławia spławiających skóry. Zob. H. Obuchowska-Pysiowa, *Handel...*, s. 82.

⁴⁴ BZNO, rkps 12331/II, s. 47-48. Wyroby krawców jarosławskich trafiały m.in. na rynek lubelski. W 1661 r. tamtejsi krawcy skarżyli się na Ormian "którzy rozmaite w Zamościu i Jarosławiu, gdzie indziej robione na sprzedaż suknie do miasta Lublina wożą i przez takowe sprzedaży pożywienie cechowej braci odejmują". (*Lustracja województwa lubelskiego...*, s. 92).

⁴⁵ Siedemnastowieczne źródła rejestrują w Jarosławiu ok. 13 mistrzów tkackich. (Tamże; J. Motylewicz, l. c., s. 129). Spore ilości płótna jarosławskiego przechodziły przez komorę celną w Warszawie. (H. Obuchowska-Pysiowa, *Handel...*, s. 81, 106, 108, 142).

⁴⁶ W 1629 r. pracowało w Jarosławiu 8 mistrzów bednarskich, 14 kowalskich i 4 stelmaskich. (BZNO, rkps 12331/II, s. 47-48).

wił również główne centrum rzeźnictwa w ziemi przemyskiej⁴⁷.

W cechu piekarskim pracowali rzemieślnicy kilku specjalności tj. piekarze białego i czarnego chleba, bułczarze i obwarzannicy⁴⁸.

Z wytwarzaniem pieczywa związane było młynarstwo. Przemiał zboża w Jarosławiu w XVI i XVII w. odbywał się w 4 młynach, w tym w jednym o 6 kamieniach⁴⁹.

Szczególnie dochodowym rzemiosłem spożywczym było piwowarstwo. Zajmowało się nim zawodowo w Jarosławiu około 70 osób⁵⁰. Tak liczny w stosunku do pozostałych rzemioł cech mógł rozwinąć produkcję piwa na dużą skalę właśnie z powodu tłumnych jarmarków, gdy do miasta przybywało wielu obcych. Ponadto właściciele Jarosławia zapewnili kolejnymi przywilejami miejscowym piwowarom wyłączność w dystrybucji piwa w mieście i wsiach należących do dóbr jarosławskich. W przypadku jednak pogorszenia jakości warzonego napoju monopol ten mogli utracić⁵¹.

Z handlem wodnym natomiast wiązało się powstanie w Jarosławiu w pierwszej połowie XVII w. Konfraterni Wodnej zrzeszającej trudniących się obsługą spławu szyprów, rotmanów, sterników, flisów i skutników. Ci ostatni zajmowali się produkcją i remontami statków rzecznych: skut, dubasów a zwłaszcza galarów⁵². Inne cechy jarosławskie pracowały w zasadzie na potrzeby lokalne.

O dynamice rozwoju rzemiosła w Jarosławiu świadczą poniższe liczby. U schyłku XVI w. (1589 r.) podatek od rzemiosła zapłaciło ok. 121 samodzielnych rzemieślników⁵³, rejestr podatkowy z 1629 r. wymienia 11 cechów łączących 199 mistrzów 24 specjalności, a ponadto mówi o toka-

⁴⁷ J. Motylewicz, l. c., s. 116-117. Rzeźnictwem zajmowało się w mieście ok. 10 mistrzów cechowych oraz grupa tzw. sochaczy działających poza cechem. (BZNO, rkps 12331/II, s. 47-48).

⁴⁸ W 1629 r. opodatkowano 11 piekarzy, w drugiej połowie XVII w. było ich co najmniej 17. (BZNO, rkps 12331/II, s. 47-48; J. Motylewicz, l. c., s. 119).

⁴⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), Dz. I, sygn. 20, s. 20, 137, 349, 435; J. Motylewicz, l. c., s. 121.

⁵⁰ J. Olszewska, Cechy w dawnym Jarosławiu, RSMJ, 1966, s. 18.

⁵¹ Zob. przywileje: Zofii Kostkowej z 1571 r., Anny Ostrogskiej z 1614 r., Jana Zamoyskiego "Sobiepana" z 1655 r. (F. Siarczyński, l. c., s. 42, 62, 79; Muzeum w Jarosławiu (dalej: MJ), rkps 93, s. 217-219).

⁵² MJ, rkps 93, s. 85-86; J. Harlender, Jarosławski cech wodny, RSMJ, 1961, s. 41-43.

⁵³ Opierając się na rejestrze poboru szosu w tym roku, opublikowanym przez A. Jabłonowskiego (Polska XVI wieku..., s. 23) M. Horn ustalił liczbę opodatkowanych rzemieślników w Jarosławiu na 23, przyjmując sumę 1 fl. podatku na 1 rzemieślnika. (M. Horn, Ruch budowlany w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1550-1650 na tle przesłanek urbanizacyjnych, Opole 1968, s. 48). Tymczasem, jak wynika z oryginału powyższego rejestru, w rzeczywistości pobrano od rzemieślników jarosławskich nie 23 fl., jak mylnie u Jabłonowskiego, lecz 121 fl. i 15 gr szosu (ASK, Dz. I, sygn. 20, s. 893). Przy zastosowaniu więc przelicznika M. Horna otrzymamy liczbę co najmniej 121 rzemieślników.

rzach, mularzach, cieślach i garncarzach nie określając ich liczby i przynależności cechowej⁵⁴; zaś w połowie XVII w. było tu 14 cechów grupujących rzemieślników 77 specjalności, którzy pracowali w 250 warsztatach⁵⁵. Dużo to czy mało? W pierwszej połowie XVII w. w Krakowie i w Toruniu było po 50 cechów, we Lwowie - 39, w Poznaniu - 31, w Warszawie - 25, w Lublinie w 1626 r. - 26 (potem jednak nastąpił spadek tej liczby), w stołecznym mieście ziemi przemyskiej Przemyślu - 17 cechów⁵⁶. Według niepełnych danych z tego samego okresu w rzemiośle cechowym we Lwowie reprezentowanych było 133 specjalności (łącznie z pozacechowymi), w Warszawie ok. 100, w Poznaniu i Krakowie mniej więcej po 90, w Przemyślu - 84, w Toruniu - 7-. Jeśli idzie o liczbę warsztatów Jarosław plasuje się po Poznaniu (844), Lwowie (750), Toruniu i Krakowie (po 700), Warszawie (500), Elblągu (400-500), Przeworsku (340), Gnieźnie i Bielsku (Podlaskim) - po 265, a przed Lublinem (245)⁵⁷. Pomijam tutaj Gdańsk bezsprzecznie największy ośrodek produkcyjny w Polsce. Liczba cechów czy warsztatów jako miernik rozwoju rzemiosła jest jednak dość zawodna, nic bowiem nie mówi o rozmiarach produkcji i pomija zupełnie rzemiosło pozacechowe. Niemniej na podstawie tychże liczb można zaliczyć Jarosław do drugiej dziesiątki ważniejszych centrów produkcji rzemieślniczej w Polsce XVII stulecia.

Ożywienie gospodarcze jakie obserwujemy w Jarosławiu od początku XVI w. wybitnie wpływało na wzrost liczebności jego mieszkańców. Liczył Jarosław w pierwszym ćwierćwieczu XVI w. 1500-2000 mieszkańców, liczba ta wzrosła w połowie stulecia do ok. 2500, aby u jego schyłku zbliżyć się do 3000 mieszkańców⁵⁸. Do połowy XVII w. ludność miasta wzrosła do ok. 3069 mimo równoczesnego znacznego jej ubytku wskutek epidemii. Według badań M. Horna morowe powietrze w latach 1602-1603 pochłonęło blisko 500 osób, a w 1641 r. 266 osób⁵⁹. Przyrost ludności pochodził więc z imigracji, a napływowi mieszkańcy znajdowali zatrudnienie w rzemiośle, przy spławie rzecznym (gdzie potrzebni byli liczni flisowie), z nich rekrutowali się tragarze, służba domowa, powiększali też

⁵⁴ BZNO, rkps 12331/II, s. 47-48.

⁵⁵ M. Bogucka, H. Samsonowicz, l. c., s. 432; J. Motylewicz, l. c., s. 113, 252. Tabela 20.

⁵⁶ M. Bogucka, H. Samsonowicz, l. c., s. 429-439.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ ASK, Dz. I, sygn. 20, s. 184, 398, 484, 668, 824v, 892-893. Obliczenia liczby ludności dokonano w oparciu o przeliczniki przyjęte przez M. Horna (Szacunek ludności miejskiej ziemi przemyskiej w r. 1629, Sprawozdania Opolskiego Tow. Przyj. Nauk, Seria A, nr 5-6, s. 22).

⁵⁹ M. Horn, Ruch budowlany..., s. 41 Tabela 2; tenże, Załudnienie miast ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku, Roczniki Dziejów Gospodarczych i Społecznych, t. XXX, 1970, s. 96.

liczbę ludzi luźnych tzw. hultajów "co domów nie mają i w robotę się najmują"⁶⁰. Znaczny spadek liczby mieszkańców Jarosławia (do liczby 1792) przyniosły dopiero wojny połowy XVII w.⁶¹. Zjawisko to obserwujemy zresztą w większości miast polskich.

Ze względu na wielkość zaludnienia należał Jarosław w omawianym okresie do największych miast Rusi Czerwonej po Lwowie, Przemyślu i Zamościu. Według, zaproponowanej przez M. Bogucką, tabeli klasyfikacji miast opartej na szacunkach demograficznych, Jarosław należał do grupy II ośrodków, które stanowiły zaledwie 11,5 % ogółu miast w Koronie u schyłku XVI w. (1287 miast). 0,5 % stanowiły miasta grupy I, tj. największe (7 miast), a reszta tj. 88 % to miasteczka małe i bardzo małe⁶².

Wielki handel uprawiany przez mieszczan jarosławskich i związany z nim rozwój rzemiosła w zasadniczym stopniu określał i dynamizował rozwój przestrzenny i zabudowę ich miasta. Już w połowie XVI w. plac rynkowy w Jarosławiu nie wystarczał dla zwiększającej się wciąż liczby przybywających na jarmarki kupców, kramarzy i przekupniów, toteż w 1569 r. Zygmunt August na prośbę właścicielki miasta Zofii z Odrowążów Tarnowskiej zezwolił na założenie na miejscu dawnego dworu wewnątrz murów miejskich "nowej kolonii" z placem targowym, uwalniając jednocześnie mieszkańców nowej osady od podatków na 10 lat⁶³. W 1610 r. z kolei córka Zofii, księżna Anna Ostrogska wydała zarządzenie o "inkorporacji do miasta (...) miasteczka nowego"⁶⁴. Nowe osiedle mimo włączenia do organizmu miejskiego jeszcze w 1665 r. nazywane było Nową Kolonią⁶⁵.

Rozwój gospodarczy miasta oraz związany z tym wzrost liczby jego ludności, która z upływem lat nie mogła już pomieścić się w obrębie murów, przyczyniały się do rozwoju przedmieść.

Ze względu na znaczenie szlaku handlowego prowadzącego w kierunku Krakowa, jeszcze w XV w. zaczęło formować się od zachodu przedmieście krakowskie. Przy szlaku tym wzniesiono szpital z kaplicą p.w. św. Krzyża, św. Łukasza i św. Jana Chrzciciela (rozbudowaną następnie w kościół p.w. św. Ducha)⁶⁶ i bardziej dalej na zachód kaplicę

⁶⁰ BZNO, rkps 12331/II, s. 48.

⁶¹ J. Motylewicz, l. c., s. 244-245 Tabela 10.

⁶² M. Bogucka, H. Samsonowicz, l. c., s. 367-376.

⁶³ AGAD, Metryka Koronna, sygn. 107, k. 157-158.

⁶⁴ BZNO, rkps 12331/II, s. 110.

⁶⁵ APL, Sąd Zamku Zamojskiego, sygn. 2, f. 74.

⁶⁶ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, Jarosław. Główne przemiany urbanistyczne (do końca wieku XV), RSMJ, 1972-1976, s. 35; Z. Budzyński, Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV-XVIII w.), Przemyśl-Kraków 1987, s. 37-38.

p.w. NMP⁶⁷. W XVI w. zaczyna funkcjonować na określenie tego przedmieścia nazwa Wola⁶⁸, co prawdopodobnie należy łączyć ze zwolnieniem od podatków dla osiedlającej się tam ludności. Przedmieście krakowskie czyli Wola odgrywało rolę punktu postojowego dla odwiedzających jarmarki jarosławskie. Dla ich potrzeb powstawały domy zajezdne zwane w źródłach "wjeznymi". Na początku XVII w. było ich tutaj ponad 40⁶⁹, podobną więc liczbę można przyjąć dla schyłku poprzedniego stulecia. Na Woli funkcjonowało też od końca XVI w. targowisko położone tuż przy Bramie Krakowskiej⁷⁰.

Po stronie wschodniej za Bramą Przemyską, w rozwidleniu gościńców lwowskiego i przemyskiego rozwinęło się przedmieście Przygrodzie⁷¹. Tu w pobliżu Sanu znajdowały się blechy - urządzenia do bielenia płótna, których funkcjonowanie związane było z rozwojem rzemiosła tkackiego. Tu były również słodownie miejskie i kilka domów gościnnych dla przyjezdnych⁷².

Od północy zaś za Bramą Pełkińską rozciągało się przedmieście Ruskie. Na jego terenie nad Sanem zlokalizowany był port rzeczny i wznosiło się kilkanaście spichlerzy (w 1699 r. było ich 13, z nich 2 należały do dziedziców Jarosławia⁷³) Pastwiska i łąki graniczące z gruntami wsi Pełkinie były natomiast miejscem spędu wołów i koni oraz handlu nimi⁷⁴.

Charakterystyczne dla rozwoju przestrzennego Jarosławia było to, że miasto nie przekroczyło w zasadzie rzeki, nad którą jest położone. Wyjątkiem było niewielkie przedmieście z prawej strony Sanu zamieszkałe przez jedną tylko grupę zawodową - garbarzy. Podobnie i w innych miastach warsztaty garbarskie, ze względu na uciążliwą dla otoczenia produkcję, grupowały się na przedmieściach. Jak już wspomniano, to jarosławskie przedmieście od rzemieślników je zamieszkujących przyjęło nazwę Garbarze⁷⁵.

Zaznaczyć należy, że przedmieścia jarosławskie nie podlegały w całości jurysdykcji miejskiej, wyłączone z niej były liczne posiadłości koś-

⁶⁷ J. Makara, *Dzieje parafii jarosławskiej od początku do r. 1772*, Jarosław 1936, s. 10, 33.

⁶⁸ AmJ, sygn. 3, f. 177; MJ, rkps 93, s. 72. Por. K. Gottfried, *Topografia Jarosławia*, RSMJ, 1986-1993, s. 73.

⁶⁹ Rewizja generalna ziemi przemyskiej części zasańskiej (z ok. 1717 r.), aneks (w:) J. Półciwarteł, *Materiały źródłowe do dziejów rzeszowskiego w archiwach i bibliotekach Lwowa od XIV do połowy XIX wieku*, Prace Humanistyczne, Rzeszowskie TPN, zesz. I, t. 7, 1975, s. 60-61.

⁷⁰ R. Szczygieł, *Jarmarki...*, s. 48; K. Gottfried, *Topografia...*, s. 73.

⁷¹ K. Gottfried, *Topografia...*, s. 79-82.

⁷² Rewizja..., s. 60-61.

⁷³ A. Homecki, *Produkcja i handel zbożowy w latyfundium Lubomirskich w drugiej połowie XVII i pierwszej XVIII wieku*, Wrocław 1970, s. 43; K. Gottfried, *Topografia...*, s. 62-71.

⁷⁴ F. Siarczyński, l. c., s. 75.

⁷⁵ Zwano je też Tarnowcem. Zob. K. Gottfried, *Topografia...*, s. 70.

cielne i zakonne oraz dwory szlacheckie⁷⁶.

Wpływ wielkiego handlu uwidocznił się również w zewnętrznym wyglądzie miasta, w którym ukształtował się specyficzny typ kamienicy mieszczańskiej. Domy murowane w Jarosławiu zaczęły pojawiać się ok. połowy XVI w., najwięcej jednak kamienic powstało po pożarach z lat 1600 i 1625⁷⁷. Szczególnie dotkliwy był pożar z 1625 r., który wybuchł podczas jarmarku sierpniowego, obracając w perzynę całe miasto i spopielając nagromadzone tam towary kupieckie wartości ok. 10 mln złp⁷⁸. Szeroko zakrojona pomoc właścicielki miasta księżnej Anny Ostrogskiej, współ z inicjatywą mieszczańską, sprawiła, że miasto szybko podźwignęło się z ruin. Po 1625 r. rozwinęła się najbardziej chyba w dziejach miasta ożywiona działalność budowlana i artystyczna, a w latach trzydziestych i czterdziestych XVII w. powstało najwięcej, zachowanych do dziś kamienic staromiejskich. Kamienice przystosowane były do potrzeb handlowych, posiadały obszerne kryte dziedzińce zwane wiatami, w których prowadzono handel. Towary przechowywane były w obszerne, nierzadko trójkondygnacyjnych piwnicach i podziemnych korytarzach tzw. "grubach" oraz "sklepach" na parterze i piętrze. Również rada miejska, chcąc przyczynić się do szybszej odbudowy Jarosławia, zaciągnęła u różnych kupców pożyczkę wysokości 2000 złp na "poratowanie" ratusza. Niemały ten wysiłek budowlany, włożony w odbudowę i upiększenie miasta, wyraźnie świadczy o zamożności mieszczaństwa jarosławskiego⁷⁹.

Staraniem właścicieli Jarosław został ufortyfikowany. W 1513 r. Spytek Jarosławski zastąpił stare i zniszczone przez Wołochów i Tatarów umocnienia, nowożytnym systemem obronnym składającym się z murów, baszt, wałów ziemnych i fos⁸⁰. W latach 20 i 30 XVII w. księżna Anna Ostrogska otoczyła wałami ziemnymi i parkanami przedmieścia⁸¹. O obronność miasta dbali również kolejni właściciele Jarosławia⁸².

⁷⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Sanguszków w Sławucie (dalej: AS), rkps 57, s. 94-111; K. Gottfried, *Topografia...*, s. 62, 74, 80-81.

⁷⁷ M. Dayczak, *Kamienica mieszczańska w Jarosławiu*, *Biuletyn Historii Sztuki*, t. 18, 1956, nr 1, s. 26-32; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Zabytkowe budownictwo mieszczańskie w Jarosławiu*, *RSMJ*, 1967-1968, s. 37-48.

⁷⁸ J. Kus, "Ogień jarosławski" w 1625 r., *Przemyskie Zapiski Historyczne*, R. VIII-IX, 1991-1992, s. 211.

⁷⁹ M. Horn, *Klęski pożarów w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1600-1651*, *Sprawozd. Wydz. I Opolskiego Tow. Nauk za 1966 r.*, S.A., 1968, 4, s. 41.

⁸⁰ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, l. c., s. 32-33.

⁸¹ K. Gottfried, *Topografia...*, s. 60.

⁸² Uniwersały w tej sprawie wydano m.in. w latach: 1673, 1688, (M. Proksa, l. c., s. 55-56; J. Motylewicz, l. c., s. 82, 92).

Wpływ prosperity gospodarczej Jarosławia w XVI i XVII w. uwidocznił się także w fundacjach kościelnych. Na współzależność rynku z klasztorami zwróciła uwagę już B. Grochulska. Z punktu widzenia interesu gospodarczego właściciela miasta obie te instytucje (klasztor i jarmark) miały "zarabiać" na rozwój miasta⁸³. Z drugiej strony zakony zainteresowane były zakładaniem swoich placówek w ruchliwych ośrodkach handlowych. Nie przypadkowo termin najważniejszego odpustu w kościele NMP, wyjednanego przez proboszcza jarosławskiego u papieża Aleksandra VI w 1496 r., pokrywał się z terminem rozpoczęcia jarmarku sierpniowego. Kościół ten przekazany Jezuitom przez Annę Ostrogską w 1629 r. w niedługim czasie przekształcony został przez nich w jedno z ważniejszych na Rusi Czerwonej centrów kultu maryjnego, przyciągające do miasta rzesze pielgrzymów⁸⁴.

Towarzystwo Jezusowe posiadało w Jarosławiu również drugi kościół (p.w. św. Jana) fundacji Zofii z Odrowążów Tarnowskiej z 1571 r., przy którym równocześnie powstało jedno z pierwszych w Polsce kolegium jezuickie⁸⁵.

Na przedmieściu ruskim, na miejscu pierwotnego miasta przedlokacyjnego, księżna Anna Ostrogska fundowała w 1611 r. klasztor i kościół dla Benedyktynek sprowadzonych z Chelmn⁸⁶.

Kolejny klasztor ufundował w 1659 r. Konstanty Lubomirski na gruncie ofiarowanym przez Jana Zamoyskiego "Sobiepana" zakonowi Franciszkanów Konwentualnych⁸⁷.

Znacznie wcześniej, bo w 1523 r. staraniem Jadwigi zWarzyszyna, wdowy po Spytku Jarosławskim, podniesiony został do godności kolegiaty kościół parafialny p.w. Wszystkich Świętych⁸⁸, zaś po 1573 r. z polecenia Zofii Tarnowskiej przebudowany został na murowany, drewniany kościółek p.w. św. Zofii⁸⁹.

Obok świątyń katolickich istniała w mieście parafialna cerkiew prawosławna (od 1692 r. grekokatolicka), przy której działało Bractwo św. Onufrego⁹⁰.

Późno, bo dopiero w końcu XVII w. wybudowana została w Jarosławiu pierwsza synagoga; wcześniej miasto korzystało z przywileju "de non tole-

⁸³ B. Grochulska, Jarmarki w handlu polskim w drugiej połowie XVIII wieku, PH, t. LXIV, 1973, zesz. 4, s. 809-810.

⁸⁴ J. Makara, l. c., s. 33, 144, 186, 198, 238, 374-385.

⁸⁵ J. Paszcenda, Dzieje fundacji i budowy kościoła św. Jana w Jarosławiu, Biuletyn Historii Sztuki, R. 33: 1971, nr 1, s. 3-11.

⁸⁶ I. Rychlik, Kościół i klasztor P.P. Benedyktynek w Jarosławiu, Jarosław 1903, s. 8-14.

⁸⁷ K. Gottfried, Topografia..., s. 47.

⁸⁸ I. Rychlik, Kolegiata Wszystkich Świętych w Jarosławiu, Jarosław 1893, s. 18-19.

⁸⁹ K. Gottfried, Topografia..., s. 79-80.

⁹⁰ J. Kikta, Z historii jarosławskich cerkwi, Jarosław 1937.

randis Judaeis"⁹¹.

Istnienie w mieście kolegium jezuickiego, stosunkowo duża liczba duchownych oraz obecność (do połowy XVII w.) dworu magnackiego czyniły z Jarosławia również poważne centrum życia kulturalnego. Należy pamiętać, że i na marginesie wymiany handlowej na jarmarkach powstawały liczne okazje do rozszerzenia wiedzy o świecie, poznania nowych prądów w kulturze; na rynku jarosławskim handlowano przy tym na dużą skalę książkami. Miasto posiadało nawet stałą księgarnię, a przejściowo istniała tu w pierwszej połowie XVII w. drukarnia Jana Szeligi⁹².

Pewnym miernikiem rangi Jarosławia w omawianym okresie może być ponadto fakt, iż od 1608 r. odbywały się tu zjazdy Sejmu Żydów Korony. Terminy zjazdów pokrywały się z terminami jarmarków. W drugiej połowie XVII w. sesje sejmowe zwoływano na przemian w Jarosławiu i Lublinie, a od 1680 r. przeważnie w Jarosławiu⁹³. Po jarmarkach zabraniano jednak przebywania Żydom w mieście⁹⁴.

Jak wynika z przytoczonych wyżej danych, Jarosław wyrasta w XVI w. na poważny ośrodek handlowy, czemu sprzyjały przede wszystkim ogólne przemiany w kierunku i charakterze handlu oraz korzystne położenie na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych. U podstaw jego rozwoju stał handel wołami, skórami i futrami, chociaż i obrót innymi produktami miał niemałe znaczenie. Na tutejsze jarmarki, szczególnie sierpniowy, zjeżdżali się kupcy z całej Rzeczypospolitej oraz krajów ościennych. Pomyślna koniunktura dla jarmarków trwała w zasadzie przez XVI i XVII w., a wielki handel uległ zahamowaniu tylko na kilkanaście lat po szwedzkim "Potopie". O ich upadku możemy mówić dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w.⁹⁵.

⁹¹ W 1571 r. Zofia Tarnowska zabroniła, aby "w Jarosławiu więcej Żydów nie było, tylko jeden dom (...) najwyżej dwa". Przywilej ten wznowiła księżna Anna Ostrogska w 1630 r. (AS, rkp 57, s. 26, 154) a Jan III Sobieski potwierdził w 1676 r. (M. Steinberg, Żydzi w Jarosławiu od czasów najdawniejszych do połowy XIX wieku, Jarosław 1933, s. 6-14).

⁹² J. Harlender, Księgarz Cichończyk, RSMJ, 1967-1968, s. 33-36; tenże, Na marginesie druków Szeligi, tamże, s. 29-32.

⁹³ A. Leszczyński, Sejm Żydów Korony 1623-1764, Warszawa 1994, s. 110, 173-176 Aneks II.

⁹⁴ W 1664 r. urząd radziecki ogłosił, że chrześcijanom nie wolno wynajmować Żydom mieszkań, w 1687 r. natomiast Józef Karol Lubomirski rozkazał mandatem wyrzucić z miasta Żydów, którzy pozostawali tu po jarmarku; w roku następnym nakazał stosować się do poprzedniego mandatu. (J. Smółka, Katalog Archiwum Aktów Dawnych miasta Jarosławia, Jarosław 1928, s. 26 Nr 2, s. 29 Nr 16, 18).

⁹⁵ R. Szczygieł, Jarmarki..., s. 54; tenże, Suplika kupców greckich przybyłych na jarmark jarosławski w roku 1687 do króla Jana III Sobieskiego, RSMJ, 1971-1976, s. 55-57. Zachowały jednakże znaczenie ogólnokrajowe, o czym świadczy m.in. zaznaczenie na planie Lublina (d'Orxera) z 1716 r. -

Widoczny jest wpływ handlu na rozwój rzemiosła jarosławskiego i wyrastanie miasta na jedno z ważniejszych centrów produkcyjnych, nie tylko ziemi przemyskiej lecz i całej Korony. Wysoka dynamika rozwojowa Jarosławia zapewniona została przez względnie równomierny postęp w działalności handlowej, jak i w dziedzinie produkcji rzemieślniczej.

W parze z rozwojem gospodarczym Jarosławia szedł wzrost ludnościowy miasta, które według kryteriów demograficznych zaliczane jest do grupy miast dużych, stanowiących wraz z 7 miastami największymi, 12 % wszystkich ośrodków miejskich Korony.

Rozwój gospodarczy Jarosławia znalazł odbicie również w rozwoju przestrzennym miasta, w monumentalnej architekturze sakralnej i w pełkamienicach mieszczańskich, które pozostały dziś widowym (choć nie ni zachowanym) śladem minionej świetności miasta.

Reasumując, osąd J. Topolskiego, iż jarmarki nie wpływały w widoczny sposób na podniesienie rangi Jarosławia jako miasta, należy uznać za nieuzasadniony.

Jacek Krochmal
(Przemyśl)

PODWOJEWODZIOWIE PRZEMYSKY (OD KONCA XVI DO XVIII WIEKU)

Funkcjonujący w Koronie urząd podwojewodziego miał nie do końca sprecyzowany status. Nie był to zastępca wojewody, ale raczej jego urzędnik, nie wchodzący tym samym - w przeciwieństwie do podwojewodźnich litewskich i pruskich - w skład urzędników ziemskich¹. Będąc pełnomocnikiem wojewody na terenie powiatu, podwojewodzi sprawował w jego imieniu kontrolę rzetelności miar i wag, ustalał ceny, ogłaszane w tak zwanych taksach podwojewodzińskich oraz sprawował sądownictwo nad chrześcijanami zamieszkującymi w miastach jurydyki zamkowe a także w sprawach spornych między Żydami a chrześcijanami². W kontekście uprawnień podwojewodźnich do sądzenia spraw żydowskich zostaną poniżej omówione kompetencje podwojewodźnich przemyskich od schyłku XVI do XVIII wieku. Ponadto dokonana zostanie próba ustalenia spisu osób sprawujących w tym okresie wspomnianą funkcję (patrz aneks).

Począwszy od XVI wieku stosunek Żydów do państwa i społeczeństwa oraz kwestie regulujące sprawy ustrojowe gmin żydowskich były normowane (oprócz przywilejów królewskich) przez ordynacje żydowskie, zwane też porządkami wojewódzkimi³. Były one nadawane przez królów, a czasami także przez wojewodów. Pierwszy porządek wojewódzki dla Żydów przemyskich wydał Stefan Batory w 1576 roku, następne zaś pochodziły od wojewody ruskiego Stefana Czarnieckiego, które zostały następnie potwierdzone przez Jana Kazimierza w latach 1660 i 1668⁴. Nadanie kahałowi przemyskiemu porządku wojewódzkiego (1576) miało, obok przywileju z 1559 roku zezwalającego na zamieszkanie Żydów w

¹ W Prusach i na Litwie obowiązki starostów pełnili wojewodowie, a ich zastępcami byli podwojewodziowie (vicepalatini), zwani też czasem podwojewodzimi sądowymi, którzy spełniali funkcje podstarościch. Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983, s. 187, 209.

² Z. Góralski, s. 209; Z. Głóger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, Warszawa 1978, s. 51.

³ M. Schorr, *Organizacja Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1772*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 13: 1899, s. 740-747; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, Warszawa 1966, s. 27.

⁴ Akt z 1576 r. jest potwierdzeniem porządku wojewódzkiego nadanego Żydom lwowskim w 1569 r. Z 1660 r. pochodzą 2 ordynacje żydowskie, por. M. Schorr, op. cit., s. 740-745; tenże, *Żydzi w Przemyślu do końca XVIII wieku*, Lwów 1903, s. 83-85, 173-176; S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 2, Lwów 1926, s. 310-312.

Przemysłu⁵, fundamentalne znaczenie dla rozwoju gminy. Przywilej ten pozwolił na unormowanie stosunków kahału z władzą państwową oraz na ustanowienie jego wewnętrznej organizacji, będąc tym samym swego rodzaju statutem gminnym, dostosowującym postanowienia przywilejów generalnych do specyfiki lokalnej. Wspomniany wyżej porządek wojewódzki dla Żydów przemyskich został wydany 27 czerwca 1576 roku. Składał się on z 12 artykułów, z których pierwszy nakazywał wojewodzie ruskiemu mianowanie "człowieka stanu szlacheckiego, osiadłego (...), ku sądzeniu i odprawowaniu spraw żydowskich"⁶. Ponadto w ordynacji określono miejsce przechowywania ksiąg sądowych⁷, sposób wnoszenia do nich urzędowych wpisów⁸, kryteria wyboru pisarza sądowego, starszych żydowskich i ich doktora, wysokości zasądzanych kar i inne⁹.

Pierwsza wzmianka o podwojewodzim przemyskim pochodzi z 25 marca 1578 roku. Został on wspomniany (niestety nie podano jego nazwiska) w mandacie Stefana Batorego, nakazującym staroście przemyskiemu T. Drohojowskiemu rozłożyć opiekę nad Żydami przemyskimi, uskarżającymi się na łamanie swych praw¹⁰. Pierwszym znanym z nazwiska podwojewodzim przemyskim był, sprawujący tę funkcję w 1605 roku Remigian Orzechowski¹¹.

Uszczegółowienie przepisów dotyczących sprawowania jurysdykcji nad Żydami oraz rozdziału kompetencji w tej sprawie między sądem podwojewodziego i starszych żydowskich zostało zawarte w ordynacji Stefańa Czarnieckiego z 17 marca 1660 roku¹². Składała się ona z 29 artykułów. W pierwszym z nich określono skład sądu podwojewodzińskiego i miejsce jego obrad. "(...) Pan podwojewodzy ma sądzić w szkole żydowskiej¹³ z

⁵ Archiwum Państwowe w Przemyśle, Akta miasta Przemyśla (AmP), Dyplomy pergaminowe, sygn. 40; M. Schorr, *Żydzi*, nr 1, s. 73-75. Początki osadnictwa żydowskiego w Przemyśle sięgają XI w. Na temat przemyskiej gminy żydowskiej w okresie staropolskim por. M. Schorr, *Żydzi*; J. Krochmal, *Żydzi w społeczności miejskiej Przemyśla w XVI-XVIII wieku*, *Rocznik Historyczno-Archiwalny*, t. 7-8: 1994, s. 43-109; tenże, *Żydzi a chrześcijaństwo w Przemyśle w latach 1559-1772*, *Przemyśl-Lublin 1994*, mps pr. doktorskiej, Biblioteka KUL; M. Krämer, *Dzieje Żydów przemyskich na przełomie XVII-XVIII w.*, Warszawa b.d. (1934?), mps Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego.

⁶ M. Schorr, op. cit., nr 9, s. 84. Tekst ordynacji został przytoczony na podstawie wpisu wniesionego 22 VI 1581 r. do przemyskich akt grodzkich. Por. też AmP, sygn. 437, s. 11-13.

⁷ "Żeby księgi albo akta żydowskie w ich bożnicy albo szkole w skrzyni zamknięte w schowaniu bywały a nie gdzie indziej". M. Schorr, op. cit., s. 84.

⁸ Nie miały mieć mocy prawnej wszelkie wpisy dokonywane do akt podwojewodzińskich bez wiedzy i zgody starszych żydowskich. M. Schorr, op. cit., s. 84.

⁹ M. Schorr, op. cit., nr 9, s. 84-85.

¹⁰ AmP, sygn. 816, nr 44, 47.

¹¹ AmP, sygn. 746, nr. 9.

¹² M. Schorr, op. cit., nr 90, s. 165-169.

¹³ To jest w bocznej sali synagogi.

Żydami starszymi i pisarzem, przy czym szkolnik przysięgły, jako woźny przy wszystkich sprawach ma być obecnym dla świadectwa¹⁴. Podwojewodzi nie miał prawa wydawać samodzielnie (bez obecności starszych żydowskich) wyroków (art. 3), zaś pod jego nieobecność mogły być odprawiane sądy pod przewodnictwem pisarza w obecności starszych żydowskich. Od orzekanych przez ten sąd wyroków apelacja była kierowana od razu do sądu wojewody, z pominięciem podwojewodziego (art. 4). Ponadto ordynacja nakazywała roztoczenie szczególnej opieki nad księgami sądowymi. "Akta albo sprawy żydowskie z księgami nie mają być ze szkoły wynoszone, ale mają być chowane w skrzyni z pieczęcią moją (wojewody - JK), do której zamki 2, do jednego klucz pisarz, a do drugiego szkolnik mają trzymać przy sobie. A pan podwojewodzy ksiąg przy sobie żydowskich nie powinien, ani żadnych zapisów, protestacji, manifestacji, obdukcji ran ani aresztów przyjmować nie ma, które luboby były przyjęte, takowe nie mają być ważne, ale je znowu starsi żydowscy zapisywać i w księgi w szkole będące inserować mają"¹⁵. Dalej ordynacja w szczegółowy sposób precyzowała zakres kompetencji sądowych podwojewodziego, wysokość pobieranych przez niego opłat¹⁶ oraz terminy odbywania sesji sądowych¹⁷. Ponadto rozkładała na niego obowiązek obrony Żydów przed pociąganiem ich pod inne (niż wojewodzińska) jurysdykcję¹⁸.

Podwojewodzi, podobnie jak pisarz i szkolnik, był opłacany i utrzymywany podczas sesji sądowych przez gminę żydowską. Na tym tle dochodziło do nadużyć, polegających na przedłużaniu pobytu podwojewodziego w mieście, przez co narażał on kahał na spore wydatki. Wywoływało to protesty ze strony starszych żydowskich, a w konsekwencji, interwencję wojewody Stefana Czarnieckiego. Wypowiadając się w sprawie przedłużania rezydencji podwojewodziego w Przemyślu, "której lubo (starsi żydowscy - JK) nie zabraniają, przecie jednak, żeby nie była cum oneribus całego zboru, mieć chcą, żeby JMPan podwojewodzy według czasu tylko naznaczonego na sądy zjeżdżał, tyle razy na rok, ile bytność JM od Żydów desiderabitur (...), której (rezydencji - JK), żeby skromnie zażywać"¹⁹. O praktykowanych przez podwojewodzych nadużyciach można ponadto przekonać się na podstawie tekstu przysięgi złożonej przez podwojewodziego Zbigniewa Bliskowskiego (7 VII 1677), który

¹⁴ M. Schorr, op. cit., s. 166.

¹⁵ M. Schorr, op. cit., s. 166, art. 6. Por. wyżej, przypis 7.

¹⁶ Np. za opieczętowanie ekstraktu, egzekucji lub apelacji miał otrzymać 5 gr, od dekretu 2 gr, opłata za nie stawienie się Żyda przed sądem wynosiła funt pieprzu, a przy trzecim wezwaniu - 3 grzywny (art. 5, 14, 16), M. Schorr, op. cit., s. 166-167.

¹⁷ Miały być odbywane we wtorki i czwartki (art. 8), M. Schorr, op. cit., s. 166.

¹⁸ M. Schorr, op. cit., s. 169, art. 29.

¹⁹ M. Schorr, op. cit., nr 94, s. 174-175. Nakazy wojewody zostały potwierdzone przez Jana Kazimierza.

oprócz przestrzegania ordynacji wojewody S. Czarnieckiego zobowiązał się nie domagać pobierania dodatkowych opłat od żydowskich kupców za towary²⁰ oraz od szynkarzy i rzeźników. W zamian za to otrzymywać miał pensję w wysokości 440 zł²¹, wypłacaną mu w 4 kwartalnych ratach²².

W sądach podwojewódzińskich rozstrzygano spory, w których jedną ze stron był Żyd (pozwany), a drugą chrześcijanin (pozywający). Sprawy sporne między Żydami były rozstrzygane przez opierające się na prawie mojżeszowym sądy starszych żydowskich, działające w łonie zwierzchności gminnych, przy których funkcjonowały oddzielne kolegia sędziowskie (dajanim), często obradujące przy współudziale rabina (doktora prawa mojżeszowego). Starsi żydowscy mieli prawo wydawania wyroków, z klątwą włącznie. Od wyroków starszych kahalnych można było dokonywać apelacji do sądu podwojewódzińskiego, wojewody lub sądu królewskiego. Możliwość odwoływania się bezpośrednio do każdego z tych sądów powodowała, że mogły być one sądami pierwszej instancji lub odpowiednio: pierwszej, drugiej i trzeciej instancji, przy zachowaniu całej procedury apelacyjnej. Najwięcej spraw sądził mianowany przez wojewodę podwojewodzi. Do jego kompetencji należały sprawy, w których pozwany był Żyd a pozywającym chrześcijanin. Wyroki w tych procesach w większości ferowano na podstawie prawa ziemskiego. Wojewoda zastrzegł sobie nadzór nad całością sądownictwa w sprawach żydowskich, dbając w szczególności o to, by nie pociągano Żydów pod inną jurysdykcję. Oprócz tego do kompetencji wojewody należało sądownictwo w pierwszej lub drugiej instancji w apelacjach od wyroków sądu starszych kahalnych i sądu podwojewódzińskiego. Najwyższą instancję w sądownictwie żydowskim stanowił sąd królewski, rozpatrujący apelacje we wszystkich trzech instancjach oraz sprawy gardłowe²³.

W XVIII wieku jurysdykcja wojewodzińska nad Żydami, ze względu na swą organizację wewnętrzną, dzieliła się na trzy instancje: 1) sąd urzędu podwojewódzińskiego (officium), 2) sąd podwojewódzkiego (iudicium) i 3) sąd wojewody (iudicium supremum). Sądownictwo to rozciągało się na obszarze całego województwa, grupując się w szereg równoległych, to jest wzajemnie niezależnych sądów podwojewódzińskich, rozciągających swą władzę na poszczególne ziemie. W ramach każdej z nich organem nadzycznym był podwojewodzi, będący zastępcą wojewody w sprawach sądo-

²⁰ Zaznaczył jednak, że rezygnacja ta nie dotyczy Żydów przyjeżdżających do Przemyśla z innych miejscowości.

²¹ Dla porównania, ustalona w 1692 r. we Lwowie pensja wojewody wynosiła 4 tys. zł, zaś podwojewódzkiego 1 tys. zł. M. Schorr, op. cit., s. 47.

²² M. Schorr, op. cit., nr 120, s. 200.

²³ S. Grodziski, Z dziejów krakowskiego sądownictwa wojewodzińskiego nad Żydami, w: Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji "Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej", pod red. A. Link-Lenczowskiego, Wrocław 1991, s. 105-112.

wych i administracyjnych²⁴. Zgodnie z postanowieniem sejmu (1633), jurysdykcja nad Żydami należała wprost do podwojewodziech, nazywanych w konstytucji sejmowej sędziami przysięgłymi. Wymogi prawne dopuszczały do sprawowania tego urzędu wyłącznie szlachtę posesjonatów²⁵. Na Rusi (także w Przemyślu) ustalił się zwyczaj łączenia urzędu podwojewodzkiego z funkcją sędziego żydowskiego²⁶. Mimo to, od 2. połowy XVII wieku zaczął funkcjonować nowy urząd - żydowskiego sędziego podwojewodzińskiego²⁷. Był on początkowo utożsamiany z zastępcą podwojewodzkiego, a potem (od końca XVII w.) sędzia żydowski został stałym urzędnikiem sądu podwojewodzińskiego, który samodzielnie (przy udziale asesorów żydowskich) rozstrzygał sprawy, przynależne dotąd do jurysdykcji podwojewodzkiego. Od wyroku sędziego żydowskiego szła apelacja do podwojewodzkiego, a następnie do wojewody²⁸. Dla omawianego okresu udało się ustalić nazwiska 5 przemyskich sędziów podwojewodzińskich, którymi byli: Sebastian Zakrzewski (1630)²⁹, Marcin Kazimierz de Borki Rola (1. poł. XVIII w.)³⁰, Jan Wołczański (1737-1739)³¹, Bazyli Biliński (1757-1766)³² i Mateusz Filipkowski (1767)³³.

Skład sądu podwojewodzińskiego uzupełniał pisarz (mianowany za zgodą przedstawicieli kahału) oraz instygator "podwojewodzkiego i sądu wojewodzińskiego przemyskiego"³⁴.

²⁴ Z. Pazdro, *Organizacja i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich w okresie 1740-1772 r.* Na podstawie lwowskich materiałów archiwalnych, Lwów 1903, s. 7; M. Bałaban, *Ze studiów nad ustrojem prawnym Żydów w Polsce. Sędzia żydowski i jego kompetencje. Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego*, Lwów 1927, s. 246.

²⁵ *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. III, Petersburg 1859, s. 383-384.

²⁶ Np. J.M. Grabia (1683-1686) miał tytuł podwojewodzkiego i sędziego ordynaryjnego żydowskiego, *AmP*, sygn. 709, nr 20. Podobna praktyka ustaliła się w Poznaniu. Natomiast w Krakowie urzędy podwojewodzkiego i sędziego żydowskiego funkcjonowały oddzielnie, por. M. Bałaban, *op. cit.*, s. 225-263; Z. Pazdro, *op. cit.*, s. 16-17; S. Grodziski, *op. cit.*, s. 102-112; A. Falińska-Gradowska, *Sędziowie żydowscy w województwie krakowskim w XVI-XVIII wieku*, w: *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, pr. zb. pod red. F. Kuryka, Przemyśl 1991, s. 37-44.

²⁷ Prawdopodobnie wyodrębnił się on z funkcji pisarza. Sędzia żydowski musiał wywodzić się ze stanu szlacheckiego.

²⁸ M. Bałaban, *op. cit.*, s. 257; Z. Pazdro, *op. cit.*, s. 14-17.

²⁹ M. Schorr, *op. cit.*, nr 50, s. 119.

³⁰ *AmP*, sygn. 831, nr 40, brak daty.

³¹ *AmP*, sygn. 701, nr 18; sygn. 718, nr 163.

³² *AmP*, sygn. 716, nr 88; b. sygn. 8, nr 1.

³³ *AmP*, sygn. 716, nr 34. Miał on tytuł sędziego wojewodzińskiego ziemi przemyskiej i powiatu przeworskiego.

³⁴ Znane są 2 osoby pełniące te funkcje: Tomasz Boratyński (*AmP*, sygn. 727, nr 37 - 1756 r.) oraz Stanisław Średziński (1739-1740). Ten ostatni oprócz funkcji instygatora figuruje też w aktach miejskich jako sędzia podwojewodziński, co wydaje się być omyłką, zwłaszcza że wywodził się spośród mieszczan przemyskich. *AmP*, sygn. 718, nr 160, sygn. 719, nr 24, sygn. 764, nr 11.

Ten ostatni, oprócz funkcji sądowych oskarżyciela publicznego, pełnił obowiązki komisarza targowego, nadzorującego miary, wagi i jakość towarów³⁵. Do jego powinności należał też nadzór nad przestrzeganiem bezpieczeństwa, porządku i czystości w dzielnicy żydowskiej, a także nadzór nad więzieniem. Obowiązki te sprawował przy pomocy warty podwojewódzkiej³⁶.

Pomimo wykluczenia sporów między Żydami spod kompetencji podwojewódzkiego, w praktyce zdarzały się wypadki wydawania przez tego ostatniego wyroków w sporach między Żydami. Mimo stosowania w sądach podwojewódzkich prawa ziemskiego (polskiego), wyjątkowo uwzględniano też przepisy prawa żydowskiego. W kompetencjach podwojewódzkiego leżało także wydawanie wyroków w sprawach apelacyjnych od postanowień wyroków żydowskich sądów cechowych³⁷.

Jak z powyższego wynika, w bezpośrednich kontaktach ze społecznością żydowską przedstawicielem władzy państwowej był podwojewodzi. Był on każdorazowo mianowany przez wojewodę. Urząd podwojewódzkiego ustawał wraz ze śmiercią wojewody lub zmianą na tym stanowisku. Zwyczajowo podwojewodzi piastował swój urząd do chwili nominacji swego następcy przez nowego wojewodę³⁸. Takie związanie okresu sprawowania funkcji podwojewódzkiego z urzędem wojewody może być przydatne przy ustalaniu chronologii sprawowania tych funkcji przez poszczególnych podwojewódzich. Niepełny spis osób sprawujących tę funkcję zamieszczony został w aneksie. Wyróżniono tam dające się potwierdzić źródłowo³⁹ daty sprawowania funkcji przez poszczególnych podwojewódzich. Wynika stąd - co należy podkreślić - że nie oznaczają one pełnego okresu sprawowania przez nich tej godności. Ponadto w spisie starano się zebrać informacje o ważniejszych urzędach sprawowanych przez podwojewódzich, co pozwoli na prześledzenie ich kariery zawodowej.

³⁵ AmP, sygn. 719, nr 24.

³⁶ Z. Pazdro, op. cit., s. 18-19.

³⁷ Tenże, s. 44-55, 65; M. Schorr, Organizacja, s. 510, 742-746.

³⁸ M. Bałaban, op. cit., s. 274.

³⁹ Daty sprawowania urzędu przez podwojewódzich oraz przebieg ich kariery ustalono na podstawie informacji w: Aktach miasta Przemyśla, Aktach grodzkich i ziemskich (AGZ), spisach urzędników (Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy, pod red. A. Gąsiorowskiego, t. III, Ziemie ruskie, z. 1, Urzędnicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku. Spisy, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987; z. 2, Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygiel, Kórnik 1992; t. IV, Małopolska, z. 4, Urzędnicy województwa lubelskiego XVI-XVIII wieku. Spisy, oprac. W. Kłaczewski, W. Urban, Kórnik 1991; K. Maleczyński, Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352-1783, Lwów 1938) i herbarzach (K. Niesiecki, Herbarz polski, t. I-X, Lipsk 1839-1846; A. Boniecki, Herbarz polski, t. I-XVI, Warszawa 1899-1913, S. Uruski, Rodzina, t. I-XV, Warszawa 1904-1931).

Spośród wymienionych w aneksie 17 podwojewodziech⁴⁰, 5 wywodziło się ze znanych w ziemi przemyskiej rodów Orzechowskich (Remigian 1605, Franciszek 1697, Tomasz 1716-1725) i Fredrów (Marcin 1636-1646 i Stanisław 1657). Z reguły funkcje podwojewodzkiego obejmowano na początku lub w środkowym okresie aktywności zawodowej⁴¹. Przebieg kariery osób sprawujących tę funkcję świadczy o tym, że najczęściej dochodziły one do średniego szczebla w hierarchii urzędników ziemskich⁴². Karierę kończono więc na urzędzie sędziego ziemskiego (Remigian Orzechowski i Remigian Wojakowski), rzadziej chorążego (Jan Przeczkowski)⁴³ czy wyjątkowo na urzędzie senatorskim (kasztelan lubaczowski - Remigian Wojakowski)⁴⁴. Najdłużej urząd podwojewodzkiego przemyskiego sprawowali: Marcin Fredro (1636-1646), pełniący swą funkcję za rządów aż trzech wojewodów ruskich (Stanisława Lubomirskiego, Konstantego Wiśniowieckiego i Jakuba Sobieskiego), Stanisław Antoni Żurowski (1660-1677)⁴⁵ sprawujący urząd podwojewodzkiego z nominacji wojewody Stefana Czarnieckiego i Stanisława Jana Jabłońskiego oraz Tomasz Orzechowski (1716-1725)⁴⁶, mianowany następnie podwojewodzim lwowskim (1726-1731) a także Samuel Lewicki (29 I 1759 - 16 III 1767), będący podwojewodzim przemyskim za rządów wojewody Aleksandra Augusta Czartoryskiego⁴⁷.

Jak już wspomniano, akta podwojewodzińskie były przechowywane w bocznej sali przy synagodze. Przeważająca ich część została zniszczona podczas napadu uczniów kolegium jezuickiego na bożnicę przemyską w 1746 roku⁴⁸. Do naszych czasów zachowały się jedynie szczątki tego

⁴⁰ Ponadto odnaleziono informację o podwojewodzim Skolmińskim (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, dalej B. Ossol., sygn. 9640 III, s. 1; AmP, b. sygn., s. 1), który miał przeprowadzić w 1661 r. na polecenie wojewody ruskiego S. Czarnieckiego (1657-1664) i za zgodą króla Michała (1669-1673) lustrację dzielnicy żydowskiej w Przemyśle. Z uwagi na powyższe nieścisłości oraz na fakt pokrywania się ewentualnego okresu urzędowania podwojewodzkiego Skolmińskiego z czasem pełnienia tej funkcji przez S.A. Żurowskiego, w aneksie nie umieszczono nazwiska Skolmińskiego. Zob. przypis 45.

⁴¹ Wyjątkiem był podwojewodzi Marcin Fredro, pełniący swą funkcję przez 10 lat aż do swej śmierci w 1646 r.

⁴² Por. Volumina Legum (VL), wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, t. III, s. 16; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 17.

⁴³ Nie wiadomo czy nominacja ta (1781) pochodziła od Stanisława Augusta, czy była tytułem galicyjskim.

⁴⁴ Kasztelan lubaczowski, zajmował 46 miejsce wśród kasztelanów mniejszych (drażkowych). VL, t. II, s. 93.

⁴⁵ K. Przyboś (Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 411) podał, że S.A. Żurowski sprawował funkcję podwojewodzkiego w latach 1660-1663. Por. przypis 40.

⁴⁶ Za wojewody Jana Stanisława Jabłonowskiego.

⁴⁷ Por. Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 162-163.

⁴⁸ M. Schorr, Żydzi, s. 52, nr 138, s. 229-230.

archiwum zachowane w formie ekstraktów i wpisów do akt ziemskich lub grodzkich przemyskich⁴⁹ oraz akt sądu wójtowsko-lawniczego w Przemyśle. W tym ostatnim oblatowano wyroki wydawane przez sąd podwojewódzki oraz wszelkie umowy i kontrakty zawierane przed urzędem podwojewódzkiego⁵⁰. W 1875 r. w zespole Archiwum miejskiego w Przemyśle znajdował się fragment księgi sądu podwojewódzkiego z 1606 r. Niestety księga ta zaginęła na przełomie XIX i XX w.⁵¹

Po I rozbiórce Polski, na mocy zarządzeń władz austriackich likwidacji uległ urząd wojewody i podwojewódzkiego (16 X 1772). Mimo to zarządzenie gubernatora Pergena nakazywało dotychczasowym podwojewódzkom tymczasowe pełnienie obowiązków związanych z jurysdykcją nad Żydami. Wszelkie sprawy apelacyjne od ich orzeczeń miały być kierowane do rozpatrywania przez gubernium⁵². Ten stan tymczasowości trwał w Galicji do 1 stycznia 1784 roku, to jest do zaprowadzenia administracji i sądownictwa opartych na austriackich wzorach ustrojowych.

⁴⁹ M. Schorr, op. cit., nr 90, s. 165-169.

⁵⁰ Por. AmP, sygn. 763, nr 4 (1611), sygn. 840, nr 11 (1627).

⁵¹ AmP, sygn. 874, M. Błażowski, Katalog Starożytnego Archiwu (!) Król. miasta Przemyśla, Przemyśl 1874-1877. Księga podwojewódzka nosiła wówczas sygnaturę 294. Por. J. Krochmal, Akta miasta Przemyśla, t. 1. Przewodnik po zespole (w druku).

⁵² S. Grodziski, Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848, Wrocław 1971, s. 188-189, 196; K. Przyboś, Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 18-19; tenże, Urzędnicy ziemscy województwa ruskiego, Studia Historyczne, R. 28: 1985, s. 518-519.

ANEKS

Spis podwojewodziech przemyskich

Remigian Orzechowski, h.Oksza, 1605 (AmP, sygn. 746, nr 9). Kariera: pod-sędek przemyski (1597-1603), sędzia przemyski (1604-1607). AGZ, t. XX, nr 60, s. 104; nr 63-64, s. 107-109; nr 69, s. 111; nr 78, s. 120; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 373; W. Łoziński, Prawem i lewem, t. II, Kraków 1957, s. 138.

Remigian Wojakowski, h.Brochwicz, 1617-1618 (AmP, sygn. 773, nr 19; Urzędnicy, t. III, z. 2, s. 275). Kariera: podstoli przemyski (1618, 18 XII - 1636), pod-sędek przemyski (1636-1649), sędzia przemyski (1649-1660), kasztelan lubaczowski (1660), zm. przed 17 II 1661. AGZ, t. XX, nr 121, s. 176; nr 198, s. 392; nr 201, s. 403; nr 214, s. 462; Niesiecki, t. IX, s. 384; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 229, 405; z. 2, s. 132, 275.

Jan Broniowski, h.Tarnawa, 1630 (AmP, sygn. 81, s. 79; M. Schorr, Żydzi, nr 50, 52-53, s. 119-123).

Marcin Fredro, h.Bończa, 1636-1646 (Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 330). Kariera: łowczy przemyski (1628-1634), podstoli przemyski (1636-1643), zm. 1646. AGZ, t. XX, nr 170, s. 303-304, nr 185, s. 353; nr 209, s. 438; nr 210, s. 441-442; nr 218, s. 473; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 330.

Jerzy Madaliński (Madaleński), h.Laryssa, 1648-1650 (AGZ, t. XXI, nr 6, s. 17; nr 13, s. 28; nr 17, s. 36; nr 30, s. 53; nr 36, s. 73; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 363). Kariera: wojski większy żydaczowski (1649-1651), podczasz wieluński (1652-1654), zm. 1654. AGZ, t. XXI, nr 33, s. 58; nr 35, s. 70; nr 36, s. 73; nr 39, s. 78; nr 40, s. 79; nr 59, s. 111; nr 61, s. 122; nr 62, s. 123; nr 66, s. 137; nr 71, s. 152, nr 77, s. 173; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 363.

Stanisław Fredro, h.Bończa, 1657 (AGZ, t. XXI, nr 120, s. 215).

Stanisław Antoni Żurowski, h.Leliwa 1660-1677 (AmP, sygn. 741, nr 3; AGZ, t. XXI, nr 170, s. 320; t. XXII, nr 23, s. 57; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 411). Kariera: cześnik przemyski (1661-1690). AmP, sygn. 741, nr 3; AGZ, t. XXI, nr 201, s. 368; t. XXII, nr 23, s. 57; Niesiecki, t. X, s. 196; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 411. Uwaga: z okresem urzędowania S.A. Żurowskiego pokrywa się ponadto wzmianka z 1661 r. o podwojewodzim Skolmińskim (AmP, b. sygn., s. 1; B. Ossol., sygn. 9640 III, s. 1; por. wyżej, przypis 40, 45).

Zbigniew Bliskowski, h.Rawicz, 1677, 7 VII (M. Schorr, Żydzi, nr 120, 122, s. 199-201). Kariera: podczasz trembowelski (1661-1669), podstoli trembowelski (1669-1681), rzekomy cześnik lubelski (1667), podstoli lubelski (1669-1677), zm. 1681. Boniecki, t. I, s. 277; Niesiecki, t. II, s. 163-164; M. Schorr, Żydzi, nr 120, 122, s. 199-201; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 308; t. IV, z. 4, s. 20-21, 43, 106.

Jan Maciej Grabia, h.Grabie, 1683-1686 (AmP, sygn. 709, nr 20; AGZ, t. XXII, nr 64, s. 165; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 334). Kariera: podsędek przemyski (1652-1653). Boniecki, t. VI, s. 389; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 334.

Franciszek Orzechowski, h.Oksza, 1697 (Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 372; PSB, t. XXIV, s. 278). Kariera: ur. ok. 1650, cześnik kijowski (1686), łowczy przemyski (1687-1725), podstarości przemyski (1702-1725), sędzia grodzki przemyski (1703-1725), zm. 1726. AGZ, t. XXII, nr 276, s. 697; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 209, 372; PSB, t. XXIV, s. 278).

Tomasz Orzechowski, h.Oksza, 1716-1725 (AmP, sygn. 782, nr 40; AGZ, t. XXII, nr 257, s. 640; nr 259, s. 646; nr 264, s. 660, nr 268, s. 682, nr 275, s. 692, nr 276, s. 697; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 373). Kariera: podstarości przemyski (1725), sędzia grodzki przemyski (1725), podwojewodzi lwowski (1726-1731), podstoli czerski (1730), skarbnik lwowski (1730-1738), zm. 1738. AGZ, t. XXIII, nr 8, s. 26; Niesiecki, t. VII, s. 137; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 373; K. Maleczyński, Urzędnicy, s. 91, 148.

Stanisław Wieniawski, h.Wieniawa, 1733-1737 (AmP, sygn. 701, nr 29-30; AGZ, t. XXIII, nr 8, s. 26; Niesiecki, t. IX, s. 308; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 403). Kariera: cześnik żydaczowski (1733-1736). AGZ, t. XXIII, nr 8, s. 27, t. XXV, nr 232, s. 412; Urzędnicy, t. III, s. 170).

Stanisław Lubek, h.Lubicz, 1739-1740 (AmP, sygn. 718, nr 160; sygn. 719, nr 24; sygn. 764, nr 11).

Jan Lubek, h.Lubicz, 1747-1754 (AmP, sygn. 657, nr 44; sygn. 725, nr 105, 107, 123, 134, 150, 166; AGZ, t. XXIII, nr 106, s. 261; nr 110, s. 263; nr 114, s. 277; nr 117, s. 282; nr 119, s. 285). Kariera: subdelegat lwowski (1730-1741); rzekomy cześnik buski (1736), pułkownik wojsk pancernych (1754). AmP, sygn. 725, nr 123; Boniecki, t. XV, s. 69; Urzędnicy, t. III, z. 2, s. 243; Maleczyński, Urzędnicy, s. 50.

Paweł Przeczkowski, h.Szeliga, 1755 (AmP, sygn. 557, s. ; M. Krämer, Dzieje Żydów, s. 34). Kariera: cześnik wiski (1733-1748), sędzia grodzki przemyski (1754-1765), podsędek przemyski (1765-1767), cześnik sanocki (1765), zm. przed 25 III 1767. AGZ, t. XXIII, nr 19, s. 50, 54; nr 39, s. 115; nr 44, s. 123; nr 55, s. 149; nr 64, s. 171; nr 90, s. 221; nr 91, s. 223; nr 108, s. 262; nr 148, s. 376, nr 196, s. 498; nr 199, s. 505; Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 228, 382.

Samuel Lewicki, h.Rogała, 1759-1767 (AmP, sygn. 614, nr 12; AGZ, t. XXIII, nr 148, s. 376; nr 152, s. 390; nr 161, s. 413; nr 162, s. 417; nr 167, s. 428; nr 174, s. 453; nr 175, s. 454, 456; nr 180, s. 476; nr 181, s. 477; nr 188, s. 489, nr 189, s. 491; nr 196, s. 498, nr 204, s. 519; nr 210, s. 535. Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 357). Kariera: starosta krzeczkowski (1760-1764), łowczy podlaski (1765), podsędek przemyski (1767-1772). AGZ, t. XXIII, nr 152, s. 390; nr 173, s. 446; nr 180-181, s. 476-477; nr 251, s. 600, nr 257, s. 615; nr 258, s. 617; nr 259, s. 619; Boniecki, t. XIV, s. 188; Niesiecki, t. VI, s. 87. Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 357.

Jan Przeczkowski, h.Szeliga, 1768-1770 (AmP, sygn. 715, nr 113; M. Krämer, Dzieje Żydów, s. 90). Kariera: chorąży sanocki (1781). Urzędnicy, t. III, z. 1, s. 258; Uruski, t. XV, s. 10.

Michał Proksa
(Przemyśl)

NIEKTÓRE DWORY MUROWANE W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

I. WSTĘP

Ziemie Polski południowo-wschodniej, kraina o bogatej historii i interesujący krajobrazowo region, wykształciły swoisty obraz architektury i budownictwa. Mimo, że trudno je uznać za przodujące w skali kraju wykształciły indywidualne cechy w dziedzinie architektonicznej. Teren ten, jak się wydaje, to kraina zamków i dworów obronnych, a także innych założeń, których zadaniem było zabezpieczenie dobytku ludności. Dokładniejsze badania architektury i budownictwa kryją w sobie wielkie możliwości poznawcze, w wyniku których będzie możliwe określenie ich specyfiki i znalezienie wspólnych elementów dla całej strefy Polski południowej, a także pogranicza słowackiego i ruskiego.

Celem tego artykułu jest zwrócenie uwagi na małe murowane założenia obronne (dwory), które, mimo, że posiadają swoiste cechy, typowe dla strefy Polski południowo-wschodniej, to można się w nich również dopatrywać silnych wpływów płynących z innych regionów kraju. Omówimy tu dwory w Boguchwale, Dąbrówce Starzeńskiej, Dukli, Krasieczynie i Łańcucie, jak również "zańczysko" w Nowotańcu, choć wiadomości o nim są bardzo skąpe. Dodajmy tu również dwór w Krośnie, który mimo, że był fundowany przez duchowieństwo, spełniał funkcję obronno-rezydencjonalną.

Dwór murowany stanowił siedzibę mieszkalno-obronną średniej i zaможnej szlachty. Mimo badań terenowych, nie zawsze potrafimy podjąć próbę rekonstrukcji i analizy rzutu oraz programu przestrzennego budynków. Trzeba także wyraźnie podkreślić, że wszystkie omawiane tu obiekty po rozbudowie włączono w większe założenia o charakterze mieszkalno-obronnym lub wyłącznie rezydencjonalnym.

II. PODSTAWOWE INFORMACJE O OBIEKTACH

Dwór w Boguchwale, później pałac wprowadzony został do literatury przez E.A. Kuropatnickiego¹ już w roku 1786. Wzmankowany był także w ogólniejszych opracowaniach dotyczących Rzeszowszczyzny².

¹ E.A. Kuropatnicki, *Geographia albo dokładne opisanie Królestw Galicyi i Lodomeryi*, Przemyśl 1786, wyd. II, Lwów 1858, s. 40.

² J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, Rzeszów 1938, s. 21, 22, 26, 46; Z. Kossakowska-Szanajca, B. Majewska-Maszkowska, *Zamek w Łańcucie*, Warszawa 1964, s. 42.

Archiwum zawierające materiały do dziejów miejscowości i pałacu zostało zniszczone w okresie II wojny światowej, a kwerenda przeprowadzona ostatnio (w archiwach krajowych i za granicą) przez K. Majewskiego³ nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Dopiero terenowe badania architektoniczno-archeologiczne pozwoliły hipotetycznie określić wygląd pierwotnego założenia⁴. Ogólne opracowanie wyników tych badań wraz z historią rozwoju założenia dworskiego opublikowane zostało w 1974 roku⁵.

Zespół pałacowo-parkowy usytuowany jest na niewielkim pagórku położonym w centralnej części wsi Boguchwała. Z całego założenia pałacowego zachowała się jedynie jego część północna, na którą składają się: piętrowy pawilon i przylegający do niego budynek parterowy z loggią, będący pierwotnie łącznikiem między elementami zespołu. Resztki pałacu otoczone od południa i wschodu parkiem, zaś od północy obiekt sąsiaduje z kościołem. W części zachodniej znajdują się budynki gospodarcze.

Pierwsza wzmianka o miejscowości zwanej do 1728 roku Pietraszówką (Piotraszówką) pochodzi z roku 1373 i zawarta jest w przywileju lokacyjnym wsi Lutoryż⁶. Pierwszym znanym właścicielem był Mikołaj Pietraszowski i za jego czasów (koniec XIV wieku) wymieniony był dwór, zapewne drewniany⁷. W końcu XVI wieku właścicielem wsi był Andrzej Ligęza. Wzniósł on obronny dwór murowany otoczony umocnieniami ziemnymi (lub palisadą), wzmiankowany z okazji kupna Pietraszówki w roku 1633 przez Wojciecha Brzezińskiego⁸. W roku 1650, wraz z ręką córki Brzezińskiego, Marianny, miejscowość przeszła na własność Macieja Ustrzyckiego, który rozbudował obiekt. Okres największego rozwoju Pietraszówki przypada na lata 1724-1745 i wiąże się z działalnością Teodora Lubomirskiego. Wybudował on, wykorzystując najprawdopodobniej starszy budynek dworu, reprezentacyjną rezydencję, z tarasowym ogrodem. Za jego czasów miejscowość zmieniła także nazwę⁹. W roku 1763 zadłużone i podupadłe dobra w Boguchwale Lubomirscy sprzedali Pawłowi Starzyńskiemu, a następnie w 1773 roku w drodze kupna przeszły w ręce Straszewskich¹⁰, do których należały do 1901 roku. Kolejna właścicielka Wanda Suszycka przeznaczyła w roku 1919 cały majątek na utworzenie Fundacji Naukowo-Rolniczej¹¹. W roku 1946 posia-

³ K. Majewski, Boguchwała woj. rzeszowskie. Zespół pałacowy, Lublin 1970, mps u WKZ w Rzeszowie; tenże, Zespół pałacowy w Boguchwale (w:) Architektura rezydencjonalna i obronna województwa rzeszowskiego, Łańcut 1972, s. 105-120.

⁴ M. Supryn, Dokumentacja z badań archeologicznych na terenie zabytkowego zespołu pałacowego w Boguchwale woj. Rzeszów, Lublin 1971, mps u WKZ w Rzeszowie; też, Boguchwała, "Informator Archeologiczny", Badania 1970, s. 257.

⁵ Z. Jucha, Kronika konserwatorska - rok 1970 (w:) Rzeszowska Teka Konserwatorska, Rzeszów 1974, s. 195-196.

⁶ T. Wierzbowski, Matrikularum Regni Poloniae. Summaria, Warszawa 1915 nr 358.

⁷ Archiwum Diecezjalne w Przemyślu, sygn. 143, s. 124.

⁸ K. Majewski, Boguchwała..., op. cit., s. 23.

⁹ Biblioteka PAN Kraków, Katalog Wystawy Starożytności w Krakowie 1858, sygn. 1488 t. 7.

¹⁰ K. Majewski, Boguchwała..., op. cit., s. 28.

¹¹ K. Majewski, Zespół..., op. cit., s. 109.

dłość została upaństwowiona i obecnie mieści się tu Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny.

Podstawowe informacje o historii obiektu i miejscowości zbiera J. Teodorowicz-Czerepińska¹² w swym niepublikowanym studium założenia zamkowego w Dąbrówce Starzeńskiej. Zamkowi poświęcili krótkie artykuły i wzmianki także M. Kornecki¹³, J.T. Frazik¹⁴, J. Kowalczyk¹⁵ i inni¹⁶. Trzeba podkreślić, że całe archiwum miejscowych akt przechowywane w zamku spłonęło w 1945 roku¹⁷. Dopiero terenowe badania archeologiczno-architektoniczne, pozwoliły określić wygląd założenia zamkowego i ustalić etapy jego budowy¹⁸.

Ruiny zamku, wraz z przyległym do nich od wschodu parkiem, zajmują obszerne wzniesienie na skraju wsi i oddzielone są od wschodu wąwozem. Zespół graniczy od południa z terenem dawnych stawów, od zachodu i północy z drogą dojazdową z Dynowa, wzdłuż której przepływa Kruszelnica, prawy dopływ Sanu. Obecnie z czworobocznego narysu zamkowego zwieńczonego w narożach basztami - bastejami w rzucie zbliżonym do kwadratu (o długości boku około 11 m) zachowało się jedynie skrzydło zachodnie (o wymiarach 11,0 x 70,40 m) i dwie baszty - basteje. Opisane relikty, wzniesione z kamienia i częściowo cegły są bardzo zniszczone.

Właścicielami Dąbrówki do 1467 roku byli kolejno Kmitowie i Dynowscy, od których nabył ją Paweł Nabrzycz (Nabrzuch) z Nozdrza¹⁹. Za czasów jednego z następców Pawła w latach 1500-1502 wymieniona jest "curia", młyn, stawy i karczma²⁰. Następna wzmianka o wsi pochodzi z 1564 roku, kiedy to właścicielami jej były dzieci po Stanisławie Mateuszu Stadnickim. W rękach Stadnickich pozostaje Dąbrówka do 1663 roku, i wraz ręką Anny ze Stadnickich Zebrzydowskiej staje się własnością Jana

¹² J. Teodorowicz-Czerepińska, Zespół zamkowo-parkowy w Dąbrówce Starzeńskiej woj. przemyskie, Lublin 1976, mps u WKZ w Przemyśle.

¹³ M. Kornecki, Zamek w Dąbrówce, "Ziemia", 1957 z. 2, s. 32.

¹⁴ J.T. Frazik, Ze studiów i badań nad zamkiem w Dubiecku, "Teka Komisji Architektury i Urbanistyki", 1968 t. 2, s. 220-221; tenże, Zamki ziemi rzeszowskiej, Kraków 1971.

¹⁵ J. Kowalczyk, Sebastian Serlio a sztuka polska, Wrocław 1973, s. 171.

¹⁶ E. Drogomirski, Zabytkowe budowle nad Sanem (w:) Sześć wieków Brzozowa, Kraków 1959 s. 97, J. Samek, Wyniki objazdu inwentaryzacyjnego pow. brzozowskiego, "Biuletyn Historii Sztuki", R. XXIII, 1961 z. 4, s. 422.

¹⁷ J. Teodorowicz-Czerepińska, op. cit., s. 30.

¹⁸ I. Kutylowska, Wstępne sprawozdanie z badań archeologicznych na terenie zamku w Dąbrówce Starzeńskiej, Lublin 1971, mps u WKZ w Przemyśle; też, Dąbrówka Starzeńska, "Informator Archeologiczny". Badania 1970, s. 258; A. Hunicz, Badania archeologiczne zamku w Dąbrówce Starzeńskiej, Lublin 1976, mps u WKZ w Przemyśle; tenże, Dąbrówka Starzeńska, "Informator Archeologiczny". Badania 1975, s. 281-282.

¹⁹ Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział rękopisów nr 1825/II, przyp. za J. Teodorowicz-Czerepińską, op. cit., s. 32.

²⁰ J. Teodorowicz-Czerepińska, op. cit., s. 23.

Karola Czartoryskiego. Za czasów Stadnickich w 2 poł. XVI wieku zbudowano dwór murowany, wzmiankowany w notatkach sądowych z lat 1610-1621²¹. Badania archeologiczne pozwoliły określić jego usytuowanie i rzut poziomy. Jeszcze za czasów Stadnickich, po roku 1621, małe założenie murowane zostało rozbudowane w zamek. Teofilia z Czartoryskich (córka Jana) wnosi w 1689 roku Dąbrówkę wraz z rezydencją jako wiano w dom Ogińskich. Ogińscy (i ich spadkobierca Józef Antoni Podolski) posiadają wieś wraz z zamkiem do 1789 roku, kiedy to wykupił ją Piotr Starzeński. Ródzina Starzeńskich zamieszkiwała Dąbrówkę do końca II wojny światowej budując w 2. poł. XIX wieku dwór. Wykorzystano ściany skrzydła wschodniego zamku, a także wyremontowano i adoptowano na cele mieszkalne narożne baszty. Obiekt został spalony i wysadzony w powietrze w 1945 roku przez bandy UPA. Od tego czasu znajduje się w postępującej ruinie.

Obiekt w Dukli nie posiada wyczerpującej monografii. Ogólne dane o zespole zawiera Katalog Zabytków Sztuki²². Podstawowy zbiór danych o historii i przekształceniach założenia obronno-rezydencjonalnego zawiera niepublikowane studium J. Nowackiej²³ wykorzystujące dane źródłowe oraz starsze opracowania W. Sarny²⁴ i E. Świeykowskiego²⁵. O najstarszych dziejach miejscowości pisał A. Kamiński²⁶. W roku 1966 badania architektoniczne obiektu przeprowadził S. Michno²⁷, a w 1981 roku J. Starzewska²⁸. W oparciu o ich wyniki w 1981 roku wykonano wykopy sondażowe, które pozwoliły hipotetycznie wykreślić narys bastionowy otaczający główny budynek²⁹.

Zespół usytuowany jest w północnej części miasta w odległości około 200 m od Rynku. W skład jego wchodzi: budynek główny (zwany dalej pałacem), duże oficyny (A - północna i B - południowa) oraz geometrycznokrajobrazowy park, zajmujący wschodnią część założenia, usytuowany częściowo na niższej terasie. Od strony południowej i wschodniej teren otaczają: potok Teodorówka i rzeka Jasiołka, od strony zachodniej, w odległości około 100 m przebiega szosa łącząca Duklę z Krosnem. Pałac wzniesiony na planie zbliżonym do kwadratu o wymiarach 23,4 x 24,3 m

²¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Przemyślu, ks. nr 427.

²² Katalog Zabytków Sztuki w Polsce (Seria Nowa) t. I, z. 1, 1977, s. 12-32 (dalej KZS).

²³ J. Nowacka, Dukla - zespół pałacowy, Kraków 1959, mps u WKZ w Krośnie.

²⁴ W. Sarna, Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym, Przemyśl 1898, s. 15.

²⁵ E. Świeykowski, Monografia Dukli, Kraków 1903, s. 7-8.

²⁶ A. Kamiński, Nieznane karty z przeszłości Dukli (1359-1540) (w:) Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin, Warszawa 1960, s. 401-430.

²⁷ S. Michno, Sprawozdanie z badań architektury pałacu, Kraków 1966, mps u WKZ w Krośnie.

²⁸ J. Starzewska, Sprawozdanie z badań architektonicznych zespołu pałacowego w Dukli, Rzeszów 1981, mps u WKZ w Krośnie.

²⁹ M. Proksa, Sprawozdanie z badań archeologicznych na terenie zespołu pałacowego w Dukli, Przemyśl 1982, mps u WKZ w Krośnie.

zmurowany jest z kamienia i cegły. Jest on otynkowany i obecnie posiada trzy kondygnacje. Dwie jednopiętrowe oficyny zbudowane zostały na planie nieregularnego wieloboku, częściowo powielające narysy bastionów.

Dukla widoczna na mapie Węgier z XIII wieku powstała chyba jeszcze w wieku XII³⁰. W wieku XIV należała do Janusza (z rodu Bogoriów?) i leżąc na szlaku węgiersko-polskim szybko się rozwinęła, uzyskując w latach 1380-1402 prawa miejskie³¹. Do 1503 roku należała do Kobylińskich, a w 1504 roku król Aleksander na prośbę nowego właściciela Stanisława Czykowskiego (Szczutkowskiego, Cikowskiego) przeniósł ją na prawo niemieckie³². Od 1540 roku Dukla należała do Jana Jordana z Zakliczyna³³, a następnie do Zborowskich i Drohojowskich. W 1601 roku kupuje ją kasztelan wieluński Andrzej Męciński. Za czasów Zborowskich i Drohojowskich w 2 poł. XVI wieku powstały wokół miasta obwarowania, zapewne drewniano-ziemne częściowo jeszcze dziś widoczne w terenie³⁴. W wieku XVII następuje znaczny rozwój miasta³⁵. W 1636 roku Dukla została podzielona pomiędzy wnuków Andrzeja Męcińskiego, a zapewne jeszcze wcześniej, część miasta kupił Franciszek Mniszech. Na części Mniszcha znajdował się "stary zamek"³⁶ (zapewne XVI-wieczny murowany dwór) już mocno zniszczony; inny dwór z folwarkiem posiadał równocześnie Wojciech Męciński, a jeden z wnuków Andrzeja Jan wybudował na swej części także obronną siedzibę zwaną Jangrodem³⁷. W latach trzydziestych XVII wieku F. Mniszech przystąpił do prac budowlanych kończąc w 1638 roku remont "starego zamku". Zaadoptowany "stary zamek" to jednopiętrowy budynek o wymiarach 15,9 x 24,3 m z przelotową sienią. Jeszcze za życia Franciszka Mniszcha (+1661) do zachodniej ściany dworu dobudowano kwadratowy budynek o wymiarach 7,5 x 8,3 m. W tym czasie najprawdopodobniej powstało założenie bastionowe. W latach następnych (1696-1710) obiekt należał do Józefa Wandalina Mniszcha, którego prace budowlane nie są znane³⁸. Wielki pożar miasta w 1778 roku zniszczył najprawdopodobniej również rezydencję. W trzeciej ćwierci XVIII wieku Duklę na stałą siedzibę wybiera (kierując się względami politycznymi) Jerzy Wandalin Mniszech. Wraz z żoną Amalią z Brühlów przystępują oni w latach 1764-1765 do przebudowy pałacu i bu-

³⁰ J. Nowacka, op. cit., s. 12.

³¹ KZS, op. cit., s. 12; A. Kamiński, op. cit., s. 409-413.

³² E. Świeżykowski, op. cit., s. 7.

³³ J.w., s. 8.

³⁴ A. Berdecka, Lokacje i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego (133-1370), Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, Łódź 1982, "Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej", T. LV, s. 105.

³⁵ KZS, op. cit., s. 13.

³⁶ E. Świeżykowski, op. cit., s. 42.

³⁷ J.w., s. 42.

³⁸ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 5895.

dowy rokokowego kościoła³⁹. Rozbudowa zachodniej partii pałacu spowodowała, że budynek otrzymał kształt zbliżony do kwadratu, pierwotne południowe wejście zastąpiono północnym, ale rozkład starszych pomieszczeń nie uległ zmianie. Wtedy to zapewne przekształcono bastiony NW i SW w istniejące obecnie oficyny i być może rozebrano pozostałe bastiony NE i SE. Po śmierci Jerzego W. Mniszcha (+1778) zespół przeszedł w ręce jego córki Józefiny Potockiej i w rok później sprzedany został Józefowi Kantemu Ossolińskiemu. W 1789 roku pałac nabył Antoni Stadnicki, a przez jego córkę powrócił do Męcińskich. Pożar w 1821 roku i niepokoje wojenne w 1849 roku zniszczyły pałac. W 1875 roku A. Męciński odbudował pałac i przekształcił wnętrza. W okresie dwudziestolecia międzywojennego mieszkają tu Tarnawscy⁴⁰. Obecnie obiekt po remoncie mieści Muzeum Braterstwa Broni.

Zamek w Krasieczynie, jeden z najbardziej znanych obiektów zabytkowych Polski południowo-wschodniej, posiada obszerną literaturę, wykorzystującą starsze dane źródłowe⁴¹. Od 1920 roku, z licznymi przerwami, jest on przedmiotem prac architektoniczno-konserwatorskich. W latach sześćdziesiątych przeprowadzono badania archeologiczne, które wniosły nowe dane do historii obiektu, niestety nie zostały w całości opracowane⁴².

Zamek leży na gruntach dawnej wsi Śliwnica. Ulokowany jest na terenie niższym w odległości około 400 m od obecnego koryta Sanu. Jest to czworoboczny narys, którego naroża ujęte są czterema cylindrycznymi wieżami - bastiejami: Boską, Papieską, Królewską i Szlachecką. Elewację zachodnią wzbogaca wysunięta dodatkowo z lica muru boczna wieża zwana Zegarową. Prostokątny, rozległy dziedziniec otaczają: od północy i wschodu skrzydła mieszkalne, od południa i zachodu mury parawanowe.

³⁹ J.W.

⁴⁰ KZS, op. cit., s. 28-29.

⁴¹ K. Rechowicz, Zamek w Krasieczynie, "Ziemia" T. 2, 1911, s. 736-737; J.T. Frazik, Sgraffita zamku w Krasieczynie, "Biuletyn Historii Sztuki", R. XIX, 1957 nr 1, s. 101; J. Rożański, Krasieczyn, Kraków 1957; K. Wolski, Krasieczyn. Rys historyczny dziejów zamku i latyfundium krasieczyńskiego, "Rocznik Przemyski" 1962 t. 9 z. 2, s. 301-336; M. Zlat, Zamek w Krasieczynie, "Studia Renesansowe", t. 3, 1963, s. 5-149; J.T. Frazik, Wyniki ważniejszych odkryć architektonicznych w zamku krasieczyńskim w latach 1963-65, "Materiały i sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego" 1966, s. 223-230; tenże, Zamek w Krasieczynie, "Zeszyty Naukowe Politechniki Krakowskiej", nr 12, 1968; tenże, Przemiany przestrzenne i stylistyczne zamku w Krasieczynie, "Sprawozdania PAN w Krakowie", t. 12, 1968 z. 2, s. 187-189; tenże, Z badań nad najstarszymi dziejami zamku w Krasieczynie, "Biuletyn Historii Sztuki", 1969 nr 2, s. 249-254; tenże, Czy Galeazzo Appiani był twórcą zamku w Krasieczynie, "Czasopismo Techniczne", 1971 z. 7, s. 1-6; tenże, Zamki ziemi rzeszowskiej, Kraków 1971; B. Guerquin, Zamki w Polsce, 1974, s. 167-170.

⁴² A. Kunysz, Wyniki badań archeologicznych na osadzie wczesnośredniowiecznej w Krasieczynie pow. Przemyski w 1964 roku, "Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego" za rok 1964, s. 36-38; tenże, Badania archeologiczno-architektoniczne w Krasieczynie pow. Przemyski w 1966 roku, "Materiały i sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego" za rok 1966, s. 217-223; A. Koperski, Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych w Krasieczynie pow. Przemyski, tamże za rok 1967, s. 157-161.

Ogólna znajomość wyglądu obiektu zwalnia z konieczności jego dokładnego opisu.

Jeszcze w okresie posiadania miejscowości przez Orzechowskich lub Jakuba z Siecina herbu Rogala, protoplasty Krasickich, powstała tu siedziba obronna. W skrzydle północnym zamku, w trakcie badań architektonicznych prowadzonych pod kierunkiem J.T. Frazika zidentyfikowano (pochodzące z II ćwierci XVI wieku) mury budynku bramnego, które wraz z wałem ziemnym i innymi domami stanowiły pierwotną rezydencję Krasickich. Budynek bramny zbudowany z miejscowego kamienia łamanego i oblicowany cegłą miał wymiary 9,8 x 13,2⁴³. W latach osiemdziesiątych XVI wieku Stanisław Krasicki przystąpił do wznoszenia murowanego zamku bastajowego. Obiekt został zbudowany na rzucie czworoboku z rozległym dziedzińcem i z czterema basztami - bastajami w narożach. W części północnej wzniesiono budynek mieszkalny⁴⁴. W 1598 roku Marcin Krasicki rozpoczął budowę zamku, która trwała prawie do połowy wieku XVII (1633). Zmiany były tak duże, że datę 1598 przez dłuższy czas przyjmowano za początek budowy obiektu. Do zachodniej części skrzydła północnego dobudowano dalszą część budynku i wzniesiono loggię. Od strony wschodniej dobudowano do kurтины dwupiętrowy budynek mieszkalny. Nadbudowano, zwieńczając attykami, basztę Papieską i Szlachecką. Od strony zachodniej wzniesiono przedbramie i wieżę Zegarową. Kurtryna zachodnia została podniesiona o attykę, podobnie jak i południowa; przekształcono również basztę Boską⁴⁵. W 1672 roku zamek przechodzi w ręce Jędrzeja Modrzewskiego, a następnie wraz z reką jego córki Elżbiety staje się własnością Jana Tarły. W 1676 roku w czasie najazdu wojsk tatarskich został on poważnie zniszczony. Od 1751 roku (po przejściu w ręce siostrzenicy Tarły, Ludwiki Potockiej z Mniszchów) prowadzone są prace na nadbudowie nad skrzydłem północnym drugiego pietra i otynkowaniu całego obiektu. Po śmierci Ludwiki (+1785) zamek przejmują na krótko Ponińscy, a następnie od 1834 roku Sapiehowie. Pożar 3 maja 1852 roku zniszczył doszczetnie zamek. W latach sześćdziesiątych XIX wieku rozpoczęto odbudowę, lecz I wojna światowa przyniosła nowe zniszczenia⁴⁶. Od 1920 roku (A. Szyszko-Bohusz), a po II wojnie światowej J.T. Frazik) prowadzone są prace zmierzające do przywrócenia bryle dawnej świetności.

Jeden z najznakomitszych obiektów architektury rezydencjonalno-obronnej w Polsce, zamek w Łańcucie, posiada bogatą literaturę. W okresie międzywojennym powstała monografia zamku pióra J. Piotrow-

⁴³ J. T. Frazik, *Zamek...*, op. cit., s. 163.

⁴⁴ J.w., s. 167.

⁴⁵ J.w., s. 190-191.

⁴⁶ J.w., s. 209.

skiego⁴⁷ (o popularnym raczej charakterze) wykorzystująca wcześniejsze ustalenia tegoż autora⁴⁸. Po drugiej wojnie światowej obiekt doczekał się obszernej monografii Z. Kossakowskiej-Szanajcy i B. Majewskiej-Maszkowskiej z wstępem o historii zamku I. Rychlikowej⁴⁹. W latach siedemdziesiątych, powstały prace E. Baniuszkiewicz i Z. Wiśniowskiej⁵⁰, J. Baranowskiego⁵¹ i J. Bogdanowskiego⁵² (ta ostatnia o obwarowaniach zamku łańcuckiego). Obiekt wzmiankowany jest także w zestawieniach J.T. Frazika⁵³ i B. Guerquina⁵⁴. Studium J. Bogdanowskiego⁵⁵ zawiera pełniejszy zestaw informacji o obiekcie; autor zebrał tam między innymi całą starszą literaturę przedmiotu. Badania archeologiczne ograniczone były do terenu bramy wjazdowej⁵⁶.

Obiekt usytuowany w północno-wschodniej części miasta w obrębie parku. Zamek jest budynkiem dwupiętrowym o rzucie czworobocznym zbliżonym do kwadratu (53,5 x 60,0 m) z wewnętrznym dziedzińcem (18,5 x 30,0 m). W narożach umiejscowione są czworoboczne wieże, obecnie zwieńczone neobarokowymi hełmami. Od południa przylegają XVIII-XIX-wieczne dobudówki, między innymi oranżeria i powozownia. Ogólna znajomość obiektu zwalnia od konieczności jego dokładnego opisu.

Jeszcze za czasów pierwszych właścicieli Łańcuta Toporczyków z Pilczy (Pileckich) istniała tu czworoboczna, zbliżona w rzucie do kwadratu (8,0 x 8,5 m) murowana wieża (obecna baszta SW zamku), do której z końcem XVI wieku lub początkiem XVII nowi właściciele Stadniccy dobudowali od północy budynek murowany na rzucie prostokąta (około 15,0 x 24,0 m). Wykorzystując ten dwór obronny z wieżą zbudowali oni zamek (około 1610-1620 roku) na rzucie zbliżonym do kwadratu z basztami czworobocznymi (typu puntoné) w narożach. Od północy, wschodu i zachodu znajdowały się skrzydła mieszkalne, zaś od południa mur parawanowy tworzący ze skrzydłami wewnętrzny dziedzińiec, na osi którego umieszczona była brama wjazdowa⁵⁷. Od dziedzińca skrzydła zamkowe otaczał ciąg krużganków.

⁴⁷ J. Piotrowski, *Zamek w Łańcucie. Zwięzły opis dziejów i zbiorów*, Lwów 1933.

⁴⁸ J. Piotrowski, *Zamek w Łańcucie. Część historyczna i opisowa*, "Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Lwowskiego" t. 8, 1928, s. 67-72.

⁴⁹ Z. Kossakowska-Szanajca, B. Majewska-Maszkowska, op. cit.

⁵⁰ E. Baniuszkiewicz, Z. Wiśniowska, *Zamek w Łańcucie*, Warszawa 1970.

⁵¹ J. Baranowski, *Zamek w Łańcucie - pojęcie rezydencji magnackiej w połowie XVII wieku w Polsce* (w:) *Architektura rezydencjonalna...*, op. cit., s. 67-76.

⁵² J. Bogdanowski, *Obwarowania zamku łańcuckiego od końca XVI do połowy XVII wieku*, tamże, s. 77-83.

⁵³ J.T. Frazik, *Zamki...*, op. cit.

⁵⁴ B. Guerquin, op. cit., s. 188-189.

⁵⁵ J. Bogdanowski, *Fortyfikacje łańcuckie na tle małopolskiej sztuki obronnej*, Łańcut 1976.

⁵⁶ A. Kunysz, *Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych na terenie zabytkowego zespołu pałacowego w Łańcucie*, "Materiały i sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego" za rok 1967, s. 180-187.

⁵⁷ J. Bogdanowski, *Obwarowania...*, op. cit., s. 80; tenże, *Fortyfikacje...*, op. cit. s. 203-207.

Z inicjatywy nowego właściciela Łańcuta Stanisława Lubomirskiego architekt Maciej Trapola przekształcił w latach 1629-1641 zamek na rezydencję pałacową "palazzo in fortezza"⁵⁸. Cały obiekt otoczono pięciobocznym narysem fortyfikacji bastionowych i głębokimi fosami. Ukształtowaniem fortyfikacji zajmował się wg J. Bogdanowskiego Krzysztof Mieroszewski⁵⁹. W tym czasie wybudowano od zachodu portal bramny pełniący do dnia dzisiejszego swoją funkcję, a pierwotna brama wjazdowa od południa została zamurowana. Od 1667 roku do przebudowy obiektu Sebastian Jerzy Lubomirski (syn Stanisława) zaangażował Tylmana z Gameren, a prace jego ograniczyły się jedynie do unowocześnienia systemu obronnego i rozbudowy mostu⁶⁰. Po wielkim pożarze z 1688 roku, za kolejnego właściciela Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, zamek został przebudowany przez Tylmana z Gameren (drugi etap jego działalności). Powiększono między innymi klatkę schodową północno-zachodnią i zmieniono układ okien w elewacji zachodniej, ale główne prace koncentrowały się we wnętrzach zamkowych⁶¹.

Od początku XVIII wieku fortyfikacje zamkowe tracą znaczenie i nie są remontowane, zaś prace budowlane ograniczają się jedynie do siedziby. Od przełomu XVIII i XIX wieku, gdy zamek przejmuje Potoccy, jest już w pełni ukształtowaną pałacową rezydencją z ogrodem angielskim na starym pięciobocznym narysie bastionów⁶². Mimo wielu przeróbek ogólny kształt zamku do dnia dzisiejszego pozostał niezmieniony.

Miejscowość Nowotaniec nie posiada monografii. Wzmiankowana jest w Słowniku Geograficznym...⁶³ i w pracy A. Fastnachta⁶⁴. Natomiast w klasztorze franciszkanów w Krośnie znajduje się do dziś kronika parafii Nowotaniec, pióra ks. J. Kruczka⁶⁵. W pracy T. Mańkowskiego⁶⁶, oprócz bardzo ogólnych informacji o najstarszych dziejach miejscowości, załączona jest tablica genealogiczna pierwszych właścicieli Nowotańca - Bałów.

Obiekt zbudowany był na wschodnich krańcach wsi na niewielkim pagórku, w sąsiedztwie kościoła parafialnego. Obecnie na powierzchni brak śladów budowli, choć przed II wojną światową widoczne były jeszcze piwnice: dziś zasypane. Prace archeologiczne przeprowadzone w latach 1969-1970 pozwoliły odsłonić reliktury murów o grubości około 160 cm i uży-

⁵⁸ Tenże, *Obwarowania...*, op. cit., s. 80-82.

⁵⁹ Tenże, *Fortyfikacje...*, op. cit., s. 214.

⁶⁰ Tenże, *Obwarowania...*, op. cit., s. 82.

⁶¹ Z. Kossakowska-Szanajca, B. Majewska-Maszkowska, op. cit., s. 89.

⁶² J. Bogdanowski, *Fortyfikacje...*, op. cit., s. 218.

⁶³ *Słownik Geograficzny...* t. VII, Warszawa 1886, s. 290-291.

⁶⁴ A. Fastnacht, *Osadnictwo Ziemi Sanockiej w latach 1340-1650*, Wrocław 1962, s. 67, 72, 135, 136.

⁶⁵ J. Kruczek, *Krótką kroniką o powstaniu i rozwoju miejscowości Nowotaniec z akt grodzkich ziemskich itd. Sądu lwowskiego, mps w klasztorze franciszkanów w Krośnie*.

⁶⁶ T. Mańkowski, *Hoczew i Bałowie*, Lwów 1910.

skąć liczny ruchomy materiał zabytkowy, datowany począwszy od XVI wieku. Forma budowli w dalszym ciągu pozostaje nieznana⁶⁷.

Informacje historyczne są bardzo skąpe i częściowo nawzajem się wykluczające. Najstarsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1409 roku z dokumentu erekcyjnego parafii Humniska, w którym właściciel Nowotańca zwany jest Piotrem z Nowotańca lub ze Zboisk i z Hoczwi⁶⁸. Jest to chyba jeden z braci Węgrów (drugi to Paweł), którym Kazimierz Wielki w 1361 roku⁶⁹ (lub 1364)⁷⁰ nadał liczne dobra w ziemi sanockiej. Z 1419 roku pochodzi dokument nadania wsi Lobetanz (Nowotaniec) Matiaszowi Czarnemu ze Zboisk i od tego czasu miejscowość staje się siedzibą potomków Matiasza⁷¹. W roku 1424 wzmiankowany jest Jan, syn Matiasza, który daje początek tej gałęzi rodu Balów⁷². Za jego czasów (1435) użyto po raz pierwszy nazwy Nowotaniec, a w 1444 roku Jan Bal uzyskał od króla Władysława Warneńczyka⁷³ prawo lokacji miasta Nowotaniec. Jest on również fundatorem pierwszego kościoła w Nowotańcu w 1462 roku⁷⁴. Wg J. Kruczka Nowotaniec należał do Balów do 1545 roku; Słownik Geograficzny podaje, że aż do czasów Stefana Batorego, zaś A. Fastnacht, że w 1520 roku miejscowość należała do Adama Wzdowskiego⁷⁵. Następni właściciele to Stanowie, którzy przejęli miasteczko częściowo drogą kupna, częściowo drogą małżeństwa, a posiadłość należała do nich do 1714 roku. Za ich czasów w 1624 roku miejscowość została doszczętnie zniszczona przez Tatarów⁷⁶. Pierwsza wzmianka o zamku pochodzi z 1699 roku, kiedy to w wizytacji biskupa Jerzego Denhoffa zapisano, że stoi w sąsiedztwie kościoła, a właścicielem jest Aleksander de Stano⁷⁷. Na początku XVIII wieku Bogusław Stan sprzedał Nowotaniec Bukowski, którzy zbudowali tu nowy kościół poświęcony przez biskupa Wacława Sierakowskiego w 1745 roku⁷⁸. W 1769 roku miejscowość została sprzedana wraz z "zameczkiem"⁷⁹ Jaworskim. Po nich właścicielami są Bronieccy, a od końca XIX wieku⁸⁰ do 1944 roku należała do Pożniaków⁸¹. Za ostatniego właściciela Feliksa Poż-

⁶⁷ M. Zielińska-Durda, Sprawozdanie z wstępnych badań wykopaliskowych na "Zamczysku" w Nowotańcu pow. Sanok w roku 1969, "materiały i sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego" za lata 1968-1969, s. 127-128; też, Badania archeologiczne w 1970 roku na "Zamczysku" w Nowotańcu pow. bieszczadzki, tamże za lata 1970-1972, s. 136-138.

⁶⁸ A. Fastnacht, op. cit., s. 72.

⁶⁹ J.w. s. 67.

⁷⁰ T. Mańkowski, op. cit., tablica genealogiczna Balów.

⁷¹ A. Fastnacht, op. cit., s. 70.

⁷² J. Kruczek, op. cit.

⁷³ A. Fastnacht, op. cit., s. 135.

⁷⁴ Porównaj przypis 70.

⁷⁵ A. Fastnacht, op. cit., s. 136.

⁷⁶ J. Kruczek, op. cit.

⁷⁷ Słownik Geograficzny... t. VII, s. 291.

⁷⁸ Tamże, s. 291.

⁷⁹ J. Kruczek, op. cit.

⁸⁰ Słownik Geograficzny... t. VII, s. 291.

⁸¹ J. Kruczek, op. cit.

niaka w 1944 roku Nowotaniec został całkowicie zniszczony i w tym czasie zagruzowano resztki piwnic z dawnego zamku. W sumie wydaje się, że murowane założenie w Nowotańcu wzniesione zostało jeszcze w XVI wieku przez Balów lub raczej przez Stanów. Dokładniejsze jego poznanie przynieść mogą tylko dalsze prace wykopaliskowe.

Pałac biskupów przemyskich w Krośnie wzmiankowany był w literaturze już na przełomie XIX i XX wieku⁸². Ogólne dane o nim zawiera monografia Krosna⁸³ i Katalog Zabytków Sztuki⁸⁴. Najpełniejszy zestaw informacji o obiekcie znajduje się w niepublikowanym studium J. Malczewskiego⁸⁵, które zawiera pełne podsumowanie stanu badań. Badania archeologiczne (o niewielkim zakresie) skoncentrowały się na dziedzińcu przy miejskim murze obronnym i w piwnicach skrzydła zachodniego⁸⁶.

Pałac usytuowany jest w północnej części Starego Miasta przy ulicy Nowotki 16. Obecnie jest to budynek jednopiętrowy, trójskrzydłowy, którego front stanowi skrzydło zachodnie. Ściany wschodnie skrzydła północnego i południowego opierają się o miejski mur obronny (między skrzydłami wyburzony: partie zachowane pod ziemią). Obiekt zbudowany był z łamanego kamienia; obecnie jest otynkowany. Skrzydła mają kształt zbliżony do prostokąta. Skrzydło południowe (o wymiarach 8,25 x 24,50 m) jest najstarsze i było pierwotnie wolnostojące, następnie dobudowano do niego korpus główny (11,20 x 45,70 m). Skrzydło północne (9,0 x 12,70 m) pochodzi z 2 połowy XIX wieku. Korpus główny (skrzydło zachodnie) jest lekko załamany zgodnie z przebiegiem ulicy. Skrzydła południowe i zachodnie są podpiwniczone; obecnie część piwnic jest zagruzowana.

Pierwsza miejska siedziba biskupów przemyskich w Krośnie była drewniana. Najstarsza wzmianka o niej znajduje się w aktach sprzedaży (z lat 1408-1412) biskupowi przemyskiemu Erykowi z Winsen. Przy tej okazji wymieniona jest duża izba reprezentacyjna i kaplica św. Krzyża, w której kapelanem był Mikołaj z Odrzykonii⁸⁷. Około połowy XV wieku dziedzic Jedlicza Młeczko otrzymał drewniany budynek w dożywotnią dzierżawę, od biskupa przemyskiego Piotra Chrzastowskiego⁸⁸ i częściowo go przebudował.

⁸² W. Sarna, op. cit., s. 315.

⁸³ S. Cynarski, Krosno w XVII i XVIII wieku (w:) Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu, pod red. J. Garbacika, Kraków 1972, s. 183-224.

⁸⁴ KZS, op. cit., s. 96-98.

⁸⁵ J. Malczewski, Studium historyczne dawnego pałacu biskupów przemyskich w Krośnie, Rzeszów 1979, mps u WKZ w Krośnie; tenże, Historia Pałacu Biskupiego na tle dziejów Krosna, "Studia i materiały Muzeum Okręgowego w Krośnie" t. 2, 1982, s. 18-37.

⁸⁶ M. Proksa, Wyniki badań archeologicznych na terenie dawnego pałacu biskupów przemyskich w Krośnie, tamże, s. 169-180.

⁸⁷ J. Malczewski, studium..., op. cit., s. 14.

⁸⁸ J. Garbaciak, Zabudowa Krosna w XVI wieku (w:) Krosno..., op. cit., s. 136.

W 2 połowie XVI wieku stary drewniany dwór został rozebrany i na jego miejscu biskup Stanisław Tarło⁸⁹ zbudował budynek murowany, z którego do dnia dzisiejszego pozostała partia fundamentowa skrzydła południowego z częściowo zasypianymi piwnicami. W 1626 roku biskup przemyski Achacy Grochowski przekazał budynek kapitule przemyskiej, a sam przeniósł się do nowo obwarowanego dworu w Brzozowie⁹⁰. W 1630 roku kapituła sprzedała budynek Zofii Skotnickiej z Ligęzów z Borku, kasztelanowej połanieckiej, pod warunkiem nieprzekazywania go dla celów świeckich⁹¹. W roku 1638 w czasie wielkiego pożaru Krosna dwór został zniszczony⁹², ale z inicjatywy właścicielki odbudowano go przed rokiem 1646. Z okresu przekształceń dworu poczynionych przez Zofię Skotnicką (w latach 1638-1646) pochodzą: nadziemna część skrzydła południowego, główne skrzydło zachodnie oraz drewniane skrzydło północne zniszczone około 1770 roku. Na miejscu tego ostatniego w 2 połowie XIX wieku powstał nowy budynek murowany⁹³. Zofia Skotnicka przekazała odnowiony budynek zgromadzeniu rorantystów, którym jako kolegium, służył do roku 1775. Wtedy to budynek został zajęty na koszary dla wojska austriackiego. Obiekt pod koniec XVIII i w wieku XIX często zmieniał właścicieli. Mieścił się w nim między innymi wzorowy warsztat tkacki⁹⁴, magazyny⁹⁵, warsztat kotlarski⁹⁶.

W 1895 roku rozpoczęto remont generalny obiektu, który obejmował wymianę dachu, wyburzenie muru obronnego od strony skarpy między skrzydłami i zastąpienie go parkanem, wymurowania ścianek działowych wewnątrz budynku i postawienia w niektórych pomieszczeniach pieców kaflowych⁹⁷. Kilka lat później zlikwidowano drewniany ganek komunikacyjny od dziedzińca przy budynku frontowym, wybudowano korytarz na parterze i piętrze oraz klatkę schodową. Na początku XX wieku w budynku mieściło się kolejno: Seminarium Nauczycielskie Męskie, Szkoła Realna i Seminarium Nauczycielskie Żeńskie⁹⁸, zaś obecnie Muzeum Okręgowe, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i biura PTTK.

⁸⁹ J.w., s. 136.

⁹⁰ W. Sarna, *Dzieje Diecezji Przemyskiej*, Przemysł 1902, s. 60.

⁹¹ J. Malczewski, *Studium...*, op. cit., s. 11.

⁹² J.w., s. 12.

⁹³ KZS, op. cit., s. 98.

⁹⁴ W. Sarna, *Dzieje...*, op. cit., s. 314.

⁹⁵ J. Malczewski, *Studium...*, op. cit., s. 17.

⁹⁶ W. Sarna, *Opis...*, op. cit., s. 315.

⁹⁷ J. Malczewski, *Studium...*, op. cit., s. 18.

⁹⁸ J.w., s. 18.

III. DWORY MUROWANE W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Jak powiedzieliśmy wyżej, dwór murowany stanowił siedzibę mieszkalno-obronną średniej i zamożnej szlachty. Wśród wielu obiektów tego typu na analizowanym terenie jedynie kilka było badanych metodami archeologicznymi, ale mimo badań nie zawsze potrafimy podjąć próbę rekonstrukcji programu przestrzennego budynków, a dalsze studia nad dworami kryją w sobie wielkie możliwości poznawcze.

W końcu XVI wieku Ligęzowie zbudowali w Boguchwale dwór z łamanych kamieni piaskowcowych. Grubość ścian tego domu pańskiego wynosiła 120 cm. Był to budynek w narysie prostokątny o wymiarach 17,5 x 23,5 m usytuowany na osi północ-południe. Niestety nie posiadamy informacji o jego podziale wewnętrznym. Dwór był otoczony umocnieniami ziemnymi lub częstokołem. W połowie wieku XVII nowi właściciele wsi, Ustrzyccy, zbudowali kilkadziesiąt metrów na południe drugi dwór murowany. Nie znamy jego narysu i programu przestrzennego. Wiadomo jedynie, że dwór posiadał sklepienie piwnice, zmurowane z cegły (6,0 x 15,0 x 27,0 x 28,0 cm), a grubość murów wynosiła około 90 cm. Jest również prawdopodobne, że był usytuowany na osi północy-wschód - południowy zachód. Z chwilą budowy założenia pałacowego przez Teodora Konstantego Lubomirskiego (w latach 1725-1745) dwór Ustrzyckich został rozebrany, a stary dwór Ligęzów wkomponowany w nową zabudowę. Obecnie relikty jego są wtopione w istniejący pawilon.

W północno-wschodniej części późniejszego założenia zamkowego w Dąbrówce Starzeńskiej w 2 połowie XVI wieku zmurowany został dwór obronny z inicjatywy właścicieli miejscowości Stadnickich. Był to obiekt o narysie zbliżonym do podkowy z ramionami zwróconymi ku wschodowi. Główny trzon dworu (11,0 x 38,0 m) dzielił się w przyziemiu na cztery pomieszczenia, a dwa następne znajdowały się w ramionach podkowy (rys. 1).

W Dukli murowany dwór wzniesiono za czasów Zborowskich i Drohojowskich w końcu wieku XVI. Była to budowla o narysie prostokąta (15,9 x 24,3 m) usytuowana na osi północ-południe. Od zachodu posiada przelotową sień (półtrakt: 4,0 x 21,9 m), a w pozostałej części występowały w przyziemiu trzy pomieszczenia o szerokości około 8,6 m (rys. 2). Dwór ten zwany "starym zamkiem" stosunkowo szybko uległ zniszczeniu, a w latach 1636-1638 za czasów nowego właściciela Dukli F. Mniszcha został wyremontowany i ujęty w narys bastionowy (rys. 3).

Najstarszą siedzibą w Krasieczynie była czworoboczna wieża mieszkalna pochodząca z połowy XVI (obecnie wtopiona w północnym skrzydle zamku). Trudno określić z całą pewnością fundatora obiektu, ale powstał on jeszcze w okresie posiadania wsi przez Orzechowskich lub już

za czasów Jakuba z Siecina, protoplasty Krasickich. Była to budowla zmurowana z miejscowego łamanego kamienia oblicowana cegłą o wymiarach 9,8 x 13,2 m. Wieża otoczona wałem ziemnym stanowiła pierwotną siedzibę obronną Krasickich (rys. 4).

Pierwszą siedzibą obronną w Łańcucie była czworoboczna, zbliżona w rzucie do kwadratu (8,0 x 8,5 m) murowana wieża (obecna baszta południowo-zachodnia). Została zbudowana za czasów pierwszych właścicieli Łańcuta Toporczyków Pileckich około połowy wieku XVI. Kolejni właściciele, Stadniccy, z końcem wieku XVI dobudowali (od północy) do wieży murowany bydynek na rzucie prostokąta (15,0 x 24,0 m). Ten dwór obronny z wieżą został w latach 1610-1620 ukryty w czworobocznym założeniu zamkowym z basztami w narożach, a potem otoczony systemem bastionowym (rys. 5).

Bardzo ograniczony zakres prac badawczych w Nowotańcu nie pozwolił ustalić pełnego planu budynku dworu o szerokości około 12 m, który usytuowany był na osi północ-południe. Najstarszy ruchomy materiał archeologiczny zgromadzony w trakcie badań pochodzi z XVI wieku i na ten okres można datować budowę obiektu. Niepewna jest również osoba fundatora dworu. Wydaje się, że obiekt można wiązać z działalnością inwestycyjną rodziny Balów lub, co jest bardziej prawdopodobne, ze Stanami, do których miejscowość należała od około połowy wieku XVI.

Trójskrzydłowy obecnie budynek dawnego pałacu biskupów przemyskich w Krośnie, z zachodnim korpusem głównym, był pierwotnie wolnostojącym dworem (obecne skrzydło południowe). Początkowo siedziba biskupa była drewniana i powstała najprawdopodobniej w wieku XIV. W 2 połowie XVI wieku biskup przemyski Stanisław Tarło zbudował na miejscu rozebranego drewnianego dworu murowany budynek, z którego do dnia dzisiejszego zachowała się partia fundamentowa skrzydła południowego z częściowo zasypianymi piwnicami. Dwór o rzucie prostokąta o wymiarach 8,25 x 24,50 m usytuowany był na osi wschód-zachód. Po jego spaleniu w 1638 roku rozpoczęto tu spore prace budowlane, w wyniku których nie tylko wyremontowano XVI-wieczny dwór, lecz także do budynku tego dobudowano skrzydło zachodnie. Skrzydło to powstało w latach 1638-1646 z inicjatywy Zofii Skotnickiej (rys. 6).

Z krótkiego omówienia obiektów wynika, że prezentują one trzy grupy. Pierwsza to dwory nawiązujące jeszcze do formy wieży mieszkalnej lokowane na planach krótkich prostokątów i prawdopodobnie jednoprzestrzenne. Zaliczamy do nich wieżę w Łańcucie zbliżoną w rzucie do kwadratu (8,0 x 8,5 m) i prostokątną (9,8 x 13,2 m) w Krasieczynie. Dwory powstałe w końcu XVI wieku to typowe dla tej epoki budynki prostokątne, zwane często w źródłach "kamienicami". Można tu wymienić dwory w Boguchwale, Dukli, Krośnie i zapewne w Nowotańcu. I wreszcie ostatni, typologicznie najpóźniejszy, to dwór z alkierzami w Dąbrówce Starzeńskiej.

Dwór wieżowy wywodzi się, jak zgodnie sądzą badacze, z średnio-wiecznych wież mieszkalnych, donjonów zamków feudalnych, a także wolnostojących wież mieszkalnych wznoszonych w dzielnicach senioralnych, a także w miastach⁹⁹. Donjony zamkowe występowały licznie także i w polskich zamkach XIV wieku fundowanych przez króla. W Krakowie na Wawelu, na północno-wschodnim cyplu skalnym, w początkach wieku XIV zmurowano wieżę mieszkalną (zwaną Łokietkową), która na piętrze posiadała salę o sklepieniu wspartym na jednym słupie¹⁰⁰, a w pobliskim Łobzowie w roku 1357 wybudował wieżę Kazimierz Wielki¹⁰¹. W końcu wieku XIV powstaje na Wawelu jeszcze jedna budowla wieżowa: monumentalny pałac Jadwigi i Jagiełły zwany Kurzą Nogą wzniesiony po roku 1386¹⁰². Wieża do wieku XVI była modnym, choć archaicznym typem siedziby feudalnej, a zbudowanie pałacu wieżowego dla Zygmunta Starego w Piotrkowie rozpowszechniło jeszcze tę modę. Wiek XVI był okresem intensywnego budowania wieżowych domów w Polsce, także w Polsce południowo-wschodniej, choć przykładów znamy niewiele. Można tu wymienić wieżę mieszkalną Karwacjanów w Gorlicach¹⁰³ (zmurowaną w wieku XV), w Stubnie, gdzie do 1953 roku istniały jeszcze jej ruiny i w Skrzyszowie¹⁰⁴. W rzucie i bryle zamku Kmitów w Lesku wyodrębnia się część zachodnia wchłonięta przez późniejszą zabudowę. Masywny czworobok mógłby wskazywać na wieżową budowlę fundacji Piotra Kmitę po roku 1538¹⁰⁵. Źródła¹⁰⁶ dla wieku XVI wymieniają na naszym terenie dziesiątki dworów murowanych, a część z nich miała prawdopodobnie charakter budowli wieżowych.

Druga grupa dworów to budynki prostokątne, zapewne o jednej kondygnacji naziemnej, zwykle podpiwniczone. W tej grupie umieścimy obiekty w Boguchwale, Dukli i najprawdopodobniej "zamczysko" w Nowotańcu. Do tej grupy można również zaliczyć dawny pałac biskupów przemyskich w Krośnie, który mimo, że był fundowany przez feudałów duchownych nie różnił się przeznaczeniem od omawianych tu budynków. Wszystkie wzmiankowane dwory, powstały w 2 połowie XVI wieku. Ich długość dochodziła do 24 m, zaś szerokość wahała się od 15 do 17 m. Jedynie dwór fundacji Stanisława Tarły jest węższy, a szerokość jego wynosi 8,25 m. Obiekty te sytuowane były na osi północ-południe; jedynie dawny pałac biskupów przemyskich w Krośnie zorientowany jest na osi

⁹⁹ J. Jakimowicz, Dwór murowany w Polsce w wieku XVI, Warszawa-Poznań 1979, s. 58-59.

¹⁰⁰ B. Guerquin, op. cit., s. 164.

¹⁰¹ T. Jakimowicz, op. cit., s. 62.

¹⁰² A. Miłobędzki, Zarys dziejów architektury w Polsce, Warszawa 1969, s. 72.

¹⁰³ J. Bogdanowski, Obronna wieża mieszkalna dworu Karwacjanów w Gorlicach (w:) Architektura rezydencjonalna..., op. cit., s. 157-166.

¹⁰⁴ B. Tonod, J. Tur, Materiały z ewidencji zabytków architektury dworskiej XVI i XVII wieku w województwie rzeszowskim, tamże, s. 46-48.

¹⁰⁵ M. Gutowski, Zamek w Lesku, dokumentacja historyczna, Kraków 1958. mps u WKZ w Krośnie.

¹⁰⁶ B. Tondos, J. Tur, op. cit., s. 46.

wschód-zachód. Nie posiadamy informacji co do ilości traktów, ale wydaje się, że były to budynki jednotraktowe.

Na terenie Polski południowo-wschodniej istniało wiele dworów zmurowanych na planie wydłużonego prostokąta, a w czasie prac inwentaryzacyjnych ujawnia się dalsze obiekty tego typu. Jest to chyba najliczniejsza i w zasadzie jednorodna grupa dworów. Wydaje się, że te obiekty (o planie osiowym) są oparte o nowożytną tradycję włoską, ale mogą również dobrze genetycznie tkwić w tradycjach długiego pałacu gotyckiego. Można tu wymienić między innymi dwory w Białobrzegach fundacji Stanisława Stadnickiego (Diabła) lub jego syna Władysława, w Jamnie Dolnej fundacji Korniaktów, w Ropie budowany przez Adama Brzezińskiego, czy w Zgłobniu budowany w latach siedemdziesiątych XVI wieku dla Anny z Sieniawy Jordanowej¹⁰⁷.

Do ostatniej zaliczyć można dwór w Dąbrówce Starzeńskiej zbudowany z inicjatywy Stadnickich w 2 połowie XVI wieku. Jest to obiekt założony na planie zbliżonym do litery U otwartej ku wschodowi o skróconych, nieco nieregularnie ustawionych ramionach. Wydaje się, że w ramionach budowli był pierwotnie układ dwutraktowy, w korpusie zaś jednotraktowy¹⁰⁸. Wśród analogicznych budowli tego okresu rzadkie jest ukształtowanie rzutu na literze U. Spośród znanych przykładów polskich dworów renesansowych przytoczyć możemy dwór w Graboszycach budowany około 1575 roku przez Dziwisz Brandysa z rozwiązaniem o tyle podobnym, że wydłużony korpus posiada dwa alkierze wysunięte ku tyłowi, ale małe, mieszczące klatki schodowe. Podobny do niego był dwór Zebrzydowskich w Zebrzydowicach zamieniony w 1599 roku na klasztor bonifratrów. Wydaje się, że pierwotnie budynek przed elewacją północną posiadał duże prostokątne ryzalitowe wieże zaopatrzone w strzelnice¹⁰⁹. Być może podobny był również układ dworu w Skrzydłnej z 2 połowy XVI wieku, który w pierwotnej formie posiadał od frontu prawdopodobnie tylko jeden wydatny ryzalit. Obiekty te nie wyczerpują oczywiście listy dworów założonych na literze U, ale jak już wspomnieliśmy narys taki był stosunkowo rzadko stosowany. W naszym przypadku znaną posadzkę między ramionami dworu interpretowano jako pozostałość loggii¹¹⁰, a dwór porównywano do willi włoskiej z loggią ogrodową typu znanego między innymi z traktatów Serlia¹¹¹.

Studia nad małymi założeniami obronnymi zamierzamy w przyszłości kontynuować.

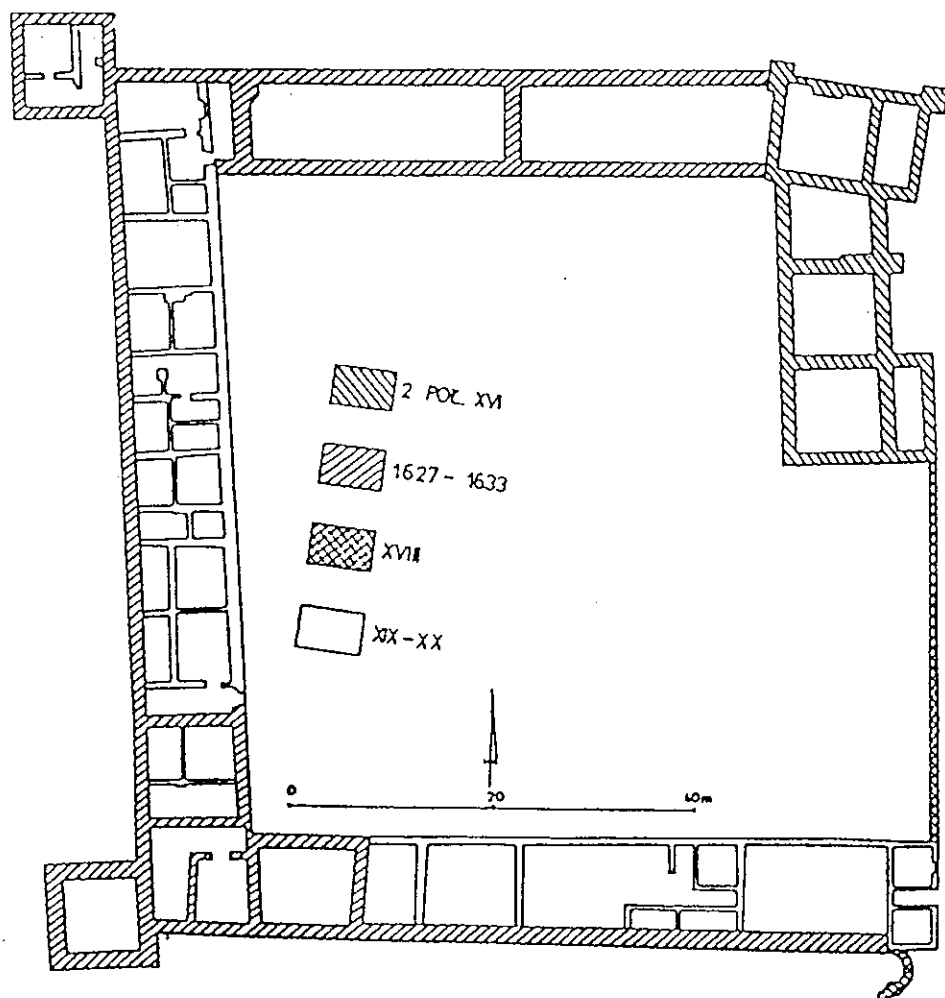
¹⁰⁷ J.w., s. 53-66.

¹⁰⁸ J. Teodorowicz-Czerepińska, Zespól..., op. cit., s. 43-44.

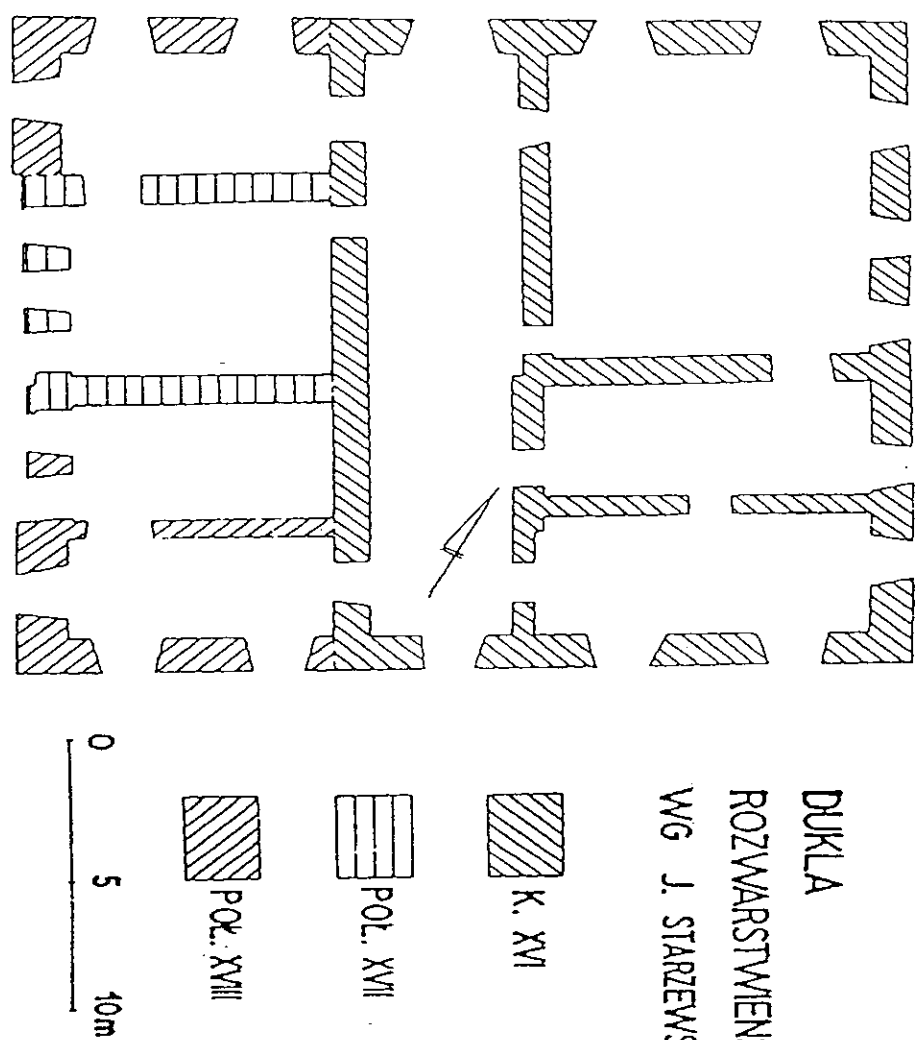
¹⁰⁹ T. Chrzanowski, M. Kornecki, Sztuka ziemi krakowskiej, Kraków 1982, s. 217.

¹¹⁰ J. Teodorowicz-Czerepińska, op. cit., s. 43-44.

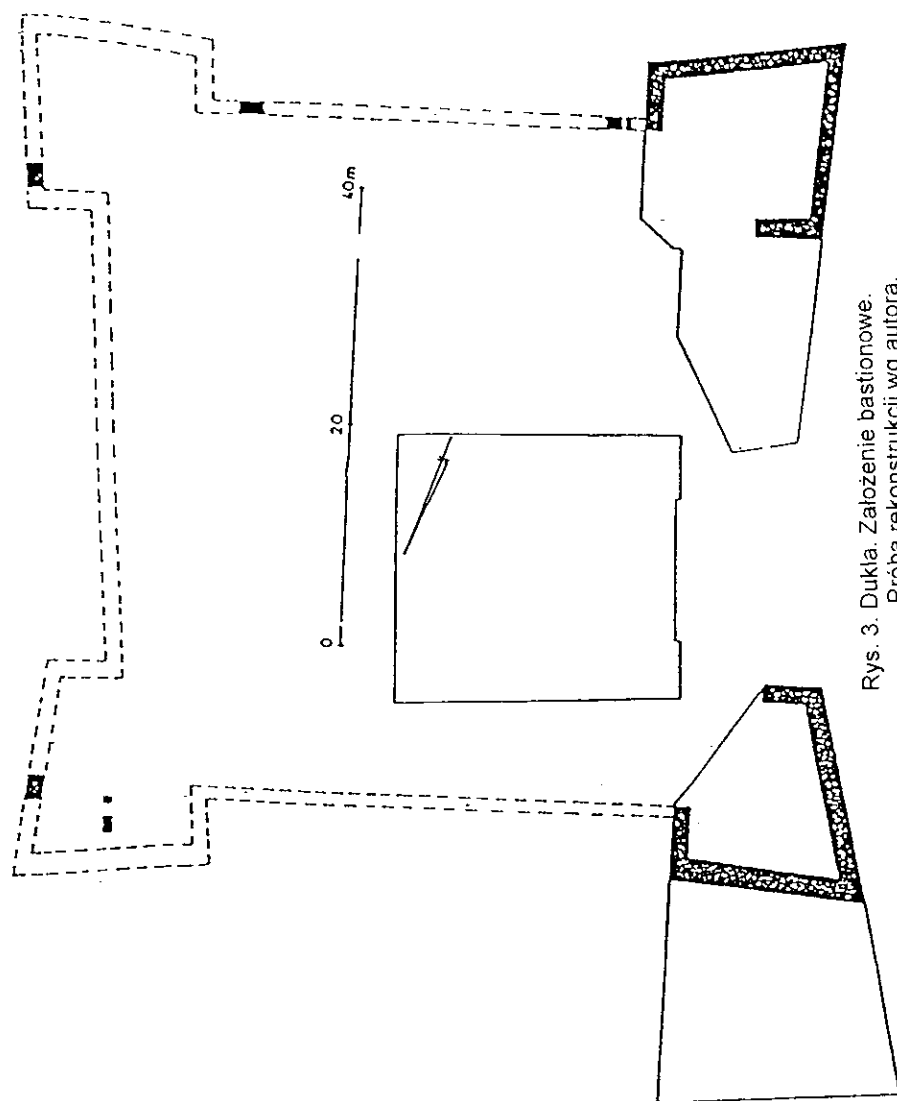
¹¹¹ J. Kowalczyk, op. cit., s. 171, projekt planu willi VIII, il. 183.



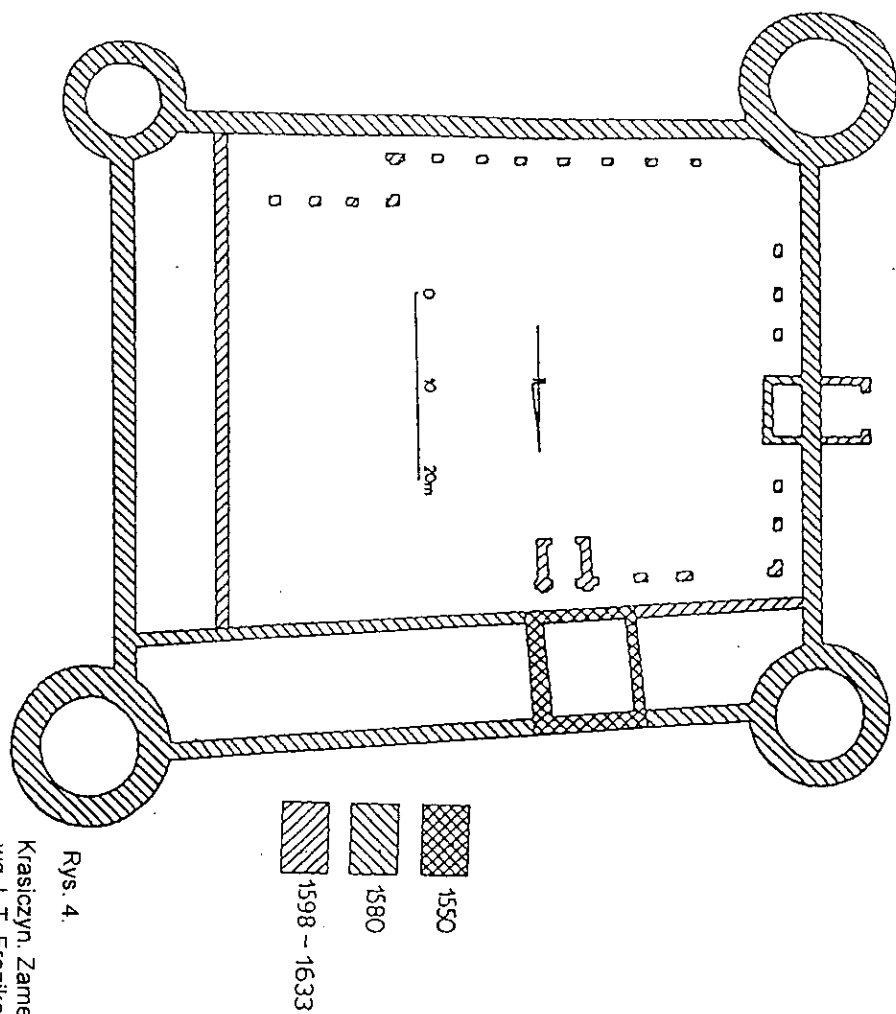
Rys. 1. Dąbrówka Starzeńska. Rozwarstwienie obiektu wg J. Teodorowicz-Czerepińskiej i A. Hunicza.



Rys. 2.

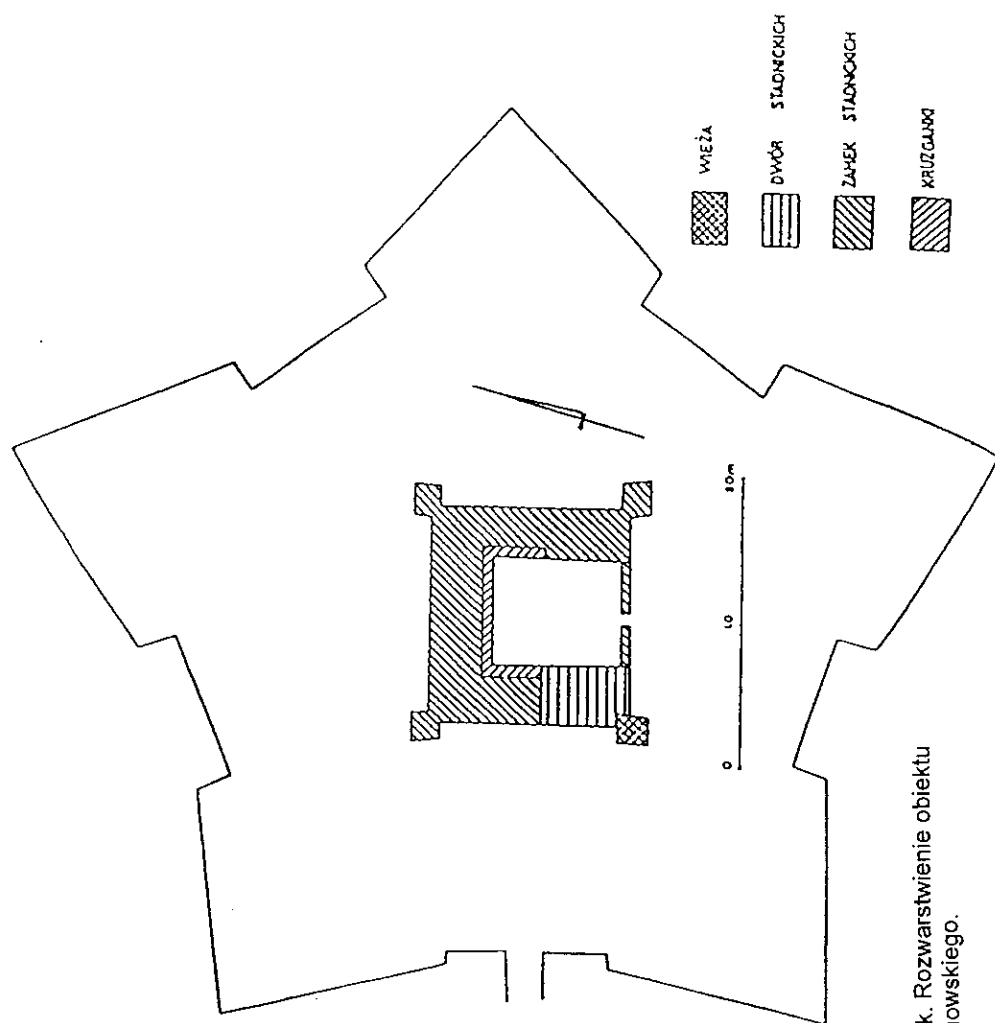


Rys. 3. Dukla. Założenie bastionowe.
Próba rekonstrukcji wg autora.

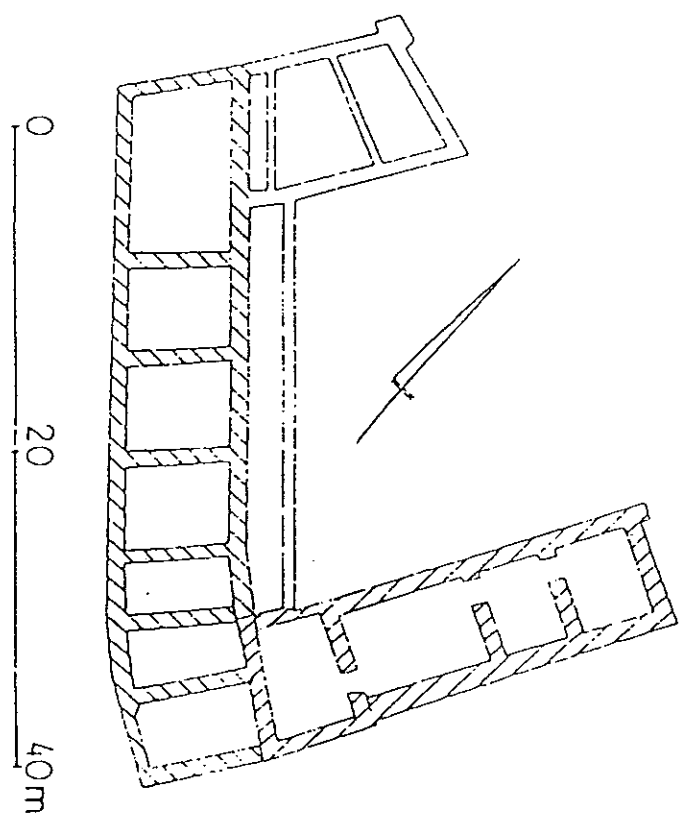


Rys. 4.

Krasieczyn. Zamek. Rozzarstwienie obiektu
wg J. T. Frazika.



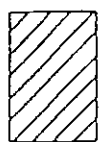
Rys. 5. Łańcut. Zamek. Rozwarstwienie obiektu
wg J. Bogdanowskiego.



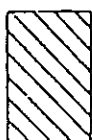
KROSNO

PALAC BISKUPÓW

ROZWARSTWIENIE OBIEKTU



2 poł. XVI



1638 – 1646



2 poł. XIX

Rys. 6.

Andrzej Kazimierz Mielnik
(Przemyśl)

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-KULTURALNA ZWIAZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ „WICI” WE LWOWIE Z SIEDZIBĄ W GACI (1927-1939) W ŚWIELE WŁASNEJ DOKUMENTACJI

Powstały w 1927 roku Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie z siedzibą w Gaci koło Przeworska¹ był zrzeszeniem mającym na celu (art. 2 statutu) "podniesienie duchowego i gospodarczego poziomu swych członków oraz wzbogacenie kultury wsi". Delegaci Lwowskiego Związku Młodzieży Wiejskiej brali udział w IX Walnym Zjeździe Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej w Warszawie w dniu 29 czerwca 1928 roku. Na tym właśnie Zjeździe zapadła uchwała o utworzeniu samodzielnego związku obejmującego swoją działalnością cały obszar Rzeczypospolitej i działającego, jako federacja Związków Wojewódzkich Młodzieży Wiejskiej². Od tej pory Związek Lwowski podlegał organizacyjnie Zarządowi Głównemu ZMW RP "Wici" w Warszawie.

Związek obejmował swoją działalnością teren województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Statutową siedzibą był Lwów, ale od 1933 roku większość korespondencji kierowano na adres kierownika Zarządu we wsi Gać w powiecie przeworskim. Statutowe zadania ZMW spełniał poprzez koła, jako podstawowe organizacje zakładane w poszczególnych wsiach oraz delegatury powiatowe stanowiące jednostki nadrzędne kół, a obejmujące swoją działalnością teren jednego powiatu. Delegatury mogły powstać w wypadku istnienia na terenie powiatu, co najmniej pięciu kół. Kierowali nimi prezesi oraz sekretarze. Na czele Zarządu stał kierownik³.

Delegatury powiatowe w województwie lwowskim istniały w: Brzozowie, Jarosławiu, Kolbuszowej, Krośnie⁴, Łańcucie, Lwowie⁵, Mościskach, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Rudkach⁶, Rzeszowie, Samborze, Sokalu,

¹ Zatwierdzony został pismem Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 21 kwietnia 1927 r., I:BP 5150/27.

² J. Kowal, Wici - powstanie i działalność społeczno-wychowawcza 1927-1939, Warszawa 1964, s. 104, także D. Gałaj, Powstanie Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici", Warszawa 1959.

³ A. Fenczak, Notatka informacyjna do inwentarza zespołu: Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci z lat 1927-1939, s. 1-4.

⁴ Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej APP) akta zespołu: Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci, 1927-1939, sygn. 38.

⁵ APP, sygn. 39.

⁶ APP, sygn. 40.

Tarnobrzegu⁷. W województwie stanisławowskim delegatury działały w: Kałuszu, Rohatynie, Stanisławowie, Stryju, Żydaczowie⁸. Zaś w województwie tarnopolskim: Buczaczu, Kopyczyńcach, Podhajcach oraz w Trembowli⁹. Najbardziej były aktywnymi w okresie 1932-1939, nadzorując działalność kół w poszczególnych wsiach. Według zachowanej dokumentacji archiwalnej w latach 1927-1939 istniało (z przerwami) 314 kół ZMW RP "Wici"¹⁰.

Zgodnie ze statutem Związek miał za zadanie organizować pracę kulturalno-oświatową wśród młodzieży wiejskiej oraz podnosić jej kwalifikacje zawodowe. Działalność polityczna natomiast nie była w statucie przewidziana. Artykuł 3 Statutu ZMW RP we Lwowie precyzował tę działalność następująco: "Związek zgodnie ze swym celem organizuje swych członków dla wykonywania różnego rodzaju prac, w szczególności zaś: organizuje i prowadzi czytelnice, biblioteki, odczyty, zebrania dyskusyjne, wieczornice, chóry śpiewcze, orkiestry, przedstawienia teatralne, zawody sportowe, doświadczenia rolne, ogrodnicze i hodowlane, konkursy, wystawy, pokazy, buduje, organizuje oraz prowadzi domy ludowe, świetlice, sale zajęć i gimnastyczne, boiska, składnice przyborów sportowych. Wydaje również pisma, broszury i książki. Organizuje także kasy bratniej pomocy i fundusze specjalne a w szczególności fundusz stypendyjny dla niezamożnych członków"¹¹. Lwowski Związek starał się sprostać tym ambitnym celom, o czym świadczy przechowywana w Archiwum Państwowym w Przemyślu dokumentacja kół i delegatur powiatowych ZMW. Są to przeważnie roczne sprawozdania organizacyjne, protokoły lustracji i reorganizacji. Na ich podstawie wiemy, że wobec skromnych środków finansowych, którymi rozporządzał Związek, jego praca oświatowa początkowo polegała na organizowaniu czytelnictwa i samokształcenia. Jednym ze sposobów upowszechniania czytelnictwa było wspólne czytanie w kołach gazet i książek oraz organizowanie nad nimi dyskusji, omawianie ciekawych pozycji wydawniczych. Lwowski ZMW przywiązywał dużą wagę do czytelnictwa. Kierownik Zarządu Wojewódzkiego Władysław Fołta sporządził "wykaz najlepszych najkonieczniejszych w kole ZMW", który został wysłany do poszczególnych kół (niestety bez daty).

Wykaz najlepszych i najkonieczniejszych książek w kole ZMW wg Władysława Fołty - kierownika ZW ZMW "Wici" we Lwowie:

⁷ APP, sygn. 41.

⁸ APP, sygn. 42.

⁹ APP, sygn. 42.

¹⁰ APP, sygn. 27-37.

¹¹ APP, sygn. 1.

Autor	Tytuł książki
S. Miłkowski	<i>Agraryzm, Walka o nową Polskę, 20-lecie ruchu młodzieży Wiejskiej, Na wiciowych drogach, Chłopski świat,</i>
A. Świętochowski	<i>Historia chłopów polskich</i>
M. Dąbrowska	<i>Rozdroże</i>
M. Janik	<i>Proces Brzeski</i>
Barycha	<i>Stosunek kleru do państwa i oświaty</i>
J. Putek	<i>Mroki Średniowiecza, Pierwsze występy polityczne chłopów</i>
M. Rapacki	<i>Program Społem</i>
M. Burek	<i>Droga przez wieś</i>
J. Wiktor	<i>Wierzby nad Sekwaną, Orka na ugorze</i>
L. Kruczkowski	<i>Kordian i cham, Pawie pióra</i>
W. Wasilewska	<i>Ojczyzna, Ziemia w jarzmie</i>
A. Pruchnik	<i>Idee i ludzie</i>
H. Sienkiewicz	<i>Quo vadis</i>
W. Orkan	<i>W Roztokach</i>

Źródło: APP, Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci, 1927-1939, sygn. 13, s. 29.

Najaktywniejsze oraz prężnie działające koła ZMW wg Władysława Fołty powinny bezwzględnie posiadać książki w swojej bibliotece:

Nazwa działu	Tytuł książki lub broszury	Autor
Prowadzenie pracy w kole ZMW	<i>Pomocnik w pracy koła ZMW</i>	J. Niecko
Ideologia ZMW	<i>Chłopski świat, O wewnętrzne życie wsi, Na wiciowych drogach</i>	P. Bobek, Janik
Historia chłopów	<i>Przegląd dziejów chłopów polskich</i>	S. Karo
	<i>Na drogach myśli ludowej, Wincenty Witos a państwo polskie, Orka na ugorze</i>	J. Wiktor
Kultura i oświata wsi	<i>Wiejski Uniwersytet Orkanowy (program)</i>	I. Solarz
Zebranie wsi	<i>Zebranie w chacie wiejskiej</i>	Kasprzyk
Spółdzielczość	<i>Program Społem</i>	Rapacki
	<i>Spółdzielczość - zarys ideologii</i>	S. Thugutt
	<i>Kooperacja w rozwoju historycznym</i>	Wojciechowski
Przysposobienie rolnicze	<i>Czym jest przysposobienie rolnicze</i>	Pomorski, Kobylński
Inne	<i>Z przeżyć i doświadczeń ZSRR, Totalizm czy kultura, Rozdroże</i>	Łukawski
		M. Dąbrowska

Źródło: jak w Tabeli 1, sygn. 13, s. 30.

Czytelnictwo uprawiano w kołach w ramach sekcji samokształceniowych, organizując na zebraniach indywidualne czytanie "na głos" wybieranych książek, a następnie wspólne dyskusje nad nimi. Członkowie sekcji w oparciu o zdobyte w ten sposób wiadomości opracowywali pogadanki celem wygłaszania ich na zebraniach oświatowych, odbywanych w porze jesienno-zimowej. Trwały one przeważnie od 1 listopada do 30 czerwca każdego roku. "W każdy czwartek wieczorem... zapoznawaliśmy się z historią Polski, której sam nauczałem" wspomina Władysław Fołta¹². "Ileż w naszych zebraniach było naiwnych odkryć, ale ileż ciepła". Przy pogadankach z historii Polski zastanawiało mnie, dlaczego jest tylko mowa o królach, szlachcie, wojnach, a dlaczego nie ma o przeszłości chłopów, miast...¹³. Każde zebranie urozmaicone było śpiewem i zabawami towarzyskimi. Oprócz książek na zebraniach sekcji samokształceniowych czytano czasopisma i różne gazety. Najczęściej były to *Wici*, *krakowski Znicz*, *Siew*, *Młoda Polska*, *Orka*. Ta ostatnia była wydawana przez lewicową młodzież akademicką w Warszawie i "stanowiła dla nas istną rewolucję" pisze Fołta¹⁴. Z czasopism politycznych ludowych czytano *Piasta*, *Wyzwolenie*, *Gazetę Chłopską*. Z gospodarczych i *Przewodnika Kółek Rolniczych*, a ze społeczno-literackich np. *Twórczość Młodej Polski*, *Lewar*. Bardzo poczytne było akademickie pismo lewicowej młodzieży wileńskiej *Poprostu* na łamach którego zamieszczono najwcześniej Deklarację Praw Młodego Pokolenia Polski. Dużą poczytność wśród działaczy i członków ZMW zdobył sobie tygodnik *Oblicze dnia*. Zamieszczane w nim artykuły, reportaże, wiersze i opowiadania wcześniej demaskowały faszyzm oraz "dziki" kapitalizm. Rzadziej czytano *Wiadomości Robotnicze* z Katowic, jak również stale konfiskowany *Nowy Ustrój*, pisma krakowskie, częściej czytano *Chłopskie jutro* i *Nowa Wieś*.

Na zakup książek i gazet przeznaczano część dochodów kół, jakie uzyskiwano poprzez organizowanie zabaw towarzyskich, przedstawień teatralnych itp. Celem zdobycia funduszy imano się różnych sposobów ich zdobywania. Koło ZMW w Kamieniu (pow. Mościska) zorganizowało handel domokrężny, skupując po wsiach jaja, które później odsprzedawano z większym zyskiem¹⁵. Nie spodobało się to Policji Państwowej, która aresztowała niektórych członków ZMW osadzając ich w 14-dniowym areszcie. Pokrzywdzeni powoływali się podczas przesłuchań na żydowskich kupców, którzy prowadzili podobną działalność i nikt ich za to nie ścigał.

ZMW dużą wagę przywiązywał do organizowania odczytów. Odbywały się one z regularną częstotliwością w zależności od pozyskania prelegenta i

¹² W. Fołta, *Wspomnienia z walk młodzieży chłopskiej*, Warszawa 1956, s. 35, także tegoż autora *Społeczno-polityczny ruch młodzieży wiejskiej regionu przemyskiego w latach 1918-1939*, Przemyśl 1988, s. 36.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 39. Szerzej nt. *pism młodzieży ludowej* (1918-1939) vide: S. Stępień, *Prasa ludowa w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1984, s. 165-195.

¹⁵ APP, sygn. 21, s. 70-71.

zapotrzebowania na daną tematykę. Początkowo wykłady dotyczyły problematyki rolno-ogrodniczej, sanitarnej (dla kobiet) oraz różnego rodzaju kursów, przeważnie kroju i szycia, czy spółdzielczości. W miarę zagrożenia wybuchem wojny tematyka odczytów dotyczyła sytuacji międzynarodowej. Na odbytym 16 kwietnia 1939 roku Walnym Zjeździe Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" pow. tarnobrzeskiego, referat wygłosił Piotr Świetlik, w którym m.in. stwierdził, "że niebezpieczeństwo, które grozi Polsce ze strony Niemiec nie robi z nas tchórzy jak Czechów... nie jesteśmy antypaństwowcami, tak jak nas nazywają, bo jesteśmy gotowi oddać życie Ojczyźnie. Jesteśmy bowiem obrońcami demokracji"¹⁶. Na zakończenie podkreślił o konieczności uczestnictwa członków kół ZMW w "Pożyczce Przeciwlotniczej"¹⁷. Zarządzono zbiórkę na ten cel, która wynosiła 6 zł 4 gr od każdego członka. Na zebraniu w dniu 19 czerwca 1938 r. we wsi Dębina (pow. Kałusz) delegatów 10 kół ZMW, prelegent E. Szczur wygłosił referat nt. "Rozwoju faszyzmu we Włoszech"¹⁸.

Duże zapotrzebowanie na czytelnictwo książek zgłaszały koła na tzw. kresach. Dosyć aktywnie na tym polu działała delegatura powiatowa w Podhajcach, w grudniu 1938 r. wypożyczając z Instytutu Oświaty i Kultury im. S. Staszica w Warszawie 8 kompletów "małej biblioteki", które oddano do dyspozycji kół ZMW w powiecie¹⁹. Powoli do kół ZMW docierały²⁰ aparaty radiowe. I tak w powiecie tarnobrzeskim radiem dysponowały tylko 3 koła. Jak wynika z archiwalnych akt Lwowskiego ZMW RP "Wici" wielką popularnością i częstotliwością cieszyły się przedstawienia teatralne. Stanowiły one atrakcję nie tylko dla członków koła - aktorów, ale dla całej wsi. "Pamiętam pełne napięcia i ciszy chwile, gdy odtworzono na scenie "Dziesiąty pawilon" - ukazujący walkę narodowo-wyzwoleńczą patriotów polskich. Pamiętam pełne humoru i śmiechu sceny "Królowej Przedmieścia", którą graliśmy dziesiątki razy przy pełnej sali... Młodzi aktorzy grali z przejęciem, tak samo przyjmowali to widzowie" wspomina Władysław Folt²¹. Teatr zbliżał do siebie mieszkańców wsi. Członkowie ZMW biorący udział w przedstawieniach uczyli się społecznego współdziałania. Wspólnie uczono się ról aktorskich, wspólnie budowano scenę, wspólnie starano się o dekorację, stroje, wspólnie spraszano gości. Przedstawienia dostarczały nowych doznań i przeżyć. Znaczenie oddziaływania teatralnego pomniejszał fakt, że olbrzymia większość sztuk teatralnych była banalna, treścią ośmieszająca ubogich chłopów i mieszczan. Koło ZMW w Ulanicy w 1932 roku wystawiło 5 sztuk teatralnych noszących tytuły: *Zrękowiny u Druzgały*, *Flisacy*, *Posiew Wolności*, *Kościuszkę w Petersburgu*, *Porucznik pierwszej brygady*²². Inne koło ZMW w Wierzbnej

¹⁶ APP, sygn. 21, s. 131.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ APP, sygn. 21, s. 138.

¹⁹ APP, sygn. 21, s. 164.

²⁰ APP, sygn. 25, s. 14.

²¹ W. Folt, *Wspomnienia...*, s. 25.

²² APP, sygn. 26, s. 81.

w sprawozdaniu z działalności za 1935 rok donosi, że wystawiono sztuki: *Górale Karpaccy*, *Kapral Szczapa*, *Królowa Przedmieścia*²³. Przy kole istniał także chór, który prowadziła Zofia Werodowicz²⁴. Sprawozdanie koła Młodzieży Wiejskiej w Rączynie z 1938 roku donosi o przygotowaniach do wystawienia "jasełek"²⁵. Chętnie grano lekkie komedie obyczajowe np. koło ZMW w Nowiskach wystawiło *Pocziwego młynarza* oraz *Posła i kominiarza*²⁶. W prezentowanych sztukach propagowano idee spółdzielczości. Koło w Trzebosi (pow. Kolbuszowa) w 1937 roku odegrało przedstawienie pt. *Górą spółdzielnią*²⁷.

Zespół teatralny ZMW w Markowej opracował scenicznie pod kierownictwem Mieczysława Flejszara powieść Kruczkowskiego *Kordian i Cham*, którą chciano wystawić w okolicznych miastach. Mimo usilnych zabiegów Flejszara nie udało mu się to, ani w Łąncucie, ani w innych pobliskich miasteczkach. Dopiero przy pomocy działacza PPS adwokata Ludwika Grossfelda²⁸ wystawiono sztukę w Przemyśle. W działalności teatralnej ZMW RP "Wici" można powiedzieć istniały dwa zasadnicze typy sztuk. Pierwszy typ to "komedyjki" o nieprawdopodobnie naiwnej nieraz treści oraz drugi, to sztuki poważne i patriotyczne, jak np. *Kościuszko w Petersburgu*, *Powiew wolności*, itp. Dobór sztuki teatralnej zależny był również od ludzi kierujących życiem danego koła ZMW.

Bardzo duże znaczenie w pracach ZMW RP miało wychowanie własnych kadr. Organizowano dla nich wszelkiego rodzaju kursy dokształcające. Zorganizowany 2 lipca 1933 roku kurs dla przodowników Związku Młodzieży Wiejskiej miał w swoim programie następujące tematy wykładów wraz z dyspozycjami:

Program kursu dla przodowników ZMW zorganizowany 2 lipca 1933 r.

Tematyka wiodąca

Prądy społeczno-polityczne w świecie dowojennym (do I wojny światowej)
Polska jako uczestniczka dziejów świata dowojennego

Dyspozycje

Cywilizacja Zachodu oraz jej źródła: Egipt, Grecja, Rzym, Chrześcijaństwo, monarchia, liberalizm, kapitalizm, socjalizm, Materialistyczne pojmowanie dziejów;
Słowianizm, Idee państwowe i kim byli założyciele państwowości polskiej, Szlachta a chłop, Żydzi i ich wpływ na życie, Niewola i narodziny myśli demokratycznej, Słowianizm Mickiewicza, Człowiek Norwida, Rewolucje i powstania, Socja-

²³ APP, sygn. 26, s. 212-213.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 265.

²⁶ APP, sygn. 27, s. 49.

²⁷ Tamże, s. 72.

²⁸ Ludwik Grossfeld (1889-1955) znany przemyski adwokat i działacz PPS z okresu międzywojennego, współorganizator a następnie przewodniczący miejscowego oddziału Tow. Uniw. Robotniczych (TUR). Po wybuchu II wojny światowej w Anglii, gdzie w 1943 r. został ministrem skarbu w polskim rządzie emigracyjnym. Po powrocie do Polski w 1947 r. został ministrem żeglugi. Zmarł 13 IX 1955 w Warszawie.

Historia ruchu ludowego (do I wojny światowej)	lizm, Przejawy ruchu ludowego; Przegląd ruchów chłopskich w Europie, Bunt chłopski w Polsce, Narodziny świadomej myśli chłopskiej, Formy działania ruchu ludowego;
Prądy społeczno-polityczne w świecie powojennym	Wojna jako kryzys współżycia, Kryzys w wewnętrznym życiu narodów - kryzys gospodarczy, ustrojowy, moralny, Socjalizm - bolszewizm, Kapitalizm - faszyzm, Światopogląd ludowy - agraryzm;
Polska powojenna	Odrodzenie państwowości polskiej, Polityczna myśl ludowa, Przewrót majowy, Aktualna sytuacja społeczno-polityczna;
Podstawy socjologiczne wychowania wiejskiego	Stanowisko dziedziczności duchowych, Przegląd nawarstwień w duszy człowieka wsiowego (sic!) z okresu wolnego rozwoju, z okresu pańszczyźnianej niewoli, poddaństwo szlachcie, klerowi, żydom, Zewnętrzne wpływy wychowawcze: kościół, jarmark, urzędy, miasto, Przejawy swoistych wzniesień wychowawczych, Przodujące jednostki, zespoły. Organizacje: spółdzielcze, samorządowe, kulturalne, Koła Młodzieży Wiejskiej;
Planowanie wychowania społecznego wsi	Młodzież na czele akcji planowanego wychowania, Formy i wspólne czytania, referaty, dyskusje, kursy. Prace praktyczne w odniesieniu do wiedzy rolniczej, praktykowanie w ruchu spółdzielczym, samorządowym, politycznym, w dziedzinie zdrowia wsi, pomoc w nagłych wypadkach, Inicjatywa regulowania i zaspakajania gromadzonych spraw i potrzeb wsi, Polubowne sądy chłopskie:spółdzielnie chłopskie, straż ogniowa, domy ludowe, kultura na wsi, turystyka;
Planowe kierownictwo w zakresie wychowania społecznego wsi sposobem organizacyjnym	Koła z sekcjami, Sąsiedzkie Związki Kół, Związki Powiatowe komisje specjalne planujące pracę w odniesieniu do prac ogólnosamokształceniowych i wychowawczych w Kołach, kursy specjalistyczne;
Podział pracy w kierownictwie wychowania społecznego wsi	Komisje społeczne: programy i instrukcje, Programy i materiały do prac samokształceniowych, Komisja Rolna: wychowanie rolnicze, konkursy, szkolenia, komisja spółdzielcza, plany, programy, instrukcje, statuty, spółdzielnie szkółek wocowych, sadów, roślin leczniczych itp. Akcja z wyjazdami do szkół spółdzielczo-rolniczych, Komisja Zagraniczna - organizacyjna Komisji, Cel i metody współpracy Związku ze związkami Młodzieży Wiejskiej na Słowiańszczyźnie, Komisja Finansowa Związku - podstawy finansowania związku.

Źródło: APP, Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci, 1927-1939, sygn. 12, s. 26-27.

Wykłady na kursach organizowanych przez Lwowski Związek prowadzili między innymi: Piotr Świetlik, Władysław Kojder, Władysław Fołta, Józef Dziaduś, Bolesław Belski, Leon Lutyk, Ignacy Solarz, Stanisław Thugutt²⁹. Na zwołanym 5-dniowym kursie przodowników ZMW RP "Wici" odbytym w dniach 17-22 lutego 1936 roku we wsi Kraczkowa pow. Łańcut uczestniczyło 160 osób. Na program kursu złożyły się następujące tematy: *Samorząd gromad i gmin* (referent dr Józef Putek), *Zagadnienia ruchu kobiecego na wsi i wychowanie dzieci* (referent Józef Ciota z Kielc), *Książka i gazeta na wsi* oraz *Społeczne problemy w literaturze* wygłosił Wojciech Skuza, *O spółdzielczości i kwestii zdrowotnej na wsi* referował Bronisław Drzewiecki. Referat *O współpracy młodzieży wiejskiej z młodzieżą robotniczą* wygłosił Władysław Fołta³⁰. Często na odbywające się zjazdy, czy kursy zapraszano młodych literatów, sympatyzujących z ruchem ludowym, czy "wiciowym". W 1937 roku Lwowski Związek Młodzieży Wiejskiej z siedzibą w Gaci zaprosił na zjazd pisarza Stanisława Młodożeńca, który wskutek pilnych zajęć nie mógł przyjechać, napisał list do prezesa, usprawiedliwiając swoją nieobecność. Píše m.in.: "Przykro mi, że sprawiam Wam zawód, a mnie samego ciągnęło do tych miejsc, gdzie chłopstwo czynami wykuwa prawdziwą pieśń życia. Bądźcie łaskawi prezesie wytłumaczyć mnie przed Tobą i przed Zjazdem, a myślę że Wasi okoliczni literaci potrafią godnie reprezentować słowo chłopskie. A jeżeli będziecie łaskawi Prezesie, to w imieniu naszej warszawskiej grupy (Skuza, Burek i ja) wyrażcie Zjazdowi nasze życzenie owocnych i korzystnych dla ruchu obrad, a zarazem nasz podziw dla młodzieży tych okolic, które, najdumniej i najodważniej potrafią nieść sztandar chłopskiej godności. Powiedzcie im, że zasłuchani jesteśmy w rytm ich pragnień i działań, że odczuwamy w swoich imieniach niewypełniony nigdy dług wdzięczności za hart ich dusz, gotowych do poświęceń. Z takich czynów zrodzi się pieśń chłopskiego narodu..."³¹.

W trakcie organizowania różnych uroczystości, akademii rocznicowych i dożynek, ich programy przeplatano śpiewami i deklamacjami. Podczas zlotu Młodzieży Wiejskiej odbytym 6 lipca 1937 roku w Markowej z okazji 20-lecia Ruchu Młodzieżowego Wiejskiego program akademii przewidywał: koncert orkiestry dętej Koła ZMW z Grodziska, śpiew "My w pochodzie od prawieków", deklamacje członków koła ZMW z Markowej, zagajenie i powitanie przez Piotra Świetlika, słowo gości, śpiew pt. "nie damy się", referat nt.: "Historii 20-lecia ZMW" wygłoszony przez Władysława Fołtę, śpiew "Rzeczpospolita Ludowa", inscenizacje teatralne kół ZMW z Markowej, Żołyni, Pawłosiowej i Gaci, wieczór "Sobótki" oraz tańce³². Opłata za bilet na tą imprezę wynosiła 20 gr dla członków i 30 gr dla nie-

²⁹ APP, sygn. 12, s. 43.

³⁰ W. Fołta, *Wspomnienia...*, s. 167.

³¹ APP, sygn. 13, s. 43.

³² APP, sygn. 14, s. 5.

zrzeszonych. Wejściówka na zabawę taneczną kosztowała 30 gr dla członków i 50 gr dla niezrzeszonych³³. Innym sposobem zdobywania funduszy na oświatę było kwestowanie. Członkowie Koła ZMW w Pawłosiowej kwestowali pod domem gromadzkim i kościołem³⁴. Delegatura Powiatowa ZMW w Jarosławiu informowała Wojewódzki Zarząd o trudnościach i przeszkodach czynionych przez władze. Starosta Powiatowy polecił pozamykać wszystkie domy gromadzkie w czasie zbiórki na oświatę ludową "nie zarejestrowano nam wszystkich kwestarzy i komitetów. Chociaż były zgłoszone na czas. Ksiądz w Radawie zwymyślał koleżankę z Szówska, która tam pod kościołem kwestowała"³⁵ skarżą się członkowie ZMW w sprawozdaniach.

Inną formą działalności Lwowskiego ZMW było organizowanie kursów dokształcających. Ze sprawozdania z lustracji Delegatury Powiatowej ZMW w Łańcucie z 18 I 1939 roku wiemy, że takie kursy zorganizowano w kilku miejscowościach³⁶. W Łęczówce (pow. Podhajce) odbył się 6 miesięczny kurs oświaty spółdzielczej przeprowadzony przez delegatów Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywczej "Społem". W kursie uczestniczyło 46 osób z powiatu podhajeckiego i buczackiego³⁷. Celem podniesienia oświaty rolniczej, poszczególne koła ZMW zapraszały do siebie z wykładami instruktorów rolnych, organizowały konkursy uprawy roślin okopowych³⁸, sadzenie drzew owocowych i krzewów, przeprowadzały konkursy orek. W wyniku tych akcji wzrastał poziom wykształcenia rolniczego wsi. Prezes Koła ZMW w Nienadowej A. Jodłowski w piśmie z 17 III 1935 roku do Władysława Fołty pisał "gospodarze w naszej wsi (członkowie ZMW) chcą, aby im sprowadzić nawozów sztucznych... myślimy o sprowadzeniu ich prosto z fabryki"³⁹. W Trzebosz Górnej i Dolnej członkowie koła ZMW założyli dwie szkółki drzew owocowych oraz zorganizowali wspólnie z ludowcami Spółdzielnię Spożywców⁴⁰. Nie zapomniano o kobietach, dla nich to koło ZMW w Równem koło Dukli (pow. Krosno) w 1930 roku zorganizowało kurs dla gospodyń wiejskich. W tymże kole uroczystie obchodzono imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego. Rok później odbyły się tutaj prelekcje nt. "Uprawy ogródków warzywnych i kwiatowych", "Hodowli królików futerkowych"⁴¹. Działalność oświatowa koła ZMW w Równem wyróżniała się spośród innych miejscowości mimo, że jak donosił Zarządowi Wojewódzkiemu przewodniczący Koła Michał Marosz "u nas na Podkarpaciu bieda strasz-

³³ Tamże.

³⁴ APP, sygn. 14, s. 5.

³⁵ Tamże.

³⁶ APP, sygn. 21, s. 38. O organizowanych kursach donosiły również "Więści" jednodniówka ZMW we Lwowie.

³⁷ APP, sygn. 21, s. 164.

³⁸ APP, sygn. 26, s. 204.

³⁹ APP, sygn. 27, s. 41.

⁴⁰ Tamże, s. 72-75.

⁴¹ Tamże, s. 122.

na, ledwie wegetujemy"⁴². W niedalekiej Wojaszówce członkowie Koła ZMW wydzierżawili 1/2 morga ziemi w której zasadzono 1040 drzewek "na szkółkę" oraz buraki pastewne, kukurydzę i fasolę⁴³. Niektóre koła ZMW organizowały również dla swoich członków wycieczki krajoznawcze np. do Krakowa, Zakopanego, czy Lwowa. Koło w Rakszawie (pow. Łańcut) w 1937 r. urządziło wyjazd do Szkoły Gospodyń w Albogowej. Wzięło w nim udział 24 członków, w większości kobiet⁴⁴. Przy niektórych kołach ZMW istniały sekcje wychowania rolniczego. W Markowej sekcja posiadała własne narzędzia rolnicze, wspólnie prowadzono hodowlę świń oraz założono wspólne inspekty ogrodnicze⁴⁵. Miejscowość ta również wyróżniała się w działalności oświatowej ZMW. W 1930 r. koło liczyło 60 członków, w tym 10 kobiet. Za własne fundusze koło prounumerowało: *Wici, Znicz, Wiedzę i Życie, Młodą Polskę, Gazetę Chłopską*. Biblioteka liczyła 310 woluminów. W ciągu roku z księgozbioru skorzystało 150 osób. Oprócz tego członkowie korzystali z bibliotek prywatnych Tadeusza Bożdara i Władysława Fołty. Koło posiadało własny radioodbiornik 4-lampowy. W ciągu 1930 roku wyreżyserowano 5 sztuk teatralnych, które wystawiono 8 razy. Z obchodów okolicznościowych świętowano "Rocznice 10-lecia cudu nad Wisłą" i "100-lecia Powstania Listopadowego". Zespół śpiewczy liczył 15 osób. Istniała też orkiestra dęta składająca się z 16 osób. W kole tradycyjnie obchodzono, co roku "Święto wiosny", dożynki, opłatek, święcone i uroczyste świętowano "Dzień Spółdzielczości". Sekcja teatralna miała 16 członków. Funkcjonowały też sekcje: kulturalna (20 osób), wychowania fizycznego (23 osoby) oraz wspomniana wyżej sekcja wychowania rolniczego. Rok później tj. w 1931 koło ZMW w Markowej liczyło już 75 członków⁴⁶.

Pomimo negatywnego nastawienia biskupów do ZMW, niektórzy księża nawiązywali współpracę z kołami na niwie oświatowej. Ksiądz Buczek ze Stojanica (pow. Mościska) w liście datowanym z 15 XII 1936 r. pisał do Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP "Wici" "po rozpatrzeniu się w tutejszym powiecie mościckim zauważyłem, że i tu bracia chłopska zbudziła się do czynu, by sobie nowe lepsze wypracować życie. A budzenie to daje się zauważyć nie tylko u "starych" ale przede wszystkim u "młodych". Jest obecnie w tut. powiecie 13 kół ludowych przy których możnaby młodzież zaciągnąć w szeregi "wiciowe"⁴⁷. Dalej ksiądz prosi Zarząd Wojewódzki o przysłanie ludzi z "Centrali". "Tam w swojej kuźnicy macie takich organizatorów - koszty podróży i utrzymania będą mieli zwrócone", kończy ksiądz Buczek swój list. Niestety były to odosobnione przypadki. Większość księży proboszczy we wsiach ostro zwalczała koła ZMW.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 126.

⁴⁴ APP, sygn. 29, s. 107.

⁴⁵ APP, sygn. 31, s. 79.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ APP, sygn. 40, s. 2.

Niektóre Delegatury Powiatowe ZMW udzielały swych poręczeń członkom Kół pragnących otrzymać pożyczkę z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych Oddział we Lwowie. Pożyczkobiorcy musieli być pełnoletni i mieć swój udział w Spółdzielni. Oprocentowanie wynosiło 2 % rocznie a termin spłaty rozłożony był na okres 3 lat. I tak Cyrul Józef otrzymał pożyczkę w kwocie 250 zł "na dokształcanie zawodu krawieckiego i zakup maszyny krawieckiej"⁴⁸. Inny członek otrzymał tę samą kwotę "na dokształcanie zawodu ślusarskiego i zakup potrzebnych narzędzi"⁴⁹. Jeszcze inni otrzymali pożyczki na pokrycie kosztów nauki w Szkołach Spółdzielczych w Warszawie i w Nałęczowie⁵⁰. Mając na względzie dobro bezrobotnej młodzieży wiejskiej CKSR-y przychodziły młodzieży skupionej wokół ZMW "Wici" z dużą pomocą finansową na stworzenie nowych warsztatów pracy.

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci zajmował się również kolportażem wśród swoich członków, książek i czasopism związanych z ruchem ludowym. Często rozprawdzano książki autorstwa prof. Franciszka Bujaka ze Lwowa, dr. Józefa Putka z Krakowa (oba byli zagorzałymi sympatykami ZMW) a z czasopism: *Wolnomyśliciela Polski* z Warszawy⁵¹, czy gazety redagowanej przez Stefana Ignara *Chłopskie Życie Gospodarcze* wychodzącej w Poznaniu⁵². Pismo to stało się nieoficjalnym organem wiciowej lewicy. Na jego szpaltach unaoczniło działaczom wiejskim, ekonomiczną wspólnotę losu człowieka pracy, zatrudnionego na roli i w fabryce. W odróżnieniu od dotychczasowej zasady ruchu wiciowego, lansowano priorytet problematyki polityczno-ekonomicznej przed oświatowo-kulturalną⁵³.

Odrębnym zagadnieniem poświęconym działalności oświatowej jest sprawa krzewienia wśród młodzieży wiejskiej kultury przez powstały w 1932 r. w Gaci Wiejski Uniwersytet Orkanowy, któremu patronował Lwowski ZMW. Niestety w zbiorach Archiwum Państwowego w Przemyśle nie zachowała się żadna dokumentacja dotycząca działalności WUO w Gaci. Jedynie z meldunków i sprawozdań sytuacyjnych składanych przez Policję Państwową Staroście Przeworskiemu dowiadujemy się, że taką działalność WUO w Gaci prowadził. I tak starosta Powiatowy Przeworski w poufnym piśmie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie donosił⁵⁴, że w dniach 7-12 marca 1938 roku odbył się w WUO kurs społeczno-oświatowy dla przodowników ruchu wiciowego przy udziale 100 członków przybyłych z powiatu przeworskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego, kolbuszowskiego,

⁴⁸ Tamże, s. 169.

⁴⁹ Tamże, s. 170.

⁵⁰ APP, sygn. 46, s. 71-72.

⁵¹ APP, sygn. 48, s. 69.

⁵² APP, sygn. 49, s. 12, także B. Hillebrand, *Ruch młodzieżowy w Drugiej Rzeczypospolitej*, (w:) *Życie polityczne w Polsce 1918-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków, Gdańsk-Łódź, s. 281.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ APP, Starostwo Powiatowe Przeworskie, Meldunki i sprawozdania sytuacyjne starosty, sygn. 1, s. 69-71.

tarnobrzeskiego, jarosławskiego, brzozowskiego i 2 delegatów z woj. stanisławowskiego.

W pierwszym dniu kursu poruszone były sprawy wychowania młodzieży w przedkolach. Następnie Józef Domański mówił na temat *Ideologii ZMW w zastosowaniu do prac "nowiżnianych"*. W drugim dniu kursu sprawy przysposobienia i wychowania rolniczego zreferował urzędnik Ministerstwa Rolnictwa N. Kobyliński. Trzeciego dnia kursu "O spółdzielczości" mówił znów J. Domański, zaś Ignacy Solarz zreferował historię powstania spółdzielni zdrowia w Markowej. W czwartym dniu lekarz tejże spółdzielni Władysław Ciekot wygłosił referat F o stanie sanitarnym i zdrowotnym wsi. Piątego dnia kursu referat na temat *Obecnych prądów w literaturze* przedstawił Adam Polewka - profesor gimnazjalny z Krakowa; zaś sprawy samokształceniowe zreferował mgr Józef Orchowski - delegat łódzkiego ZMW "Wici"⁵⁵.

Innym razem w dniu 9 stycznia 1938 roku WUO urządził wieczornicę dla uczestników wycieczki polonijnej z USA⁵⁶. Antoni Miara po powitaniu gości przedstawił historię ruchu wiciowego, szczególnie koła gackiego jako najstarszego, które przykładem swoim pociągnęło za sobą okoliczne wsie. Następnie została odtworzona inscenizacja, przedstawiająca młodzież podzieloną na 4 grupy reprezentującą: faszyzm, hitleryzm, komunizm oraz spółdzielczość. Grupa przedstawiająca faszyzm ubrana w czarne koszule wypowiedziała się słowami: "Faszyzm wykuwa swój reżim ostrzem bagnetu, bo tak każe Mussolini". Grupa przedstawiająca hitleryzm ubrana w brązowe koszule, wypowiedziała się słowami: "Uczeni reżimu hitlerowskiego wytwarzają różnego rodzaju gazy bojowe a w szczególności iperyt, a nad tym czuwa Hitler". Następna grupa przedstawiająca komunizm ubrana w zwykły strój codzienny wydeklowała: "Komunizm dąży do przemiany życia całego świata na swój ustrój, jednak przez krew i trupy leżące pod murami - tego nie przeprowadzi". Wykrzykiwano przy tym słowa: "Stalinie nie zabijaj". Grupa przedstawiająca spółdzielczość, w której były same dziewczęta ubrane w biały strój, wypowiedziały słowa: "Spółdzielczość to nowy świat i nowe życie pod sztandarem której wszyscy będą sobie braćmi"⁵⁷. W taki oto prosty sposób krytykowano ustroje oparte na reżimie i przemocy, gloryfikując jednocześnie idee spółdzielczości.

Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci, mimo iż był pozbawiony subwencji państwowych utrzymywał się głównie, dzięki zaradności Ignacego Solarza i zapałowi kadry. Poprzez swoją działalność stał się znaczącą placówką oświatową. Przekazywał młodzieży wiejskiej znaczny zasób wiedzy ogólnej i zawodowej, wychowując w ten sposób światłych

⁵⁵ Tamże, s. 71.

⁵⁶ APP, Starostwo Powiatowe Przeworskie. Meldunki..., sygn. 1, s. 14-15.

⁵⁷ Tamże, s. 15.

rolników i wiejskich działaczy społecznych⁵⁸.

Działalność oświatowo-kulturalną kół działających w ramach Lwowskiego Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" z siedzibą w Gaci można podzielić na pięć grup:

1. Prace społeczno-oświatowe (prenumeracje czasopism, biblioteka, pogadanki, kursy, słuchanie radia itp.),
2. Prace kulturalno-artystyczne (wystawianie sztuk teatralnych, wieczornice ze śpiewami, zabawy taneczne, chór, obchody rocznicowe, "święto wiosny", dożynki, święto ludowe, opłatek, święto spółdzielczości),
3. Wychowanie fizyczne (Prowadzenie zespołów gimnastycznych, sprzęt sportowy gry ruchowe na wolnym powietrzu, urządzenie zawodów, udział w szkoleniach przysposobienia wojskowego),
4. Wychowanie rolnicze (udział w pracach sekcji rolniczych, konkursach rolniczo-ogrodniczych, organizacja kursów ogrodniczych, konkursy hodowli zwierząt gospodarskich, zakładanie szkółek),
5. Prace ogólne (szkolenie członków koła w szkołach zawodowych np. rolniczych czy mleczarskich lub spółdzielczych, sadzenie drzewek przy drogach lub placach, pomoc przy budowie domów ludowych).

Reasumując Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej "Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci, zgodnie z założeniami swojego statutu zajmował się od początku swego istnienia sprawami szeroko rozumianej oświaty i kultury. Miały one służyć określonym celom. Pierwszy z nich, to wyzwolenie młodzieży wiejskiej z zacofania. Drugi cel, jaki przyświecał działalności oświatowo-kulturalnej, to wyciągnięcie młodzieży wiejskiej z izolacji i obojętności wobec siebie, a następnie uczynienia z niej silnie zorganizowanej mocnej grupy, świadomej swej chłopskiej wartości. Wydaje się, że cele te zostały osiągnięte przez Lwowski Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici", dzięki uporczywej pracy kulturalno-oświatowej.

⁵⁸ B. Hillebrand, Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (w:) Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii, Warszawa 1986, s. 105-106.

Szczepan Świątek
(Kraków)

UDZIAŁ ARCHIWÓW W BADANIACH NAD NAUKAMI POMOCNICZYMI HISTORII

Obok wartości poznawczych, które wynikają z nowego ujęcia koncepcji nauk pomocniczych historii, publikacja Ireneusza Ihnatowicza, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, PWN 1990, wywołuje także refleksje nad rolą archiwów w badaniach nad naukami pomocniczymi historii¹.

Spełniają dwa cele: teoretyczny i praktyczny. Pierwszy z nich ma duże znaczenie dla rozwoju poszczególnych nauk pomocniczych i rozwiązywania ich różnorodnej problematyki badawczej. Główne zadania nauk pomocniczych historii polega na ułatwianiu historykowi zapoznania się z treścią źródła i jego krytyką. Wszystkie nauki pomocnicze historii uważa się za narzędzia pracy historyka, stanowią nieodłączną część jego warsztatu naukowego. Przyszłość nauk pomocniczych historii część historyków (m.in. G. Labuda) dostrzega w ułatwianiu badań nad szeroko rozumianą kulturą w poszczególnych okresach historycznych.

Cechą charakterystyczną źródeł najnowszych jest ich masowość i wielokrotność. Pojawiają się nowe źródła: fotografia, film, nagrania, nowoczesna dokumentacja statystyczna, buchalteryjna, projektowa, prasa, przetwarzania danych. Oparcie więc charakterystyki źródeł XIX i XX wieków na czynnikach źródłoznawczych, nie pozwala - zdaniem autora - na zaliczenie do nich korespondencji prywatnej, dzieł sztuki lub przedmiotów kultury materialnej. Przyjmując praktyczny cel nauk pomocniczych historii proponuje grupowanie tzw. "techniczne", wedle miejsca przechowywania źródeł i rodzajów dokumentacji, przyznając, że tematyka badawcza nie jest możliwa do przewidzenia, przeto ustalenie zamkniętego systemu nauk pomocniczych historii nie jest możliwe.

W przyjętym układzie skryptu zostały scharakteryzowane źródła archiwalne (pismo, szyfry, dokumentacja aktowa), foto i fonograficzna, miary, archiwistyka. Wśród źródeł bibliotecznych omawia rękopis biblioteczny, druk, cenzurę, prasę, tekst literacki, biblioteki. Szerzej zostały omówione zasady edytorstwa źródeł archiwalnych i bibliotecznych. Chara-

¹ Została ona omówiona na zebraniu naukowym w AP Kraków w dniu 15 XI 1990 r. Wygłoszony referat miał charakter głównie informacyjny i przeglądowy, z zamieszczonymi uwagami nt. możliwości wykorzystania archiwów w tych badaniach, które rozpracowałem w tymże artykule. Został on także wygłoszony w dniu 15 XII 1994 r. na forum dyskusyjnym w Oddziale Krakowskim Stowarzyszenia Archiwistów Polskich.

kteryzuje zbiory muzealne i źródła "in situ" (krajobraz, architektura oraz źródła wywołane).

Odstąpiono zdaniem autora od prób przedstawiania archiwistyki jako osobnej nauki na rzecz jej zintegrowania z naukami pomocniczymi historii. (Obok funkcji czysto urzędowych, archiwa powinny być ośrodkami naukowymi, kulturowymi (kulturotwórczymi) oraz konsultingowymi. Zintegrowanie archiwistyki, jej powiązania z naukami pomocniczymi historii, zwiększy ich rolę kulturową w społeczeństwie). Autor przyjmuje podział archiwistyki na teorię archiwalną, metodykę archiwalną i historię archiwów. Omawia zasadę proveniencji i pertynencji w rozwoju historycznym. Zasygnalizował złożoną problematykę wartościowania, która powinna być szerzej uwzględniana w badaniach. Zbyt "optymistycznie" dostrzega dotychczasowy rozwój archiwistyki.

Rozwój telefonów i innych środków technicznych przyspieszył proces "wyplukiwania" informacji ze źródeł, w szczególności najistotniejsze i te, do których przywiązywano istotne znaczenie. Równocześnie ujednolicona pod względem formy dokumentacja, nie może pomieścić w sobie to, co nietypowe i od standardu odbiegające. Korzyści z ujednolicenia formy dokumentacji to także ułatwianie studiowania powyższych danych. Ukazuje wpływ postępu technicznego na pismo (stałówka, wieczne pióro). Sygnalizuje niedostatek polskich badań nad pismem "neogotyckim".

Charakteryzuje dokumentację aktową wytworzoną kancelaryjnie i w sposób nieorganizowany. Dyplomatyka czasów najnowszych cechuje się przewagą akt spraw nad dokumentami. Znajomość zaś kancelarii (w znaczeniu zasad i form działalności) pozwala konfrontować tekst z normami, które doprowadzają do ujednolicenia dokumentacji. Obiektem zainteresowania dyplomatyki jest pojedynczy tekst, gdy w archiwistyce - zespół. Dostrzega znaczenie dokumentacji w obiegu wewnętrznym.

Podkreśla znaczenie dokumentacji buchalteryjnej w źródłach gospodarczych. Przestrzega archiwistów przed dogmatyzowaniem znaczenia bilansów jako najważniejszej dokumentacji. Ważniejsze dla historyka są materiały pomocnicze służące do sporządzania bilansu, a w szczególności tzw. bilansu surowego, zawierającego informacje o obrotach, a nie saldach.

Fakt, że prasa nie poprzestaje na rejestrowaniu faktów życia bieżącego, ale równocześnie opatruje je odpowiednimi komentarzami, ustalenie jej wartości jako źródła historycznego jest niezwykle ważne. Ustalenie faktów wyłącznie na podstawie prasy jest ryzykowne. Jest źródłem upelnomocnionym. Informacje prasowe należy skonfrontować zawsze z innymi gazetami oraz z dokumentacją pozaprasową m.in. archiwalną. W krytyce prasy bardzo ważna jest znajomość dziejów redakcji i wydawnictw, a zwłaszcza ingerencji cenzury (obszar geograficzny i społeczny). Większą wiarygodność posiadają moim zdaniem informacje o faktach i wydarzeniach z kilku ośrodków informacyjnych lub opiniotwórczych.

Rozważania o roli tekstu literackiego jako źródła historycznego autor sprowadza do kwestii wiarygodności przedstawianych faktów i zdarzeń wymagających konfrontowania z innymi źródłami. Dużą wartość historyczną posiadają pamiętniki, dzienniki i kroniki sporządzane w okresach kryzysowych lub przełomowych.

Historyk dziejów najnowszych nie może pomijać roli muzeów i zgromadzonych tam źródeł. Często samo muzeum powinno być traktowane jako swego rodzaju źródło historyczne. Słabością wystaw archiwalnych jest to, że eksponowane materiały nie zawsze są powiązane z procesem historycznym lub "życiem codziennym".

Jako autorowi instrukcji wydawniczej bliskie są problemy edytorstwa, które zostały szerzej omówione. Krytycznie odnosi się do tzw. "Wyboru źródeł". Preferować należy źródła zawierające kompletny materiał, względnie obejmujące całość materiału wyodrębnionego na zasadzie formalnej np. sprawozdania sytuacyjne starostw i wojewodów. W edytorstwie należy eliminować czynniki pozazródłowe (ciągoty do autocenzury, pisane na zamówienie). Wydawnictwa źródłowe powinny być poprzedzone bardzo szczegółową kwerendą (w formie kartotek), ze wskazaniem tych jednostek, w których poszukiwania dały wynik negatywny. Specyficzne źródła powinny być publikowane w taki sposób, by harmonizowały ze sposobem ich wytwarzania np. według zasad obowiązujących w buchalterii. Dostrzega potrzebę studiów edytorskich.

Do źródeł historycznych I. Ilnatowicz zalicza także rzeczy pozwalające dokładniej uzmysłowić warunki ludzkiej egzystencji, a których nie da się przenieść do muzeów czy archiwów. Zalicza do nich krajobraz i architekturę. Układy przestrzenne stanowią samoistne źródło.

W autorskiej koncepcji nauk pomocniczych historii XIX i XX wieku, z podkreśleniem ich zakresu i zadań w celach praktycznych, nie zostały szerzej omówione takie "tradycyjne" dziedziny jak sfragistyka, heraldyka, genealogia, geografia historyczna, a z nowszych, zaliczona przez B. Miskiewicza falerystyka, zajmująca się studiami nad systemami nagród i różnego rodzaju wyróżnień oraz ich wyrazami zewnętrznymi, które stanowią: order, odznaczenia i odznaki, przyznawane osobom i instytucjom, ukazuje ona społeczną rolę orderów i odznaczeń. Część historyków proponuje zaliczyć filatelistykę do nauk pomocniczych historii. Dla historyka nie bez znaczenia pozostaje m.in. znajomość form technicznych przy przesyłaniu korespondencji, rozmieszczenia sieci placówek pocztowych na ziemiach polskich, znajomość przedstawianych na znaczkach faktów i zdarzeń historycznych.

Przedmiotem sfragistyki jest pieczęć jako źródło poznania historycznego. Wyobrażenia i napisy na pieczęciach umożliwiają studia nad pismem czy godłami herbowymi m.in. słabo przebadanych pieczęci wiejskich. Istnieją powiązania wykonywania pieczęci z przemysłem artystycznym i ze stylami artystycznymi np. stylizowane "młodopolskie" ornamenty na pieczęciach. Obecne normatywy prawne określają zasady

stosowania pieczęci dla określonych dokumentów.

Heraldyka posiada znaczenie historyczne i praktyczne. Wiąże się ściśle z genealogią, oddaje usługi przy badaniach problemów społeczno-gospodarczych, geografii historycznych i politycznych. Znaczenie praktyczne związane jest z techniką wykonywania herbów, ich wyobrażeniami plastycznymi oraz całą ich ornamentyką. Łączy się także z historią sztuki.

Ukazując koligacje osób, czy też stwierdzając związki pokrewieństwa, oddaje genealogia duże usługi przy poznawaniu dziejów; ściśle związki z demografią historyczną. Do badań genealogicznych należy zaliczyć całą bogatą problematykę związaną ze zmianami imion i nazwisk. Potrzebę badań genealogicznych nad okresem XIX i XX potwierdzają obecnie sprawy postępowania administracyjnego o prawa własności, m.in. nad genealogią żydowską.

Przemiany w środowisku geograficznym poszczególnych regionów w XIX i XX wieku czynią z geografii historycznej ważną dziedzinę; ściśle związki z kartografią. Koncentrując swe badania nad krajobrazem naturalnym i kulturowym ujawnia dokonywane zmiany m.in. nad osadnictwem. Posiada duże znaczenie w badaniach nad ochroną środowiska. Bardzo krytycznie ocenia się stan badań nad geografią historyczną, która praktycznie zanikła. Lukę tą wypełniają częściowe badania nad architekturą krajobrazu m.in. krakowskiego.

Analizując prace Ihnatowicza nasuwa się pytanie, w jakim zakresie problemy badawcze nauk pomocniczych XIX i XX wieku, poza archiwistyką, mogą być prowadzone w archiwach państwowych. Scentralizowane systemy zarządzania i powtarzalność dokumentacji oraz występujące historyczne zróżnicowania regionalne, a także stan bazy źródłowej, umożliwia prowadzenie takich badań tylko w archiwach centralnych i niektórych okręgowych m.in. w Krakowie - wiążąc realizowane formy nadzoru nad zespołami współczesnymi z problematyką badań nad dokumentacją współczesną oraz w czasie opracowywania tych zespołów w archiwach, np. nie spotkałem jeszcze artykułu (lub studium) analizującego wykazy akt z potrzebami badawczymi nauk pomocniczych historii.

Badania w archiwach uzależnione są od zgromadzonej bazy źródłowej powienienicji zespołowej, zbiory niezespołowe są gromadzone w muzeach i bibliotekach. Ich gromadzenie powinno należeć do zadań priorytetowych w działalności archiwów.

Wobec standaryzacji i formalizacji dokumentacji XIX i XX wieku dyplomatyczne badania archiwalne prowadzone w trakcie prac nad opracowywaniem zespołów, należy zawęzić wyłącznie do studiów prawnohistorycznych nad normatywami kształtującymi formę pisma i do samych procesów aktotwórczych związanych z opracowywanymi formami pism, druków i formularzy. Działalność samych urzędów jest w tym zakresie ograniczona przepisami normatywnymi i obowiązkiem rejestracji formularzy i wzorów druków. Zabezpieczać i przejmować należy zespoły

akt administracji specjalnej i gospodarczej zajmujące się tymi zagadnieniami.

W badaniach dyplomatycznych nie można pominąć procesu opracowywania i wydawania druków firmowych o charakterze reklamowym i promocyjnym, przedstawiające m.in. widoki zakładów, znaki firmowe, reklamy firmy i wyrobów, odznaczenia dla zakładów. Winiety zakładów na drukach firmowych i na niektórych papierach wartościowych są cennym źródłem historycznym. Archiwa nie doceniają jeszcze w pełni znaczenia "druków ulotnych" pochodzenia niezespołowego.

W kształtowaniu formy pisma dużą rolę odegrały i odgrywają wydawane poradniki i informatory wzorów różnych pism, prowadzenia korespondencji. Przypuszczalnie przyszłe porównawcze studium prawno-historyczne nad tymi poradnikami i informatorami wydawanymi w Galicji, Prusach i w Królestwie Polskim, a także w okresie międzywojennym przyniesie interesujące ustalenia dyplomatyczne.

Badania nad metrologią można prowadzić w oparciu o zespoły akt urzędów miar i wag w Galicji, Prusach i w Królestwie oraz z późniejszych okresów. Scentralizowane zarządzenie tymi urzędami wpłynęło na dużą ilość dokumentacji powtarzalnej. Badania takie powinno prowadzić się nad zespołami w tych regionach, w których występują jeszcze regionalne tradycje w pomiarach. Przydatna jest także dokumentacja projektowa z zespołów gospodarczych zajmująca się wytwarzaniem instrumentów pomiarowych i wag.

Do badań numizmatycznych przydatne są materiały źródłowe wytwarzane w państwowych bankach emisyjnych, związane z opracowywaniem i wprowadzaniu nowych pieniędzy. Interesujące byłoby studium porównawcze nad ich wytwarzaniem w XX wieku. W oddziałach terenowych banków emisyjnych jest to materiał powtarzalny. W procesie wartościowania akt spraw sądowych powinno się wyłączyć w całości akta spraw o fałszerstwa środków pieniężnych, często z dołączonymi lub opisanymi materiałami dowodowymi, oraz większe o sprawy przestępstwa karno-skarbowe.

Pieczęcie z czasów najnowszych posiadają sformalizowaną formę. W każdym zespole występują materiały związane z zamawianiem, rejestracją i likwidacją pieczęci. Wartość badawczą posiadają pieczęcie nietypowe, których forma i treść nie została znormalizowana przepisami. Historyków interesują pieczęcie nielegalne oraz pochodzące z "okresów kryzysowych", a także jubileuszowe pieczęcie regionalne.

Aspekty genealogiczne są widoczne także w aktach osobowych w zespołach. Do badań genealogicznych przydatne są akta USC, akta parafialne i nadzoru kościelnego, wydziałów spraw wewnętrznych administracji ogólnej (zmiana imion i nazwisk, sprawy obywatelstwa), akta spraw cywilnych sądowych (niespornych) dotyczących zmian w nazwiskach i imionach, odtworzenia aktów USC.

Ważną działalnością w każdym archiwum jest edytorstwo źródeł. W planach edytorskich należy uwzględniać źródła najczęściej wykorzystywane i o unikalnej wartości.

Studia nad edytorstwem historycznych źródeł specjalnych (m.in. buchalteryjnych - zalecanych przez I. Ichnatowicza, mogą uściślić dotychczasową instrukcję wydawniczą.

Uregulowania normatywne przy zatwierdzaniu herbów dla obecnych jednostek samorządowych powinny uwzględniać obowiązek opiniowania przez archiwa. Byłoby to nawiązanie do dobrych tradycji w tym zakresie. Istnieje pilna potrzeba scalenia i zabezpieczenia materiałów z powoływanych komisji konkursowych do poszczególnych herbów miast i gmin.

Prace nad prasoznawstwem mogą być prowadzone w trakcie opracowywania zespołów redakcji prasy i czasopism oraz nad urzędami kontroli prasy i widowisk, pod warunkiem ich pełnego scalenia.

Gromadzenie materiałów kartograficzno-geodezyjnych do badań nad geografią historyczną jest spowodowane trudnościami wywołanymi reorganizacjami i sukcesjami akt w urzędach kartograficzno-geodezyjnych. Pilnego scalenia oraz opracowania wymagają wszystkie materiały z zakresu planowania przestrzennego (aktowe i kartograficzne) z dawnych wydziałów budownictwa, architektury i urbanistyki administracji ogólnej.

W trakcie prac archiwalnych pojawiają się luki dokumentacyjne. W historii najnowszej znamy fakty i wydarzenia, nie znamy natomiast motywów ich kreowania, które mogą być ujawnione w źródłach wywołanych. Systematyczna rejestracja może ułatwiać ich sporządzanie w formie autoryzowanych relacji osób do zespołów współtworzących i kształtujących zespoły i zbiory archiwalne oraz uczestniczących w podejmowaniu decyzji historycznych. Kryterium upływającego czasu staje się elementem procesu badawczego w dziejach najnowszych. Archiwa powinny zebrać dokumentację wywołaną i zastępczą od twórców tych zespołów lub zbiorów, których akta zaginęły.

Pilnemu zabezpieczeniu archiwalnemu powinna podlegać dokumentacja z jednostek zajmujących się opracowywaniem sztandarów, oznak i dyplomów, a także zajmująca się ich projektowaniem.

Główną wartością pracy I. Ichnatowicza jest jej inspirujący charakter w prowadzeniu badań nad naukami pomocniczymi historii XIX i XX wieku. W badaniach tych nie powinno zabraknąć archiwów i archiwistów, co wymaga szerszego uwzględnienia w planowaniu archiwalnym z zakresu gromadzenia i opracowania zespołów przydatnych w tych badaniach. Wymaga tego realizowana funkcja kulturowa archiwów w społeczeństwie.

Maciej Dalecki
(Przemyśl)

Z DZIEJÓW USTROJU I KANCELARII SĄDÓW W ŚRODKOWEJ GALICJI W LATACH 1855-1918

Pod pojęciem środkowej Galicji autor rozumie tereny, które weszły po II wojnie światowej w skład województwa rzeszowskiego w granicach administracyjnych z 1952 r.¹ O wyborze do charakterystyki takiego właśnie terytorium zdecydował zasób archiwalny sądowych akt austriackich z lat 1855-1918 znajdujący się w posiadaniu archiwów państwowych Polski południowo-wschodniej. Archiwa te zgromadziły akta sądów z obszaru województwa rzeszowskiego sprzed reformy administracyjnej w 1975 r. Większość zespołów archiwalnych jest przechowywana w Archiwum Państwowym w Przemyślu². Mniejszą ilością akt dysponuje Archiwum Państwowe w Rzeszowie i podlegające mu oddziały w Sanoku i Skołyszynie.

Niniejszy artykuł dotyczy tylko sądów powszechnych. W omawianym okresie istniały w środkowej Galicji, jeśli chodzi o szczebel organizacyjny, sądy obwodowe i sądy powiatowe. Wchodziły one w skład okręgów dwóch sądów krajowych wyższych - Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie i Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie. Część okręgu jednego z sądów obwodowych działających na charakteryzowanym obszarze, mianowicie Sądu Obwodowego w Przemyślu, znajduje się obecnie w granicach Ukrainy.

W kancelarii sądów powstawały różne rodzaje akt. W artykule tym zajęto się przede wszystkim aktami spraw cywilnych i spraw karnych. Mniej uwagi poświęcono natomiast aktom prezydialnym i hipotecznym. Całkowicie pominięto inne rodzaje akt, jak na przykład akta rejestru handlowego i rejestru spółdzielni. Ze względu na swoją specyfikę winny się one stać przedmiotem odrębnego studium.

¹ Obejmowało ono wówczas powiaty administracyjne: brzozowski, dębicki, gorlicki, jarosławski, jasielski, kolbuszowski, krośnieński, leski, lubaczowski, łańcucki, mielecki, niżański, przemyski, przeworski, rzeszowski, sanocki, tarnobrzeński i ustrzycki.

² Zespołom archiwalnym sądów, przechowywanym w Archiwum Państwowym w Przemyślu, poświęciła Aurelia Dziedziuk artykuł: Akta sądowe w zasobie WAP w Przemyślu, zawartość, sposób uporządkowania i inwentaryzacji, Rocznik Historyczno-Archiwalny, (t. I), 1979, s. 33-48.

USTRÓJ SĄDÓW

Reformy ustrojowe przeprowadzone w połowie XIX w. w Austrii, będące rezultatem Wiosny Ludów, objęły również sądownictwo. W Galicji nową organizację sądów wprowadzono w życie w 1855 r. Zlikwidowano wówczas sądy patrymonialne istniejące w dominiach i pozbawiono funkcji sądowniczych magistraty. Likwidacji uległy również sądy szlacheckie i kryminalne. Na najniższym szczeblu sądownictwo powierzono urządowi powiatowemu działającemu jako sądy i samodzielny sąd powiatowy miejsko-delegowanym. Urzędy powiatowe (Bezirksämte) obok wykonywania funkcji sądowych były również organami administracji politycznej. Sądy powiatowe miejsko-delegowane (Städtisch-Delegirte Bezirksgerichte) zajmowały się natomiast wyłącznie sądownictwem. Jako jednostki wyższego szczebla zorganizowano trybunały I instancji noszące w głównych miastach krajów koronnych nazwę sądów krajowych (Landesgerichte), a w pozostałych miastach - sądów obwodowych (Kreisgerichte). W miejscowościach będących siedzibami trybunałów I instancji powstały sądy powiatowe miejsko-delegowane. Obsadzano je sędziami i personelem urzędniczym ze składu osobowego trybunałów. Urzędy powiatowe i sądy powiatowe rozpatrywały sprawy sądowe jednoosobowo, zaś trybunały I instancji - kolegialnie. Sądami drugiej instancji były sądy krajowe wyższe (Oberlandesgerichte). Funkcję trzeciej instancji pełnił Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości we Wiedniu³.

Kompetencje sądów w sprawach cywilnych regulował patent z 20 XI 1852 r.⁴, natomiast w sprawach karnych - kodeks postępowania karnego wprowadzony patentem z 29 VII 1853 r.⁵. Urzędy powiatowe jako sądy powiatowe rozpatrywały sporne i niesporne sprawy cywilne nie objęte właściwością trybunałów I instancji. W sprawach karnych ich kompetencje obejmowały sprawy o przestępstwa. Niektóre urzędy powiatowe pełniły również funkcję sądów śledczych dla spraw o zbrodnie i występki na terenie kilku sąsiednich powiatów. Sądy powiatowe miejsko-delegowane rozpatrywały w siedzibie trybunałów I instancji sprawy cywilne, w których wartość przedmiotu sporu nie przekraczała kwoty 500 złotych, spory wynikające z kontraktów najmu, ze stosunku pracy oraz z niedotrzymania warunków umowy przez przewoźników. Na obszarze powiatu ich kompetencje odpowiadały natomiast tym, które posiadały urzędy powiatowe. Również uprawnienia sądów powiatowych miejsko-delegowanych w sprawach karnych równały się urządowi powiatowemu. Trybunały I instancji rozpoznawały, w zakresie spraw cywilnych, sprawy o unieważnienie małżeństwa lub separację małżonków bez ich zgody, skargi przeciw

³ Reichsgesetzblatt für das Kaiserthum Österreich (dalej: Reichsgesetzblatt) nr 10 z 1853 r.; K. Grzybowski, Historia Państwa i Prawa Polskiego, t. IV Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa, uzupełn. i przygł. do druku: J. Bardach, S. Grodziski i M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1982, s. 429-430; H. Zajacowa, Sądy w Galicji, mps referatu.

⁴ Allgemeines Reichsgesetz- und Regierungsblatt für das Kaiserthum Österreich nr 251 z 1852 r.

⁵ Reichsgesetzblatt nr 151 z 1853 r.

posiadaczom dóbr tabularnych, spory w sprawach lenniczych oraz skargi w sprawach fideikomisowych. Właściwość trybunałów I instancji w sprawach karnych obejmowała śledztwo i orzekanie odnośnie do spraw o zbrodnie i występki. Orzeczenia w sprawach cywilnych zapadały w składzie 3 sędziów, zaś w sprawach karnych - 4 sędziów. Odwołania od orzeczeń urzędów powiatowych i sądów powiatowych miejsko-delegowanych, zarówno w sprawach cywilnych jak i sprawach karnych rozpatrywały sądy krajowe wyższe.

Rozmieszczenie sądów w Galicji zostało określone przez rozporządzenie Ministrów Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Skarbu z dnia 24 IV 1854 r.⁶ Nowo zorganizowane sądy rozpoczęły działalność urzędową w dniu 29 IX 1855 r., na podstawie dwóch osobnych rozporządzeń Ministerstwa Sprawiedliwości, z których pierwsze dotyczyło sądów krajowych wyższych, sądów krajowych, sądów obwodowych i sądów powiatowych miejsko - delegowanych, drugie natomiast - urzędów powiatowych⁷. Zostały utworzone dwa sądy krajowe wyższe: w Krakowie i we Lwowie. W okręgu Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie powstały sądy obwodowe w Nowym Sączu, Rzeszowie i Tarnowie oraz Sąd Krajowy w Krakowie. W okręgu Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie, obejmującym również Bukowinę, zorganizowano sądy krajowe we Lwowie i Czerniowcach oraz sądy obwodowe w Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Złoczowie. Okręgi poszczególnych sądów obwodowych obejmowały teren jednego lub dwóch obwodów administracyjnych. Na omawianym obszarze środkowej Galicji powstały sądy obwodowe w Przemyślu i Rzeszowie.

Organizacja sądów w Galicji, jak również ich rozmieszczenie nie uległy większym zmianom do 1867 r. Dwa odrębne rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 15 II 1867 r., z których pierwsze odnosiło się do okręgu sądu Krajowego Wyższego w Krakowie, a drugie - do okręgu Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie, powołały do życia z dniem 28 II 1867 r. samodzielne sądy powiatowe (Bezirksgerichte)⁸. Przejęły one kompetencje sądownicze urzędów powiatowych, które uległy następnie likwidacji zastąpione przez nowe urzędy administracji rządowej, jakimi były starostwa powiatowe. Okręgi sądów powiatowych, odpowiadające dotychczasowemu terytorialnemu zakresowi działalności dawnych urzędów powiatowych, otrzymały nazwę powiatów sądowych dla odróżnienia ich od powiatów politycznych, objętych działalnością starostw powiatowych. Przeprowadzone zmiany usankcjonowała ogólnopolska Ustawa z dnia 11 VI 1868 r. dotycząca organizacji sądów powiatowych⁹ i rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy wydane przez Ministra Sprawiedliwości w dniu

⁶ Tamże, nr 111 z 1854 r.

⁷ Tamże, nr 117 i 118 z 1855 r.

⁸ Tamże, nr 36 i 37 z 1867 r.; J. Kaserer, Handbuch der österreichischen Justizverwaltung, I Band, Wien 1882, s. 41.

⁹ Reichsgesetzblatt nr 59 z 1868 r.

11 VIII 1868 r.¹⁰

Na czele sądów powiatowych stali kierownicy, którym podlegali adiunkci i personel kancelaryjny. Sądy powiatowe poddano nadzorowi ze strony trybunałów I instancji, w których okręgu się one znajdowały. Nie uległa zmianie organizacja sądów powiatowych miejsko-delegowanych¹¹.

W środkowej Galicji, podobnie jak na innych terenach zaboru austriackiego, rozmieszczenie nowo utworzonych sądów powiatowych nie różniło się w sposób istotny od rozmieszczenia dawnych urzędów powiatowych¹².

Dalsze zmiany w ustroju sądownictwa przyniosła ustawa z dnia 9 III 1869 r., na podstawie której powstały przy sądach obwodowych i krajowych sądy przysięgłych dla przestępstw popełnianych drukiem¹³. Nowy kodeks postępowania karnego wprowadzony ustawą z dnia 23 V 1873 r. rozszerzył kompetencję sądów przysięgłych na przestępstwa zagrożone karą śmierci lub karą więzienia powyżej 5 lat oraz na przestępstwa polityczne. Każdy sąd przysięgłych składał się z trybunału i ławy przysięgłych liczącej 12 osób¹⁴. Działalność sądów przysięgłych w okręgu danego sądu mogła zostać czasowo zawieszona, w odniesieniu do wszystkich lub tylko do niektórych powierzonych ich kompetencji spraw, dla zapewnienia bezstronnego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości¹⁵. Przepisy wykonawcze do kodeksu postępowania karnego wydane przez Ministra Sprawiedliwości w dniu 19 XI 1873 r. uczyniły sądy obwodowe i krajowe instancją odwoławczą od wyroków sądów powiatowych¹⁶.

Poważne zmiany w dotychczasowym systemie prawodawstwa odnoszącym się do sądownictwa nastąpiły w wyniku wydania w latach 1895-1897 kilku ustaw i rozporządzeń, które weszły w życie w dniu 1 I 1898 r. Ustawa z dnia 27 XI 1896 r. ustaliła organizację sądów. Na jej podstawie istniejące do tej pory sądy powiatowe miejsko-delegowane zostały przemianowane na sądy powiatowe i zrównane z innymi sądami powiatowymi. Utrzymano jednak zasadę, że sądy powiatowe zlokalizowane w siedzibach trybunałów I instancji, były obsadzone sędziami i urzędnikami z ich składu osobowego. Na czele każdego sądu powiatowego stał naczelnik, któremu podlegali sędziowie samoistni i pomocniczy urzędnicy sędziowscy. Trybunałami I instancji kierowali natomiast prezydenci, którym podporządkowano wiceprezydentów, radców i pomocniczych urzędników sędziowskich¹⁷.

¹⁰ Tamże, nr 116 z 1868 r.

¹¹ Tamże, nr 59 z 1868 r.

¹² Galizisches Provinzial-Handbuch für das Jahr 1868, Lwów 1868.

¹³ Reichsgesetzblatt nr 33 z 1869 r.

¹⁴ Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych (dalej: Dz. UP) nr 119 z 1873 r.

¹⁵ Dz. UP nr 120 z 1873 r.

¹⁶ Tamże, nr 152 z 1873 r.

¹⁷ Tamże, nr 217 z 1896 r.

Instrukcja dla sądów pierwszej i drugiej instancji wydana rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 V 1897 r. wprowadzała podział sądów powiatowych o większym napływie spraw na oddziały. Oddział sądu powiatowego stanowił każdy sędzia samoistny. W trybunałach I instancji oddziały tworzyły poszczególne senaty wykonujące sądownictwo oraz sędziowie, którym powierzono załatwianie określonej grupy spraw. Każdemu oddziałowi sądu powiatowego lub trybunału I instancji odpowiadał właściwy oddział kancelarii sądowej załatwiający dla niego wszystkie czynności kancelaryjne¹⁸

Kompetencje sądów w sprawach cywilnych unormowała ustawa z dnia 1 VIII 1895 r.¹⁹ Sądy powiatowe rozpoznawały sprawy sporne, w których wartość przedmiotu sporu nie przekraczała kwoty 500 złotych (1000 koron) oraz bez względu na wartość - sprawy o ojcostwo dziecka nieślubnego i o prawne obowiązki ojca nieślubnego dziecka wobec matki i dziecka, spory o rozgraniczenie i sprostowanie granic nieruchomości, spory z powodu naruszenia posiadania, spory wynikające z kontraktów najmu i dzierżawy, spory między pracownikami a pracodawcami oraz spory będące następstwem niedotrzymania umów przez przewoźników. Do zakresu działania trybunałów I instancji należały spory o uznanie lub zaprzeczenie ślubnego pochodzenia, sprawy o niedobrowolną separację, rozwód lub unieważnienie małżeństwa, wszystkie inne spory pomiędzy małżonkami względnie między rodzicami a dziećmi, spory w sprawach ordynacji (fideikomisów) oraz spory w sprawach lenniczych. Trybunały I instancji rozpatrywały ponadto pozostałe sporne sprawy cywilne nie objęte właściwością sądów powiatowych. Środki prawne do wyroków i uchwał sądów powiatowych rozpoznawały w drugiej instancji sądy obwodowe lub krajowe, a w trzeciej instancji - Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości. Sądami drugiej instancji w stosunku do sądów obwodowych i krajowych były natomiast sądy krajowe wyższe, zaś instancję trzecią stanowił Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości.

Zmianom w ustroju sądownictwa nie towarzyszyły daleko idące przekształcenia w rozmieszczeniu sądów w środkowej Galicji. Jako najistotniejsze należy odnotować zorganizowanie dwóch nowych sądów obwodowych, Sądu Obwodowego w Sanoku w 1887 r. i Sądu Obwodowego w Jaśle w 1888 r. Równocześnie w miejsce dotychczasowych sądów powiatowych w Sanoku i Jaśle powstały w tych miejscowościach sądy powiatowe miejsko-delegowane. Okręg Sądu Obwodowego w Sanoku obejmował powiaty sądowe wyłączone z okręgu Sądu Obwodowego w Przemyślu, natomiast okręg Sądu Obwodowego w Jaśle - powiaty sądowe wyłączone z okręgów sądów obwodowych w Nowym Sączu, Przemyślu i Tarnowie. Równoległe z zorganizowaniem sądów obwodowych w Jaśle i Sanoku dokonano również zmiany rozgraniczenia okręgów

¹⁸ Tamże, nr 112 z 1897 r.

¹⁹ Tamże, nr 111 z 1895 r.

sądów krajowych wyższych w Krakowie i Lwowie. Z okręgu Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie wyłączono powiaty sądowe dukielski, krośnieński i żmigrodzki, które zostały włączone do okręgu Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie²⁰.

KANCELARIA I REGISTRATURA SĄDÓW

Organizację i czynności kancelarii i registratury sądów określał Patent z dnia 3 V 1853 r. o wewnętrznym urządzeniu i porządku czynności wszelkich władz sądowych²¹ oraz instrukcja o wewnętrznych czynnościach władz sądowych w sprawach karnych wprowadzona rozporządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości z 16 VI 1854 r.²² W odniesieniu do spraw karnych przepisy te zostały częściowo zmodyfikowane rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 XI 1873 r.²³

Układ akt wytwarzanych w sądzie był nadawany przez jego registraturę. Akta dzielono na dwie główne grupy, z których pierwsza obejmowała akta cywilne, zaś druga - akta karne. W ramach tych grup wyodrębniono kilka głównych działów (Hauptabteilungen) posiadających stałe oznaczenia. Dla akt cywilnych przyjęto oznaczenie cyframi rzymskimi, natomiast dla akt karnych - początkowymi dużymi literami alfabetu łacińskiego. Stosowano zasadę używania tych samych oznaczeń zarówno w sądach powiatowych jak i trybunałach.

Akta cywilne obejmowały następujące działy:

- I Sprawy dotyczące ustawodawstwa i rozporządzenia
- II Sprawy służbowe
- III Sprawy sporne
- IV Sprawy spadkowe, opiekuńcze i kuratorskie
- V Akta konkursowe
- VI Sprawy dotyczące ksiąg gruntowych i tabuli
- VII Sprawy różne.

Akta spraw karnych dzielono natomiast na:

- A Sprawy, w których nie wdrożono śledztwa i sprawy odstąpione innym sądom
- B Sprawy karne ukończone bez odbycia rozprawy głównej
- C Sprawy karne, w których odbyła się rozprawa główna
- D Korespondencja otrzymana od innych sądów i urzędów nie dotycząca spraw karnych rozpoznawanych w sądzie
- E Sprawy więziennictwa
- F Akta trybunału jako instancji odwoławczej (dział wprowadzony od 1874 r.).

²⁰ Tamże, nr 114 z 1886 r., nr 18 z 1887 r., nr 103 i nr 138 z 1888 r.

²¹ Reichsgesetzblatt nr 81 z 1853 r.

²² Tamże, nr 165 z 1854 r.

²³ Dz. UP nr 152 z 1873 r.

Akt prezydialnych w sprawach karnych nie przechowywano odrębnie lecz włączano je do działu II akt cywilnych. Instrukcje dawały sądom wolną rękę w zakresie tworzenia w razie potrzeby dodatkowych działów akt cywilnych i karnych. Scharakteryzowany układ nie dotyczył oryginałów ważnych dokumentów jak testamenty, kontrakty małżeńskie, itp., które przechowywano według kolejnych roczników w zamkniętych skrzyniach.

Wszystkie dokumenty dotyczące tej samej sprawy były łączone w akta sprawy i układane w kolejności chronologicznej²⁴. Akta o większej objętości zaopatrywano w wykaz zawartości. Na okładce akt umieszczano sygnaturę składającą się z cyfry lub litery oznaczającej dział, daty rocznej i numeru registraturalnego sprawy, np. IV-1870₈₂. Akta spraw łączono w fascykuly ujęte w twarde okładki. Przednia okładka była oznaczona symbolem działu, datą roczną oraz skrajnymi sygnaturami spraw zawartych w danym fascykule.

Zarówno kancelaria jak i registratura sądu prowadziły pomoce ewidencyjne. Wszystkie pisma wpływające do sądu wciągano do protokołu podawczego (Einreichungsprotokoll) prowadzonego odrębnie dla spraw cywilnych i karnych. Ustalenie związku pomiędzy napływającymi w różnym okresie pismami dotyczącymi tej samej sprawy umożliwiały rejestry imienne do protokołów podawczych.

W sprawach karnych kancelarie trybunałów I instancji prowadziły również rejestr główny doniesień o przestępstwach oraz (od 1874 r.) rejestr spraw, w których został wniesiony akt oskarżenia. W sądach powiatowych nie prowadzono początkowo żadnych rejestrów. Dopiero na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 XI 1873 r. założono w nich rejestr doniesień o zbrodniach i występkach oraz rejestr spraw karnych o przekroczenia. Wymienione rejestry prowadzone w sądach powiatowych i trybunałach I instancji nie miały żadnego wpływu na układ akt. Informowały one natomiast o czynnościach sądu w poszczególnych sprawach i stanowiły podstawę do badań statystycznych.

Z pomocy ewidencyjnych prowadzonych przez registraturę należy wymienić przede wszystkim księgę registratury (Registratsbuch). Wpisywano do niej wszystkie akta wpływające do registratury. Zawierała ona w pierwszej rubryce numer kolejny, w drugiej zaś - sygnaturę akt. Oprócz księgi registratury prowadzono również skorowidze (indeksy) ułatwiające odszukanie poszczególnych spraw. W trybunałach I instancji zakładano osobne skorowidze dla poszczególnych działów akt lub wspólne dla dwóch czy też trzech działów. Sądy powiatowe prowadziły natomiast wspólny skorowidz dla wszystkich działów, ale odrębny dla akt spraw cywilnych i akt spraw karnych.

Omówione wyżej instrukcje kancelaryjne nie zawierały żadnych uregulowań dotyczących brakowania akt. Sprawy te normowały odrębne

²⁴ Akta spraw opiekuńczych włączano do związanych z nimi pod względem treści akt spraw spadkowych, jeśli rozpoznawał je ten sam sąd.

przepisy prawne wydane w formie rozporządzeń przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 1849, 1876 i 1896 r. Wymieniały one rodzaje akt nie podlegające brakowaniu, które miały być przechowywane wieczyście. Przy pozostałych aktach określono termin ich przechowywania w registraturach sądów. Sprecyzowano również od strony technicznej sposób kwalifikowania akt i przekazywania ich na przemiał. Niewątpliwą wadą tych przepisów było traktowanie brakowania akt jako sposobu na opróżnienie przepełnionych registratur, w związku z czym nie przeprowadzano go systematycznie lecz w miarę potrzeby zwolnienia pótek na nowe akta²⁵.

Organizacja kancelarii i registratur sądów uległa zasadniczej zmianie w wyniku wprowadzenia w życie od 1 I 1898 r. nowej instrukcji dla sądów pierwszej i drugiej instancji wydanej rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 V 1897²⁶. Według nowych przepisów układ akt nadawany był przez kancelarię, a nie jak dotychczas przez registraturę sądu. Akta prezydialne zostały całkowicie wyodrębnione i podzielone na 24 grupy rzeczowe oznaczone kolejnymi cyframi arabskimi. Za podstawę układu i oznaczenia akt cywilnych i karnych przyjęto rejestry. Prowadziła je kancelaria lub poszczególne oddziały kancelarii sądu osobno dla każdego roku. Wpisów w sprawach nowych dokonywano niezwłocznie po wpłynięciu pierwszego pisma, natomiast w sprawach znajdujących się już w toku uzupełniano sukcesywnie kolejne rubryki rejestru. Sprawy ostatecznie zakończone oznaczano w lewej skrajnej rubryce rejestru znakiem L przy pomocy kolorowego ołówka. Stosowano generalnie różne oznaczenia rejestrów w sądach powiatowych i trybunałach I instancji. W kilku przypadkach rejestry posiadały jednak to samo oznaczenie i prowadzono je według analogicznego formularza.

Sądy powiatowe prowadziły w sprawach cywilnych rejestry oznaczone następującymi symbolami: C - rejestr dla procesów cywilnych, Cm - rejestr skarg nakazowych (dla pozwów i procesów nakazowych), Cb - rejestr drobiazgowy (dla spraw drobiazgowych), M - rejestr spraw wezwawczych (dla nakazów płatniczych), K - rejestr wypowiedzeń kontraktów najmu lub dzierżawy, Hc - rejestr pomocy prawnej w sprawach cywilnych, E - rejestr spraw egzekucyjnych, V - rejestr zarządzeń tymczasowych, A - rejestr pertraktacji spadkowych, L - rejestr zawieszenia kurateli i przedłużenia władzy ojcowskiej, P - rejestr opieki i kurateli (księga sieroca), G - rejestr uwierzytelnień podpisów, Nc - rejestr powszechny lub zbiorowy (dla wszystkich innych spraw cywilnych nie wpisanych do żadnego z poprzednich rejestrów).

W sprawach karnych sądy powiatowe prowadziły: Z - rejestr doniesień o zbrodniach i występkach, U - rejestr spraw o przekroczenia, Hs - rejestr pomocy prawnej w sprawach karnych, Ns - rejestr powszechny lub zbiorowy (dla wszystkich innych spraw karnych nie wpisanych do żadnego

²⁵ L. Łysiak, Registratura Sądu Krajowego Karnego w Krakowie i jej brakowanie, *Archeion*, t. XXII, 1954, s. 169-175.

²⁶ Dz. UP nr 112 z 1897 r.

z poprzednich rejestrów).

Sądy obwodowe i krajowe prowadziły w sprawach cywilnych rejestry oznaczone następującymi symbolami literowymi: Cg - rejestr procesów cywilnych, Cm - rejestr skarg nakazowych, Cu - rejestr spraw sądów rozjemczych zakładów ubezpieczeń od wypadków, Cw - rejestr spraw wekslowych, Hc - rejestr pomocy prawnej w sprawach cywilnych, E - rejestr spraw egzekucyjnych, A - rejestr pertraktacji spadkowych, L - rejestr zawieszenia kurateli i przedłużenia władzy ojcowskiej, P - rejestr opiek i kurateli (księga sieroca), F - rejestr fideikomisów, S - rejestr konkursowy (postępowania upadłościowe i licytacje), T - rejestr edyktalny (sprawy o uznanie za zmarłego i wnioski na amortyzację dokumentów), Bc - rejestr apelacji w procesach cywilnych, R - rejestr rekursów do trybunałów I instancji i sądów krajowych wyższych, Nc - rejestr powszechny lub zbiorowy.

W sprawach karnych sądy obwodowe i krajowe prowadziły: Vr - rejestr postępowania wstępnego o zbrodnie i występki, Pr - rejestr spraw prasowych, Bl - rejestr odwołań w sprawach karnych, Dl - rejestr zażaleń w sprawach karnych, Hs - rejestr pomocy prawnej w sprawach karnych, Ns - rejestr powszechny lub zbiorowy.

Łatwiejszą orientację w zawartości rejestrów umożliwiały spisy imienne zakładane przez kancelarię, odrębnie dla każdego rejestru, na okresy kilkuletnie. W mniejszych sądach powiatowych dopuszczano możliwość prowadzenia wspólnych spisów imiennych dla wszystkich rejestrów, ale osobno dla spraw cywilnych i spraw karnych.

Najważniejszą z pomocy kancelaryjnych, oprócz omówionych wyżej rejestrów, była księga wpływu (dziennik podawczy). Sądy prowadziły ponadto, odrębnie od księgi wpływu, dziennik prezydialny, dziennik podań tabularnych i dziennik spraw firmowych.

Wszystkie dokumenty dotyczące tej samej sprawy były łączone w akta sprawy i układane w kolejności chronologicznej. Wprawiano je w kartonowe grzbiety lub okładki z nadrukami określającymi rodzaj sprawy. Okładek używano z reguły w przypadku większej objętości akt. Na zewnętrznej stronie grzbietu lub okładki umieszczano nazwę sądu, tytuł sprawy, oraz na górnym i dolnym brzegu sygnaturę akt. Na wewnętrznej stronie grzbietu lub okładki znajdowały się natomiast w równoległych kolumnach wydrukowane cyfry od 1 do 100. Jeśli do sądu wpłynęło pismo kancelaria nadawała mu kolejny numer dziennika i równocześnie przekreślała odpowiadającą temu numerowi cyfrę w kolumnie. Sygnatura danej sprawy sądowej składała się z symbolu literowego rejestru, do którego została ona wpisana, z cyfry rzymskiej oznaczającej oddział sądu, kolejnego numeru sprawy w rejestrze oraz z daty rocznej w skróconym zapisie, np. C II 625/10. Sygnaturę akt hipotecznych tworzone z oznaczenia wykazu hipotecznego, do którego się one odnosiły, np. 124 ks. gr. gminy Zalesie. Akta prezydialne określano natomiast cyfrą arabską odpowiadają-

cją jednej z grup rzeczowych i datą roczną w skróconym zapisie. Sygnaturę tę umieszczano u dołu pod numerem dziennika podawczego prezydialnego, np. Prez. 324
4/99. Jeśli pewna sprawa otrzymała nową sygnaturę, wpisywano ją na grzbiecie lub okładce poniżej sygnatury dotychczasowej, a sygnaturę dawną przekreślano czerwonym atramentem tak aby pozostała nadal czytelna. Instrukcja nie przewidywała zakładania osobnych teczek dla wszystkich kategorii spraw ujętych w poszczególnych rejestrach. Akta opiekuńcze mogły być umieszczane w odrębnych grzbietach czy okładkach albo wkładane do akt związanych z nimi pod względem treści spraw spadkowych. Pisma dotyczące wypowiedzeń kontraktów najmu lub dzierżawy, zarządzeń tymczasowych, uwierzytelnienia podpisów, pomocy prawnej w sprawach cywilnych i karnych oraz pisma ujęte w rejestrze powszechnym wkładano do akt odpowiednich spraw procesowych lub łączono je w akta zbiorowe. Te ostatnie były przechowywane w wiązkach, rocznikami, według poszczególnych rodzajów rejestrów. W formie akt zbiorowych układano również akta prezydialne, przyjmując za podstawę ich podział na grupy rzeczowe. Poszczególne wiązki oznaczano symbolami rejestrów lub grup rzeczowych. Odrębny układ stosowano także w odniesieniu do akt hipotecznych. Wszystkie dokumenty dotyczące tego samego wykazu hipotecznego były łączone w akta sprawy i umieszczane w okładkach. W odmienny sposób uregulowano ponadto przechowywanie w sądach rozporządzeń ostatniej woli (testamentów), protokołów przesłuchania świadków rozporządzenia ostatniej woli, układów małżeńskich, kontraktów spadkowych, kontraktów darowizny i innych ważnych oryginalnych dokumentów nie będących załącznikami do akt spraw cywilnych lub akt hipotecznych. Trzymano je w zamkniętych skrzyniach ogniotrwałych i ewidencjonowano w spisie dokumentów oznaczonym symbolem UV, prowadzonym osobno dla każdego roku. Dokumenty te układano rocznikami za kolejnością spisu dokumentów. Każdy dokument zaopatrywano w sygnaturę zawierającą symbol literowy zbioru dokumentów, jego numer kolejny i datę roczną w skróconym zapisie, np. UV 48/13.

Instrukcja określała szczegółowo sposób przekazywania akt do registratury. Przekazanie każdej sprawy było zaznaczane w odpowiednim rejestrze w rubryce przeznaczonej na uwagi, z wyszczególnieniem regału w registraturze, na którym umieszczono akta. Na zewnętrznej stronie okładki lub grzbietu akt wpisywano czerwonym atramentem rok ich przekazania do registratury oraz rok, w którym można je wybrakować. Kancelaria prowadziła ponadto osobną księgę, w której urzędnik registratury potwierdzał odbiór otrzymanych akt i wpisywał numer regału, na którym znajdowały się one w registraturze. Registratura przechowywała oddzielnie akta spraw cywilnych i karnych, akta prezydialne oraz akta hipoteczne. Dla akt cywilnych i karnych przyjmowano układ według oddziałów danego sądu, a w ich obrębie - według poszczególnych rejestrów.

Akta prezydialne przechowywano w porządku ich grup rzeczowych, zaś akta hipoteczne stosownie do numerów wykazów hipotecznych.

Orientację w zasobie aktowym registratury ułatwiały prowadzone przez nią indeksy alfabetyczne spraw cywilnych i karnych. Zakładano je na okres kilku lat. Trybunały I instancji prowadziły odrębne indeksy dla poszczególnych rodzajów spraw cywilnych. W sądach powiatowych ujmowano je natomiast w jednym indeksie. Dla spraw karnych zarówno sądy powiatowe jak i sądy obwodowe i krajowe prowadziły tylko jeden indeks alfabetyczny.

Instrukcja zawierała ponadto przepisy w sprawie brakowania akt. Dotyczyły one jednak tylko dokumentacji wytworzonej już po wprowadzeniu jej w życie. Odnosnie do akt powstałych przed rokiem 1898 obowiązywały nadal wydane dawniej rozporządzenia. Przechowywane w registraturze akta miały być z reguły brakowane po 30 latach. Dla akt niektórych spraw cywilnych i drugorzędnych pomocy ewidencyjnych prowadzonych przez kancelarię sądu przyjęto krótsze okresy wynoszące od 2 do 10 lat. Akta opiekuńcze i kuratelne brakowano dopiero po upływie 50 lat. W uzasadnionych przypadkach przełożony sądu mógł zarządzić przedłużenie okresu przechowywania akt ponad przewidziany okres 30 lub 50 lat, względnie całkowicie wyłączyć je od zniszczenia. Do wieczystego przechowywania zakwalifikowano: wszystkie akta wytworzone przed rokiem 1815, akta o znaczeniu historycznym, naukowym lub politycznym, normalia, akta odnoszące się do prawodawstwa, ustanowienia, urzędzenia i obsadzenia sądów, wykazy czynności nie ogłoszone w urzędowej statystyce, akta mianowania i pensjonowania urzędników sądowych, plany budynków sądowych i akta dotyczące związanych z nimi spraw budowlanych, wyroki i ugody, księgi gruntowe, dzienniki podań tabularnych, wszystkie akta odnoszące się do prowadzenia ksiąg gruntowych, rejestry handlowe i rejestry stowarzyszeń, akta fideikomisowe i lenne, akta spadkowe, akta adopcji i legitymacji, oryginalne dokumenty stron (testamenty, kontrakty darowizny, itp.), akta odnoszące się do uznania za zmarłego, uznania lub zaprzeczenia prawnego urodzenia oraz ważności lub rozwiązania małżeństwa, akta spraw, w których depozyty były przechowywane w sądzie, ponadto rejestry, spisy imienne, indeksy, księgi i wykazy prowadzone przez kancelarię i registraturę sądu.

Jako całkowicie nowe rozwiązanie, wprowadzono nadzór archiwów krajowych i namiestnikowskich (państwowych) nad brakowaniem akt w registraturach sądów. Sądy miały obowiązek zawiadomienia właściwego archiwum krajowego lub państwowego o każdorazowym brakowaniu akt. Archiwum mogło przeprowadzić ekspertyzę archiwalną akt wytypowanych na przemiał na miejscu w registraturze sądu, względnie po przewiezieniu ich do własnego budynku. Akta zasługujące, zdaniem archiwum, na wyłączenie od brakowania mogły być przez nie przejęte na własność. Odrębne rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 28 X 1897 r. zezwoliło również sądom na przekazywanie do archiwów, w formie

depozytu, starszych akt i ksiąg²⁷.

Omówione przepisy dotyczące brakowania akt posiadały, niestety, tę samą wadę co wcześniejsze uregulowania w tej sprawie, traktując je jako sposób na uzyskanie wolnego miejsca na nowe akta w registraturze. Jeden z paragrafów instrukcji z 1897 r. zezwalał nawet sądom posiadającym szczególnie przepełnione registry na wybrakowanie akt przed upływem przewidzianego terminu ich przechowywania, pozyskaniu stosownego zezwolenia ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości²⁸.

Niewielki stopień zachowania akt sądów, istniejących w latach 1855-1918 na obszarze środkowej Galicji, uniemożliwia ukazanie od strony praktycznej funkcjonowania kancelarii i registratur sądowych. Na podstawie dokumentów, którymi dysponujemy można jedynie ustalić, że sądy przestrzegały większość obowiązujących przepisów kancelaryjnych w zakresie tworzenia akt spraw, oznaczania akt oraz prowadzenia przez kancelarię i registraturę sądu dzienników podawczych, rejestrów, spisów imiennych, indeksów, ksiąg i wykazów. Przepisem, do którego nie zawsze się stosowano było układanie akt w obrębie danej sprawy w kolejności chronologicznej.

Z dokumentacji aktowej wytworzonej przez sądy obwodowe w środkowej Galicji zachowały się jedynie akta Sądu Obwodowego w Przemyślu i Sądu Obwodowego w Rzeszowie. Szczątkowy stan zachowania akt pierwszego z wymienionych sądów, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Przemyślu, nie pozwala na żadne wnioski odnośnie do funkcjonowania jego kancelarii²⁹. Akta drugiego sądu obwodowego, wchodzące w skład zasobu Archiwum Państwowego w Rzeszowie, pomimo swej fragmentaryczności, obrazują w pewnym stopniu czynności wykonywane przez kancelarię³⁰. Spośród akt urzędów powiatowych działających jako sądy, w większej objętości dotrwały do chwili obecnej jedynie akta Urzędu Powiatowego jako Sądu w Jarosławiu³¹. Znacznie mniej dokumentów zachowało się z akt urzędów powiatowych w Leżajsku, Sieniawie i Tarnobrzegu³². Zespoły archiwalne sądów powiatowych, przechowywane w archiwach Polski południowo-wschodniej, zawierają przeważnie akta wytworzone po 1897 r., a więc już w okresie obowiązywania nowej instrukcji kancelaryjnej. Dokumenty pochodzące z lat, kiedy stosowano poprzednie przepisy kancelaryjne, znajdują się w większej ilości jedynie w zespołach archiwalnych sądów powiatowych w Głogowie, Jarosławiu, Leżajsku, Sanoku, Strzyżowie, Tarnobrzegu i Żmigrodzie³³.

²⁷ Łysiak, op. cit., s. 180.

²⁸ Dz. UP nr 112 z 1897 r.

²⁹ Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), zespół: Sąd Obwodowy w Przemyślu.

³⁰ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), zespół: Sąd Obwodowy w Rzeszowie.

³¹ APP, zespół: Sąd Powiatowy w Jarosławiu (akta nieopracowane).

³² APP, także oraz zespół: Sąd Powiatowy w Tarnobrzegu; APR, inwentarz zespołu: Sąd Rejonowy w Leżajsku.

³³ APP, inwentarze i spisy zdawczo-odbiorcze zespołów sądów powiatowych; APR, inwentarze zespołów sądów powiatowych; Informator o zasobie archiwalnym Wojewódzkiego Archiwum

W aktach zespołów brak jest na ogół pomocy ewidencyjnych prowadzonych przez kancelarię i registraturę sądów. Sporo dokumentacji tego typu występuje tylko w aktach Sądu Powiatowego w Jarosławiu i Sądu Powiatowego w Leżajsku³⁴.

Pomoce kancelaryjne i registraturalne, w szczególności rejestry do poszczególnych rodzajów spraw, stanowiły podstawę układu akt sądowych i umożliwiały szybkie odszukanie danej sprawy, czy nawet pojedynczego dokumentu. Posiadając je w komplecie archiwa państwowe mogłyby z powodzeniem zrezygnować ze sporządzania szczegółowych inwentarzy archiwalnych do zgromadzonych w swoim zasobie akt sądowych, poprzestając na inwentarzach zbiorczych. Brak pomocy ewidencyjnych, wytworzonych przez aktotwórcę, zmusza natomiast archiwa, porządkujące akta sądów, do wykonywania pracochłonnych czynności związanych z inwentaryzacją i indeksacją akt.

Państwowego w Przemyślu, oprac. Z. Konieczny przy współpracy A. Fenczaka i M. Osiadacz, Przemyśl 1979; Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Informator Archiwalny, oprac., Z. Szulc, Rzeszów 1994.

³⁴ APP, zespół: Sąd Powiatowy w Jarosławiu (akta nieopracowane); APR, inwentarz zespołu: Sąd Rejonowy w Leżajsku.

ANEKS 1

Sądy w środkowej Galicji według stanu z 1868 r.**Okręg Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie**

Sądy obwodowe:

C.K. Sąd Obwodowy w Rzeszowie

Sądy powiatowe miejsko-delegowane:

C.K. Sąd Powiatowy Miejsko-Delegowany w Rzeszowie

Sądy powiatowe:

Okręg Sądu Obwodowego w Nowym Sączu

C.K. Sąd Powiatowy w Gorlicach

Okręg Sądu Obwodowego w Rzeszowie

C.K. Sąd Powiatowy w Głogowie

C.K. Sąd Powiatowy w Łańcucie

C.K. Sąd Powiatowy w Nisku

C.K. Sąd Powiatowy w Przeworsku

C.K. Sąd Powiatowy w Rozwadowie

C.K. Sąd Powiatowy w Sokołowie

C.K. Sąd Powiatowy w Strzyżowie

C.K. Sąd Powiatowy w Tarnobrzegu

C.K. Sąd Powiatowy w Tyczynie

C.K. Sąd Powiatowy w Ulanowie

Okręg Sądu Obwodowego w Tarnowie

C.K. Sąd Powiatowy w Brzostku

C.K. Sąd Powiatowy w Dębicy

C.K. Sąd Powiatowy we Fryszaku

C.K. Sąd Powiatowy w Kolbuszowej¹

C.K. Sąd Powiatowy w Mielcu

C.K. Sąd Powiatowy w Piłźnie

C.K. Sąd Powiatowy w Ropczycach

C.K. Sąd Powiatowy w Zassowie²

¹ Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 26 II 1881 r. okręg tego sądu włączono do okręgu Sądu Obwodowego w Rzeszowie, Dz. UP nr 15 z 1881 r.

² Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 20 XI 1877 r. siedzibę sądu przeniesiono do Radomyśla Wielkiego (Dz. UP nr 104 z 1877 r.) gdzie rozpoczął on urzędowanie w dniu 1 IX 1878 r. (Dz. UP nr 75 z 1878 r.).

Okręg Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie

Sądy obwodowe:

C.K. Sąd Obwodowy w Przemyśle

Sądy powiatowe miejsko-delegowane:

C.K. Sąd Powiatowy Miejsko-Delegowany w Przemyśle

Sądy powiatowe:

Okręg Sądu Krajowego we Lwowie

C.K. Sąd Powiatowy w Cieszanowie

C.K. Sąd Powiatowy w Lubaczowie

Okręg Sądu Obwodowego w Przemyśle

C.K. Sąd Powiatowy w Baligródzie

C.K. Sąd Powiatowy w Birczy

C.K. Sąd Powiatowy w Brzozowie

C.K. Sąd Powiatowy w Bukowsku

C.K. Sąd Powiatowy w Dubiecku

C.K. Sąd Powiatowy w Dukli

C.K. Sąd Powiatowy w Jarosławiu

C.K. Sąd Powiatowy w Krośnie

C.K. Sąd Powiatowy w Lesku

C.K. Sąd Powiatowy w Lutowiskach

C.K. Sąd Powiatowy w Radymnie

C.K. Sąd Powiatowy w Rymanowie

C.K. Sąd Powiatowy w Sanoku

C.K. Sąd Powiatowy w Sieniawie

C.K. Sąd Powiatowy w Ustrzykach Dolnych

C.K. Sąd Powiatowy w Żmigrodzie

Źródło: Galizisches Provinzial - Handbuch für das Jahr 1868, Lwów 1868.

ANEKS 2**Sądy w środkowej Galicji według stanu z 1914 r.****Okręg Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie**

Sądy obwodowe:

C.K. Sąd Obwodowy w Jaśle³

C.K. Sąd Obwodowy w Rzeszowie

³ Powstał na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 24 VI 1888 r. i rozpoczął urzędowanie w dniu 1 XII 1888 r., Dz. UP nr 103 i nr 138 z 1888 r.

Sądy powiatowe:

Okręg Sądu Obwodowego w Jaśle

- C.K. Sąd Powiatowy w Bieczu⁴
- C.K. Sąd Powiatowy w Brzostku
- C.K. Sąd Powiatowy w Dukli
- C.K. Sąd Powiatowy we Frysztaku
- C.K. Sąd Powiatowy w Jaśle
- C.K. Sąd Powiatowy w Krośnie
- C.K. Sąd Powiatowy w Żmigrodzie

Okręg Sądu Obwodowego w Rzeszowie

- C.K. Sąd Powiatowy w Głogowie
- C.K. Sąd Powiatowy w Kolbuszowej
- C.K. Sąd Powiatowy w Leżajsku
- C.K. Sąd Powiatowy w Łańcucie
- C.K. Sąd Powiatowy w Nisku
- C.K. Sąd Powiatowy w Przeworsku
- C.K. Sąd Powiatowy w Rozwadowie
- C.K. Sąd Powiatowy w Rzeszowie
- C.K. Sąd Powiatowy w Sokołowie
- C.K. Sąd Powiatowy w Strzyżowie
- C.K. Sąd Powiatowy w Tarnobrzegu
- C.K. Sąd Powiatowy w Tyczynie
- C.K. Sąd Powiatowy w Ulanowie

Okręg Sądu Obwodowego w Tarnowie

- C.K. Sąd Powiatowy w Dębicy
- C.K. Sąd Powiatowy w Mielcu
- C.K. Sąd Powiatowy w Pilźnie
- C.K. Sąd Powiatowy w Radomyślu Wielkim
- C.K. Sąd Powiatowy w Ropczycach

Okręg Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie

Sądy obwodowe:

- C.K. Sąd Obwodowy w Przemyślu
- C.K. Sąd Obwodowy w Sanoku⁵

Sądy powiatowe:

Okręg Sądu Krajowego we Lwowie

- C.K. Sąd Powiatowy w Cieszanowie
- C.K. Sąd Powiatowy w Lubaczowie

⁴ Powstał na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 30 I 1884 r. i rozpoczął urzędowanie w dniu 1 I 1885 r., Dz. UP nr 19 i nr 160 z 1884 r.

⁵ Powstał na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 9 VIII 1886 r. (Dz. UP nr 114 z 1886 r.) i rozpoczął urzędowanie w dniu 1 IX 1887 r. (Dz. UP nr 18 z 1887 r.)

Okręg Sądu Obwodowego w Przemyślu

- C.K. Sąd Powiatowy w Dubiecku
- C.K. Sąd Powiatowy w Jarosławiu
- C.K. Sąd Powiatowy w Pruchniku⁶
- C.K. Sąd Powiatowy w Przemyślu
- C.K. Sąd Powiatowy w Radymnie
- C.K. Sąd Powiatowy w Sieniawie

Okręg Sądu Obwodowego w Sanoku

- C.K. Sąd Powiatowy w Baligródzie
- C.K. Sąd Powiatowy w Birczy
- C.K. Sąd Powiatowy w Brzozowie
- C.K. Sąd Powiatowy w Bukowsku
- C.K. Sąd Powiatowy w Dynowie⁷
- C.K. Sąd Powiatowy w Lesku
- C.K. Sąd Powiatowy w Lutowiskach
- C.K. Sąd Powiatowy w Rymanowie
- C.K. Sąd Powiatowy w Sanoku
- C.K. Sąd Powiatowy w Ustrzykach Dolnych

Źródło: Schematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914, Lwów 1914.

⁶ Powstał na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 13 VIII 1891 r. i rozpoczął urzędowanie w dniu 1 I 1892 r., (Dz. UP nr 123 z 1891 r.).

⁷ Powstał na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 2 IV 1886 r. (Dz. UP nr 51 z 1886 r.) i rozpoczął urzędowanie w dniu 1 IX 1887 r. (Dz. UP nr 40 z 1887 r.).

Zdzisław Konieczny
(Przemyśl)

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE DO DZIEJÓW RUCHU LUDOWEGO W ZASOBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W PRZEMYŚLU*

Za dzień narodzin ruchu ludowego przyjmuje się 28 lipca 1895 roku, gdy na zjeździe delegatów galicyjskich chłopskich komitetów wyborczych w Rzeszowie galicyjscy włościanie wspierani gronem miejscowych inteligentów założyli Stronnictwo Ludowe¹. Od tego czasu upłynęło sto lat, w którym to okresie ruch ludowy przeszedł szereg przeobrażeń. Po zmianie nazwy na Polskie Stronnictwo Ludowe w 1903 roku doszło w wyniku wewnętrznych różnic do rozbitcia go w roku 1914 na Polskie Stronnictwo Ludowe "Piast" i Polskie Stronnictwo Ludowe "Lewica". Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku nastąpiło ożywienie ruchu ludowego i dalsze podziały, okresowe sojusze, które doprowadziły w roku 1931 do połączenia się w Stronnictwie Ludowym Stronnictwa Chłopskiego, PSL Wyzwolenia i PSL Piasta. Niezmiernie interesujące dzieje ruchu ludowego pobudzały historyków do podejmowania badań nad jego dziejami. Pragnąc wyjść naprzeciw podejmowanym badaniom nad dziejami ruchu ludowego, szczególnie w tzw. Małopolsce środkowej oraz ułatwić przeprowadzenie szczegółowej kwerendy potencjalnym badaczom w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu, dotychczas nie wykorzystanym w prowadzonych badaniach, podjęty został zamysł opracowania niniejszego artykułu.

Zakres terytorialny podjętego tematu obejmuje, jak już wspomniano, środkową Małopolskę, a ramy czasowe lata 1918-1950.

Z wydawnictw informacyjnych archiwum przemyskiego mogących służyć potencjalnym użytkownikom zostały wydane dwa, a to "Informator o materiałach archiwalnych przechowywanych w archiwach państwowych województwa rzeszowskiego"² wydany w roku 1968 i "Informator o zasobie archiwalnym"³ wydany w roku 1979. Pierwszy z nich zawiera wykaz zespołów opracowanych i udostępnianych z regestami do poszczególnych

* Referat pod tym tytułem wygłosił autor na sesji poświęconej 90 rocznicy powstania ruchu ludowego w 1985 roku, która odbyła się w Przemyślu. Prezentowany artykuł jest wersją wygłoszonego referatu.

¹ Andrzej Zakrzewski, Z geografii politycznej ruchu ludowego, (w:) Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej. Praca zbiorowa pod redakcją naukową Andrzeja Garlickiego. Warszawa 1989, s. 195.

² Informator o materiałach archiwalnych przechowywanych w archiwach państwowych województwa rzeszowskiego. Przygotowali: Kazimierz Arłamowski i Wanda Kaput. Rzeszów 1968.

³ Informator o zasobie archiwalnym. Opracował Zdzisław Konieczny przy współpracy Augusta Fenczaka i Marii Osiadacz. Przemyśl 1979.

zespołów lub grup zespołów, drugi, późniejszy zawiera spis zespołów przechowywanych w archiwum przemyskim, opracowanych i nie opracowanych. Regesty pierwszego informatora nie zawierają informacji dotyczących ruchu ludowego, a w informatorze drugim wykazano tylko jeden Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej "Wici". Rezultatem tego jest pomijanie zasobu przemyskiego w prowadzonych badaniach nad dziejami ruchu ludowego. Problem ten ma szerszy aspekt, gdyż może dotyczyć innych archiwów, których zasób nie jest również z podobnych przyczyn uwzględniony w prowadzonych badaniach. Powyższe zagadnienie wiąże się ściśle z niewielkimi możliwościami kadrowymi, jakimi dysponują archiwa, gdyż nie warunkują one przyśpieszenia prac nad podstawowym opracowaniem zespołów i wykonaniem do nich pomocy wyższego rzędu, co mogłoby ułatwić dostęp do akt potencjalnym badaczom. Sytuacja podobna istnieje w przypadku wielu innych tematów i informacji dla zainteresowanych nimi historyków, pracowników naukowych innych dyscyplin, a również pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej, której zasób archiwów może oddać nieocenione usługi.

Przeprowadzona kwerenda w zasobie przemyskiego archiwum ujawniła w dwudziestu jeden zespołach materiał dotyczący bezpośrednio partii chłopskich, organizacji młodzieżowych i gospodarczych, związanych z ruchem ludowym, a także materiały dotyczące stosunków majątkowych, warunków pracy i życia ludności wiejskiej, oddziaływania na ludność wiejską innych organizacji politycznych, społecznych, kulturalno-oświatowych, gospodarczych, jak też stosunków między wsią i jej reprezentantami, a Kościołem. Pominęto w artykule materiały archiwalne dotyczące innych zagadnień, mających wpływ na programy partii, organizacji gospodarczych, kulturalno-oświatowych, a także stosunki polityczne omawianego terenu.

Zespoły prezentowane poniżej zostały wytworzone w latach II Rzeczypospolitej, w okresie okupacji hitlerowskiej i pierwszych latach po wyzwoleniu.

Materiał archiwalny dotyczący ruchu ludowego zawierają, jak już wspomniano, zespoły z lat 1918-1939, których zachowało się jedenaście, z lat okupacji jeden zespół, a z lat 1944-1950 dziewięć zespołów. Zachowane zespoły to głównie zespoły administracji państwowej. Dwa zespoły: "ZMW RP .Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci" obejmujący lata 1927-1939 oraz "Teki Stanisława Kojdra" (nie opracowany) zawierają materiały wytworzone bezpośrednio przez ludowców.

W jednym zespole akt sądowych - „Sąd Okręgowy w Rzeszowie” stwierdzono materiał dotyczący Stronnictwa Ludowego. Pozostałe zespoły sądów nie opracowane zawierają, między innymi materiały dotyczące stosunków na wsi⁴.

⁴ Aurelia Dziedziuk, Akta sądowe w zasobie WAP w Przemyśle, zawartość, sposób uporządkowania i inwentaryzacji, (w:) Rocznik Historyczno-Archiwalny, t. I, Przemyśl 1979, s. 33-48.

Z lat 1918-1939 zachowały się zespoły starostw powiatowych w Brzozowie (sygn. 1-3), Gorlicach, Jarosławiu (sygn. 1), Jasle, Lubaczowie (sygn. 1), Przemyślu, Sanoku, Tarnobrzegu, zawierają one materiały dotyczące ruchu ludowego. Zespoły te są w poważnym stopniu zdekompletowane, a niejednokrotnie posiadają charakter szczątkowy. Zawierają one jednak interesujący, z uwagi na ich charakter, materiał źródłowy. Natomiast akta starostw powiatowych w Brzozowie, Jarosławiu, Lubaczowie, Przemyślu i Przeworsku, podobnie jak akta powiatowych rad narodowych w Jarosławiu, Lubaczowie, Przemyślu i Przeworsku pochodzące z lat 1944-1950, posiadają najbogatszy materiał źródłowy, mimo że występują w nim mniejsze lub większe braki.

Zespół "ZMW RP 'Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci (1927-1939)" zawiera materiał dotyczący organizacji młodych ludowców z byłych województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Zespół liczy 53 jednostki inwentarzowe. Formalnie siedzibą ZMW RP "Wici" był Lwów, faktycznie zaś Gać w ówczesnym powiecie przeworskim, gdzie przebywał kierownik Zarządu, kierowana była korespondencja i przechowywano akta organizacji. W zespole zachowało się wiele materiału źródłowego, który nie jest kompletny, brak np. protokołów posiedzeń Zarządu. Bardzo wiele materiałów zachowało się z działalności kół w poszczególnych wioskach. Informacje dotyczą 212 kół w województwie lwowskim, 39 w województwie stanisławowskim i 15 w województwie tarnopolskim. Zachowały się protokoły Walnych Zjazdów Związku z lat 1932-1937, komisji organizacyjno-programowej z roku 1938, sprawozdania opisowe z działalności Zarządu za lata 1932-1939, korespondencja wewnątrzwiązkowa, a także korespondencja prowadzona z innymi instytucjami, dokumentacja finansowa z lat 1927-1939, odezwy i zaproszenia z lat 1928-1939. W zespole zachowały się materiały prasowe dotyczące ruchu ludowego - głównie ZWM RP "Wici" z województw: kieleckiego lubelskiego, lwowskiego i Mazowsza. Zachowały się informacje o życiu wsi i działających w nich organizacjach, a także o wzajemnych między nimi stosunkach. Część akt dotyczy trudności w pracy kół, powodowanych nieprzychylnym stosunkiem duchowieństwa i represjami ze strony państwowych przedstawicieli władz powiatowych. Wspomniana powyżej korespondencja pozwala na poznanie kierunków działania ZMW RP "Wici" oraz współpracy z innymi organizacjami działającymi na wsi. Materiał zawarty w zespole pozwala na zapoznanie się, co prawda fragmentarycznie, ze stosunkami między SL, a ZMW RP "Wici".

Z lat 1918-1939 zachowały się akta starostw powiatowych znacznie zdekompletowane. Zespół Starostwo Powiatowe w Brzozowie zawiera tylko pięć jednostek, których materiał dotyczący ruchu ludowego zawiera sprawozdanie sytuacyjne z 1937 roku.

Zespół "Starostwo Powiatowe w Gorlicach" zawiera wiele wzmianek oraz szerszych informacji o ruchu ludowym w powiecie. W sprawozdaniach sytuacyjnych (niekompletnych) z lat 1932-1933 zachowały się

wzmianki o ruchu ludowym, w tym o Związku Chłopskim (sygn. 37), Związku Młodzieży przy Kółku Rolniczym z 1925 roku (sygn. 13), informacje o nastrojach panujących na wsi przed wyborami do sejmu w 1935 roku, a także o zebraniach kół SL i podejmowanej współpracy między SL a PPS. Interesującym materiałem są wykazy kół ZMW RP "Wici" w powiecie gorlickim z 1936 roku oraz kół SL z tegoż roku z podaniem liczby członków. Ewidencja członków zarządów gmin i miast z lat 1936, 1938 z podaniem przynależności do partii politycznych (sygn. 4) pozwala na odtworzenie wpływów ruchu ludowego w poszczególnych gminach.

Bardzo skromny materiał do omawianego zagadnienia zawiera zespół "Starostwo Powiatowe w Jarosławiu i Lubaczowie" w nielicznych sprawozdaniach sytuacyjnych.

"Starostwo Powiatowe w Jaśle" zawiera informacje dotyczące działających w powiecie partii chłopskich, jak PSL Piast (1923-1925), PSL Wyzwolenie (1923-1925), Związek Chłopski (1925), a także stosunków między partiami chłopskimi. Sprawozdania starostwa określają wpływy poszczególnych partii (1925) w społeczeństwie. Ciekawy materiał zawierają meldunki Policji Państwowej o agitacji posłów ludowych za reformą rolną (1921), a także o wystąpieniach księży przeciwko radykalnym hasłom głoszonym przez PSL "Piast", informacje o spotkaniach posłów (Jan Stapiński, Jan Madejczyk), z wyborcami i członkami ich partii określają stosunek ich do aktualnych problemów np. do Józefa Piłsudskiego i PPS (sygn. 90).

"Starostwo Powiatowe w Przemyślu" zawiera miesięczne sprawozdania wojewody lwowskiego z roku 1935, przedstawiające sytuację polityczną na terenie całego województwa. W sprawozdaniach tych omawiane są wpływy partii chłopskich w województwie, charakterystyki działaczy ludowych, organizowane zebrania, spotkania posłów z wyborcami i członkami ich partii (Jakub Pawłowski, Stachniewska), udział Ignacego Solarza w organizowaniu zebrań ludowców, wystąpienia antyklerykalne działaczy ludowych (Władysław Kojder), sprawy tworzenia nowych kół SL, odczyty i zebrania masowe. Materiał zawiera nieliczne wzmianki dotyczące działalności Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego w powiatach niżańskim i przemyskim (sygn. 6). Najwięcej materiałów dotyczy ruchu ludowego w byłych powiatach zachodnich województwa lwowskiego, co świadczy o posiadanych w nich wpływach. Obok sprawozdań wojewody lwowskiego, w zespole zachowały się fragmenty sprawozdań sytuacyjnych starosty przemyskiego z lat 1935-1939, w których znajdują się oceny aktywności ludowców, informacje o kierunkach działalności, zebraniach itp. Sprawozdania starosty przemyskiego zawierają informacje o przygotowaniach do bojkotu wyborców (1938), o przygotowaniu do strajku rolnego oraz wzmianki o współpracy SL z PSS. W zespole zachowały się materiały dotyczące wyborów radnych w gminach powiatu przemyskiego (sygn. 14).

Zespół "Starostwo Powiatowe w Sanoku" należy do lepiej zachowanych, aczkolwiek, podobnie jak i poprzednie starostwa, posiada braki. Akta starostwa zawierają materiały do działalności partii chłopskich, jak Związek Chłopski, Chłopskie Stronnictwo Rolnicze i SL. Najbogatszy materiał dotyczy lat 1934-1938. Zawarte są w nim sprawozdania z zebrań ludowych (1931), obchodów święta ludowego, działalności kół itp. (sygn. 56). Interesujące są materiały dotyczące zawieranych porozumień między SL, a organizacjami łemkowskimi w sprawie wyborów do rad gromadzkich w 1934 roku, a także wyniki wyborów w poszczególnych miejscowościach powiatu z podaniem wybranych osób (prawdopodobnie niekompletne), informacje z wyborów sołtysów w tym samym roku. W aktach starostwa zawarte są informacje o obchodach święta ludowego w 1934 i 1935 roku (sygn. 9). Dość szczegółowe materiały dotyczą wyborów do Sejmu w 1938 roku, są to sprawozdania Policji Państwowej z poszczególnych miejscowości, informacje o nastrojach, projektach bojkotu wyborów przez SL i braku zdecydowania co do jego przeprowadzenia. Organizacja Czynu Chłopskiego w 1938 roku i jego założenia stanowią interesujący, aczkolwiek niekompletny materiał (sygn. 53).

"Starostwo Powiatowe w Tarnobrzegu" jest stosunkowo dobrze zachowanym zespołem liczącym 698 jednostek, jest to największy zespół starostwa w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu. W zespole znajduje się bogaty materiał dotyczący ruchu ludowego w latach 1918-1938. Pozwala on na stosunkowo dobrą orientację w warunkach rozwoju i działalności partii chłopskich, posiadanych przez nie wpływach, programach itp. Najwięcej informacji o SL zawierają akta starostwa z lat 1934-1938. Wiele materiału dotyczy Związku Młodzieży Ludowej i Rolniczej oraz ZMW RP "Wici". W wykazie świetlic działających w powiecie znajdują się również świetlice ZMW RP "Wici" (sygn. 66, 70). Materiały informują o spotkaniach posłów ludowych z wyborcami np. z Arturem Tarnowskim (sygn. 111).

Materiały zawarte w aktach omawianych starostw pochodzą głównie z informacji uzyskiwanych przez starostwa od posterunków i komend powiatowych Policji Państwowej, a także samych partii chłopskich i organizacji młodzieży ludowej. W sprawozdaniach sytuacyjnych podawane są informacje nie tylko do ruchu ludowego, ale również do innych partii politycznych polskich, ukraińskich i żydowskich, legalnych i nielegalnych, co pozwala na określenie roli, jaką odegrały partie chłopskie w powiatach środkowej Małopolski. W aktach starostw: gorlickiego, jasielskiego, sanockiego i tarnobrzeckiego przechowywane są również materiały informacyjne, dotyczące ruchu ludowego, przesyłane do starostw przez wojewodę celem zorientowania ich o aktualnej sytuacji w ruchu ludowym. Są to uchwały podejmowane przez władze naczelne SL, wytyczne do działalności ogniw SL, wzory wystąpień dla działaczy ludowych. Materiały te rozproszone po poszczególnych zespołach stanowią cenny materiał źródłowy. W zespole Starostwo Powiatowe w Sanoku zachowało się spra-

wozdanie zbiorcze z obchodów święta ludowego w roku 1934 na terenie województwa lwowskiego (sygn. 9).

W zespole "Sąd Okręgowy w Rzeszowie" zachowały się akta związane ze strajkiem rolnym w Grębowie i okolicy z roku 1937. Przebieg strajku rolnego, informacje o działalności SL i ZMW RP "Wici", fragmenty przemówień przywódców strajku. Do ciekawych należą akta dotyczące wypadków w Grodzisku, jakie miały miejsce w czerwcu 1933 roku, wzięło w nich udział około 10 000 chłopów. Rozruchy te obejmowały siedem powiatów, spowodowały około 1 200 aresztowań, wielu rannych i trzydziestu zabitych. Akta zawierają dokładny opis tych zajęć i wiele materiału do działalności Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL.

Z okresu okupacji niemieckiej 1939-1944 przechowywany jest w archiwum przemyskim zespół "Teki Stanisława Kojdra"⁵. Zespół ten przekazany do archiwum przez tego znanego działacza ruchu ludowego zawiera bardzo cenny materiał źródłowy, dotyczący dziejów ruchu ludowego w latach okupacji. Składają się nań materiały pamiątkarskie, relacje, opracowania historii ruchu ludowego w poszczególnych gminach byłego powiatu przeworskiego, pojedyncze egzemplarze podziemnej prasy ludowej oraz materiał zasadniczy, dotyczący działalności Ruchu Oporu Chłopów (ROCH) w powiecie przeworskim. Materiał źródłowy można podzielić na materiały instruktażowe, rozkazy, sprawozdania, meldunki z poszczególnych gmin. Język meldunków jest różny, jak różne było wykształcenie piszących je ludzi. Bardzo interesujące są materiały statystyczne, dotyczące stanu organizacyjnego oraz tzw. "kroniki" - sprawozdania z wydarzeń, jakie miały miejsce na terenie danej jednostki organizacyjnej. Są one bardzo szczegółowe i informują o drobnych nawet wydarzeniach, jakie miały miejsce na terenie gmin byłego powiatu przeworskiego (w granicach z 1938 roku). Na uwagę zasługują materiały dotyczące kolaboracji z Niemcami, wnioski o ukaranie kobiet za stosunki z Niemcami karą chłosty i ogoleniem głowy, dane o Polakach pracujących w Policji z krótką charakterystyką, wykazy złodziei wiejskich i ludzi, którzy dorobili się majątku w sposób nieuczciwy. Materiały zawierają informacje o działalności nacjonalistów ukraińskich z podaniem nazwisk i różnych szczegółów, informacje o stosunkach między Ludową Strażą Bezpieczeństwa (LSB) czy ROCH-em, a Związkiem Walki Zbrojnej (ZWZ), a następnie Armią Krajową (AK), drobne informacje o działalności komunistów - Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Na uwagę zasługują materiały dotyczące pierwszego okresu po wyzwoleniu, przedstawiające stanowisko ROCH-a wobec kształtującej się władzy ludowej, nastroje ludności, instrukcje, itp. Wartość materiałów jest znaczna, mimo że jest to materiał niekompletny, stanowi cenne źródło do dziejów ROCH-a w powiecie prze-

⁵ Stanisław Kojder, ps. "Łozina", "Hel", działacz SL, ROCh, BCh, komendant Obwodu Ludowej Straży Bezpieczeństwa w Przeworsku. Brat Władysława Kojdra kierownika politycznego konspiracyjnego Ruchu Ludowego na teren Małopolski środkowej.

worskim oraz stosunków panujących na wsi przeworskiej w latach okupacji.

Trzecia grupa zespołów, w której zachowały się materiały dotyczące ruchu ludowego, pochodzi z lat 1944-1950. Są to zespoły starostw powiatowych: brzozowskiego, jarosławskiego, lubaczowskiego, przemyskiego, przeworskiego i sanockiego oraz powiatowych rad narodowych w Jarosławiu, Lubaczowie, Przemyślu i Przeworsku. Zespoły te są zachowane stosunkowo dobrze, a luki w materiale źródłowym stosunkowo niewielkie. W aktach starostw najcenniejsze są materiały wydziałów społeczno-administracyjnych (sprawozdania sytuacyjne), zawierające wiele szczegółowych informacji dotyczących SL, Polskiego stronnictwa Ludowego, ZMW "Wici", a w mniejszym stopniu PSL Nowe Wyzwolenie. Materiały starostw zawierają informacje o działalności partii, ich liczebności, stosunku do innych partii politycznych, sieci organizacyjnej, współpracy z PPR, udziału w odbudowie gospodarki na wsi, sytuacji w samych partiach i posiadanych wpływach w społeczeństwie, nastrojach ludności wiejskiej, stosunku do zachodzących przemian itp. Zespoły rad narodowych zawierają materiał dotyczący składu gminnych, miejskich i powiatowych rad narodowych, przynależności radnych do działających partii politycznych w tym SL i PSL, organizacji młodzieży wiejskiej, wykształcenia. Wykazy radnych pozwalają na ustalenie wpływów poszczególnych partii politycznych w radach, stanowiska zajmowanego przez radnych na posiedzeniach rad w sprawach gospodarczych, społecznych, oświatowych, a przez ten pryzmat na stosunek do innych partii politycznych, ich programów lokalnych czy też ogólnokrajowych.

Zespoły zawierające materiał do dziejów ruchu ludowego mają niekompletny charakter, a równocześnie bogactwo informacji. Wojna, która spowodowała ogromne straty, dotknęła również archiwa i registry urzędów państwowych. Zniszczeniu uległa dokumentacja aktowa, zgromadzona w archiwach partii politycznych, której odtworzyć nie sposób. Tym większą rolę odgrywają w badaniach naukowych zachowane materiały źródłowe. Ich uzupełnienie mogą stanowić relacje pisemne działaczy ruchu ludowego, które mimo wszystkich mankamentów winny wzbogacać źródła do dziejów ruchu ludowego. Archiwum przemyskie gromadzi je, podobnie jak gromadzi materiały dotyczące innych organizacji i różnych aspektów życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego, aby po opracowaniu udostępniać je dla potrzeb społeczeństwa i nauki.

Anna Łosowska
(Lublin)

ECHA LEGACJI FILIPA Z FERMO W PRZEMYSKIEJ KOLEKCJI „LIBER LEGUM”

Wśród najbardziej znanych kolekcji historycznych XV wieku na czoło wysuwa się kodeks Sędziwoja z Czechla, niewątpliwie jednej z najciekawszych postaci polskiego życia kulturalnego czasów Kazimierza Jagiellończyka¹. Dla naszych rozważań szczególnie cenna jest wyodrębniona przez Jacka Wiesiołowskiego część XIII kolekcji, której trzon stanowi "Flores temporum", zbieranka o królach polskich oraz wiersz o świętopietrzu zwany tu "Versus de Polonia".

Powyższe teksty w identycznym układzie znajdowały się ponadto w dwóch znanych w literaturze rękopisach, mianowicie w kodeksie klasztoru koprzywnickiego (sygn. Lat. F.I. 326) spisany w 1471 roku przez Alberta (Wojciecha) z Tarnowa, kustosa opatowskiego i plebana w Miechocinie² oraz w tak zwanym kodeksie ryńskim przechowywanym nigdy w bibliotece Tadeusza Wolańskiego³.

Pierwszy z nich, przejęty przez Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego spłonął w 1944 roku, drugi, który wraz z biblioteką T. Wolańskiego trafił do rąk łowieckich, zaginął już w XIX wieku.

Uderzająco zbieżny zestaw tekstów znalazł się w przemyskiej kolekcji historyczno-prawnej "Liber legum", z tą jednakże różnicą, że wiersz o świętopietrze zastąpiony został krótką informacją o węgiersko-polskiej legacji Filipa z Fermo w 1279 roku.

Nie można mówić o przypadkowości w doborze tekstów zamieszczonych we wspomnianym rękopisie, gdyż sposób umieszczenia informacji wskazuje na określony zamysł.

Kronika papieży i cesarzy "Flores temporum" autorstwa Marcina Pola-ka z Opawy spisana została w dwóch kolumnach na stronach 873-928 kodeksu. Zawiera charakterystyczny explicit w brzmieniu: "Explicit cronica, que intitulatur Flores temporum sub Anno Domini Millessimo CCCCLX quinto in Lvcova in die undecim millia virginum"⁴. Tenże explicit wyróżnio-

¹ Sędziwojowi z Czechla poświęcił swoje badania Jacek Wiesiołowski. Zob. tegoż, Sędziwój z Czechla, *Studia Źródłoznawcze*, t. IX, 1964, s. 75-113; tegoż, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV-XV wieku*, Warszawa-Wrocław 1967, s. 98-135. Por. także, *Pomniki dziejowe Polski*, S.II, t. VI, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962, s. XI-XIX.

² *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, t. III, s. 285; J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne*, s. 131.

³ MPH, t. III, s. 285; J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne*, s. 13.

⁴ Ozień jedenastu tysięcy dziewięć obchodzono 11 października.

ny 3-4 krotnym powiększeniem liter oraz podkreśleniem wierszy zawiera początek informacji o legacji Filipa: "Anno Domini Millessimo CCLXXIX Philipus". Dalsza część tekstu zapisana zwykłym pismem kończy się w jednej trzeciej części drugiej kolumny na stronie 928, przechodząc bezpośrednio w krótką zbierankę o królach polskich⁵.

Szczegółowa analiza obydwu wersji Flores temporum oraz zbieranki o królach polskich w zachowanym kodeksie Sędziwoja, przechowywanym w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie⁶ oraz kodeksie "Liber legum" w Archiwum Państwowym w Przemyślu⁷ wykazała, że kopiści korzystali z jednego źródła mimo, że dzieli je różnica 27 lat⁸. Zrozumiała jest więc wątpliwość, dlaczego wiersz o świętopietrze został zastąpiony informacją o legacji biskupa Filipa do prowincji węgiersko-polskiej.

Jej istnienie zaznaczył w przypisach do wydanej z kodeksu Sędziwoja zbieranki o królach polskich August Bielowski⁹, nie uznał jednak za uzasadnione przytaczać jej brzmienia i wydawać drukiem, aby w ten sposób przybliżyć tekst szerszej grupie badaczy.

Legacja Filipa do Węgier i Polski w latach 1279-1282 uznawana jest za jedną z najwybitniejszych misji Stolicy Apostolskiej w tej części Europy, ale czy tylko dlatego informacja o niej wzbudziła zainteresowanie autora przemyskiego rękopisu?

Filip de Casate, późniejszy biskup Fermo podstawowe wykształcenie i pierwszy urząd archidiacona osiągnął w Mediolanie. Studia prawnicze odbył w Bolonii i do chwili otrzymania biskupstwa firmieńskiego w 1273 roku był prepozytem kapituły w Mantui¹⁰. Za pontyfikatu papieża Grzegorza X (1271-1276) pełnił szereg funkcji kościelnych, uczestnicząc między innymi w obradach drugiego soboru w Lyonie w roku 1274¹¹. Widocznie jego udział w redagowaniu uchwał soborowych był znaczny skoro został wyznaczony legatem Stolicy Apostolskiej do trudnej prowincji węgiersko-polskiej, a ogłoszone statuty budzińskie zawierają echa uchwał soborowych lionskich.

Jak już wspomniano notatka o legacji Filipa zaczyna się bezpośrednio po Flores temporum datą "Millessimo CCLXXIX" i słowami: "Philipus episcopus Sedis Apostolicae legatus venit in Ungariam et Poloniam, qui fecit constitutiones multas et duras"¹².

Całość uchwalonych na synodzie statutów wydał w oparciu o rękopisy

⁵ Sequitur De regibus Polonie et primus Boleslaus alias Chabri

⁶ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1310

⁷ Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta miasta Przemyśla, sygn. 284

⁸ Flores temporum w rękopisie Sędziwoja z Czechla spisano w roku 1438, w rękopisie przemyskim w 1465

⁹ MPH, t. III, s. 286

¹⁰ K. Gołąb, Biskup Filip z Fermo i jego statuty legackie z 1279 roku, Roczniki Historyczne, t. XXVI, 1960, s. 255

¹¹ Sobór ten poświęcony był reformie kościoła, unii z grekokatolikami i pomocy dla Ziemi Świętej. R. Fischer-Wolpert, Leksykon papieży, Kraków 1990, s. 109

¹² AP w Przemyślu, AmP, sygn. 284, s. 928

przechowywane w Bibliotece Baworowskich Romuald Hube¹³.

Urzędowe egzemplarze statutów ogłoszonych na zamku w Budzie potwierdzone zostały przez legata Filipa, a w rok później przez króla węgierskiego Władysława i królowę Elżbietę¹⁴.

Uchwały synodalne zebrane w 128 artykułów regulują prawo kościelne na obszarze ziem wchodzących w obręb legacji Filipowej¹⁵.

Synod w Budzie obradował w trudnej dla tego kraju sytuacji. Po krótkotrwałym władaniu przez króla Stefana V (1270-1272) na tronie węgierskim zasiadł jego syn Władysław IV (1272-1290), zwany Kumańczykiem po matce Elżbiecie¹⁶. W swej polityce opierał się na Kumanach, co budziło niezadowolenie wśród magnatów węgierskich. Kumanowie, koczowniczy lud pochodzenia tureckiego, w obawie przed Tatarami i za zgodą króla Beli IV osiedlili się na ziemiach między Dunajem a Cisą, szybko narażając się ludności węgierskiej. W obawie jednak przed groźbą tatarską Bela IV nie uległ naciskom grup możnych i nie usunął Kumanów z granic Węgier, a co więcej ożenił syna Stefana z córką "króla" Kumanów Kótenya Elżbietą. Z tego związku urodził się Władysław, krytykowany nie tylko za przejmowanie obyczajów kumańskich, ale także ich religii¹⁷.

Postępowanie króla i ogólna sytuacja w kraju musiała budzić zrozumiałą niepokój w Rzymie, skoro w roku 1279 legat papieski ogłosił krucjatę przeciwko Kumanom i zarządził ich ochrzcenie. Wywołało to sprzeciw i wystąpienia zbrojne Kumanów, niestety pobici w roku 1280 na polach Hódtó musieli się poddać i stopniowo przyjmując religię i obyczaje węgierskie stali się ludnością poddaną węgierskim feudałom¹⁸.

Prowadzenie pracy misyjnej w takiej sytuacji było bardzo trudne skoro statuty Filipa określano "multas et duras". Ich źródłem były głównie Dekretalia papieża Grzegorza IX, w mniejszym stopniu późniejsze konstytucje papieskie, głównie Mikołaja III z 1278 roku, uchwały II soboru lyońskiego z 1274 roku, Dekret Gracjana oraz pisma Ojców Kościoła, przede wszystkim św. Augustyna. Normowały liturgię, ale także stosunki z państwem i zamieszkującymi je społecznościami. Wszystko "...ad honorem et gloriam Sanctae et Individuae Trinitatis ad reverendam et honorem Sanctae Romanae Ecclesiae et beatissimi ac sanctissimi Patris domini Nicolai Pape III et Successorum eius; ad relevationem fulcimentum ac defensionem fidei catholicae et ecclesiasticae libertatis necnon reformationem vitae, morum et actuum cleri et populi..."¹⁹.

¹³ R. Hube, *Antiquissimae constitutiones synodales Provinciae Gneznensis*, Petropoli 1876, s. 72-164.

¹⁴ K. Gołąb, *Biskup Filip*, s. 259.

¹⁵ "Ungaria, Polonia, Dalmatia, Croatia, Rania, Serbia, Lodomeria, Gallicia et Cumania", R. Hube, op. cit., s. 72.

¹⁶ W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1983, s. 50.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ R. Hube, op. cit., s. 72.

Zgodnie z zaleceniem legata uchwały budzińskie winny być ogłaszane w kościołach raz w miesiącu, bądź przybite na ich drzwiach²⁰. Regulowały niemal wszystkie dziedziny życia duchownych²¹, ale przede wszystkim wyjaśniały samą liturgię oraz wprowadzały przepisy powszechnego prawa kanonicznego do stosowania w kościele partykularnym²².

Nie zapomniano też o materialnych potrzebach kościoła, co znalazło wyraz w zaleceniach zabraniających zbywania wszelkich nieruchomości, ruchomości i praw kościelnych nabytych w służbie kościoła. Następcy na urzędzie i miejscowi biskupi winni ponadto starać się o restytucję pozbitych wcześniej dóbr²³.

Wiązało się to między innymi z uregulowaniami w dziedzinie testamentów. Otóż zarówno osoby duchowne, jak i świeckie, w myśl statutów budzińskich, winny sporządzać testamenty przed właściwym proboszczem, zaś ich wykonanie powierzono biskupom²⁴.

Troska o zaspokojenie materialnych potrzeb Kurii Rzymskiej znalazła odzwierciedlenie w specjalnym zaleceniu, ażeby wszyscy dostojnicy kościelni świeccy i zakonni słuchający spowiedzi świętej zobowiązywali ludność do rozporządzeń testamentowych na cele pomocy dla Stolicy Apostolskiej, a zwłaszcza dla Ziemi Świętej²⁵.

Zgodnie z powszechnie obowiązującym prawem kanonicznym legat Filip zarządził rozdzielenie kompetencji duchowieństwa parafialnego i zakonnego. Odtąd bracia zakonni na terenie całej prowincji legacyjnej mogli prowadzić pracę duszpasterską w danej parafii tylko przez okres ośmiu dni, każde dłuższe pełnienie tych funkcji wymagało specjalnego pozwolenia właściwego proboszcza²⁶.

Przepis ten działał także w drugą stronę. Proboszcz danej parafii nie mógł przyjąć na nabożeństwo, ani udzielać sakramentów parafianom obcym, chyba, że byli w podróży²⁷. Dotyczyło to także pogrzebów. Pod karą ekskomuniki zastrzeżonej dla biskupów zabroniono wybierać miejsca pochówku poza swoim kościołem parafialnym, lub kościołem, gdzie spoczywały prochy przodków²⁸.

Specjalna część ustaw budzińskich dotyczyła osobistego życia ducho-

²⁰ W. Schenk, *Z dziejów liturgii w Polsce*, w: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, t. I, Lublin 1969, s. 171.

²¹ Pierwszy artykuł statutów brzmi: *De vita et honestate clericorum*, R. Hube, op. cit., s. 1.

²² Samej organizacji synodów poświęcono 3 artykuły, R. Hube, op. cit., art. 20-22. Zalecenia były tak dokładne, że ustalały nawet strój liturgiczny dla uczestników synodu. Otóż biskupi i prałaci winni występować w mitrach, komżach i kapach, niżsi prałaci w komżach i stulach, reszta duchowieństwa w komżach. Por. T. Siłnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956, s. 111.

²³ R. Hube, op. cit., art. 17, 26, 53; K. Kolańczyk, *Studia nad relikami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, Poznań 1950, s. 68.

²⁴ R. Hube, op. cit., art. 80; K. Kolańczyk, op. cit., s. 83.

²⁵ R. Hube, op. cit., art. 82 (*De elemosynis ultimis voluntatibus...*); K. Kolańczyk, op. cit., s. 80.

²⁶ R. Hube, op. cit., art. 38; J. Kłoczowski, *Dominanie polscy na Śląsku w XIII i XIV wieku*, Lublin 1956, s. 249.

²⁷ R. Hube, op. cit., art. 29. Por. też, W. Wójcik, *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982, s. 72.

²⁸ R. Hube, op. cit., art. 76 (*De sepultura*); K. Kolańczyk, op. cit., s. 148.

wnych, a więc celibatu i konkubinatu. Filip zarządził, że w trzy miesiące po zakończeniu obrad synodu wszyscy żyjący w konkubinacie winni oddalić kobiety, w przeciwnym bowiem razie pozostaną w stanie ekskomuniki²⁹.

Zasygnalizowane wyżej problemy dotyczyły ważnych przejawów życia kościelnego, ale raczej zewnętrznych. Szczególną uwagę poświęcono jednak głównym kanonom wiary. Rozważaniom wokół Eucharystii i sakramentów świętych poświęcono aż 37 artykułów³⁰, w tym specjalny o liczbie prefacji: "Decem sequentes praefationes cathalogo tatum modo recipians"³¹.

Bezpośrednio z tych rozważań wynikał pierwszy program nauczania parafialnego, który w myśl zaleceń legata miał obejmować między innymi wyjaśnienie wiernym tajemnicy Trójcy Świętej, 7 sakramentów, 7 dobrych uczynków oraz artykułów Symbolu Apostolskiego takich jak: Wcielenie Jezusa Chrystusa, Męka i Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego. W programie tym znalazł się także obowiązek pouczania w zakresie samej ceremonii chrztu, bierzmowania i sakramentu pokuty³².

Nie pominięto też trudnych problemów dotyczących innowierców, głównie Żydów³³. W tej dziedzinie Filip uzupełnił wcześniejsze normy ustalone przez legata Gwidona z roku 1267, który w oparciu o postanowienia soboru laterańskiego IV zakazał Żydom pobierania wysokich procentów od sum pożyczanych chrześcijanom oraz od piastowanych urzędów. Polecił także tworzenie oddzielnych dzielnic w miastach dla Żydów, a także separację społeczną obu wyznań³⁴.

W stosunku do chrześcijan obrządku wschodniego mieszkających na pograniczu legat Filip zakazał duchownym schizmatykom obsługiwania świątyń katolickich, wznoszenia nowych bez zezwolenia biskupa łacińskiego oraz udzielania sakramentów katolikom³⁵.

²⁹ R. Hube, op. cit., art. 14. Szerzej na ten temat piszą K. Kolańczyk, op. cit., s. 114, przypis 306 oraz W. Wójcik, op. cit., s. 110-124.

³⁰ R. Hube, op. cit., art. 83-120.

³¹ Tamże, art. 108. Postanowienia w sprawach prefacji pojawiły się po raz pierwszy w partykularnym prawie polskim w statutach synodu łęczyckiego z 1257 roku, ale konkretne ustalenia przyniosły dopiero statuty Filipa. Ilość prefacji mszalnych używanych w kościele powszechnym pierwszych wieków była bardzo duża, z czasem postępowała ich redukcja, aż papież Pelagiusz II (579-590) ustalił ich liczbę na dziewięć. Były to prefacje: paschalna, o Wniebowstąpieniu, Zielonych Świątkach, Bożym Narodzeniu, Epifanii, Apostołach, Trójcy Świętej, Krzyżu Świętym i wielkopostna. Sakramentarz papieża Grzegorza I (590-604) wymienia ich dziesięć (dodana jest prefacja "de beata virgine"), J. Sawicki, *Ze studiów nad synodami diecezji wrocławskiej w XIII wieku*, Warszawa 1962, s. 195-196.

³² J. Wolny, *Z dziejów katechezy*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. I. Średniowiecze, Lublin 1974, s. 191.

³³ R. Hube, op. cit., artykuły: De signo ludeorum in pectore, Ne ludei tributa recipient, De sacerdotibus schismaticis.

³⁴ W. Wójcik, *Kościelne ustawodawstwo partykularne w Polsce przedrozbiorowej na tle powszechnego prawodawstwa kościelnego*, w: *Księga 1000-lecia katolicyzmu*, t. I, s. 473.

³⁵ Tamże; R. Hube, op. cit., art. 126.

Zadaniem synodów legackich było jednak nie tylko przekazywanie przepisów prawa powszechnego miejscowym biskupom, ale także kontrola ich przestrzegania. Nasz kronikarz zaznacza, że legat Filip "duos episcopos in Ungaria perpetuo incarceravit"³⁶. Wprawdzie nie udało się ustalić nazwisk "uwięzionych" biskupów, ani powodów, które o tym zdecydowały, ale samo zdarzenie świadczy o poważnej władzy legatów działających z ramienia Stolicy Apostolskiej na powierzonym sobie obszarze³⁷.

Przebywającemu na Węgrzech legatowi Filipowi przypadło rozwiązać konkretne problemy, które pojawiły się w kościele polskim i to spowodowało jego wizytę w naszym kraju. Pierwszą sprawą było obsadzenie wakującego od 1271 roku arcybiskupstwa gnieźnieńskiego³⁸. Pismem z dnia 23 grudnia 1279 roku papież Mikołaj V zlecił legatowi Filipowi zbadanie ważności wyboru na arcybiskupstwo kanonika gnieźnieńskiego Włościborza dokonanego przez kapitułę gnieźnieńską w 1278 roku³⁹.

Drugą sprawą pilną i trudną do rozwiązania był trwający od 1273 roku spór biskupa wrocławskiego Tomasza II Zaremby z księciem Henrykiem IV Probussem. Do długotrwałego zatargu doszło na tle sporu o dziesięciny oraz nakładanie na ludność wsi kościelnych ciężarów książęcych. Biskup obłożył księcia klątwą, na co książę odpowiedział zajęciem dóbr biskupich. W załagodzeniu sporu uczestniczył początkowo franciszkanin Henryk de Bren⁴⁰, występujący w imieniu legata Filipa, ale kiedy jego działania nie przyniosły spodziewanych efektów Filip przybył do Polski osobiście w roku 1282, aby na miejscu zapoznać się z przedmiotem i przebiegiem sporu⁴¹.

Opierając się na uchwalonych wcześniej statutach budzińskich (art. 57, 60-64, 75) Filip wydał we wsi Lipowa położonej na granicy diecezji wrocławskiej i Moraw znany wyrok przyznający biskupowi, kapitule i kościołowi immunitet sądowy i ekonomiczny. Przewidywał on między innymi przestrzeganie *privilegium fori*, szanowanie jurysdykcji kościelnej,

³⁶ AP w Przemyślu, AmP, sygn. 284, s. 928.

³⁷ Warto w tym miejscu wspomnieć o znanej z przekazu Gallowego informacji o legacie Idzim, który przebywając w Polsce w roku 1104 "złożył z godności dwóch biskupów", Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*, przeł. R. Grodecki, Wrocław 1962, ks. II, s. 89. Informację tę przekazał też *Rocznik Kapituły Krakowskiej*: "Gualo episcopus Balvacensis sedis Apostolicae legatus intrat Poloniam... et duos episcopos deponit". Cyt. za W. Abraham, *Organizacja kościoła w Polsce do połowy XII wieku*, Poznań 1962, s. 206.

³⁸ Po śmierci arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza (1259-1271), dopiero w roku 1278 Stolica Apostolska wybrała arcypasterzem przebywającego we Włoszech Marcina z Opawy. Nie zdążył on objąć urzędu, gdyż zmarł w Bolonii w drodze do Polski. T. Siłnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka*, s. 20.

³⁹ Tamże, s. 22. Włościborz po ostatniej rozmowie z legatem Filipem zrzekł się zaszczytnej funkcji arcybiskupa gnieźnieńskiego.

⁴⁰ Henryk de Bren, franciszkanin niemiecki mianowany w 1281 roku przez Kurie Rzymską arcybiskupem gnieźnieńskim po rezygnacji Włościborza nie przyjął godności. T. Siłnicki, K. Gołąb, op. cit., s. 22.

⁴¹ Początkowo bawił przez kilka dni w marcu tego roku, a następnie przebywał od maja do sierpnia. T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV wieku*, Warszawa 1953, s. 181.

obowiązek zwrotu sum nieprawnie zabranych. Odrębnie potraktowano wyższe sądownictwo na terytorium nysko-otmuchowskim, na którym miała obowiązywać umowa z 1230 roku. Wymieniano także osiem przypadków, w których książę mógł prosić o pieniężny zasiłek, a w razie wojny o zbrojną pomoc. Zakres tej pomocy miał jednak każdorazowo ustalać biskup i kapituła. Na mocy wyroku utrzymywano także stacje w dobrach kościelnych, a tytułem rekompensaty strat zarządzono na rzecz biskupa kwotę 5 tysięcy marek na wypadek, gdyby książę nie poddał się wyrokowi i dodatkowo 1 tysiąc marek, jeśli by nie wykonał zaleceń w terminie. Opłaty miały być anulowane w całości po przyjęciu warunków przez Henryka⁴².

Niemal natychmiast po wydaniu wyroku legat obniżył wspomnianą kwotę o połowę oraz zastrzegł sobie swobodę w dokonywaniu zmian w całości lub w jego części, stąd wstrzymano ogłoszenie wyroku, a legat opuścił granice Śląska wracając do Włoch.

Henryk IV nie przyjął jednak do wiadomości powyższych postanowień wobec tego w dniu 12 marca 1284 roku biskup Tomasz w katedrze wrocławskiej obłożył klątwą księcia Henryka. Spór przerodził się w otwartą, trwającą ponad cztery lata wojnę zakończoną dopiero wskutek działań nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki⁴³.

O dalszych dokonaniach Filipa po opuszczeniu Polski niewiele wiadomo. Zajął się reformowaniem swojego biskupstwa w Fermo i zmarł przed 1301 rokiem we Włoszech⁴⁴.

Pozostałe w wyniku legacji Filipa z Fermo statuty stały się bazą dla późniejszych działań uchwałodawczych kościoła polskiego. Najpełniej skorzystał z nich arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka w wydanych w 1285 roku statutach łączących⁴⁵. Uwzględniały je także późniejsze kodyfikacje biskupa Nankera z 1320 oraz biskupa Mikołaja Trąby z 1420 roku. Za pośrednictwem głównie zbioru biskupa Nankera trafiły do uchwał synodów diecezji przemyskiej⁴⁶.

Wydaje się, że krótka notatka o legacie Filipie świadomie została wprowadzona w miejsce wiersza o świętopietrze, jeżeli zważy się rangę synodu budzińskiego, zapadłe tam decyzje i miejsce młodej przecież diecezji przemyskiej na mapie kościelnej administracji Polski w XV wieku.

⁴² Tamże, s. 180-182.

⁴³ Tamże, s. 183.

⁴⁴ Encyklopedia Katolicka, t. V, Lublin 1989, s. 199.

⁴⁵ T. Silnicki, K. Gołąb, op. cit., s. 142-143. Zawierały one m.in. omówienie obowiązków duchowieństwa świeckiego i zakonnego, przyznawały pierwszeństwo sądownictwu duchownemu nad świeckim, regulowały kwestie małżeńskie, przewidywały sankcje przeciw duchownym żyjącym w konkubinacie, zakazywały alienacji dóbr kościelnych, ograniczały ich zastawy, uwzględniały sprawy Żydów.

⁴⁶ Synody diecezji przemyskiej zostały omówione i wydane przez Jakuba Sawickiego. Tam też analiza recepcji statutów budzińskich i nankerowskich w uchwałach synodalnych. J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*. T. VIII, Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty, Wrocław 1955.

Czas powstania zapisu (1465) to trudne lata władania diecezją przez Mikołaja z Błażewic herbu Odrowąż. Siódmy z kolei biskup przemyski obrządku łacińskiego objął diecezję wbrew stanowisku miejscowej kapituły i tylko zdecydowana postawa króla Kazimierza Jagiellończyka, którego był sekretarzem, pozwoliła mu utrzymać się na biskupim stolcu⁴⁷. Przypłacił to jednak utratą miejsca "przy królu". Przez dwadzieścia dwa lata pełnienia funkcji biskupa przemyskiego rzadko pojawiał się w otoczeniu królewskim, przez co przestał być zaufanym i często wykorzystywanym współpracownikiem dworu⁴⁸.

Był za to czynnym i zapobiegliwym administratorem swojej diecezji. Lokował wieś Iwaniszówkę (Iwaszkowa Wola) koło Jaślik, uzyskał przywilej na jarmark w dniu świętego Marcina dla Radymna, rozpoczął budowę katedry w murach miasta, wyjednávając na ten cel u papieża Pawła II specjalne odpusty⁴⁹. W 1468 roku erygował szpital dla ubogich i mansonarię w Dynowie oraz ołtarz Najświętszej Marii Panny w kościele w Stryju. Był także obecny przy powstawaniu nowych parafii w Oleszycach (1458), Harcie i Jaćmierzu (1460), Boguchwale (1461), Dynowie, Wesołej i Łanowicach (1462) oraz Słocinie (1466)⁵⁰.

Występuje też na dokumencie z 22 listopada 1462, w którym obok innych członków rodu Odrowążów (Jana ze Sprowy, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mikołaja ze Sprowy, opata jędrzejowskiego, Andrzeja Odrowąża ze Sprowy, wojewody lwowskiego i starosty ruskiego, Jakuba z Dębna, podskarbiego koronnego, Dobiesława ze Sprowy, kasztelana przemyskiego) odnawia i transumuje dokument dotyczący uposażenia klasztoru w Mogile oraz bierze klasztor jako fundację rodzinną pod swoją opiekę⁵¹.

Niestety, nie zachowały się żadne wzmianki o ewentualnych synodach diecezjalnych z czasów biskupa Mikołaja. Trudno ustalić, czy nie było potrzeby ich zwoływania, czy odbyły się, ale nie przetrwały ich ustawy. Być może wystarczyło tylko "przypominanie" podstawowych przepisów prawa kanonicznego, które funkcjonowało już w ogólnopolskich zwodach, natomiast wiedza o procesie kształtowania się tego prawa przybrała formę krótkich wykładów w miejscowej szkole katedralnej. Wyjaśniałoby to obecność przekazu o legacji Filipowej w omawianym rękopisie.

⁴⁷ J. Kurtyka, Związki Przemysła i Ziemi Przemyskiej z Krakowem w średniowieczu, *Rocznik Przemyski*, t. 24/25, 1986, s. 161-188.

⁴⁸ W. Falkowski, *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447-1492)*, Warszawa 1992, s. 74.

⁴⁹ J. Kwolek, Mikołaj Błażewski herbu Odrowąż, *Polski Słownik Biograficzny*, Z. II/1, s. 131-132.

⁵⁰ Przemyskie biskupstwo obrządku łacińskiego, w: *Encyklopedia kościelna*, wyd. M. Nowodworski. T. XXII, 1898, s. 96-97.

⁵¹ K. Karczmarczyk, G. Kowalski, *Katalog Archiwum Opactwa Cystersów w Mogile*, Kraków 1919, s. 67-68.

Zdzisław Konieczny
(Przemyśl)

STRONNICTWO LUDOWE W ŚWIELE WYBRANYCH DOKUMENTÓW Z ZASOBU ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W PRZEMYŚLU

Wstęp

Ruch ludowy w Małopolsce Środkowej rozwijał się stosunkowo dobrze. Żywe tu były tradycje ludowe okresu zaborów, a także udziału chłopów w walce o odrodzenie się Państwa Polskiego i jego granice.

Wieś w Małopolsce Środkowej była przeludniona, a większość gospodarstw chłopskich karłowata przy równoczesnym istnieniu wielkiej własności ziemskiej. Sytuacja ta wpływała na wzrost nastrojów antydworskich i antysanacyjnych, czego wyrazem była radykalizacja ruchu ludowego na wsi. Stronnictwo Ludowe i jego działacze byli zagorzałymi zwolennikami przywódcy partii Wincentego Witosa i zwolennikami jego poglądów. Część działaczy ludowych głosiła hasła antyklerykalne, nie popierane z reguły przez członków partii, jak też mieszkańców wsi.

Wybrane dokumenty pochodzą z roku 1938 z niekompletnych sprawozdań sytuacyjnych starostów przesyłanych do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie. Oddają one zarówno poglądy działaczy, organizacji, działalność Stronnictwa Ludowego oraz hasła głoszone przez partię. Jeden z dokumentów pochodzi z roku 1935 i został przesłany przez Urząd Wojewódzki we Lwowie do starostwa w Sanoku. Pozostałe pochodzą z akt starostw w Brzozowie, Lubaczowie, Jarosławiu, Przemyślu i Przeworsku.

Tekst źródeł pozostawiono w dosłownym brzmieniu wprowadzając jedynie zmianę pisowni w najbardziej rażących w stosunku do obowiązujących zasad przypadkach.

1

1935 grudzień 31, Sanok - Rezolucja polityczna uchwalona na Kongresie SL w dniu 8 grudnia 1935 roku.

Kop., mps powielony

AP Przemyśl, Starostwo Powiatowe w Sanoku,

sygn. 10, k. 187-188.

1. Kongres Stronnictwa Ludowego, zasyła imieniem milionowych rzesz chłopskich Wincentemu Witosowi^a, Kazimierzowi Bagińskiemu^b i Władysławowi Kiernikowi^c wyrazy serdecznego pozdrowienia i przywiązania.

2. Kongres SL stwierdza: iż ani prześladowania i kary, ani próby rozbicia Stronnictwa od zewnątrz przez dezercję tchórzliwych lub przekupionych jednostek - nie zdołały naruszyć w najmniejszym stopniu spójności i siły SL.

Masa chłopska z pogardą przeszła do porządku nad tymi, którzy w chwili walki toczonych przez wieś o wolność, prawo i ludzki byt, zbiegli z szeregów ludowych.

3. Kongres SL z głęboką troską i niepokojem stwierdza, iż sytuacja, w jakiej kraj znajduje się po 9 latach rządów sanacyjnych, jest nad wyraz ciężka; ustrój polityczny państwa nieugruntowany, albowiem nowa Konstytucja tak, ze względu na sposób, w jaki została przeprowadzona, jak i ze względu na swoją treść jest obca olbrzymiej większości narodu i ostać się na stałe nie może.

Sejm pozbawiony autorytetu i moralnego prawa do decydowania o losach całego narodu, albowiem większość narodu wypowiedziała się przeciw niemu przez bojkot wyborów, aparat rządzący zdyskredytowany w oczach społeczeństwa, nieraz wprost znienawidzony na wsi, albowiem nadużywano go przez długie lata do partyjnych celów obozu sanacyjnego, podporządkowano biurokracji samorządu, pozbawiono powagi i szacunku, albowiem nie są wyrazem woli ludności, groźne osłabienie poczucia odpowiedzialności za państwo w szerokich masach, albowiem obóz sanacyjny odsuwał je stale od wpływu na sprawy publiczne, katastrofalny zastój w życiu gospodarczym i towarzysząca mu nędza i bezrobocie, podważanie wiary w możliwość stopniowej zmiany stosunków na drodze prawnej - oto zarys sytuacji wewnętrznej państwa.

^a Wincenty Witos, działacz ruchu ludowego, polityk, publicysta, poseł do sejmiku galic. w latach 1908-1918, poseł do parlamentu austriackiego w latach 1911-1918, przewodca PSL "Piasta", w czasie I wojny światowej członek Naczelnego Komitetu Narodowego, przewodniczący Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, poseł na sejm w latach 1919-1933, premier w czasie wojny polsko-radzieckiej w 1920 r., w roku 1923 i maju 1926. Organizator Centrolewu, zwalczał sanację, prezes Rady Naczelnej SL, od 1935 r. prezes SL, aresztowany z 9/10 września 1935 r. wraz z innymi przywódcami Centrolewu, osadzony w twierdzy brzeskiej, skazany na 1,5 roku więzienia, przed uprawomocnieniem się wyroku udał się w roku 1935 na emigrację do Czechosłowacji skąd powraca w 1939 roku. Z Czechosłowacji kierował ruchem ludowym w Polsce. Uwieszony przez Niemców w 1939 r. zwolniony z więzienia w 1940 roku. Powołany przez KRN na jednego z wiceprezydentów w czerwcu 1945 r. Zmarł w Krakowie 31 października 1945 r.

^b Kazimierz Bagiński, polityk, działacz PSL Wyzwolenia, SL, poseł na sejm, skazany na 2 lata więzienia w procesie brzeskim, w latach 1933-1939 na emigracji, działacz ROCh-a, po wyzwoleniu w PSL, od 1947 na emigracji.

^c Władysław Kiernik, adwokat, polityk, działacz ruchu ludowego, więziony za działalność przeciwko sanacji, jeden z przywódców PSL "Piasta", a następnie SL, przebywał na emigracji w Czechosłowacji, w czasie okupacji działacz ROCh-a, po wojnie działacz PSL, a następnie ZSL.

Fakty te tym większy budzić muszą niepokój, iż położenie międzynarodowe w wysokim stopniu jest napięte. Pozycja Polski, wskutek rozluźnienia dotychczasowych sojuszków, osłabiona, a nikt nie może zaręczyć, czy państwo nie stanie w niedalekiej przyszłości w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego.

4. Podnosząc głos przestrogi wobec całej opinii publicznej, Kongres SL stwierdza, iż całkowita likwidacja dotychczasowego systemu rządzenia we wszystkich dziedzinach życia publicznego jest palącą koniecznością państwową i wzywa chłopów do walki o przywrócenie w kraju normalnych stosunków.

5. W szczególności Kongres SL uważa za niezbędne:

a) utworzenie rządu opartego na zaufaniu szerokich mas, któryby był zdolny pociągnąć do najwyższego wysiłku, celem wyprowadzenia państwa z groźnej sytuacji,

b) amnestii dla skazańców politycznych w pierwszym rządzie dla więźniów brzeskich^d oraz zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej^e,

c) przywrócenie pełnej praworządności,

d) rozwiązania obecnego parlamentu oraz obecnych ciał samorządowych i przeprowadzenia nowych uczciwych i bezstronnych wyborów na podstawie demokratycznej,

e) zmiany Konstytucji w celu przywrócenia ludowi pełni praw obywatelskich i politycznych.

6. Kongres SL przeświadczony, iż w ramach sanacyjnego rządzenia nie dadzą się zmienić trudności polityczne i gospodarczo-społeczne, ustosunkowuje się opozycyjnie do obecnego rządu, który w dalszym ciągu stoi na gruncie dotychczasowego systemu.

Kongres SL wyraża przekonanie, iż w walce z dyktaturą o demokratyczny ustrój państwa i przebudowę społeczną, w celu usunięcia wyzysku szerokich mas SL znajdzie całkowite współdziałanie i poparcie ze strony zorganizowanego ruchu robotniczego.

Rezolucje gospodarcze, uchwalone na Kongresie SL w dniu
8 grudnia 1935 r. w Warszawie

1. Krótkowzroczna polityka rządów pomajowych idzie po linii jednostronnego popierania interesów przemysłu oraz ucisk śruby podatkowej dla zdobycia środków na nadmiernie rozbudowany aparat biurokratyczny, doprowadziły do zwichnięcia równowagi gospodarczej na niekorzyść wsi i stały się istotnym powodem załamania się nie tylko rolnictwa, lecz w następstwie także i innych gałęzi życia gospodarczego, sprowadzając na kraj klęskę bezrobocia i niebywałą nędzę. Toteż punktem wyjścia walki z katastrofą gospodarczą musi być przywrócenie naruszonej równowagi i zapewnienie opłacalności produkcji rolnej.

2. Wobec tego, że polityka obecnego rządu wyraźnie już rezygnuje z podniesienia cen produktów, koniecznym jest dla zapewnienia opłacalności produkcji rolnej spełnienie następujących warunków:

^d W Brześciu mieściła się twierdza wykorzystywana na więzienie dla przeciwników rządów sanacyjnych.

^e W roku 1934 po zamordowaniu przez nacjonalistów ukraińskich ministra spraw wewnętrznych Bolesława Pierackiego został utworzony obóz przeznaczony dla więźniów politycznych. W obozie osadzano działaczy nielegalnych partii politycznych oraz posądzanych o działalność rewolucyjną. Warunki pobytu w obozie były bardzo ciężkie. Partie zwalczające sanację domagały się likwidacji obozu w Berezie Kartuskiej.

- a) rozwiązanie karteli i innych umów, obliczonych na wyzysk,
- b) obniżenie cen artykułów przemysłowych i ubezpieczeniowych do obecnego poziomu cen produktów rolnych,
- c) obniżenie w tym samym stopniu długów rolniczych powstałych przed kryzysem,
- d) ustalenie minimalnych cen za najważniejsze produkty rolne.

Kongres stwierdza, iż ostatnio obniżki artykułów nie przywracają równowagi cen.

3. Niezbędne jest wydanie tymczasowych zarządzeń, mających na celu:

- a) rozszerzenie 3-letniej kadencji także na długi zaciągnięte przez drobne rolnictwa w instytucjach kredytu zorganizowanego w bankach, kasach,
- b) wstrzymanie egzekucji u drobnych rolników za zaległe raty oddłużeniowe oraz świadczenia publiczne i ubezpieczeniowe.

4. Koniecznym jest stworzenie specjalnego funduszu pożyczkowego dla umożliwienia drobnym rolnikom natychmiastowego spłacenia tzw. pożyczek sąsiedzkich oraz działów rodzinnych.

5. Dla doraźnego ulżenia nędzy wielkich rzesz bezrolnych i małorolnych, należy:

- a) rozszerzyć działalność funduszu pracy przynajmniej w połowie na teren wsi,
- b) uruchomić roboty publiczne w pierwszym rzędzie melioracyjne mające na celu zagospodarowanie nieużytków,
- c) rozparcelować między bezrolnych i małorolnych majątki będące w rękach państwa oraz przejąć na tenże cel majątki obszarowe zalegające z podatkami i długami w bankach państwowych.

6. Kongres SL uważa, że forsowanie deficytowego (nieopłacalnego) wywozu za granicę, wymagającego od społeczeństwa trwałego dopłacania do wywożonych towarów jest sprzeczne z interesem gospodarczym kraju, albowiem prowadzi nieuchronnie do ubożenia społeczeństwa i kurczenia się konsumpcji wewnętrznej. Toteż polityka gospodarcza państwa i umowy handlowe przez państwo zawierane zmierzać powinny do stopniowego zahamowania nieopłacalnego wywozu.

Równocześnie dla zapewnienia równowagi bilansu płatniczego Polski należy:

- a) zahamować przywóz artykułów zbytku oraz tych produktów rolnych i przemysłowych, które są lub mają być wytwarzane w Polsce,
- b) wydać obywatelom polskim zakaz lokowania kapitałów za granicą,
- c) przeprowadzić układy z wierzycielami zagranicznymi w sprawie zmniejszenia oprocentowania pożyczek zaciągniętych przez państwo, samorządy i instytucje publiczne oraz w sprawie spłacania rat towarami.

7. Ze względu na całkowite wycieńczenie płatników Kongres SL domaga się jak najdalej idących oszczędności w wydatkach publicznych, a w szczególności:

- a) zmniejszenie aparatu biurokratycznego tak państwowego, jak i samorządowego przez odciążenie tak państwa jak i samorządów od zbędnych czynności,
- b) dalszego obniżenia poborów dygnitarskich,
- c) zakazu łączenia stanowisk opłacanych bezpośrednio lub pośrednio z funduszy publicznych,
- d) zmniejszenie funduszy dyspozycyjnych i reprezentacyjnych o 50 % oraz ilości samochodów rządowych,
- e) powołanie młodych emerytów z powrotem do służby na otwierające się posady.

8. Upatrując w rozwoju spółdzielczości jedną z dźwigni naprawy gospodarskiej Kongres uważa za niezbędne zwolnienie spółdzielczości od nadmiaru ingerencji państwa i nacisku biurokracji.

9. Kongres SL uznaje konieczność podjęcia akcji zmierzającej w kierunku zorganizowania na zasadach spółdzielczych zbytu produktów rolnych, przetwórstwa, wspólnych zakupów itp., jako też ruchu oświatowo-rolniczego i zachowawczego. Kongres SL poleca swoim władzom wykonawczym powołać do życia specjalną komisję gospodarczą oraz upoważnia Naczelny Komitet Wykonawczy do określenia i ustalenia stosunku Stronnictwa Ludowego do działających na terenie wsi niezależnych organizacji gospodarczych. Takież komisje winny powstać przy zarządach wojewódzkich SL. Oprócz powyższych uchwalono szereg drobnych rezolucji w sprawach gospodarczych.

Rezolucje oświatowe uchwalono na Kongresie SL
w dniu 8 grudnia 1935 r. w Warszawie

Wobec stwierdzonej katastrofy, do której doprowadziły szkolnictwo rządy pomajowe, Kongres SL oświadcza w imieniu zainteresowanych mas chłopskich, iż podejmuje wytrwałą walkę:

1. o zapewnienie dostępu do szkoły wszystkim dzieciom w wieku szkolnym, których dziś przeszło milion jest pozbawione nauki,
2. o zniesienie opłat w szkołach średnich i wyższych oraz przywilejów stosowanych przy przyjmowaniu do tych szkół,
3. o ułatwienie dzieciom wybitnie zdolnym nauki przez sprawiedliwy rozdział stypendiów. Stojąc na straży wysokiego poziomu szkoły powszechnej - protestujemy przeciw dokonywanemu obecnie jej obniżaniu. Dla ułatwienia rozbudowy izb szkolnych Kongres domaga się wydawania na ten cel drzewa z lasów państwowych lub przejętych przez państwo od zalegających z podatkami obszarników,
4. zmiany ustroju szkolnictwa ułatwiającego kształcenie się młodzieży wiejskiej w szkołach średnich, wyższych i zawodowych,
5. przywrócenie autonomii szkołom wyższym.

Rezolucje w sprawach zagranicznych, uchwalone na Kongresie
Stronnictwa Ludowego w dniu 8 grudnia 1935 r. w Warszawie

Kongres SL potępia jak najostrzej wojnę włosko-abisyńską nie tylko, że wojna jest przestępstwem przeciwko cywilizacji, ale i dlatego, że jest to ze strony Mussoliniego zwykły napad w poszukiwaniu łupów.

Kongres stwierdza, że wojny są nieuniknionym następstwem dążących do odwrócenia uwagi ciemniejszego narodu od katastrofalnego położenia wewnętrznego kraju.

Pokój powszechny może być zapewniony jedynie na drodze zorganizowanej wzajemnej pomocy przeciwko napaści. Powinny być stosowane najsurowsze środki odbierające napastnikom możliwość osiągnięcia zamierzonego celu.

Kongres SL protestuje z całą stanowczością przeciwko polityce obecnego Ministra Spraw Zagranicznych, która doprowadziła do zupełnego odosobnienia Polski i do wiel-

kiej w stosunku do niej nieufności. Szczególnie ubolewamy nad ochłodzeniem się stosunków z Francją, chcielibyśmy je oprzeć na całkowitym zaufaniu wypływającym z uwzględnienia potrzeb i interesów obu krajów. Zgorszeni też jesteśmy w tym samym stopniu ciągle jeszcze istniejącym naszym sporem z Czechosłowacją, sądzymy bowiem, że wzajemne pretensje z tym bratnim narodem powinny być wyrównane od dawna w drodze serdecznego porozumienia. Stosunki nasze z Niemcami chcielibyśmy widzieć uregulowane przez uwzględnienie wzajemnych potrzeb i korzyści i pod tym względem mamy jak najlepsze chęci. Ustosunkowanie się Polski do Niemiec powinno być praktycznie takie samo, jak Niemiec do Polski na zasadzie równowagi, bez żadnych z naszej strony nieusprawiedliwionych ustępstw, czy to w dziedzinie politycznej, czy gospodarczej jak np. sprawa Gdańska itp. Na manifestację przyjaźni przyjdzie czas wówczas, kiedy bez zastrzeżeń dążyć będziemy wspólnie do zorganizowania bezpieczeństwa w Europie i kiedy Niemcy otwarcie i ostatecznie zrzekną się swoich pretensji do naszych ziem zachodnich.

Dobre sąsiedzkie stosunki chcielibyśmy utrzymać z Sowieciami. Nie wtrącając się do ich wewnętrznego położenia i przeciwdziałając się jak najostrzej wtrącaniu w nasze sprawy, wypowiadamy się energicznie przeciwko jakimkolwiek próbom koalicji antysowieckiej, co byłoby początkiem nowej straszliwej zawieruchy wojennej.

2

1938 marzec 30, Jarosław, Meldunek Starostwa Powiatowego w Jarosławiu w sprawie zebrań Kół SL ^a.

Kop., mps

**AP Przemyśl, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu,
sygn. 1, s. 426.**

Dnia 16 marca br. odbyło się zebranie członków Koła SL w Łowcach przy udziale około 180 osób.

Jan Muc z Duńkowic złożył sprawozdanie z przebiegu obrad kongresu, informując, że na kongres został przesłany bukiet czerwonych róż z gałązką zielonego rozmarynu przez wyższego oficera WP z karteczką i napisem, że gdy chłop zwycięży, to i on zwycięży, a gdy chłop w walce o wolność zginie, to i on zginie. Bukiet był okazywany delegatom na kongresie w Krakowie. Co ma oznaczać bukiet ten, to każdy chłop ma się domyśleć. Zielona gałązka rozmarynu w walce o wolność zwycięży chociażby po czerwonej drodze.

Muc wzywał zebranych do organizowania się, by jednego chłopca nie brakowało w Stronnictwie Ludowym. Zwycięstwo chłopskie nastąpi prędzej, niż kasztany zakwitną, bo chłopci jak bronili Polskę przed nawałą bolszewicką, tak obecnie muszą ją odebrać od tych, którzy w niej rządzą krzywdą chłopca.

Dnia 28 III br. odbyło się zebranie członków Koła SL w Chłopicach przy udziale 30 osób. Marcin Trybuński, zastępca prezesa Koła SL podniósł w przemówieniu, że chłop bronił Polski w czasie nawały bolszewickiej w roku 1920, za co obiecywano mu ziemię, a

^a Podpisał starosta jarosławski Alfred Kocół,

której dotychczas nie otrzymał oraz walczył dlatego, że będzie Rząd ludowy, który będzie bronił praw chłopskich.

Tymczasem stało się inaczej, chłopów po wojnie usunięto od wszystkiego, zaś do Rządu wdarła się pewna grupa uprzywilejowanych pasożytów, krórczy żerują na pracy krzywdzonych chłopów. Chłopi pozostają w niewoli Rządu i zamiast praw, otrzymują gumowe pałki od policji lub kropidła od księży w kościele.

Trybunski podkreślił, że zwycięstwo chłopskie jest już bardzo bliskie. Obecny Rząd będzie obalony, a nowy wyłoniony zostanie ze Stronnictwa Ludowego. Obecnie wszyscy chłopi młodzi i starzy oraz kobiety muszą się gorączkowo organizować tylko pod sztandarem SL i unikać wszystkich stowarzyszeń popieranych przez Rząd i księży.

3

1938 kwiecień, Lubaczów - Sprawozdanie sytuacyjne starosty lubaczowskiego za miesiąc marzec.

Odp., mps

AP Przemysł, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu,

sygn. 1, s. 12-13.

Sytuacja ogólna na terenie powiatu w miesiącu sprawozdawczym nie uległa większym zmianom.

Brak paszy dla inwentarza żywego pogarsza sytuację na wsi powodując dalsze zubożenie ludności i rozgoryczenie z powodu nie możliwości wykarmienia tego inwentarza. Brak pogody sprzyjającej rozpoczęciu robót wiosennych również pogarsza położenie materialne ludności najbiedniejszej, która wegetuje z braku zarobków.

Niespotykaną dotychczas aktywność ze strony SL wykazał miesiąc sprawozdawczy. Powiat lubaczowski stał się przedmiotem żywego zainteresowania się władz partyjnych SL, które czynią wszystko co można - aby powiat względnie SL w powiecie zorganizować należycie i uaktywnić jego działalność. Akcją tą kieruje przebywający prawie bez przerwy na terenie powiatu delegat okręgu lwowskiego SL Tadeusz Miciak, student 3-go roku prawa UJK^a we Lwowie.

Najgroźniejszym w akcji tej wydaje się to, że aktywność działalności omawianej wykazuje przeważnie zradyzalizowana młodzież chłopska, a nie brak między nimi także i komunistów, względnie sympatyków komunizmu. Ta część ludności obalamucona przez agitatorów SL liczy na możliwość rozruchów, w których będzie się mogła w odpowiedni sposób wzorować (?). Chłopi starsi wykazują większy umiar i mniejsze zainteresowanie się sprawami SL, zachodzi jednak obawa, że nie dojdą oni do głosu i z obawy przed terrorem wystąpią solidarnie w razie konieczności.

Najgroźniejszym w pośród działaczy SL jest Kowalik Jan z Łukawca, który był delegatem na kongres SL w Krakowie i powrócił z tamtąd z odpowiednimi instrukcjami, które wprowadza w życie, zachowując najdalej idącą ostrożność i konspirację - oraz Daniło Wach.

^a Uniwersytet króla Jana Kazimierza.

Okres po kongresowy wykazuje w działalności SL daleko posuniętą konspirację i zdo-
bycie w tych warunkach jakichś konkretnych danych jest bardzo utrudnione. Nie mniej je-
dnak uzyskane informacje zasługujące na wiarę że SL zamierza rozpoczęcie strajku
chłopskiego w roku bieżącym od rozbioru posterunków policji po wsiach, zamachów na
przedstawicieli władz i prowadzenie walki aż do ostatecznego zwycięstwa.

Część szczegółowa polityczna:

Dnia 1/3 br. Jan Kowalik po powrocie z kongresu SL w Krakowie zwołał w Łukawcu
zebranie członków tamt. Koła i w czasie tego zebrania w formie pogadanki powiedział do
zebranych, by byli przygotowani do strajku generalnego jaki zostanie w niedługim czasie
proklamowany, do którego każdy mieszkaniec bez względu na swoje zapatrywania
polityczne musi się przyłączyć. Kowalik nakazywał również członkom by bojkotowali
monopol tytoniowy zaprzestając palić.

Dnia 6/3 br. w czasie zebrania członków Koła SL w Łukawcu omawiane były sprawy
organizacyjne, w czasie którego 24 kobiet zapisało się na członków.

Dnia 13/3 br. odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji kobiet przy Kole SL w Łukawcu
z udziałem około 20 kobiet, w czasie którego wybrany został Zarząd Sekcji Kobiet.

W tymże dniu odbyło się również zebranie członków Koła SL w Łukawcu z udziałem
delegata okręgowego SL Tadeusza Miciaka, który zebranych zachęcał do wytrwania w
pracy, która już w niedługim czasie odniesie swój skutek - wzywając by chłopcy nie
zapisywali się na członków do innych organizacji nie mających nic z organizacją SL
wspólnego, a które mają tylko SL osłabić.

Dnia 19/3 br. odbyło się zebranie członków SL w Felsendorfie^b, gdzie Tadeusz
Miciak nawoływał do organizowania się w SL omawiając przy tym sprawy organizacyjne.

Dnia 20/3 br. zwołane zostało zebranie członków SL w Dzikowie Starym, na które
przybyli również członkowie z Dzikowa Nowego i Cewkowa. Zebranie to na którym było
obecnych około 300 osób zostało przez Komendanta PP w Dzikowie str. przod.
Głowackiego z Dzikowa St. rozwiązane, ponieważ w czasie sprawdzania okazało się, że
przewod. zebrania Ozimek nie zna osobiście biorących udział w zebraniu.

Dnia 18/3 br. odbyło się zebranie członków SL w Wulce Krowickiej z udziałem około
40 osób w czasie którego delegat okręgowy SL Miciak wygłosił przemówienie w sprawach
organizacyjnych.

W dniach 26 i 27/3 br. w Łukawcu urządzony został kurs polityczno-społeczny z
udziałem około 50 osób członków SL z powiatu. Wykładowcami na tym kursie byli delegaci
Zarządu Okręgu SL.

4

1938 maj 4, Jarosław - Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc kwiecień^c.

Kop., mps

AP Przemysł, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie,

sygn. 1, s. 463-465.

^b Felsendorf obecna nazwa wsi Dąbków.

^c Sprawozdanie podpisał starosta jarosławski Alfred Kocół.

Sytuacja i nastroje w Stronnictwie Ludowym nastawione były na obchody raclawickie i zagadnienie strajku. Masy ludowe utwierdzone przez przywódców, że tylko zdecydowaną postawą i siłą organizacyjną zdobędą zrealizowanie postulatów, przeświadczone były, że strajk wybuchnie, a termin rozpoczęcia jego wiązały z dniem 24. Mimo lansowanych pogłosek o strajku doły ludowe zachowywały się obojętnie, co znalazło swój wyraz w słabnącej frekwencji na zebraniach.

Do zamierzonej akcji strajkowej SL robotnicy ustosunkowali się pozytywnie, oświadczając gotowość poparcia strajku chłopskiego.

Dnia 12 IV br. urządził poseł Bronisław Wojciechowski wiec sprawozdawczy w Jarosławiu, przy udziale ok. 600 osób, w tym 200 ludowców.

Wojciechowski w rzeczowym wywodzie przedstawił dążenia Rządu do przebudowy ustroju gospodarczego Polski, omówił zagadnienia polityki zagranicznej, oraz stwierdzając ciężkie położenie wsi potępił wichrzycielską robotę jednostek i wystąpienia strajkowe ludowców (sprawozdanie z dnia 13 IV 1936 L.Pol. 3/1/38).

Dnia 20 IV br. odbył się wiec w Radymnie przy udziale ok. 300 osób, w tym 50 ludowców. Poseł Żybski omówił sytuację polityczną w Europie oraz sytuację w Polsce z uwzględnieniem zagadnienia parcelacji, kredytów dla rolnictwa oraz uprzemysłowienia kraju. Obecni ludowcy w dyskusji wysuwali swe polityczne postulaty. SL urządziło 20 zebrań przy obecności od 10-100 osób oraz zebranie prezesów Kół z udziałem 50 osób.

Dnia 1 IV br. odbyło się zebranie członków Koła SL w Woli Rzeplińskiej przy udziale 20 osób. Omawiano sprawy organizacyjne.

Dnia 2 IV odbyło się zebranie członków Koła SL w Chłopicach przy udziale 40 osób. Omawiano sprawy organizacyjne..

Dnia 3 IV br. odbyły się zebrania członków SL w Tuczępach, Chłopicach, Rączynie, Rzeplinie, Wylewie, Piskorowicach, Piganach - przy udziale 50, 40, 70, 10, 20, 70, 60 osób.

W Tuczępach dokonano wyboru nowego Zarządu.

W Chłopicach powstała sekcja kobiet, do której zapisało się 30 osób, ponadto Trybułski Marcin zast. prezesa agitował, by nie wpisywano się do stow. katolickich i atakował kler.

W Rączynie, Rzeplinie, Piskorowicach, Piganach omawiano sprawy organizacyjne - oraz sprawy obchodów raclawickich.

Dnia 6 IV br. w Miększu Starym na zebraniu Koła SL omawiano sprawy zatrudnienia robotników rolnych w miejscowym dworze oraz sprawę udziału w obchodzie w dniu 24 IV br.

W związku z podjętą akcją organizowania sekcji kobiet przy Kołach SL wpisało się do sekcji w Czelatycach 44 kobiet a w Swiebodnej 40 kobiet.

Dnia 8 IV br. odbyło się zebranie członków SL w Pawłosiowie, przy udziale 65 osób. Omawiano sprawę budowy domu ludowego i założenia spółdzielni "Społem".

Dnia 9 IV br. odbyło się zebranie w Tuczępach przy udziale 40 osób. Omawiano sprawy organizacyjne.

Dnia 10 IV br. odbyło się zebranie członków SL w Pawłosiowie przy udziale 100 osób. Omawiano sprawę wyjazdu na obchód do Nowosielec w dniu 24 IV oraz sprawy organizacyjne. Józef Kasprzak informował zebranych o rozmowach z działaczami PPS w Jarosławiu, którzy zapewnili współdziałanie w wystąpieniach SL.

Dnia 15 bm. Koło w Chłopicach odbyło zebranie członków SL przy udziale 40 osób, na którym Stanisław Wrucha informował, że projektuje się urządzenie wspólnej manifestacji w dniu 1-go maja z PPS w Jarosławiu i w tym kierunku władze Stronnictwa wydadzą osobne zarządzenia.

Dnia 16 bm. Koło SL w Wierzbnej urządziło zebranie przy udziale 50 osób. Franciszek Nowosiad proponował założenie spółdzielni Społem". Zebrani ustosunkowali się negatywnie do wniosku.

Dnia 16 bm. Koło SL w Częstkowicach odbyło zebranie przy udziale 30 osób. Oleksy Trzaska, prezes Koła nakłaniał obecnych do założenia spółdzielni. Projekt jego założenia spółdzielni w Częstkowicach został przyjęty, wybrano odpowiedni zarząd organizacyjny i kierownika spółdzielni Władysława Gamzę z Częstkowic.

Dnia 16 bm. Koło SL w Laszkach urządziło zebranie przy udziale 40 osób. Jan Lis sekret. Koła nawoływał, by nie ulegać klerowi i policji i nie zniechęcać się do SL. Apelowal, by na wypadek wybuchu strajku stosować się do wydanych zarządzeń przy SL. Prezes Koła Stadnik potępił atakowanie kleru.

Dnia 18 bm. Koło SL w Chłopicach odbyło się zebranie przy udziale ok. 60 osób. Władysław Duda informował, że władze nie zezwoliły na obchód racławicki w Nowosielcach, bo "wywachały" iż w czasie tej uroczystości miało zapaść coś ważnego. Nie pomoże to jednak nic, bo strajk mimo wszystko rozpocznie się w roku bieżącym.

Dnia 22 bm. Koło SL w Rudolowicach odbyło się zebranie przy udziale 60 osób. Przemawiał N. Skiba i Wojciech Stanowski z Cieszacina Wielkiego. Pierwszy mówił o zdrajcach członkach, którzy przychodzą na zebrania, by się coś dowiedzieć i wiadomości te podać osobom wrogo ustosunkowanym do SL. Twierdził, że lepiej jeżeli Koło mieć będzie mniej członków, ale za to w pełni pewnych i oddanych sprawie. Stanowski mówił o pańszczyźnie, porównując ją z czasami obecnymi.

Dnia 24 bm. Koło SL w Miększu Starym odbyło się zebranie przy udziale ok. 30 członków (omawiano sprawy organizacyjne).

Koła SL w Szówsku, Piwodzie i Wiązownicy urządzają każdego tygodnia zebrania, na których członkowie omawiają bieżące sprawy organizacyjne i czytają gazety ludowe.

Dnia 8 IV br. odbyło się w Jarosławiu zebranie prezesów Kół SL przy udziale 50 osób. Schroom zachęcał do udziału w obchodzie w Nowosielcach, który wykazać ma siłę organizacji SL oraz do wzmoczenia agitacji za wstępowaniem do SL i przeciwstawiania działaczom Ozoneym Józef Kasprzak nawoływał, by z szeregów SL wypędzili chłopów konfidentów policji.

PPS zabiega o rozszerzenie wpływów na robotników wiejskich. W tym celu nawiązują działacze socjalistyczni kontakty z chłopami i robotnikami wiejskimi po nadzorem tworzenia wspólnego frontu i współdziałania w zamierzonym strajku chłopskim. Poważniejsi działacze SL mówią, że nie pozwolą na rozszerzanie wpływów PPS na wieś, obecnie jednak ze względu na dobro sprawy chłopskiej, pójdą zwarcie z PPS. Komitet PPS w Jarosławiu wysłał w miesiącu kwietniu Romana Stelczyka na 10-dniowy kurs instruktorski do Warszawy.....

Dnia 3 IV br. odbyło się w Radymnie zgromadzenie publiczne przy udziale 750 osób. Mgr Leon Rymarz ze Lwowa w przemówieniu swym dowodził, że świat dzieli się na 2 wrogie obozy - reprezentujące światopogląd narodowy i komunistyczny i wykazywał, że

realizowanie idei narodowych prowadzi niezawodnie państwo do potęgi. Zło, jakie panuje w Polsce, przypisuje sanacji i Żydom.

Niedopuszczeni do głosu ludowcy, którzy przybyli w liczbie ok. 700 osób, po przemówieniu Rymarza urządzili demonstrację i po odśpiewaniu hymnu - opuścili zgromadzenie, wobec czego organizatorzy rozwiązali zebranie (meld. z dnia 1 IV br.).

5

1938 maj 27, Przeworsk - meldunek sytuacyjny^a.

Kop., mps

**AP Przemysł, Starostwo Powiatowe w Przeworsku,
sygn. 1, s. 143-144.**

Dnia 26 bm. o godz. 10.30 - 12-tej, odbyło się zebranie prezesów i delegatów Kół SL powiatu przeworskiego w sali plantatorów buraka cukrowego w Przeworsku, przy udziale około 150 osób, zwołane przez prezesa Powiat. Zarządu SL Władysława Kojdra z Grzęski. Zebraniu przewodniczył Władysław Kojder.

Kojder na wstępie oznajmił zebranym, że Pow. Zarząd SL w Przeworsku zamierza urządzić święto ludowe w Przeworsku w dniu 5.6 1938 i w tym celu apelował do prezesów Kół SL by przygotowali banderie oraz, by obliczyli, jaka ilość ludności weźmie udział w święcie ludowym w Przeworsku.

W dalszym ciągu Kojder wyjaśniał, że SL stoi na polu politycznym nieugięcie, chociaż w sierpniu 1937 r. SL przeszło i do dziś dnia przechodzi gehennę aresztowań, prześladowań, pacyfikację; do czego używana jest policja z innych stron, tj. obca i policja ta zastosowuje wobec SL ostrzejszą represję, jednak SL stoi nieugięcie. Potępiał Kojder tych członków, którzy oderwali się od SL, jednak wyraził nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy oni powrócą ponownie do SL. W dalszym przemówieniu Kojder wyjaśnia, że Pan Prezydent darował kary ludowcom za zajścia krzeczowickie i za strajk sierpniowy, jednak łaską tą nie został objęty mimo wnoszonych różnych prośb - dr Wiktor Jedliński z Jarosławia mimo, że stosował głodówkę. Akt oskarżenia przeciw niemu został już wygotowany i rozprawa odbędzie się dnia 3.6 1938 r., która będzie bardzo ciekawa, ponieważ obrony Jedlińskiego podjęto się dużo adwokatów, może więcej będzie jak świadków, bo świadków z powiatu przeworskiego zaledwie jest 4-ch, których nazwisk nie wymieniał.

Dalej oświadczył Kojder, że na święto ludowe SL przyjedzie Jan Schram z Jarosławia i święto to zostanie urządzone u Stanisława Kostki w Mokrej Stronie. Odnosnie święta ludowego Kojder nie określił dokładnej daty, w którym dniu odbędzie się, ponieważ jak tłumaczył, że między sąsiednimi powiatowymi zarządami nie jest dokładnie ustalona data, a zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że powiat jarosławski i łańcucki urządzią święto ludowe w dniu 5/6 1938, wówczas połowa powiatu przeworskiego będzie brała udział w Jarosławiu, zaś druga połowa w Łańcucie. W tym wypadku święto ludowe w powiecie przeworskim zostanie urządzone dnia 6.6 1938. Kojder wyraził obawę, że władze administracyjne zakazą urządzenia święta ludowego z uwagi na przyszczycę i oznajmił zebranym, że w tym celu zwołuje na dzień 1.VI 1938 zebranie prezesów w Przeworsku, na

^a Meldunek sytuacyjny podpisał p.o. wicestarosta Tadeusz Hlumer.

którym to zebraniu będzie sprawa wyjaśniona, czy władza zezwoli, lub też zakaze.

W dalszym ciągu Kojder zarządził drugie zebranie dnia 3.6 1938, na którym to zebraniu prezesi mają zdać sprawozdanie odnośnie stanu organizacyjnego Kół w powiecie, oraz ilości udziału banderii i pieszych w święcie ludowym w Przeworsku. Podkreślał Kojder, że zebranie dnia 3.6 1938 odbędzie się jeżeli władza administracyjna zezwoli na urządzenie święta ludowego, o czym zebrani dowiedzą się na zebraniu w dniu 1.6 1938.

W czasie wolnych dyskusji Michał Markowski prezes Powiat. Zarządu Zw. Mł. Wiejskiej Wici z Dębowa, postawił wniosek, by Zarząd Powiatowy SL postarał się u władz administracyjnych o zezwolenie na zbiórkę pieniężną w Przeworsku na cele SL w dniach 5 i 6.6 br., z której dochód powinien być przeznaczony na oświatę młodzieży. Podkreślił, że sprawa ludowa powinna być każdemu chłopu drogą i chłopci nie powinni ustawać w walce, aż do zwycięstwa. W dalszym ciągu Markowski postawił wniosek, by zorganizować Komitet zbiórkowy, do którego winni wejść ludowcy i wiciowcy. W tym miejscu Kojder zwrócił się do Józefa Pawłowskiego z Przeworska i Markowskiego z prośbą, by zajęli się zorganizowaniem Komitetu zbiórkowego i wogóle akcją zbiórkową.

Józef Pawłowski skarbnik Powiat. Zarządu SL z Przeworska podniósł, że banderia w czasie uroczystości święta ludowego jest konieczna i apelował do prezesów, by w pierwszym rzędzie zajęli się zorganizowaniem banderii konnej i rowerowej.

Na zakończenie Kojder apelował do zebranych, by przeprowadzili silną agistację za wzięciem jak największego udziału ludności i młodzieży w święcie ludowym.

Kojder rozdał wszystkim prezesom ankiety sprawozdawcze z działalności SL za rok 1937., które po uzyskaniu dodatkowo przedłoży.

Zebranie miało przebieg spokojny, ważniejszych spraw politycznych na zebraniu tym nie poruszano, jedynie obrady dotyczyły programu obchodu święta ludowego w Przeworsku.

6

1938 czerwiec 2, Przeworsk - Meldunek sytuacyjny ^a.

Kop., mps

AP Przemyśl, Starostwo Powiatowe w Przeworsku,
sygn. 1, s. 163.

Dnia 19 czerwca br. odbyło się w Sieteszy poświęcenie sztandaru Koła SL w Sieteszy przy udziale około 1000 osób.

Zbiórka uczestników odbyła się o godz. 9-tej, po czym pochodem udali się do Kościoła na nabożeństwo. Pochód poprzedzany był orkiestrą oraz 7 sztandarami SL z pobliskich gromad. W pochodzie wzięło również udział około 70 członków straży pożarnej w mundurach ze sztandarem.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru w kościele uformowany w czwórki pochód, udał się na łąkę gromadzką, gdzie z trybuny specjalnie do tego przygotowanej, wygłoszono przemówienia.

^a Meldunek podpisał starosta przeworski M. Sienkiewicz.

Zebranie zagał i na nim przewodniczył Świetlik Marcin, prezes miejscowego Koła SL.

Po przywitaniu zebranych Marcin Świetlik udzielił głosu Rakowi Józefowi z Husowa powiat Łańcut.

Rak w krótkim swym przemówieniu zaznaczył, że miło mu jest uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości poświęcenia sztandaru w charakterze gościa z powiatu łańcuckiego, jednak z drugiej strony ubolewa nad znikomą liczbą uczestników w tak ważnym dla ruchu ludowego święcie.

Zaznaczyć przy tym należy, że ruch ludowy powinien z każdym dniem coraz bardziej się organizować, by wzmocnić się na siłę, gdyż jedynie zwartą masą mogą chłopcy upomnieć się o swoje żądania, tym bardziej, że chłop dorósł już dzisiaj do rządzenia i kierowania sprawami Państwa.

Świetlik Marcin zdając przewodnictwo Adolfowi Szawanowi z Sieteszy odczytał nazwiska fundatorów i zaznaczył, że dzień dzisiejszy winien stać się pobudką do dalszej pracy nie tylko w walce z sanacją, lecz w pierwszym rzędzie o prawa i godność człowieka, dodając, że chłopcy chcą być gospodarzami Państwa i dążą do utrzymania ładu i porządku w Kraju.

Po przemówieniu odśpiewał chór piosenkę pt. "Nad Wisłą czuwa straż".

Następny mówca Burda z Łańcuta w przemówieniu swym zaznaczył, że wszędzie tam, gdzie orze polski pług - powstaje zaporą silną dla wroga, szczególnie na Kresach, gdzie komunizm stara się swoje macki zaszcześcić.

Jeśli mamy być w Polsce czynnikiem decydującym, musimy się łączyć i organizować. Sejm obecny nie jest w stanie zabezpieczyć wzgl. zapobiec temu, co się gotuje. Za utrzymanie spokoju w Państwie wy chłopcy jesteście odpowiedzialni, tym więcej, jeśli zajdzie potrzeba, to będziecie musieli nastawić swoje piersi, zaś kobiety muszą być magazynierkami i dostawcami dla tych, którzy opuszczają dom w razie potrzeby.

Nie chcemy koryta, żądamy tylko sprawiedliwości w sądach i administracji, chcemy by nas traktowano na równi z innymi obywatelami.

Niech sztandar, który dzisiaj poświęcimy będzie naszym przewodnikiem, a emblematy na nim wyrysowane, orzeł i Matka Boska, niech nami kierują. Nie wyrzekajcie się Witosa, gdyż ten, jak wróci do Polski będzie chłopom przewodził.

Nam nie trzeba żadnych nowych partii OZN^b, wystarczy jeśli Rząd znajdzie porozumienie z ludowcami, gdyż ci nie zawiodą. Sejm rozpiął wybory, by chleb krajany był na równi każdemu, by nie pomniejszano praw dla jednych - z korzyścią dla drugich.

Słowo - chłop przedstawia dużą potęgę, ma wielkie znaczenie, gdyż z nami Bóg pracuje.

Bądźmy dumni z tego, że w Polsce przedstawiamy tak ogromną siłę, że jesteśmy organizacją, przed którą wszyscy się koryą.

Słowami "obywatelu spacyfikowany, młodzieży chłopska, matki dzieciom" - złączmy się razem - a odejdą precz, którzy nas gnębią. Zakończył przemówienie.

^b Obóz Zjednoczenia Narodowego - sanacyjna organizacja polityczna działała w latach 1937-1939. Głosiła hasła skupienia społeczeństwa wokół armii oraz realizacji zasad ustrojowych zawartych w konstytucji kwietniowej z 1935 roku.

Kazimierz Hamenda z Husowa zabierając głos podkreślił, że dzień dzisiejszy jest nader ważnym w życiu chłopów, zwłaszcza o ile chodzi o Koło SL w Sieteszy. Nie ma jednak zrozumienia u wszystkich. Młodzież zamiast wysłuchiwać przemówień - bawi się w karuzelę (w dniu tym był odpust w Sieteszy i chłopcy w tym czasie zabawiali się jazdą na karuzeli).

Chłop wywalczył Polskę, a po skończonej wojnie wrócił głodny i obdarty. Inni opływają w dostatki i bogactwa.

Żądamy, by nam wskazano drogę, którą postępować winniśmy ku lepszemu jutru. Młodzież, przyszłość narodu, winna uświadamiać się, a nie być ślepym narzędziem w ręku złych przewodników.

Nie jesteśmy bezbożnikami, posiadamy wiarę, a dowodem tego jest sztandar i haftowane na nim emblematy.

Przemówienie zakończył apelem, by chłopcy mieli swoich przewodników nie tylko wśród stronnictwa, ale także na odpowiednich stanowiskach państwowych i kierowniczych.

Dla charakterystyki podaję, że uroczystość sama nie wypadła imponująco, a to choćby z tego powodu, że frekwencja osób, która rano dochodziła do około 1000 zmalała po poświęceniu sztandaru w kościele i przemarszu pochodu na miejsce przemówień, do liczby około 800.

Przemówienia same były dość spokojne, blade, bez większej treści, nie agresywne.

7

1938 czerwiec 18, Przeworsk - Meldunek sytuacyjny^a.

Kop., mps

**AP Przeworsk, Starostwo Powiatowe w Przeworsku,
sygn. 1, s. 159-161.**

W Manasterzu odbyło się dnia 15 bm. zebranie członków Koła SL przy udziale około 80 osób.

Przewodniczący Koła Jan Szczygieł wezwał zebranych do solidarnej pracy na rzecz SL ubolewając nad zwątpieniem we własne siły, jakie w ostatnim czasie dało się zauważyć, przy czym wezwał obecnych do wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru SL w Sieteszy. Wezwał również obecnych, by uchwalili udzielenie zapomogi choremu wiceprezesowi Koła SL w Manasterzu Andrzejowi Kondziolce w kwocie 10 zł - co też zebrani uchwalili.

Jan Gwizdała wezwał do popierania spółdzielni "Społem" w Manasterzu naprowadzając, że o ile chłopcy będą omijali spółdzielnię, to trzeba będzie ją zlikwidować.

W związku z wyjazdem propagandowym wycieczki chłopów z tuł. powiatu na tereny COP-u w dniach 12 i 13 bm. wyczuwa się duże zainteresowanie w terenie, przy czym członkowie wycieczki wyrażają się z wielkim uznaniem o pracach i poczynaniach Rządu i twierdzą, że dopiero teraz otworzyły im się oczy na to, co w Polsce się czyni.

^a Meldunek podpisał starosta przeworski M. Sienkiewicz.

Dnia 16 bm. o godz. 4-tej wyjechała Zofia Solarzowa ze słuchaczami Wiejskiego Uniwersytetu w Gaci do Lwowa, celem odgrania tam sztuki scenicznej pt. "Zośka Walicka". Powrót zapowiadany jest na 19 bm.

W dniach 25 i 26 bm. w Gaci odbędzie się ogólnopolski Zjazd b. Szycaków i Gacoków.

Sprawozdanie z przebiegu obrad w swoim czasie przedłożę.

Stronnictwo Ludowe w Sieteszy założyło dnia 15 bm. dzieciniec, do którego uczęszcza 16-ro dzieci. Opiekę nad dziećmi sprawuje Helena Kubicka lat 17, członek Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici".

Powiatowy Zjazd ZMW "Wici" w Sieteszy

Dnia 16 czerwca 1938 r. w sali domu ludowego w Sieteszy odbył się Powiatowy Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW) "Wici" przy udziale około 250 osób.

Obrady zjazdu nie odbyły się w oznaczonej godzinie, gdyż Franciszek Rożek, który miał udzielić ogrodu na zgromadzenie sprzeciwił się by w czasie nabożeństwa w kościele i procesji Bożego Ciała, które przez miejscową ludność z pietyzmem obchodzone są - odbyło się zgromadzenie wiciarzy.

Dopiero więc po nabożeństwie rozpoczęto obrady. Zaznaczyć należy, że zajęcie stanowiska przez Rożkę podyktowane było oburzającą postawą dość znacznej części miejscowej ludności.

Otwarcia zjazdu dokonał Michał Markowski z Dębowa prezes Powiatowego Zarządu ZMW "Wici".

Sprawozdanie z działalności delegatury oraz Kół ZMW "Wici" złożył Markowski, po czym zobrazował obecną sytuację organizacyjną w Stowarzyszeniu.

W przemówieniu uderzył w kler i władze, które rzekomo nieustannie rzucają Związkowi kłody pod nogi, nie dopuszczając do większego rozwoju organizacyjnego.

Po przemówieniu Markowskiego przystąpiono do wyboru delegatury w liczbie 11 osób, a mianowicie:

Michał Markowski z Dębowa, Stanisław Szpiłyk z Białobok, Tadeusz Bęben z Gaci, Franciszek Homa i Zofia Wyczarska z Markowej, Józef Krupa ze Studziana, Józef Zięba z Żuklina, Maria Kuźniarówna z Siedleczy, Stefania Plisiówna z Siennowa, Leon Nyrka z Zagórza i Bronisław Piórkowski z Sieteszy. Z wymienionych osób w ciągu dni 14-tu ma być wyłoniony Powiatowy Zarząd ZMW "Wici".

Po półgodzinnej przerwie Bolesław Dejworek, wykładowca WUO w Gaci wygłosił referat ideowo-organizacyjny, charakteryzując pracę ZMW "Wici", jako najbardziej odpowiadającą dobie obecnej i ustrojowi społeczno-gospodarczemu Państwa.

Nadmienił, że ruch ludowy musi oprzeć się na poczynaniach Związku, który dąży do konsolidacji wsi i to nie drogą czczych słów, lecz drogą pracy opartej na spółdzielczości, oraz drogą utrwalenia pozycji chłopskiej w Polsce. Mówił, że nie należy dziwić się i narzekać, że ruch wiciowy zaniechał obecnie radykalnej roboty, jak to poprzednio czynił, albowiem radykalizm nie doprowadził do jedności wsi i wytrącał z rąk dorobek pracy, zdobyty przez dłuższy okres czasu w chwilach ciężkich i żmudnych.

Zanik radykalizmu wiciowego następuje również dlatego, żeby nie dać powodu władzom do hamowania rozwoju ruchu wiciowego, który mając kilkanaście lat za sobą dorobku nie chce swoich wpływów obecnie utracić, tem więcej, że gdy władze zobaczą, iż wiciarze podchodzą do zagadnień swoich z umiarkowaniem, tem chętniej i przychylniej do nich się ustosunkują.

W dyskusji jaka się na ten temat wywiązała, Piotr Trojnar przedstawił, że w zasadzie godzi się z wywodami Dejworka, jednak ze swej strony dodał, że ruch wiciowy oprócz pracy społecznej i spółdzielczej powinien zająć się również stroną gospodarczą, opartą na przysposobieniu rolniczym, chociażby nawet przy współudziale OTH.

Władysław Fołta popierając wywody Trojnara, wezwał delegaturę, by do programu pracy wprowadziła przysposobienie rolnicze, gdyż i ta dziedzina zaważy na szali chłopskiej i jej sile.

Po zakończeniu obrad, zebrani przeszli z domu ludowego na ogród Franciszka Rożka, gdzie odbyła się zabawa taneczna, w trakcie której przedszkole ZMW "Wici" z Markowej wystąpiło z inscenizacją w 3-ch odsłonach.

Nadmieniam, że zjazd Powiatowy miał być wedle zapowiedzi masówką. Przewidywania organizatorów zjazdu jednak się nie ziściły, gdyż na zjazd przybyła tylko mała garstka delegatów z rejonów Przeworsk-Manasterz i Kańczuga, zaś większość uczestników zjazdu pochodziła z Gaci, Białobok i Markowej - głównie zaś z Sieteszy.

8

1938 sierpień 13, Lwów - Urząd Wojewódzki, Wydział Społeczno-Polityczny^a do wszystkich Panów Starostów Powiatowych (z wyjątkiem Bóbrki, Dobromiła, Leska, Rawy Ruskiej, Żółkwi i Drohobycza) w sprawie stosunku do organizowanego przez SL święta "Czynu Chłopskiego".

Kop., mps powielany

**AP Przemyśl, Starostwo Powiatowe w Sanoku,
sygn. 53, s. 301-310.**

W ślad za zarządzeniem z dnia 2 sierpnia za L.BB.70/128/38 Urząd Wojewódzki przesyła dalsze instrukcje w sprawie ustosunkowania się władz do obchodów święta "Czynu Chłopskiego" organizowanego przez Stronnictwo Ludowe.

1. Delegaci władz, wysyłani zgodnie z wyżej wymienionym zarządzeniem, powinni uprzedzić organizatorów przed zgromadzeniem, że wygłaszane przemówienia nie mogą zawierać ustępstw skonfiskowanych (wzór przemówień, opracowany przez N[aczelnny] K[omitety] W[ykonawczy] wraz z podkreślonymi tj. skonfiskowanymi ustępstwami w załączniku). W razie gdyby mimo tego ustępy te były wygłaszane dosłownie, lub tylko w innej stylizacji, zgromadzenia nie należy rozwiązywać, lecz ex post pociągnąć winnych do odpowiedzialności.
2. Podobnie należy ustosunkować się do projektowanych rezolucji, których wzór nie jest dotychczas Urzędowi Wojewódzkiemu znany, lecz prawdopodobnie będzie się w ogólnych zarysach pokrywał z tekstem opracowanych przemówień.

^a Za Wojewodę Lwowskiego podpisał: Zdzisław Chareaim - Naczelnik Wydziału Społeczno-Polityczn.

3. Załączony we wzorze przemówień, a skonfiskowany wiersz do oddeklamowania pt. "Chłopska przysięga" należy traktować analogicznie jak skonfiskowane ustępy wzoru przemówień.
4. Odczytaniu listy ofiar, padłych w strajku zeszłorocznym sprzeciwiać się nie należy.
5. Za wywieszanie portretów Witosa do odpowiedzialności karnej nie pociągać.
6. W razie dostawnego publikowania zakwestionowanych ustępów przemówień, umieszczenia ich w innej redakcji w formie sprawozdań z odbytych zgromadzeń lub w formie rezolucji, należy je konfiskować.

1. Wzór przemówienia opracowany przez NKW SL przesłany do kół SL celem wygłoszenia na organizowanych wiecach i zebraniach z okazji obchodów święta "Czynu Chłopskiego".

Zebraliśmy się dzisiaj chłopi całej Polski, jak Polska długa i szeroka by uczcić rocznicę "Czynu Chłopskiego".

Pięknym zwyczajem obchodząc rocznicę bitwy zwycięskiej 15 sierpnia 1920 roku nad bolszewikami, który co dopiero wyzwoloną z niewoli Ojczyznę sobie chciał gwałtem podporządkować - rozpamiętywujemy również cnoty i bohaterstwo ojców, synów i braci naszych, które na to sławne zwycięstwo się złożyły i Polsce niepodległość oraz wolny byt zapewniły.

Była w tym bohaterskim wysiłku taka moc wysiłku rąk chłopskich taka ilość krwi przełanej, tyle serdecznych pragnień w sercach chłopskich zawartych, dążyło do zwycięstwa, że słusznie rocznicą "Czynu Chłopskiego" rocznicę zwycięstwa nad Bolszewikami pod Warszawą w dniu 15 sierpnia 1920 r. nazwalimy.

Nie chcemy przez to umniejszać bohaterstwa i zasługi innych, nie chcemy w zarozumiałości li tylko warstwie chłopskiej to zwycięstwo przypisywać. Pragniemy tylko silnie podkreślić, że po latach niewoli politycznej i poniewierki, po wspomnieniach wieków pańszczyzny i niewolnictwa warstwa chłopska i zrodzona z niej warstwa robotnicza tak ogromny i decydujący wzięły udział w walce o wyzwolenie zwycięstwa 15 sierpnia 1920 roku jako rocznicę "Czynu Chłopskiego" obchodzimy.

Nie wolno bowiem zapominać, że te szerokie rzesze ludu wiejskiego, w chwili wystąpienia do czynnej walki o wolność kraju i narodu, nie mogły sobie z przeszłości wywoływać obrazów jasnych i zachęcających do krwi przelewu. Obraz przeszłości to ponury obraz, który poczynając od odebrania wolności i mienia kmieciom, a skończywszy na uwłaszczeniu chłopów przez zaborców dopiero przedstawia na wieki upodlenia chłopskiego, uczynienia z niego zupełnego niewolnika, któremu zabierano nie tylko wszystko co zapracował, ale któremu łamano serce i sumienie, hańbiąc, bezczeszcząc jego żony i córki - bezkarnie nawet zabierając często życie.

Na pocie, łzach i upodleniu chłopca hulanki i marnotrawstwo szlachty i możnych, swawolę, warcholstwo i zdrady ambitnych i zawiedzionych - przy pełnym zapoznaniu obowiązków wobec kraju i całego narodu. Doprowadzono do tego, że własnoręcznymi podpisami po przekroczeniu piersi rejtanowskiej, złożono podpisy pod rozbiór Polski.

Powrotu takiej Polski chłop nie mógł pragnąć.

Na szczęście mógł sobie oczyma duszy wymarzyć inny obraz.

Brał on swój początek na polach Raclawic^a, gdzie to Tadeusz Kościuszko sukmanę chłopską na barki narzuca, na czele chłopów staje i poprzez pola raclawickie chłopów na żołnierza i obywatela powołuje. Uzupełniają ten obraz nowej Polski hasła równości, wolności i braterstwa, które w czasie niewoli naszej świat cały podbiły.

Nową Polskę - Polskę wolności, sprawiedliwości i braterstwa wymarzył sobie lud Polski, gdy szedł, walczył, lał krew i ginął, by wskrzesić i utrzymać Polskę.

Walcząc i umierając wierzył, że w Polsce uszanowana zostanie wolność o godność człowieka, że ograniczając obywatela kraju tylko o tyle ile to jest konieczne dla interesu Państwa.

Walcząc i krwawiąc wierzył, że Polska to kraj równości, gdzie każdy równy będzie wobec praw i w miarę swej zdolności pełnić będzie swe obowiązki wobec swego kraju. Wierzył, że nie będzie niewolników, szlachty i poddanych, wszystkie działania prawa i gospodarstwa narodowego pójdą w kierunku sprawiedliwego podziału dóbr, tak aby każde dziecko polskie zyskało chleb i naukę, by każda ręka polska znalazła pracę w własnym kraju, za tę pracę wynagrodzenie.

Do takiej Polski lud polski dążył, o taką się modlił, za taką walczył i umierał.

I tu nagle zaledwie Polska powstała, najazd bolszewicki podniósł grozę po kraju opierając swe czoło o stolicę.

W chwilach grozy i nieszczęścia powstaje Rząd Obrony Narodowej^b z wielkim chłopem Wincentym Witosem na czele, który zwraca się do chłopów, do robotników całego kraju z wezwaniem do walki o Polskę. Woła wtedy: "Że lepsza śmierć aniżeli życie w niewoli i upodleniu, że od chłopów zależy, czy Polska będzie Państwem ludowym, w którym lud będzie rządził i żył szczęśliwie, czy rozwijać się w wolności i dobrobycie, czy też pracować będzie dla najeźdźców, żywiąc ich swą krwią i znojem".

Lud poszedł i zwyciężył.

I kiedy po latach 18 inaczej w Polsce jest, kiedy nawet na afiszach wzywających na święto Czynu Chłopskiego wykreśla cenzura słowo "Witos" jako Premiera Rządu Obrony Narodowej - kiedy konfiskuje się jego portrety, przemówienia, artykuły, a mimo tego coraz liczniejsze i potężniejsze idzie wołanie po kraju "Chcemy powrotu Wincentego Witosa" to właśnie dlatego, że chłop polski w powrocie Witosa widzą powrót do takiej Polski, jaką sobie wymarzyli, jaką sobie wywalczyli i jaką sobie przez swój czyn w roku 1920 wybroniли.

I dążenia do takiej Polski nikt im nie jest w stanie zakazać, a wiary, że z Wincentym Witosem sobie taką Polskę tworzą, nikt im ze serca wydrzeć nie potrafi.

Tak więc "Czyn Chłopski" z roku 1920 o tyle "nabrał" potężnego znaczenia, że szedł walczyć i bronić kraju chłop po raz pierwszy w historii Polski jako pełno-prawny i odpowiedzialny za przyszłość obywatel. Możemy co prawda zanotować w historii inne czynne, zbrojne wystąpienia chłopów w obronie kraju, ale w roku 1920 po raz pierwszy notuje historia pasowanie na żołnierza całej warstwy chłopskiej i robotniczej i stwierdza, że egzamin wypadł dobrze.

Tak samo dobrze wypadł egzamin obywatelski w życiu niepodległej już Polski.

^a Bitawa pod Raclawicami stoczona 4 kwietnia 1794 roku przez T. Kościuszkę, zakończona zwycięstwem nad wojskami carskimi dzięki atakowi 2000 kosynierów pod wodzą Bartosza Głowackiego - uznanego symbolem chłopów walczących o niepodległość Polski.

^b Rząd Obrony Narodowej powołany 24 lipca 1920 roku, jako rząd koalicyjny w skład którego wchodziły wszystkie partie polityczne z wyjątkiem nielegalnej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

Nikt nie ma prawa zarzucić, że było inaczej.

Chłopi wzięli liczny udział w podpisywaniu pożyczki odrodzenia Polski. Są najlepszymi płatnikami podatków, najliczniejszymi dawcami najzdrowszego moralnie rekruta. Ich przedstawiciele dali Polsce pierwszą, demokratyczną konstytucję, szereg ustaw regulujących życie społeczne i gospodarcze kraju.

I można śmiało powiedzieć, że z pierwszych lat niepowodzeń szliśmy konsekwentnie do realizacji takiej Polski, jaką sobie lud wymarzył i jaką Wincenty Witos w swej odezwie z roku 1920 narysował.

Jednak nie w smak była była Polska ludowa pogrobowcom dawnej szlachty. Duch szlachecki przez przewrót majowy, obniżenie oświaty, zamknięcie dziecku wiejskiemu drogi do średniej i wyższej szkoły, zredukowanie praw chłopskich w samorządzie, powołanie "elity" do parlamentu, dyktującego prawa i gospodarkę w kraju - poprzez Brześć - brzeskie wybory - emigrację polityczną - pacyfikację - więzienia zapelnione chłopami, nędzę mas i Berezę zwyciężył w całej pełni.

Obraz Polski wywalczonej i wymarzonej w roku 1920 znikł z oczu chłopskich i zastąpił go obraz dzisiejszej rzeczywistości polskiej.

Żyje jednak w sercach i duszach ludu polskiego i każe mu walczyć o przeobrażenie dzisiejszej rzeczywistości w Polskę demokratyczną, sprawiedliwą i wolną - w Polskę ludową.

Różne są koleje tej walki i różne jej etapy. Nie obchodzi się również niestety bez ofiar ciężkich i krwawych w tej walce.

Właśnie dzisiaj mija rocznica, gdzie to chłopi całej Polski postanowili na poparcie swoich postulatów ogłosić strajk chłopski.

Postulaty chłopskie są znane.

I. Żądamy możliwości powrotu do kraju Wincentemu Witosowi, dr Kiernikowi i Bagińskiemu.

II. Zmiany ordynacji wyborczych do samorządów i parlamentu.

III. Rozpisania uczciwych wyborów.

Były tysiączne rezolucje uchwalone przez miliony chłopów, były masowe telegramy wysyłane do Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, były Nowosielce^o i rezolucje wręczone bezpośrednio Panu Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu i nie było żadnej reakcji, żadnego skutku.

Musiał przyjść strajk chłopski.

Strajk krótki, demonstracyjny, dziesięciodniowy.

Każdy w Polsce ma prawo do strajku. Nikt nie może chłopu polskiemu zakazać sprzedawać i kupować w innym czasie, aniżeli w tym kiedy on zechce.

Jak jednak ustosunkowano się do tego ostatniego aktu rozpaczny chłopów w walce o nawrót do Polski ludowej?

Najpierw liczono się z tym, że strajk będzie tak mały, że go nikt nie zauważy i zakazano mówić i pisać na temat strajku. Gdy jednak strajk poszedł szeroko po kraju,

^o 29 kwietnia odbyła się w Nowosielcach wielka antysanacyjna manifestacja chłopów (około 100 000) zorganizowana przez SL dla uczczenia obrony wsi przez wójta Michała Pyrza przed Tatarami (XVII w.). W czasie wiecu została wręczona marszałkowi Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu rezolucja domagająca się przywrócenia swobód demokratycznych, usunięcia od rządów sanacji i powrotu do kraju przebywającego na emigracji W. Witos.

posłano policję i wojsko. Nastąpiło straszne znęcanie się i bicie ludzi bezbronnych i niewinnych. Padli zabici i ranni^d. Kiedy nie dało się ukryć wystąpienia chłopskiego nastąpiły pacyfikacje, które nie ominęły nawet inwentarza chłopskiego.

Jednak to wystąpienie chłopów polskich w walce o swe prawa szerokim echem poszło po kraju i świecie całym.

Przedstawiciele Ozone z Galicją^e na czele pod naporem tego wystąpienia zaczynają mówić o potrzebie zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów, szerokie mowy na temat wsi przez radio mają przekonać wieś, że myśli się o napelnieniu jej brzucha.

Ale są i wystąpienia szczerze - godne ludzi poważnych, nieraz naszych przeciwników. Tak możemy zanotować wystąpienie generała Żeligowskiego^f i ks. Lubomirskiego w Sejmie jak i publiczne wystąpienia takich ludzi jak Paderewski^g, Romer^h, Grabskiⁱ i inni, wykazujące, że żądań polskich nie można lekceważyć i prawa przynależne ludowi trzeba mu zwrócić.

Jednak, trzeba to stwierdzić z naciskiem, wpływ strajku chłopskiego i wystąpienia te, tak długo działały, póki sanacja się nie uspokoiła i nie nabrała przekonania, że znowu wszystko w porządku. Chłopi się uspokoiли, poszli do domu i siedzą cicho, po pacyfikacji, wyrokach, procesach strajkowych itd.

Kiedy nowym ostrzeżeniem poszło po kraju echo Kongresu krakowskiego, przedefilowano po wsiach automobilami policyjnymi, wezwano przywódców ludowych i ostrzeżono, by się do podobnego strajku nie przygotowywali, rozrzucono po kraju broszurki, mające wykazać, że akcja Stronnictwa Ludowego to akcja komunistyczna i w dalszym ciągu ma się zamiar utrzymywać system rządzenia mimo tego, że nie dopuszcza do współgospodarzenia krajem, że utrzymuje emigrację polityczną w oparciu o "elitę", a nie o szerokie masy utrzymuje swoją egzystencję.

Tymczasem na niebie politycznym się chmurzy. To tu, to tam wybuchają zbrojne zatargi, a świat cały żyje pod uczuciem, że lada dzień wojna.

Grozą pokojowi świata wielcy dyktatorzy odebrawszy wolność, godność swym podwładnym, odebrali im również chleb i możliwość egzystencji. W zamian za to proponują im rozlew krwi i zamach na wolność i ziemie innych narodów.

Polska żyje jak pomiędzy dwoma młotami, dyktaturą czerwoną Stalina i brunatną Hitlera. Nie jest pewna ani daty ani godziny. Musi dla swego bezpieczeństwa podnieść pogotowie obronne kraju. Tak pogotowie techniczne jak i moralne narodu.

To podnoszenie obronności musi iść przez związanie obywatela z Państwem, przez przywrócenie mu praw gospodarza w kraju, przez stworzenie mu możliwości i poprawienia

^d W roku 1937 doszło do około 188 wystąpień chłopów i 36 starć z Policją Państwową w czasie których zginęło 41 osób, a wiele osób poniosło rany.

^e Andrzej Galica, inżynier, literat, generał. W latach 1928-1935 poseł na sejm, 1935-1939 senator z listy Obozu Zjednoczenia Narodowego.

^f Lucjan Żeligowski, generał, poseł na sejm w latach 1935-1939.

^g Ignacy Paderewski, kompozytor, pianista, działacz polityczny, w 1919 premier rządu polskiego, w 1920-1921 przedstawiciel Polski w Lidze Narodów. Inicjator powstania w roku 1936 Frontu Morges. W czasie II wojny światowej przewodniczący Rady Narodowej działającej na emigracji.

^h Eugeniusz Romer, geograf, twórca nowoczesnej kartografii, odegrał ważną rolę w ustaleniu granic odradzającego się państwa.

ⁱ Stanisław Grabski, działacz polityczny, publicysta, ekonomista, ideolog Narodowej Demokracji, zrywa z nią po przewrocie majowym w 1926 roku.

bytu sobie i rodzinie, przez psychiczne nastawienie, wykazując stale gdzie i skąd grozi Polsce niebezpieczeństwo.

Właśnie dzisiaj w rocznicę odparcia najeźdźcy musimy być przygotowani do odparcia każdego napastnika, skądkolwiek by on przyszedł.

Ale... obronności kraju, przez trzymanie w Polsce "elity" która gospodarzy z obowiązkami dla chłopów słuchania i płacenia w czasie pokoju i lania krwi w wojnie, się nie podniesie.

Obronności kraju przez trzymanie zagranicą ludzi, którzy dobrze zasłużyli się w 1920, się nie poprawi.

Obronności kraju przez zakazy obchodów raclawickich, przez pacyfikację, krew chłopską i krzywdę, przez więzienie się nie podniesie.

Dlatego też w rocznicę Czynu Chłopskiego:

Czcijmy pamięć poległych za Polskę w r. 1920.

Czcijmy pamięć poległych chłopów za Polskę ludową z sierpnia 1937 r.

Cześć ich pamięci!

Przysięgamy i ślubujemy w dzień dla nas tak ważny i uroczysty, że w obronie granic Rzeczypospolitej zawsze walczyć i umierać jesteśmy gotowi.

Przysięgamy na pamięć poległych, że do rozwoju potęgi Polski zawsze przyczyniać się będziemy.

Ślubujemy wytrwać w walce o Polskę Ludową, być ofiarnymi sprawy, gotowymi oddać wszystko w razie potrzeby.

Przysięgamy być wierni zasadom Stronnictwa Ludowego i w każdej chwili stanąć do każdej walki na jego wezwanie.

Przysięgamy i ślubujemy uroczystie, że nic nas nie ustraszy i złamie i od zwycięskiej walki o Polskę Ludową nie odprowadzi!!!

2. Przesłany przez NKN SL wiersz przeznaczony do deklamowania na obchodach święta "Czynu Chłopskiego".

Chłopska przysięga

Przysięgamy na chłopski sztandar zielony

Wysoko nad Polską przez chłopów niesiony

Na Jego szarfy ciężkim kirem okryte

Na chwałę kos stalowych w bitwach zdobyte

Przysięgamy na groby ojców poległych za sprawę

Na lzy matek i sierot, na rany krwawe

Na pola Raclawic, Warszawy, Nowosielec

I na kazamaty Brześcia.....

Nikt nam nie wydrze naszych ideałów

Nikt nie zagłuszy miłości do Prezesa ^a

Nie boimy się więzień, bratobójczych strzałów

Chłop i tak zwycięży choć ofiarę poniesie

^a Dotyczy Wincentego Witosa.

Przysięgamy stanąć ramię przy ramieniu
Ślub dziś składamy, że Polskę Ludową
Wywalczym sobie i swym pokoleniom
Lud zwyciężyć musi - przysięgi dochowa!!!

9

1938 wrzesień, Brzozów - Meldunek 206 z dnia 11 i 12 września.

Kop., mps

**AP Przemysł, Starostwo Powiatowe w Brzozowie,
sygn. 1, s. 3-6.**

Dnia 11 bm. odbyła się w Krzywem gminy Dydnia uroczystość poświęcenia sztandaru tamt. Koła Stronnictwa Ludowego.

Na program uroczystości złożyły się: 1. zbiórka uczestników w Krzywem, 2. pochód do kościoła parafialnego w Dydni na nabożeństwo. Na czele pochodu jechała banderia konna (7 koni). W Dydni tamt. proboszcz ks. Lach dokonał poświęcenia sztandaru oraz wygłosił okolicznościowe kazanie, 3. po nabożeństwie również w pochodzie uformowanym w czwórki uczestnicy udali się z Dydni do Krzywego, gdzie przemówił do nich Wiceprezes Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Brzozowie Antoni Kocaj z Dydni.

Kocaj w swym przemówieniu zaznaczył, że jakkolwiek w poświęceniu sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego w Krzywem bierze udział mała ilość członków Stronnictwa Ludowego to jednakże Stronnictwo Ludowe w rzeczywistości ma dużą siłę i z dnia na dzień powiększa się jego liczebność. Ludowcy pokazują swoją siłę nie na uroczystościach święcenia sztandarów, gdyż to są uroczystości lokalne, a na Świącie Ludowym i w czasie obchodów rocznicy "Czynu Chłopskiego".

Na zarządzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego i w innych terminach zademonstrują swoją siłę i upomną się o swoje prawa.

Pan Bóg stworzył ludzi o równych prawach, ale z czasem mocniejsi zagarnęli je dla siebie, biorąc słabszych w niewolę. Ta niewola nazwana jest w historii pańszczyzna. Trwała ona długie lata. Chłopi przez udział w powstaniu Kościuszkowskim starali się zrzucić pęta niewoli, ale im się nie udało. Dopiero Rządy zaborcze dały chłopom nieznaczące prawa - pozwalając im nawet "przetrzepać" panów. Panowie płaszczyli się przed zaborcami i przysięgali im wierność, a chłopi jakkolwiek otrzymali od nich pewne prawa, uważali zaborców za wrogów.

Po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego, chłopi wprost z armii zaborczej zaciągnęli się w szeregi wojska polskiego by walczyć przeciwko Ukraińcom i Bolszewikom.

W chwili zwątpienia kiedy wróg był pod bramami Warszawy, chłopi na czele ze swoim wodzem Wincentym Witosem (długotrwałe okrzyki niech żyje) obronili Państwo przed zalewem komunizmu.

Fakt ten świadczy, że chłopi walczą z komunizmem i że twierdzenie Endeków jakoby Stronnictwo Ludowe było organizacją komunistyczną są bezpodstawne (głosy hańba im). Chłopi komunistami nie byli i nigdy nie będą.

Endecy boją się o swoje majątki, gdyż Stronnictwo Ludowe dąży do parcelacji wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowania. Są to hasła słuszne i sprawiedliwe, a nie komunistyczne, albowiem posiadane ziemie zabrali panowie w czasie wieków chłopom.

Gdyby przeprowadzono parcelację za odszkodowaniem, to mogliby z niej skorzystać jedynie bogatsi gospodarze, a biedota nie mając funduszu na wykupno gruntu, dalejby nie miała z czego żyć.

Liczne kradzieże powstające we wsi świadczą, że chłopom się źle powodzi.

Stronnictwo Ludowe dąży do zmiany rządu w drodze ewolucji a nie w drodze rewolucji, ponieważ pamięta stale o zewnętrznym położeniu Polski.

Na rozkaz Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego każdy chłop pójdzie bronić granic Polski przed wrogami. Jednakże jest ich dziś za mało, by w drodze ewolucji uzyskać ster Rządów w Polsce, gdyż nie wszyscy chłopci należą już do Stronnictwa Ludowego.

W każdym razie, gdyby chodziło o porównanie liczebności ludowców z endekami to porównanie wypadło bardzo niekorzystnie dla endeków.

O braku w endecji siły świadczą fakty organizowania przez nich bojówek napadających na Żydów i podkładania bomb. Endecy biją Żydów, gdyż przez bicie chcą przypomnieć wszystkim o swoim istnieniu.

Dnia 14.8. br. w czasie obchodu rocznicy "Cud nad Wisłą" Endecy z całego powiatu ściągnęli do Brzozowa zaledwie 300 ludzi. Chłopi Żydów bić nie potrzebują, gdyż wieś z nimi porządek już zrobiła. Żydów popierają obecnie tylko dwory. W Krzywem również do niedawna Żyd był doradcą całej wsi, do którego wieczorami schodzili się chłopci z całej wsi. Dziś u Żyda jest pusto, bo chłopci zmadrzeli, radzą sobie sami, a kupują nie u Żyda lecz katolika lub w Kółku Rolniczym.

W końcu Kocaj zaatakował miejscowe chłopki, które za kawałek mydła, ręczniki i gorsety porzuciły Stronnictwo Ludowe i poszły do Endeków. Gdyby dziedzic względnie dziedziczka (mowa tu o wójcie Thenie jego żonie i teściowej z Końskiego) chcieli naprawdę pomóc biednym ludziom, nie żądaliby w zamian za to wstąpienia do Stronnictwa Narodowego.

Kobiety te nie znają programu Stronnictwa Narodowego i nie wiedzą po co tam poszły, są one podobne do stada baranów.

Kocaj apelował, by tak kobiety jak i mężczyźni nie zwlekali i jak najprędzej zapisywali się do Stronnictwa Ludowego, gdyż tylko przez zorganizowanie wszystkich chłopów pod sztandarami Stronnictwa Ludowego można przyczynić się do wywalczenia postulatów chłopskich.

Z kolei Józef Banat z Ulanicy, omówił znaczenie święcenia sztandarów, zaznaczając, że wieś polska przebudziła się i idzie do walki o swe prawa. Chłopi w całej Polsce zorganizowani są w Stronnictwie Ludowym jakkolwiek mieli do pokonania wiele trudności. Podział Narodu Polskiego sprawia, że brat walczy przeciwko bratu.

Na wsi brak należytego uświadczenia. Łada ochłap rzucony chłopom przyczynia się do zmiany ich przekonań politycznych.

By w przyszłości tego nie było Stronnictwo Ludowe dąży do uświadczenia chłopów na wsi. W tym celu organizuje bibliotekę objazdową, która będzie obsługiwała cały powiat.

Nad uświadomieniem chłopów pracują uniwersytety ludowe. Uniwersytetów tych jest w Polsce 5. Uczestnicy kursów na tych uniwersytetach zorganizowali w całej Polsce 4 000 kół.

W najbliższym czasie zostanie otwarty kurs dla chłopów i dziewcząt na uniwersytecie w Gaci Przeworskiej. Z powiatu brzozowskiego powinien wyjechać tam choć jeden chłopiec i jedna dziewczyna. Koła Stronnictwa Ludowego powinny się złożyć na pokrycie wydatków z tym związanych.

Nadto zabierali głos: Jan Wójcik z Humnisk, Mieczysław Klimkowski z Niebocka, Aniela Spólnik z Dydni i Pelczarska z Krzemiennej.

W przemówieniach swych ubolewali nad biedą i nędzą ludności wiejskiej, wzywali do pracy w Stronnictwie Ludowym, a kobiety wzywały do wpisywania się do Sekcji Kobiet istniejących przy Stronnictwie Ludowym.

Treść przemówień nie logiczna i dla większości mało zrozumiała.

Przed rozwiązaniem zgromadzenia odśpiewano hymn ludowy "Gdy Naród do boju".

Padający deszcz tak w godzinach rannych jak i w czasie odbywającego się zgromadzenia wpłynął na zmniejszoną frekwencję uczestników (około 300 osób).

Pocztów sztandarowych 8. Zainteresowanie wśród zebranych małe. Po zgromadzeniu odbyła się zabawa ludowa.

Podkreślić należy nieobecność na zgromadzeniu prezesa Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Brzozowie dr Kęckiego, który wskutek wszczęcia przeciwko niemu dochodzeń przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Sanoku - za przemówienia wygłoszone na zgromadzeniu publicznym w dniu 28.8.1938 zrezygnował z udziału w wspomnianej uroczystości tłumacząc się niedyspozycją.

10

1938 październik 6, Jarosław - Sprawozdanie sytuacyjne z życia polskich związków i stowarzyszeń^a.

Kop., mps

AP Przemysł, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu,
sygn. 1, s. 35.

1. Sprawę wyborów samorządowych, przy których młodzież Wiciowa winna odegrać decydującą rolę - biorąc udział w wyborach względnie uświadamiając uprawnionych do głosowania o doniosłości opanowania samorządu przez ugrupowania czysto ludowe.
2. Sprawę czynnej podstawy w przeobrażeniach społeczno-gospodarczych w okręgu przemysłowym, która ma się wyrazić:

a) w ujęciu w ręce Wiciowe od początku tworzonych na terenie COP organizacji społecznych,

b) ujęciu elementu chłopsko-robotniczego w silne ramy organizacji zawodowej.

Związek Młodzieży Wiejskiej "Wici" uważa Stronnictwo Ludowe za bratnią organizację, bo akcję związku w dziedzinie wychowawczej uzupełnia Stronnictwo Ludowe na odcinku politycznym w walce o wolność i prawo.

^a Podpisał starosta jarosławski Alfred Kocół.

Na marginesie tego oficjalnego rozgraniczenia kompetencji zauważyć należy, że wśród Wiciowców wzrasta przeświadczenie, iż sztandar ludowy oni muszą o ile nie przejąć to wesprzeć go silnie i nadać zasadniczy kierunek prac Stronnictwu Ludowemu.

Dlatego też na zjeździe, gdzie nie wypowiedziano się wyraźnie w tym kierunku, jednak szereg wniosków dotyczyło społecznych i gospodarczych zagadnień, zmierzających do opanowania terenu na płaszczyźnie organizacyjnej i gospodarczej, które to opanowanie będzie miało wpływ na oblicze polityczne wsi.

Stosunek do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i TUR jest najserdeczniejszy, bowiem łączy ich walka o te same ideały a współdziałanie i współpraca przynieść może nie tylko korzyść chłopu i robotnikowi lecz Polsce.

Przedstawiciele młodzieży robotniczej deklarując współpracę, stwierdzili wspólność dążeń oraz podkreślali orientację "na młodzież wiciową".

Podkreślić należy również stosunek Wiciowców do zagadnienia ukraińskiego, które winno być rozwiązane zdaniem ich na płaszczyźnie współżycia Polaków z Ukraińcami, które związałyby ludność ukraińską z państwowością polską.

11

1938 październik 7, Brzozów - Sprawozdanie półroczne z życia polskich związków i stowarzyszeń od dnia 1 IV do 1 X^a.

Kop., mps

**AP Przemysł, Starostwo Powiatowe w Brzozowie,
sygn. 1, s. 1-2.**

Młodzież wiejska powiatu brzozowskiego zorganizowana jest w 15 Kołach Związku Młodej Wsi, oraz 3 Kołach Młodzieży Wiejskiej "Wici". Działalność młodzieży wiejskiej prowadzona była w ramach zadań statutowych. Składały się na nią zebrania, zjazdy sąsiedzkie, wycieczki, przedstawienia, zabawy oraz dożynki.

Mimo wpływów i nacisku wywieranego przez Stronnictwo Ludowe Koła Związku Młodej Wsi bardziej niezależniały się z pod wpływów "Wici" i powiększały swój stan posiadania o jedno Koło w Obarzymie liczące 47 członków i rozwijające obecnie najżywszą działalność. Powiatowy Zarząd Związku Młodej Wsi nie wykazał żadnej działalności w kierunku ożywienia miejscowych kół a organizacja wykazywała żywotność tylko dzięki miejscowym działaczom.

Koła Młodzieży Wiejskiej "Wici" pozostają nadal pod wpływem Stronnictwa Ludowego a z ust ich reprezentantów na zebraniach padają hasła zabrania gruntów dworskich bez odszkodowania. Z początkiem okresu sprawozdawczego dążyły one w całej pełni do rozszerzenia swojego stanu organizacyjnego, gdy w kilku wypadkach odmówiłem zalegalizowania gdyż wyznaczeni członkowie Zarządu czy to ze względów moralnych czy też bezpieczeństwa pozostawiali wiele do życzenia oraz gdy stanowiące główny ośrodek działania Koło Młodzieży Wiejskiej w Ulanicy zostało zawieszone w działalności z powodu kolizji ze statutem, wówczas praca organizacyjna "Wici" znacznie osłabła a poświęcono się wyłącznie pracom wewnętrznym nad pogłębianiem ideowym swych członków.

^a Podpisał starosta brzozowski dr Pomiankowski.

Koła Młodzieży Wiejskiej przeciwstawiały się Oddziałom Katolickich Stowarzyszeń Młodzieżowych starając się młodzież tą przeciągnąć do swej organizacji co udało się jedynie w gromadzie Harta, gdzie tak Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej jak i Żeńskiej został zwalczony przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Harcie do którego przeszła młodzież wspomnianych Oddziałów.

Nadmienić muszę, że w kilku wsiach młodzież pozostająca pod wpływami Stronnictwa Ludowego prowadzi konspiracyjnie nielegalnie działalność statutową "Wici", jednak nie może jej to udowodnić.

12

1939 styczeń 3, Przemyśl - Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1938 r.^a

Kop., mps

**AP Przemyśl, Starostwo Powiatowe w Przemyślu,
sygn. 25, s. 152-153.**

W dniu 2 XII br. na zebraniu prezesów Kół SL tut. powiatu Michał Głowacz prezes Powiatowego Zarządu SL w Przemyślu podkreślił, że w związku z naprężoną sytuacją wewnętrzną żywiołu ukraińskiego, żadna akcja przeciw Rządowi nie może być obecnie prowadzona, albowiem byłoby to ruiną dla Państwa Polskiego.

Również nadmieniał, że nie może być obecnie mowy o żadnym strajku rolnym. Prezesom miejscowych Kół SL wydał pewne dyrektywy przygotowawcze odnośnie wyborów samorządowych.

Według otrzymanej wiadomości w dniu 23 XII br. w pierwszych dniach stycznia 1939 roku ma się odbyć w Przemyślu zjazd wszystkich członków SL z terenu powiatu przemyskiego, na który w charakterze prelegentów mają przybyć Brunon Gruszka i ks. Pannaś. Na zjeździe tym ma być omawiana obecna sytuacja polityczna w Polsce i międzynarodowa, oraz mają być wydane pouczenia dla członków SL co do przyszłych wyborów samorządowych.

13

1939 styczeń 3, Jarosław - Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1938 roku^b.

Kop., mps

**AP Przemyśl, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu,
sygn. 1, s. 30.**

W pierwszych dniach grudnia 1938 r. lansowane były wśród członków SL pogłoski o rzekomym zamiarze Rządu rozwiązania opozycyjnych partii politycznych. By utrzymać ciągłość pracy politycznej w wypadku rozwiązania SL Bruno Gruszka polecił na zebraniu

^a Podpisał starosta powiatowy przemyski Remiszewski.

^b Podpisał starosta powiatowy Alfred Kocół.

prezesów Kół SL w dniu 2.12.1938 r. w Jarosławiu przystąpić do zorganizowania sieci Kółek Rolniczych, które mogłyby zastąpić koła SL w wypadku rozwiązania partii.

Na zjeździe delegatów Kół SL w Jarosławiu w dniu 11.12.1938 r. Bruno Gruszka omówił sytuację polityczną, wewnętrzną i zagraniczną, przy czym zaznaczył, że wobec wzrostu potęgi Niemiec, która dzięki błędnej polityce zagranicznej Polski (pakt o nie-agrasji) osiągnęły hegemonię w Europie, należy dążyć do zjednoczenia Narodu, które nie nastąpi, gdy ponownie będą rozkazywać, a chłopci tylko słuchać. Oprócz żądań powrotu Witosza uchwalono by kupić o 100 % więcej legitymacji niż w 1938 r. oraz przeprowadzić zbiórkę na rzecz rodzin poległych w czasie strajku.

Na podkreślenie zasługuje również agresywne wystąpienie na zjeździe Wiktora Jedlińskiego, który wzywając do walki o prawa przypomina rok 1848, w którym robotnicy we Wiedniu uzyskali wolność wówczas gdy ministrów wieszano na latarniach, a wszechwładnego Metternicha^c zmuszono do ucieczki.

Przez wzmożoną działalność na terenie kilku powiatów oraz bojowy ton przemówień zmierza Jedliński Wiktor do ugruntowania swych wpływów w terenie, a odsunięcia w cień Brunona Gruszkę.

Zebrania gromadzkie poświęcone były sprawom wyborów samorządowych.

W miesiącu grudniu SL odbyło 2 zebrania prezesów kół przy udziale 10 i 50 osób, jeden zjazd delegatów kół SL przy udziale 500 osób oraz 4 zebrania gromadzkie przy udziale 20-40 osób.

Dnia 22.12.38 zawiesiłem działalność Koła Młodzieży Wiejskiej "Wici" w Tuczeupach, ponieważ na zebraniach członkowie tegoż stowarzyszenia dopuścili się przestępstw przeciwko uczuciom religijnym oraz jeden z członków zachwalał ustrój komunistyczny.

W listopadzie prezes Koła "Wici" Władysław Sobień z Tuczeup na zebraniu członków koła wyraził się "Matka Boska była K....." a w dniu 8 grudnia 1938 roku członek Koła "Wici" Józef Bałuch ur. 3.5.1918 r. s. Jana i Marii, Kmieć, rzym.kat. nieżonaty, rolnik, mówił na zebraniu członków, "że Chrystus był najduchem", oraz zachwalał ustrój komunistyczny wyrażając się "byłoby dobrze, gdyby była w Polsce komuna, nie byłoby wówczas 8 godzinnego dnia pracy, tylko 6-cio godzinny, byłyby pieniądze i ubrania". Sprawę skierowano do prokuratora.

^c Klemens Metternich ur. 1773, zmarł w 1859, polityk austriacki, minister spraw zagranicznych, kanclerz, udaremnił plan stworzenia silnej Rzeszy Niemieckiej, zmuszony do ustąpienia w 1848 roku.

K R O N I K A

ROCZNIK HISTORYCZNO-ARCHIWALNY

TOM IX: 1995

Emilia Długosz
(Przemyśl)

Kronika archiwów południowo-wschodniej Polski za rok 1993

21-22 I - AP Zamość

Na sesji zorganizowanej przez UMCS w Lublinie nt. "Powstanie Styczniowe: sprawy regionu, ludzie" dyrektor AP mgr Gertruda Sowińska wygłosiła referat pt. "Zamojszczyzna w Powstaniu Styczniowym".

16 II - AP Przemyśl

Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych prof. dr hab. Jerzy Skowronek wziął udział w naradzie nt. sprawozdania z pracy AP w 1993 r. i planu działalności na rok 1994.

25 III - AP Rzeszów

Archiwum było współorganizatorem konferencji naukowej nt. "Zagadnienie mniejszości narodowych Polski południowo-wschodniej w XVIII-XX w.". Referaty wygłosili: prof. dr hab. Józef Półciwartecki "Kolonie józefińskie w Galicji środkowej", prof. dr hab. Tomasz Opas "Z badań nad mniejszościami narodowymi w miastach Galicji w latach 1772-1860", prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak "Przemiany narodowościowe w Galicji w latach 1869-1919", prof. dr hab. Alojzy Zielecki "Stosunki polsko-ruskie w drugiej połowie XIX w. w Galicji", prof. dr hab. Ewa Orłof "Granica polsko-słowacka na odcinku Spisza i Orawy w latach 1945-1953".

IV-XII - AP Rzeszów

Wystawa "Nabytki Archiwum Państwowego w Rzeszowie z lat 1989-1993".

24 IV - AP Przemyśl

Na sesji zorganizowanej przez Towarzystwo Naukowe im. Biskupa G. Łakoty w Jarosławiu nt. "Duchowieństwo greckokatolickie diecezji przemyskiej w okresie międzywojennym" pracownica AP w Przemyślu mgr Anna Krochmal wygłosiła referat pt. "Stosunki między duchowieństwem łacińskim i greckokatolickim diecezji przemyskiej: 1918-1939".

27 IV - AP Przemyśl

Odbyło się posiedzenie Komisji Metodycznej, na którym mgr Maciej Dalecki wygłosił referat pt. "Dzieje sądów i rozwój kancelarii sądowej w Polsce południowej w latach 1855-1950 oraz metody porządkowania akt sądowych w świetle Wskazówek metodycznych dotyczących opracowywania akt sądowych wytworzonych w XIX-XX w., wydanych przez NDAP w 1991 r."

28 IV - AP Przemyśl

Na sesji popularnonaukowej z okazji 600-lecia otrzymania praw miejskich w Przeworsku dyrektor AP dr Zdzisław Konieczny wygłosił referat pt. "Przywilej lokacyjny miasta Przeworska z 1393 r."

17 V - AP Przemyśl

Oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich wraz z Oddziałem II ds. Archiwów Zakładowych zorganizowali spotkanie archiwistów instytucji samorządowych woj. przemyskiego.

26 V - Przemyśl

Na sympozjum naukowym zorganizowanym przez Instytut Kresów Wschodnich im. św. Brunona Bonifacego w Przemyślu nt. "Militarna rola Przemyśla - stan i perspektywy badań" referaty wygłosili pracownicy AP: dr Michał Proksa "Zamki basztowo-bastejowe Ziemi Przemyskiej w XVI w.", mgr Marek Wolek "Oblężenie Twierdzy Przemyskiej 1914-15", mgr Andrzej Mielnik "Materiały dotyczące Przemyśla jako ośrodka strategiczno-wojskowego przechowywane w AP w Przemyślu".

1 VI - AP Przemyśl

Dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu prof. dr hab. Adolf Juzwenko przypomniał historię Fundacji Ossolińskich i omówił jej stan współczesny.

15 VI - AP Przemyśl

Otwarcie wystawy pt. "Prasa Przemyśla".

VII-XII - AP Rzeszów

Wystawa w Oddziale AP w Skołyszynie pt. "Okres wojny i pierwsze lata po wyzwoleniu na Ziemi Jasielskiej".

21 IX - AP Rzeszów

Na posiedzeniu naukowym dr Jan Basta wygłosił referat pt. "Proces likwidacji samorządu gospodarczego w Polsce po II wojnie światowej".

23 X - AP Przemyśl

Na Strefowej Konferencji Naukowej Regionalnych Towarzystw Kultury zorganizowanej przez Radę Krajową Regionalnych Towarzystw Kultury, TPN i Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UW w Przemyślu nt. "Regionalizm na obszarach pogranicznych" referaty wygłosili pracownicy AP: mgr Jacek Krochmal "Stosunki chrześcijańsko-żydowskie w Przemyślu przed rozbiorami" i mgr Anna Krochmal "Błaski i cienie współżycia grekokatolików i łacinników w regionie przemyskim w okresie międzywojennym".

19 XI - AP Rzeszów

Na sesji zorganizowanej przez Bibliotekę Pedagogiczną w Przeworsku nt. "Drogi Polaków do niepodległości" dyrektor AP dr Zdzisław Konieczny omówił przebieg walk polsko-ukraińskich w latach 1918-1919.

23 XI - AP Rzeszów

Na posiedzeniu naukowym mgr Robert Witalec wygłosił referat pt. "Funkcjonowanie i struktura organizacyjna oraz zasób aktowy WKKP przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1957-1986".

25 XI - AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym Aurelia Dziedziuk wygłosiła referat pt. "Problemy emigracji zarobkowej w aktach Starostwa Powiatowego Tarnobrzieskiego z lat 1919-1939".

30 XI - AP Przemyśl

Otwarcie wystawy "Starodruki w zbiorach Archiwum Państwowego w Przemyślu".

4 XII - AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym dr Zdzisław Konieczny wygłosił referat pt. "Stosunki narodowościowe w Małopolsce Wschodniej".

7 XII - AP Przemyśl

Odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Naukowo-Programowej AP. W skład Rady weszli: prof. dr hab. Józef Półciwiatek (WSP Rzeszów) - przewodniczący, prof. dr hab. Alojzy Zielecki (WSP Rzeszów) - wiceprzewodniczący, prof. dr hab. Andrzej Tomczak (UMK Toruń), prof. dr hab. Edward Potkowski (UW Warszawa), prof. dr hab. Zbigniew Perzanowski (UJ Kraków), prof. dr hab. Adolf Juzwenko (ZNiO Biblioteka PAN Wrocław), prof. dr hab. Jerzy Piórecki (Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytkowych Założeń Ogrodowych i Arboretum w Bolestraszczykach), dr Zygmunt Kubrak (Muzeum w Lubaczów), dr Zdzisław Konieczny (AP Przemyśl), dr Michał Proksa (AP Przemyśl) - sekretarz, mgr Bogusław Bobusia (AP Przemyśl), mgr Jacek Krochmal (AP Przemyśl).

7 XII - AP Rzeszów

Na posiedzeniu naukowym mgr Dariusz Byszuk wygłosił referat pt. ¹¹"Kancelaria starostw powiatowych w woj. rzeszowskim w latach 1944-1950".

14 XII - AP Przemyśl

Archiwum, Oddział PTH i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny Kuratorium Oświaty i Wychowania w Przemyślu zorganizowały konferencję dla nauczycieli historii nt. regionalizmu w nauczaniu historii. Referaty wygłosili: mgr Stanisław F. Gajerski "Regionalizm w nauczaniu historii", dr Zygmunt Kubrak "Rola muzeów w nauczaniu historii", dr Zdzisław Konieczny "Rola archiwów w nauczaniu historii i możliwość wykorzystania archiwaliów przez nauczycieli w badaniach regionalnych". Konferencję połączono ze zwiedzaniem Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej i AP w Przemyślu.

21 XII - AP Rzeszów

Na posiedzeniu naukowym mgr Janusz Borowiec wygłosił referat pt. "Materiały dotyczące Urzędu Bezpieczeństwa w aktach Wojaskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie i Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie".

Wydawnictwa:

AP Przemyśl

1. Bobusia B., Sesja naukowa i wystawy w Archiwum Państwowym w Przemyślu, Archeion t. 91, 1993 s. 214-216

2. Dalecki M., Nieruchomości w posiadaniu Żydów przemyskich według stanu z 1932 r. Studia Przemyskie t. 1, 1993 s. 161-170

3. Dalecki M., Państwowe Gimnazjum II im. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu w latach 1907-1939. Przemyskie Zapiski Historyczne t. 8/9, Przemyśl 1993 s. 85-107

4. Długosz E., Starodruki w Archiwum Państwowym w Przemyślu, Przemyśl 1993 s. 39

5. Konieczny Z., Dom Robotniczy w Przemyślu, Przemyskie Zapiski Historyczne t. 8/9, Przemyśl 1993 s. 187-205

6. Konieczny Z., Polska-Litwa wczoraj i dziś, Pogranicze 1993 nr 19-21; Polska-Białoruś wczoraj i dziś, Pogranicze 1993 nr 22-23; Polska-Ukraina wczoraj i dziś, Pogranicze 1993 nr 26-30

7. Konieczny Z., Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu i okolicy: listopad-grudzień 1918, Przemyśl, TPN, 1993 ss. 120

8. Krochmal A., Akta wyznaniowe w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu, Przemyśl 1993 ss. 189

9. Krochmal A., Sesja naukowa z okazji 600-lecia nadania praw miejskich dla Przemyśla, Archeion t. 91, 1993 s. 216-218

10. Krochmal J., Fabian Birkowski OP - lwowianin na królewskim dworze (ok. 1569-1636), Przemyskie Zapiski Historyczne t. 8/9, Przemyśl 1993 s. 37-55

11. Krochmal J., Najświętsza Maryja Panna w kazaniach Fabiana Birkowskiego OP (1566-1636), Roczniki Teologiczne t. 40, 1993 z. 2 s. 83-96

12. Krochmal J., Rola Fabiana Birkowskiego OP w kaznodziejstwie politycznym. Summariusz t. 36/37, Lublin 1993 s. 147-163

13. Krochmal J., Sesja naukowa w sześćsetlecie nadania praw miejskich dla Przemyśla (Przemyśl, 7 X 1989): kronika z życia naukowego, Studia Historyczne R. 36, 1993 z. 1 s. 133-134

14. Łosowska A., Oprawa i znaki wodne kodeksu "Liber Legum", Studia Przemyskie t. 1, 1993 s. 63-70

15. Mielnik A., Wystawa archiwalna: Przemyśl w latach okupacji radzieckiej i niemieckiej (1939-1944), Archeion t. 92, 1993 s. 222-224

16. Nowakowski K., Konferencja metodyczna dotycząca opracowywania akt notarialnych, Archeion t. 92, 1993 s. 192-193

17. Pacykowski P., Wystawa: Sierpień 1980 - kwiecień 1989 w drukach bezdebitowych i fotografii, Archeion t. 92, 1993 s. 216-218

18. Proksa M., Akta Państwowych Gospodarstw Rolnych w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu, Przemyśl 1993 ss. 44

19. Proksa M., Akta Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu, Przemyśl 1993 ss. 39
20. Proksa M., XVIII-wieczne mieszkania dzierżawców w dobrach leskich, *Przemyskie Zapiski Historyczne* t. 8/9, Przemyśl 1993 s. 259-268
21. Proksa M., Zamek przemyski w świetle badań archeologiczno-architektonicznych, *Przemyskie Zapiski Historyczne* t. 8/9, Przemyśl 1993 s. 7-19
22. Przewodnik po zespołach starostw powiatowych | oprac. A. Dziedziuk, Przemyśl 1993 ss. 105
23. Przywilej lokacyjny miasta Leska z 1477 roku | oprac. M. Proksa, Przemyśl 1993 ss. 10
24. Przywilej lokacyjny miasta Radymna z 1431 roku | oprac. J. Krochmal, Przemyśl 1993 ss. 15
25. Spis zespołów całkowicie opracowanych w Archiwum Państwowym w Przemyślu, wyd. 2 | oprac. A. Dziedziuk, Przemyśl 1993 ss. XVI, 82

AP - Rzeszów

1. (mra), Archiwum Państwowe w ...Skołyszynie, *Nowiny* 1993 nr 131 s.10
2. *Prace Historyczno-Archiwalne* t. 1, Rzeszów 1993 ss. 170.
Zawartość: J. Basta, Materiały źródłowe do historii spółdzielczości na Rzeszowszczyźnie po II wojnie światowej (do 1975 roku) w zasobach archiwów państwowych; J. Borowiec, Skazani na śmierć w latach 1946-1955 (zarys problemów w świetle akt Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie); D. Byszuk, Kancelaria Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie 1944-1950 (stan prawny); R. Witalec, Historia Żydów rzeszowskich od XVI wieku do 1944 roku (krótki zarys dziejów); B. Wizimirska, Chrześcijanie i Żydzi w Rzeszowie w XVII i XVIII wieku; Z. Szulc, Struktura zawodowa ludności żydowskiej w Rzeszowie w XVIII wieku (na podstawie rejestrów podatkowych); T. Opas, Stan posiadania i własność nieruchomości Żydów w XVIII i pierwszej połowie XIX wieku (do 1848 roku); T. Bieda, Żydzi w Rzeszowie w świetle spisu ludności z 1869 roku (struktura zawodowa Żydów); T. Bieda, Eksterminacja Żydów w Rzeszowie w latach 1939-1944; Kronika

AP - Zamość

1. Kawałko M., Półtora kilometra historii, *Tygodnik Zamojski* 1993 nr 40 s. 8-9
2. Sowińska G., Zamojszczyzna w powstaniu styczniowym. *Annales UMCS* 1993 sec. F: Historia vol. 48 s. 109-122

RECENZJE I OMÓWIENIA

HELENA Z SEIFERTÓW JABŁOŃSKA, DZIENNIK Z OBLĘŻONEGO PRZEMYŚLA 1914-1915.

**Do druku przygotowała i wstępem poprzedziła Hanna Imbs,
Przemyśl 1994, ss. 245, il. 30, mapa.**

W osiemdziesiątą rocznicę wybuchu I wojny światowej Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu wydał cenny przekaz pamiątkarski jakim jest Dziennik Heleny z Seifertów Jabłońskiej. Przygotowała go do druku, na podstawie rękopisu przechowywanego w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej, Hanna Imbs. Opracowała ona również wstęp charakteryzujący tło historyczne, w którym rozgrywa się akcja dziennika, sam dziennik i jego autorkę.

Helena z Seifertów Jabłońska przebywała w Przemyślu opiekując się domami należącymi do jej szwagra Eugeniusza Grandowskiego, wówczas pułkownika armii austro-węgierskiej, późniejszego generała Wojska Polskiego. Prowadzony przez Jabłońską dziennik zawiera zapisy dokonywane przez nią prawie codziennie, w okresie od 1 VIII 1914 r. do 29 VIII 1915 r. Okres ten obejmuje dwa oblężenia twierdzy Przemyśl, rządy rosyjskie w Przemyślu oraz jego zdobycie przez wojska austriacko-węgierskie i niemieckie w czerwcu 1915 r. Treść dziennika oprócz spraw osobistych autorki dotyczy również trudnego położenia mieszkańców miasta, losów żołnierzy, walk toczących się w okolicy Przemyśla, a także ogólnej sytuacji politycznej i wojskowej w Europie Wschodniej, a zwłaszcza w Galicji podczas I wojny światowej.

Dziennik uzupełnia dotychczasową literaturę pamiątkarską z okresu walk o twierdzę Przemyśl o mniej znane fakty obrazujące los tej części ludności cywilnej, która nie została ewakuowana i pozostała w oblężonym mieście. Jabłońska porusza również problemy wiążące się z wpływem na człowieka wojny, która dotykała każdą jednostkę ludzką, także osoby nie biorące bezpośredniego udziału w walce. Wskazuje z jednej strony postępowanie żołnierzy i cywilów zdemoralizowanych przez wojnę, z drugiej zaś - osób starających się ofiarnie pomagać innym jak to czyniła sama autorka.

Wydawca zaopatrzył dziennik w liczne, dobrej jakości fotografie, w większości archiwalne, oraz w mapkę przedstawiającą fortyfikacje twierdzy Przemyśl. Opublikowanie dziennika Heleny z Seifertów Jabłońskiej pozwoli wzbogacić i upowszechnić stan wiedzy o losach twierdzy przemyskiej, a w szerszym zakresie również terenów Galicji podczas I wojny światowej.

MACIEJ DALECKI

**GRZEGORZ ŁUKOMSKI, CZESŁAW PARTACZ,
BOGUSŁAW POLAK, WOJNA POLSKO-UKRAIŃSKA 1918-1919.
DZIAŁANIA BOJOWE - ASPEKTY POLITYCZNE - KALENDARIUM,
Koszalin-Warszawa 1994, ss. 285, il. 26, 8 map.**

Kolejna publikacja Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie z serii prac poświęconych walce o granice państwa polskiego w latach 1918-1921 dotyczy tym razem wojny polsko-ukraińskiej 1918-1919¹. Praca ta składa się z dwóch części. Pierwsza część, opracowana przez Czesława Partacza, jest podzielona na kilkanaście rozdziałów. Początkowe rozdziały zawierają charakterystykę ukraińskich ugrupowań politycznych w Galicji Wschodniej, ukazują ich działalność oraz stosunek do władz i ludności polskiej. Partacz przedstawia również politykę, zdominowanych przez Polaków, władz galicyjskich wobec Ukraińców. Następnie prezentuje on ukraińskie organizacje paramilitarne powstałe w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej i omawia działania polityków ukraińskich zmierzające do wyodrębnienia Galicji Wschodniej w charakterze samodzielnego kraju związkowego Austrii, podejmowane już w okresie trwania tej wojny. Sporo miejsca zajmuje charakterystyka prowadzonych w październiku 1918 r. przez Ukraińców przygotowań do utworzenia własnego państwa narodowego na terenach obejmujących Galicję Wschodnią i opanowania ich wraz z miastem Lwowem w drodze zamachu stanu. Przedstawiono także próby przejęcia władzy we Lwowie przez Polaków i przeciwstawienia się poczynaniom ukraińskim. Opracowanie Partacza zamyka omówienie działalności władz Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej i ukazanie losów tych władz oraz żołnierzy Ukraińskiej Halickiej Armii po zajęciu całej Galicji Wschodniej przez wojska polskie. Równolegle została ukazana sytuacja polityczno-militarna na Ukrainie Naddnieprzańskej i nieudane próby połączenia obu państw ukraińskich: Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej i Ukraińskiej Republiki Ludowej. Ponadto autor poświęcił osobne rozdziały pogromowi ludności żydowskiej we Lwowie, po zajęciu go przez wojska polskie, oraz zbrodniom na jeńcach i cywilnej ludności polskiej, popełnionym przez żołnierzy ukraińskich w okresie trwania wojny.

Drugą część pracy stanowi kalendarium wojny polsko-ukraińskiej 1918-1919, opracowane przez Grzegorza Łukomskiego i Bogusława Polaka. Ujmuje ono w porządku chronologicznym najważniejsze fakty związane z toczącymi się działaniami wojennymi oraz z podejmowanymi równocześnie przez obie walczące strony zabiegami politycznymi, w okresie od 9 II 1918 do 1 IX 1919 r.

¹ Dotychczas ukazała się praca: G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920. Działania bojowe. Kalendarium*, t. 1-2, Koszlin 1990.

Oprócz scharakteryzowanych wyżej części praca zawiera także obsadę personalną obrony Lwowa od 1 do 22 XI 1918 r., mapki, indeks nazwisk oraz bibliografię obejmującą najważniejsze materiały źródłowe i opracowania dotyczące wojny polsko-ukraińskiej. Szatę graficzną książki wzbogacają fotografie ukazujące obrońców Lwowa i bronione przez nich punkty oporu na terenie miasta.

Omówiona praca przyczyni się na pewno do spopularyzowania problematyki wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919, jak również wniesie nowy wkład do naukowego opracowania tego zagadnienia.

MACIEJ DALECKI

**W TRADYCJI IDEI IGNACEGO SOLARZA
(W STULECIE URODZIN).**

**Praca zbiorowa pod redakcją Albina Koprukowniaka
i Antoniego Krawczyka.**

**Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Towarzystwo Uniwersytetów
Ludowych Oddział w Lublinie, 1993, ss. 159**

W związku ze stuleciem urodzin Ignacego Solarza (28 XII 1891-1940) w Instytucie historii UMCS zorganizowana została przez Zakład Historii Nowożytnej i Lubelski Oddział Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w dniu 17 stycznia 1992 r. sesja naukowa poświęcona tej wybitnej postaci. Nieniejsze wydawnictwo jest pokłosiem tejże sesji. Prezentowane w tomie materiały zostały zgrupowane w czterech rozdziałach. W I rozdziale zatytułowanym "W kręgu tradycji oświatowych" znalazły się referaty: Albina Koprukowniaka *"Dążenia oświatowe warstwy chłopskiej"*, Heleny Brodowskiej *"Mój pierwszy uniwersytet"*, Jerzego Plisa *"Katolickie uniwersytety ludowe w Polsce (1935-1939)"* oraz Piotra Kryczka *"Ignacy Solarz - historia żywa"*.

Autor pierwszego referatu A. Koprukowniak scharakteryzował stan oświaty chłopskiej w poszczególnych dzielnicach rozbiorowych. We wszystkich zaborach młodzież wiejska z różnych przyczyn, jedynie w minimalnym procencie uzyskiwała wykształcenie na poziomie elementarnym. Sytuacja ta również nie zmieniła się w Odrodzonej Polsce. Solarzowa koncepcja powołania do życia ludowego, orkanowego uniwersytetu trafiła w społecznie zapotrzebowanie. Drugi referat autorstwa prof. Heleny Brodowskiej ma charakter wspomnieniowy pogłębiany refleksjami z pobytu na Uniwersytecie Ludowym w Gaci Przeworskiej i Krasieninie jeszcze przed wojną. W placówkach tych obok zadań kształcenia zawodowego rolników i gospodyń wiejskich w sferze ogólnego nauczania i

wychowania, stosowano wzory i metody pracy grundtvigowskich uniwersytetów duńskich. Wzorzec ten przystosowany w koncepcji Ignacego Solarza do polskich warunków i młodzieżowych rozbudowanych aspiracji zdobywania oświaty wychowywał młodzież na aktywnych działaczy, uspołecznionych obywateli, myślących z chłopskim realizmem o sprawach własnych i państwa, gotowych do podźwignięcia wsi polskiej na wyższy poziom kultury. Brodowska pracowała w latach 1934-1937 w charakterze nauczycielki w Szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Krasieninie koło Lublina. W bardzo ciekawy sposób opisała wewnętrzne życie szkoły, nauczycieli, uczniów a także atmosferę jaka w niej panowała. Szkoła ta cieszyła się wielkim uznaniem chłopów - ludowców na całej Lubelszczyźnie. Dobrą opinię miała też wśród szkół tego typu w kraju, chociaż jak zauważyła autorka wspomnień zbliżona była do Solarzowego Uniwersytetu Ludowego ograniczona była w działaniach oświatowo-wychowawczych. Koncentrowała się bowiem głównie na kształceniu zawodowym przyszłych gospodyń wiejskich. Trzeci referat napisany przez Jerzego Plisa dotyczy Katolickich Uniwersytetów Ludowych w Polsce (1935-1939). Autor wyjaśnia cele, zadania, organizację a także programy nauczania i wychowania tychże placówek oświatowych. Przypomina, że pierwszy Katolicki UL rozpoczął działalność 15 listopada 1935 r. w Ujeźnej koło Przeworska (diecezja przemyska) a w latach następnych uruchomiono je w Proboszczewicach (diecezja plocka) i Krzyżanowicach koło Bochni (diecezja tarnowska). Absolwenci tych placówek mieli być pionierami oświaty i postępu na wsi oraz przygotowywać słuchaczy do pracy "dla chwały Bożej, na pożytek osobisty, narodu i państwa". Kolejny referat Piotra Kryczki pobudza do refleksji nad postacią współtwórcy Uniwersytetów Ludowych w Polsce. Autor zauważa, że postać Solarza i jego dzieło stały się na przestrzeni kilkudziesięciu powojennych lat przedmiotem szczególnego zainteresowania. Były jednak i długie okresy milczenia wokół tej postaci. Kryczka w swoich ciekawych rozważaniach wnikliwie docieka: w jakim stopniu postać Solarza i jego idee mają dzisiaj szansę stać się częścią "historii żywej" oraz próbując częściowo udzielić odpowiedzi.

Drugi rozdział niniejszego tomu pod tytułem "Życie i dzieło" rozpoczyna interesujący artykuł Mieczysława Wieliczki na temat "Kręgu rodzinnego i kulturowego Ignacego Solarza". Autora interesuje okres lat szkolnych i otoczenie w którym dorastał oraz kształtował swoją osobowość ten wybitny działacz ludowy. Szczególnie "wyniósł Solarz z domu rodzinnego i tradycji wsi Ołypiny ten ogrom wartości, które znalazły później odbicie w jego życiu, pedagogice oraz w programie kształcenia młodzieży wiejskiej" zauważa Wieliczko. Następny artykuł napisał prof. Paulin Wojtyła (wychowanek UL w Gaci) na temat "Uniwersytetu Ludowego Ignacego i Zofii Solarzów jako szkoły społecznego myślenia i współdziałania. Refleksje po latach". Autor był słuchaczem ostatniego męskiego kursu na UL w Gaci 1938/1939 i dzieli się osobistą refleksją z tego pobytu.

Na uwagę zasługują fragmenty wspomnień dotyczące stosunków na linii Kościół - AMW RP "Wici", które w pewnych okresach były mocno napięte, chociaż UL nie miały w swoich programach antyreligijnych założeń. W kolejnym drugim już z kolei referacie Mieczysław Wieliczko interesująco pisze na temat domniemanych okoliczności aresztowania i stracenia Ignacego Solarza w 1940 roku. Do tej pory brak jest ścisłości w opublikowanych dotąd informacjach o jego śmierci. Niewiadomo ani kiedy, ani gdzie Solarz pozbawiony został życia. Autor referatu idzie własnym tropem próbując wyjaśnić tę intrygującą tajemnicę.

Trzeci rozdział zatytułowany "Dorobek ideowy" rozpoczyna referat Antoniego Krawczyka na temat "Światopoglądu Ignacego Solarza. Według autora na kształtowanie się światopoglądu Solarza wywierały różne czynniki, w pierwszym rzędzie: dom rodzinny wychowujący dzieci w religii katolickiej (brat Ignacego był księdzem rzym.katolickim), poglądy ojca Wojciecha Solarza gorącego zwolennika Jana Stopińskiego, jak również szkoła, służba wojskowa w armii austriackiej, studia na UJ a także liczne podróże do Danii, Wielkiej Brytanii i krajów słowiańskich. Z grona osób najbardziej wpływających na światopogląd wywarli: prof. Stanisław Kot, prof. Franciszek Bujak, Stanisław Pigoń; z pisarzy: Władysław Orkan, Maria Dąbrowska, Jan Wiktor; z działaczy polityczno-społecznych: Jan Stopiński, Adam Polewka, Bolesław Babski, Wincenty Witos, Maciej Rataj. Po zetknięciu się Solarza w okresie zawieruchy wojennej z armią sowiecką wyniósł on negatywny stosunek do ZSRR. W dalszym ciągu swojego ciekawego artykułu Krawczyk pisze o założeniach ideowych Solarza, roli kultury ludowej, roli Uniwersytetu Ludowego a także jego stosunku do religii. Analiza prac Solarza wykazuje, że nie negował on potrzeby religii objawionej ani też nie był zwolennikiem nauczycielskiej roli Kościoła w sprawach wiary. Uważał, że przeobrażenia moralne w społeczeństwie mogą dokonać się tylko wówczas, jeżeli kultura narodowa znajdzie oparcie w kulturze ludowej. Uświadamiał słuchaczom, iż młodzież nie przybywa na UL dla zdobycia chleba czy zarobku, lecz po wewnętrzną strawę duchową.

Stefan Józef Postuszka w swoim referacie głównie zajął się "Kulturą ludową w Solarzowej koncepcji wychowania". Omawia szczegółowo takie kwestie jak: determinanty poglądów Solarza na kulturę ludową i jej funkcję, cele wychowania określone przez I. Solarza, pojmowanie kultury ludowej przez Solarza a także roli kultury ludowej w wychowaniu społeczeństwa. Reasumując swoje rozważania słusznie Postuszka wyciąga wniosek, że "kultura ludowa w Solarzowej koncepcji wychowania stanowiła tryptyk łączący przeszłość z teraźniejszością oraz przyszłością, była nieocenioną skarbnicą wartości etycznych, społecznych i estetycznych, a także arcybogatym źródłem witalnych sił nie tylko warstwy chłopskiej, ale także całego narodu i jego kultury. Kolejny referat Antoniego Mieczkowskiego poświęcony jest "Idei Ignacego Solarza w programach i działalności ZMW RP "Wici" do 1939 r."

Poglądy współtwórcy UL były zawsze bliskie programom Polskiego Stronnictwa Ludowego a (Solarz należał do grona przedstawicieli lewicowego "agraryzmu wiciowego") także współtwórcą oblicza ideowego ZWM RP "Wici". Agrarystyczną Polskę Ludową budować miał ruch ludowy razem z ruchem socjalistycznym. Trzy zespolone ze sobą wartości miały określać zasady funkcjonowania państwa: demokracja, spółdzielczość i samorządność. Ostatni referat tegoż rozdziału opracowany przez Bronisława Mikuleca poświęcony jest "Miejscu Ignacego Solarza w ruchu spółdzielczym". Autor uwypuklił rolę Solarza jako organizatora i propagatora spółdzielczości. Przypomina, że był inicjatorem wielu form spółdzielczych. Słuchacze UL mieli być w przyszłości organizatorami spółdzielczości w swoich środowiskach.

W czwartym i ostatnim rozdziale zamieszczono wypowiedzi i głosy zabierane w dyskusji (Bronisław Gołębiowski, Zdzisław Cackowski, Wojciech Solarz (syn Ignacego, znany reżyser filmowy), Antoni Miazek, Antoni Miechowski, Hanna Chorążyna, Justyna Maria Wojtekunos). Wszyscy dyskutanci podkreślili w swoich wypowiedziach ogromne zasługi, jakie wniósł Ignacy Solarz w wychowanie nowego pokolenia wiejskiego w Polsce, szerzenia oświaty i kultury, w propagowanie i rozwój spółdzielczości a także w kształtowanie oblicza ideowego ruchu ludowego.

Na zakończenie tomu przedstawiony jest także jako materiał źródłowy, list kursantki Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej pisany do rodziców, a opracowany przez kustosza Muzeum Wsi Lubelskiej mgr Justynę Wojtekunos.

Reasumując dobrze się stało, że prezentowane na sesji naukowej 17 I 1992 r. w Lublinie materiały chociaż merytorycznie zróżnicowane, dotyczące zagadnienia zawartego w tytule, zostały zebrane i wydane drukiem. Wszystkie mieszczą się w tradycji idei Ignacego Solarza i jego dzieła. Szczególnie dwa opracowania: Heleny Brodowskiej oraz Paulina Wojtyny pogłębione własnymi refleksjami wspomnieniowymi mają cenny charakter. Większość referatów oparta jest na sporym materiale źródłowym, pamiątkarskim prasie i opracowaniach naukowych.

Pochwalić należy wydawców za dużą staranność wydania tomu przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że wiele do życzenia pozostawia kwestia korekty druku. Powyższa uwaga nie wpływa zasadniczo na wartość pozycji, która powinna spotkać się z zainteresowaniem historyków a także działaczy ruchu ludowego.

ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK

**ALEKSANDER KORMAN,
Z KRWAWYCH DNI LWOWA 1941 ROKU.
KRWAWY BŁĘKITNO-ŻÓŁTY TYDZIEŃ UKRAIŃSKIEJ IRREDENTY,
Londyn 1990, ss. 48, il. 7.**

W publikacji dotknięte jeno zostały wielorakie problemy dotyczące martyrologii Polaków mieszkających na Kresach Wschodnich, a osobiwie lwowiaków, którzy w okresie okupacji sowieckiej i niemieckiej złożyli obfitą daninę krwi i życia niejednokrotnie z tej jeno racji, że byli Polakami. Szczególniejszy akcent położył Autor na uwypuklenie działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, oraz antypolskie akcje batalionów "Nachtigall" i "Roland", które w maju 1941 r. powołali Niemcy po rozformowaniu "ukraińskiego legionu".

Zakwaterowany w rejonie Radymna batalion "Nachtigall" ("Słowiki") w dniu 18 VI 1941 r. złożył na ręce grekokatolickiego ks. dr. Iwana Hryniocha (ps. "Harasymowski") przysięgę, a z momentem rozpoczęcia niemiecko-sowieckiej wojny wyruszył do akcji pod dowództwem kpt. Romana Szuchewycza (ps. "Tur"). 30 czerwca o godzinie 3.15, wraz z innymi siłami niemieckimi, batalion ten wkroczył do Lwowa i od tej to chwili rozpoczął swe krwawe żniwo biorąc udział w licznych aresztowaniach, w tym i polskich uczonych, ich rodzin, przyjaciół i współlokatorów.

Autor akcentując potrzebę szerszego udokumentowania danych na ten temat zwrócił też uwagę na konieczność gromadzenia wiadomości o zbrodniach popełnionych na ludności polskiej przez NKWD przed opuszczeniem przez Sowieców Lwowa w 1941 r., a nadto pilnego wszczęcia szerszych prac badawczych nad problematyką martyrologii Polaków na Kresach i przesiedleniem ich na Zachód, do Polski, której granice wschodnie oparte zostały o San i Bug. Mało! W pracy poruszone też zostały kwestie upamiętnienia męczeńskiej śmierci lwowskich uczonych we Lwowie, Wrocławiu i w Krakowie, a nadto podniesiona też została sprawa polsko-ukraińskiego zbliżenia, która dziś, po rozpadnięciu się ZSRR i ukształtowaniu się nowej sytuacji politycznej w Europie środkowo-wschodniej, stale oczekuje na jednoznaczne i korzystne dla obu stron rozwiązanie.

Całość wywodów Autora zebrana została w siedmiu rozdziałach, których tytuły brzmią następująco: I. *Ukraińska "V kolumna" w Małopolsce Wschodniej*, II. *Krwawy terror ukraińskich nacjonalistów specjalnego batalionu ukraińskiego pod kryptonimem "Nachtigall" i specjalnych jednostek hitlerowskich*, III. *Zacieranie śladów i dowodów zbrodni wojennych*, IV. *Próby pociągania do odpowiedzialności organizatorów zbrodni, ich wykonawców i pomocników*, V. *Kontynuacja mordów Żydów i Polaków przez ukraińskich nacjonalistów i nachtigallowców*, VI. *Mortuis viventes obligant*, oraz VII. *Przejawy i warunki zbliżenia polsko-ukraińskiego*.

W pracy przytoczono m.in. relacje świadków omawianych wydarzeń, dane o aresztowaniach i pomordowanych. Tekst publikacji opatrzone aparatem naukowym. Przy końcu zamieszczono "Indeks osobowy" oraz "Indeks miejscowości".

Praca wydana została techniką małej poligrafii i stąd to zamieszczone w niej ilustracje nie wypadły najlepiej.

STANISŁAW FRANCISZEK GAJERSKI

**PRACE HISTORYCZNO-ARCHIWALNE,
pod red. J. Basty, T. Biedy, T. Opasa, t. I, Rzeszów 1993, ss. 170.**

Archiwum Państwowe w Rzeszowie wspólnie z Regionalnym Towarzystwem Badań nad Historią Mniejszości Narodowych wydały pierwszy tom prac poświęconych archiwistyce i historii. Wydawnictwo to znajduje się na etapie kształtowania swojego oblicza naukowego, stąd też prezentowany tom zawiera tylko dwa działy: opracowania i źródła oraz kronikę. Redakcja przewiduje uruchomienie działu recenzji i informacji bibliograficznej. Jak wynika z zamieszczonego wstępu celem wydawnictwa jest prezentacja materiałów z konferencji naukowych oraz popularyzowanie wyników badań pracowników regionalnego Ośrodka Badań Historii Żydów oraz członków Towarzystwa Badań nad Historią Mniejszości w Rzeszowie.

W pierwszym tomie, obok 3 artykułów z zakresu archiwistyki opublikowano 6 referatów z sesji naukowej na temat: *Żydzi w Rzeszowie w świetle zachowanych źródeł*, zorganizowanej w siedzibie Archiwum 27 lutego 1992 r. Po każdym artykule, obok bibliografii, załączono streszczenie w języku angielskim. Całość zamyka kronika, obejmująca wydarzenia z lat 1989-1993.

Część poświęconą archiwistyce otwiera praca Jana Basty dotycząca materiałów źródłowych do historii spółdzielczości na Rzeszowszczyźnie po II wojnie światowej. Autor podał krótkie omówienie źródeł do tego tematu, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Rzeszowie i Archiwum Państwowym w Przemyśle. Z kolei Janusz Borowiec na podstawie akt Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie omawia wypaczenia w funkcjonowaniu ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Analizując problem osób skazanych na śmierć w latach 1946-1955 autor zauważa, że większość wyroków wydano na podstawie spreparowanych materiałów dowodowych lub fałszywych i wymuszonych zeznań świadków. Głównym celem organów bezpieczeń-

stwa było zastraszenie społeczeństwa, a nie dotarcie do prawdy i sprawiedliwe wymierzenie kary. Omawiane akta Prokuratury zawierają informacje o 298 wyrokach śmierci, z tego 141 wydano na Ukraińców za przynależność do UPA, zaś 57 skazanych to osoby narodowości polskiej. Artykuł ten stanowi cenny dokument poszerzający wiedzę o zbrodniach okresu stalinowskiego.

Trzecia z prezentowanych prac z problematyki archiwalnej dotyczy Kancelarii Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie w latach 1944-50.

Pozostałe artykuły to materiały dotyczące historii Żydów w Rzeszowie od ich osiedlenia się w mieście, tzn. od XVI w. aż do okresu II wojny światowej. Prace powstały w oparciu o mało znane źródła zgromadzone w zespole: Archiwum Lubomirskich, a także na podstawie spisów ludności i ksiąg miejskich Rzeszowa. Po krótkim zarysie dziejów ludności żydowskiej dokonanych przez Roberta Witalca (Historia Żydów rzeszowskich od XVI w. do 1944 roku) znalazł się ciekawy artykuł Barbary Wizimirskiej omawiający stosunki Żydów ze społecznością chrześcijańską miasta w XVII w. i XVIII w. Główną rolę we wzajemnych relacjach odgrywały 2 czynniki: sprawy gospodarcze i religia. W kontaktach Żydów z dziedzicznymi właścicielami Rzeszowa (Mikołaj Spytek Ligęza, a następnie Lubomirscy) brał górę interes ekonomiczny właścicieli, stąd zakaz nabywania przez Żydów nieruchomości od chrześcijan czy też ograniczenia dotyczące handlu w praktyce nie były rygorystycznie przestrzegane. Podobnie rzecz się miała z prawodawstwem kościelnym surowo zabraniającym zatrudniania przez Żydów służby chrześcijańskiej. Nie były też w pełni przestrzegane zakazy prowadzenia przez Żydów handlu w dni świąteczne i niedziele, czy też warzenia trunków. Równocześnie duchowieństwo parafialne korzystało z usług bankierskich Żydów. Ogólnie biorąc Żydzi w Rzeszowie, stanowiący w XVIII w. niemal połowę mieszkańców, nigdy nie byli izolowani od chrześcijan, nie dochodziło też do większych konfliktów między obu społecznościami.

Kolejne 3 artykuły omawiają strukturę zawodową oraz stan posiadania ludności żydowskiej w XVIII i XIX w. (prace Zofii Szulc, Tomasza Opasa i Tadeusza Biedy). Na podstawie źródeł z połowy XVIII w. ustalono, że wśród Żydów rzeszowskich przeważały osoby zajmujące się branżą włókienniczo-odzieżową (głównie krawcy) oraz metalowo-mechaniczną (najwięcej było złotników). Zachowane materiały nie dają jednak pełnej informacji, gdyż nie wymieniają szeregu podstawowych zawodów (np. handlarz). Z kolei na podstawie spisu ludności z 1869 r. T. Bieda obliczył, że 58 % dorosłej ludności żydowskiej trudniło się handlem i rzemiosłem. T. Opas w obszernym artykule przedstawił rozwój stosunków własnościowych, dając obraz tego, jak z rozwojem demograficznym Żydów wzrastał stan posiadania tej grupy w mieście. Ostatni artykuł - T. Biedy - dotyczy eksterminacji Żydów w Rzeszowie w latach 1939-44. Autor wskazał głównie na niszczenie dorobku materialnego, a następnie likwidację fizy-

czną ludności zamkniętej w getcie. Mimo pomocy udzielanej przez ludność chrześcijańską z około 20 tys. ludzi skupionych na obszarze getta, po egzekucjach i wywózkach pozostało jedynie kilkaset osób.

Dokonując ogólnej oceny omawianego wydawnictwa stwierdzić należy, że zaprezentowany w I tomie układ materiałów budzi pewne zastrzeżenia. Tytuł pierwszego działu: opracowania i źródła nie w pełni oddaje jego rzeczywistą zawartość. Znalazły się tu artykuły i prace omawiające źródła archiwalne, nie publikowano źródeł w ich formie oryginalnej, co sugeruje tytuł działu. Wydaje się także, że wydawnictwo zyskałoby na przejrzystości, gdyby oddzielić wyraźnie od siebie artykuły z zakresu archiwistyki od materiałów ściśle historycznych (czyli referatów poświęconych historii Żydów) i nadać tym dwom częściom odpowiednie tytuły. Umieszczenie przypisów pod odpowiednimi stronami tekstu, a nie zbiorczo na końcu artykułu ułatwiłoby lekturę czytelnikom. Niezależnie od tych technicznych niedociągnięć opublikowane prace, oparte na mało znanych materiałach archiwalnych stanowią cenne uzupełnienie w historiografii mniejszości narodowych w Polsce południowo-wschodniej.

ANNA KROCHMAL

**ROCZNIK PRZEMYSKI,
Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle,
t. 29-30, z. 1 (Archeologia), Przemyśl 1993/1994,
ss. 80 (omówienie)**

W 1994 roku ukazał się jubileuszowy, podwójny (t. 29-30) tom Rocznika Przemyskiego, a tytuł ten jest zawsze witany z wielkim zainteresowaniem; znajdujemy tu artykuły z różnych dziedzin wiedzy. 29-30 numer Rocznika składa się z 10-ciu zeszytów poświęconych poszczególnym dziedzinom, a w niniejszym omówieniu skoncentrujemy się na zeszycie 1 poświęconym archeologii. Zeszyt został podzielony na dwie części: 1) rozprawy i artykuły, 2) materiały. Część pierwszą otwiera rozprawa J. Machnika, Najstarsi rolnicy i pasterze w Karpatach w świetle archeologicznych badań polsko-słowackich i polsko-ukraińskich (s. 3-10), w którym autor omawia wspólny program polsko-słowackich i polsko-ukraińskich badań archeologicznych, dzięki któremu możliwa będzie dokładna inwentaryzacja mogił kultury ceramiki sznurowej, a także przeprowadzenie nowoczesnych, interdyscyplinarnych wykopaliś niektórych z nich. Realizowany program pozwala na zbadanie i wyodrębnienie cech wspólnych kurhanów ludności sznurowej, ale również daje możliwość wskazania różnic w obrazie kulturowym społeczności późnoneolitycznej

i wczesnobrązowej. Autor, po krótkim scharakteryzowaniu rolników i pasterzy, potwierdza pogląd, funkcjonujący zresztą w literaturze już od dawna, że Karpaty nie stanowiły żadnej bariery osadniczej, a przeciwnie, były w pełni wykorzystywane już w IV i III tysiącleciu przed naszą erą. Na końcu autor podkreśla olbrzymią rolę utworzonego programu badań nad najstarszymi dziejami społeczeństw w rejonie Karpat.

E. Sosnowska, Przegląd badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym w Przemyśle w latach 1956-1993, (s. 11-30) przedstawia historię badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym w Przemyśle omawiając wyniki prac poszczególnych ekip. Artykuł wzbogacony został o fotografie z kolejnych etapów badań i o plany rejestrujące wykopy i odkrywki archeologiczne. Podano również rekonstrukcję zespołu przedromańskiego rotundy i palatium, zarówno rzutu, jak i bryły, przy czym autorka obok dawno już funkcjonującej w literaturze rekonstrukcji A. Zakiego podała własną. Nie wchodząc w szczegóły trzeba podkreślić, że ich różnice są niewielkie i nie oparte w żadnym stopniu na wynikach badań. Autorka podkreśla wagę Wzgórza Zamkowego jako szczególnego stanowiska archeologicznego, a tu dodać jeszcze wypada, że zamek przemyski, jeden z najlepiej i najpełniej przebadanych obiektów architektury w Polsce południowo-wschodniej nie doczekał się, jak dotąd, pełnej monografii i jest to istotnym postulatem badawczym.

Bardzo ważnym przyczynkiem tyżącym najstarszej ceramiki średniowiecznej jest artykuł K. Szuwarowskiego, Klasyfikacja brzegów ceramiki wczesnośredniowiecznej z badań archeologicznych na zamku w Przemyśle w latach 1974-1978 (s. 31-44). Jest to pierwsza pełna próba klasyfikacji ceramiki wczesnośredniowiecznej dokonana w oparciu o materiał z prac wykopaliskowych zamku przemyskiego w latach 1974-1978. Zalegającym nawarstwieniom podporządkowano określone typy ceramiki, tym samym ustalono ich chronologię metodami archeologicznymi. Wyodrębniono 14 typów i kilkanaście odmian, a autor poszukał dla nich wiele analogii z innych miast Polski, znajdując również podobieństwa z ceramiką Zachodniej Ukrainy. Musimy wyraźnie stwierdzić, że mamy w ręku wielce przydatne narzędzie, którym każdy archeolog może (i powinien) posługiwać się przy analizie ceramiki z własnych badań. Przyjmując artykuł z wielkim zainteresowaniem, mamy równocześnie nadzieję, że autor w dalszym ciągu będzie prowadził studia nad ceramiką średniowieczną, a jego oświadczenie w końcowej partii artykułu: "stratygrafia archeologiczna i wnioski wypływające z jej analizy będą przedmiotem kolejnej publikacji autora" pozwala mniemać, że wkrótce otrzymamy również interesującą pracę.

A. Koperski, Sprawozdanie z badań archeologicznych na stanowisku w Przemyśle przy ul. Pstrowskiego w latach 1986-1987 (s. 45-53) omawia wyniki badań na wczesnośredniowiecznym cmentarzysku w Przemyśle przy ul. Pstrowskiego (obecna Glazera) dając jego charakterystykę. Opisuje wyposażenie grobowe i zwraca uwagę na małą liczbę grobów (3),

co stanowi nietypową sytuację w odniesieniu do innych cmentarzysk wczesnośredniowiecznych; w sprawozdaniu tym znajdujemy próbę interpretacji takiej sytuacji. Autor zalicza odkryte groby do fazy IV pochówków wg H. Zoll-Adamikowej.

Część pierwszą zeszytu zamyka artykuł M. Proksy. Niektóre obiekty sakralne w Polsce południowo-wschodniej w świetle badań archeologiczno-architektonicznych (s. 55-69). Autor poddał analizie dwie cerkwie: w Posadzie Rybotyckiej i Uluczu i dwa przemyskie zespoły klasztorne: karmelitów bosych i dominikanek. Przy każdym obiekcie podano podstawowe informacje o historii i wyglądzie obiektu, omówiono etapy rozbudowy, przebudowy i remontów, ale również zostały przedstawione wyniki studiów terenowych. W oparciu o dostępne dane została opracowana nowa, krótka notatka historyczna każdego obiektu podająca etapy formowania się zespołu i przemiany budowlane i stylistyczne bryły obiektu; autor dał również propozycję określenia fundatorów. Analizowane obiekty sakralne umieszczono na tle innych tego typu dzieł architektonicznych występujących na ziemiach ruskich Korony, ale autor dał również obraz architektury ziemi przemyskiej i sanockiej na początku czasów nowożytnych. Oczywiście obiekty te nie wyczerpują listy obronnych zespołów sakralnych, a dalsze studia nad tym zagadnieniem stanowią jeden z ważniejszych postulatów badawczych dla terenów Polski południowo-wschodniej.

W części II zeszytu (Materiały) pomieszczono dwie informacje. Pierwszy z komunikatów: A. Koperski, Ślady wczesnośredniowiecznych grobów szkieletowych w Żurawicy, gm. Żurawica, woj. Przemysł omawia znalezienie fragmentów grobów szkieletowych wczesnośredniowiecznych odkrytych w czasie prac remontowo-budowlanych na terenie Szpitala Psychiatrycznego w Żurawicy w 1972 roku. Autor przedstawia opisy grobów podając równocześnie informacje o ich wyposażeniu. Tekst został wzbogacony materiałem ilustracyjnym.

Drugi z komunikatów: A. Koperski, J. Kociuba, Dwa wczesnośredniowieczne groby szkieletowe w Łowcach gm. Chłopice woj. przemyskie opisuje odkrycie (i zniszczenie) w trakcie prac ziemnych związanych z poszerzeniem budynków gospodarczych na terenie wsi Łowce grobów szkieletowych. W oparciu o zachowane elementy wyposażenia grobowego określono wiek obiektów na XI-XII wiek, a cmentarzysko autorzy powiązali z zespołem osad wczesnośredniowiecznych na terenie wsi Łowce.

MICHAŁ PROKSA

PRZEMYSKIE ZAPISKI HISTORYCZNE.
Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Przemyśle,
t. 8-9, Przemyśl 1993 ss. 320 (omówienie)

Kolejny, podwójny, oznaczony numerami 8 i 9 tom Przemyskich Zapisków Historycznych, organu Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddziału w Przemyśle, ukazał się w ostatnich dniach roku 1993. Wydany przy wsparciu finansowym Komitetu Badań Naukowych w Warszawie i Wydziału Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Przemyśle posiada niezmienny, podobny jak w poprzednich tomach układ: rozprawy i artykuły (s. 7-206), materiały (s. 207-268), recenzje i omówienia (s. 269-308), kronika (s. 309-316) i ad memoriam (s. 317-320).

Część pierwszą, rozprawy i artykuły, otwiera opracowanie M. Proksy, Zamek przemyski w świetle badań archeologiczno-architektonicznych (s. 7-20) podsumowujący stan wiedzy o obiekcie do końca lat 80-tych XX wieku. Autor podał tu dane ogólne o zamku, jak opis i historię obiektu, historię badań archeologicznych, wyniki badań archeologiczno-architektonicznych, jak również przedstawił zamek przemyski na tle porównawczym łącząc go z zamkami słowackimi. Funkcjonowanie obiektu zostało podzielone na cztery okresy: 1) fundacja Kazimierza Wielkiego i zamek średniowieczny, 2) działalność Piotra Kmity i powstanie zamku typu basztowobastejowego, 3) przekształcenia za czasów starostwa Marcina Krasickiego, 4) remonty i przebudowa zamku za Stanisława Poniatowskiego. Nie uwzględniono natomiast dziejów zamku przed rokiem 1340, jak również przedromańskich budowli rotundy i palatium; powstały one bowiem w innym okresie i innych warunkach historycznych: zostały one omówione w tomie 29-30 Rocznika Przemyskiego przez E. Sosnowską, a w tym tomie również przedstawimy główne tezy jej rozważań.

Kolejny artykuł R. Pelczara, Szkolnictwo protestanckie w województwie ruskim w XVI- XVIII wieku (s. 21-36) omawia stan oświaty w szkołach prowadzonych przez protestantów. Analizuje działalność szkół w Pinczowie, Dubiecku i Turobinie, ale wymienia również inne placówki. Wiele miejsc autor poświęcił omówieniu szkolnictwa protestanckiego, a po lekturze artykułu można sądzić, że szkoły te reprezentowały często bardzo wysoki poziom naukowy i odznaczały się dużym oddziaływaniem na społeczeństwo, ale żywot ich był stosunkowo krótki. Analizuje również działalność rektorów szkół protestanckich: Stankara, Orszaka, czy Walentego Gosliciusa i Wojciecha z Kalisza. Podsumowując swoje przemyślenia na temat oświaty kręgu protestanckiego autor wyraża tezę o braku oryginalności i odmienności w porównaniu ze szkołami innych wyznań w kwestii organizacji i procesu nauczania, gdyż korzystano tu z wzorów już funkcjonujących.

Kolejna rozprawa pióra J. Krochmala, Fabian Birkowski OP-lwowianin na królewskim dworze (ok. 1569-1636) tyczy działalności wybitnego humanisty Fabiana Birkowskiego. Absolwent uniwersytetów w Krakowie i Bolonii, późniejszy wykładowca Akademii Krakowskiej był w historiografii postacią kontrowersyjną, mającą często złą prasę, a praca J. Krochmala ma na celu wyjaśnienie wielu nieporozumień wokół życia i działalności Birkowskiego. Autor po przedstawieniu jego drogi życiowej, charakteryzując działalność kaznodziejską i wiążąc go z nurtem reformatorskim w zakonie dominikanów, przypisuje mu niebagatelną rolę w ugruntowaniu zwycięstwa katolicyzmu w Polsce. Zalicza Fabiana Birkowskiego do ostatnich wielkich polemistów katolickich i krzewicieli kultu maryjnego, jak również podnosi jego zasługi w okresie sejmu konwokacyjnego w 1632 roku.

W omawianym tomie PZH opublikowana została monografia Lipska pióra H. Gmiterka, Lipsko w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej (1613-1772) (s. 57-72). Jest to kolejna monografia miejscowości leżącej w Polsce południowo-wschodniej. W niniejszym artykule dał autor pierwszą próbę całościowego naszkicowania dziejów miasteczka w okresie przedrozbiorowym, a oparł się głównie na materiałach przechowywanych w archiwach Lwowa i Lublina. Omawia dzieje miasta od czasów lokacji przez Samuela Lipskiego w 1613 roku, jak również przedstawia ustrój wewnętrzny Lipska porównując go do urządzeń innych miast prywatnych tego typu. Wspomina o funkcjonowaniu w mieście organów samorządowych: wójta, burmistrza, pisarza, rady i ławy miejskiej, ale równocześnie wyraża pogląd o ograniczeniu swobód samorządowych. Autor analizuje wpływ właścicieli miasteczka na jego funkcjonowanie twierdząc, że Lipsacy bardziej zabiegali o zwiększenie dochodowości całych swoich dóbr, niż troszczyli się o pomyślność Lipska. Podaje opis największego kataklizmu w dziejach miasta w okresie przedrozbiorowym, jakim było jego całkowite zniszczenie przez wojska Chmielnickiego i omawia jego wpływ na dalsze dzieje miejscowości. Sporą część miejsca zajmują dzieje kościoła i parafii, ale również problemy związane z rozwarstwieniem społecznym i źródłami utrzymywania się ludności. W sumie artykuł, mimo, że nie wyczerpuje problemów historii, co zresztą kilkakrotnie podkreśla sam autor, daje pewien pogląd na rozwój i dzieje tego mikroregionu województwa bełskiego.

Kolejny artykuł poświęcony oświacie pióra A. Meissnera, Szkolnictwo ludowe w powiecie jarosławskim w latach 1867-1914 (s. 73-84) omawia stan szkolnictwa w okresie autonomii galicyjskiej. Autor podkreślając zasługi szkoły ludowej przy alfabetyzacji społeczeństwa akcentuje trudną i wyboistą drogę jaką torowała sobie powszechna i obowiązkowa szkoła ludowa w powiecie jarosławskim. Wymienia różnice między miastem a wsią, gdzie postęp oświaty przebiegał wolniej i wymienia czynniki opóźniające realizację reformy szkolnej z 1873 roku. W rozprawie podano

materiał statystyczny dotyczący szkół ludowych w Jarosławiu i powiecie w okresie autonomii, omówione zostały również metody i możliwości zwiększenia funduszu szkolnego i drogi rozwoju szkolnictwa ludowego w miejscowościach powiatu jarosławskiego. Wreszcie przedstawia stan kadry nauczycielskiej oceniając ją jako wysoki.

Kolejny artykuł związany z oświatą to próba monograficznego ujęcia dziejów II-go gimnazjum w Przemyśle przez M. Daleckiego, Państwowe Gimnazjum II im. Kazimierza Morawskiego w Przemyśle w latach 1907-1939 (s. 85-107). Autor omawia problemy związane z organizacją szkoły i wymienia przyczyny powołania II-go gimnazjum w Przemyśle, jak również przedstawia bazę lokalową i dydaktyczną. W rozdziale poświęconym uczniom podaje ich liczbę i liczbę oddziałów w poszczególnych latach, ale również autor dokonał analizy pod względem miejsca zamieszkania, wyznania i pochodzenia społecznego uczniów. Sporo miejsca poświęcono działalności wychowawczej szkoły i szkolnym organizacjom wymienionym z nazwy i pokazującym wpływ jaki miały na uczniów gimnazjum. Wreszcie ostatni z podrozdziałów poświęcony jest kadrze nauczycielskiej, ale jak twierdzi sam autor "prawie całkowity brak materiałów źródłowych uniemożliwia omówienie w dokładniejszy sposób wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i poglądów politycznych członków grona nauczycielskiego". Omówienie dziejów Gimnazjum II w Przemyśle zostało zakończone aneksem, w którym podano wykaz ważniejszych publikacji nauczycieli Państwowego Gimnazjum II im. Kazimierza Morawskiego w Przemyśle.

Wkładowi Przemyślan w odzyskaniu niepodległości Polski poświęcony jest artykuł S. Krakowskiego, Udział przemyskich harcerzy w walkach o niepodległość Polski i jej granice (1914-1920) (s. 109-118). Jest to praca poświęcona pamięci skautów i skauetek przemyskich biorących udział w walkach w okresie I wojny światowej i wojnie bolszewickiej 1920 roku. Autor podaje wykaz przemyskich uczniów i harcerzy poległych w latach 1918-1920, ale również analizuje wkład ruchu skautowskiego w odzyskanie niepodległości, podkreślając wielki patriotyzm młodzieży.

Z. Kubrak przedstawia zwięzłą monografię 24 Dywizji Piechoty w artykule: 24 Dywizja Piechoty. Zarys organizacji, uzbrojenia i wyszkolenia piechoty dywizyjnej (1921-1939) (s. 119-145). W uwagach wstępnych omawia cele opracowania i wykorzystania źródła, a następnie organizację wg stanu na 15.10.1921 rok i szczegółowo przedstawia stan uzbrojenia i kierunki przebrojenia. Następne części opracowania poświęcone są wyszkoleniu dywizji w latach 1921-1935 i szkoleniu dywizji wobec zagrożenia wojennego. W zakończeniu autor wygłasza tezę, że w okresie II Rzeczypospolitej 24 DP przeszła znaczne przeobrażenia w zakresie organizacji, uzbrojenia i wyszkolenia, a do wybuchu wojny nastąpiło wzmocnienie dywizji w służbę i środki ogniowe. Obawę natomiast budziła postawa żołnierzy z mniejszości narodowych nie tyle w czasie pokoju, ale

w "razie ciężkiej próby", co wyraźnie podkreślali dowódcy pułków w swoich sprawozdaniach, a jak się wydaje, z tymi ocenami zgadza się również autor omawianego opracowania.

Dziejom okupacyjnym Polski południowo-wschodniej poświęcono dwa artykuły. Pierwszy to: *Pogranicze niemiecko-radzieckie nad Sanem w latach 1939-1940* autorstwa M. Wieliczki (s. 147-174). Na uwagę zasługuje analiza rozmów niemiecko-radzieckich, które w rezultacie doprowadziły do rozbioru Polski. Autor omawia działalność zarówno niemieckich, jak i radzieckich służb specjalnych na pograniczu niemiecko-radzieckim nad Sanem i eksterminację Żydów w pierwszym okresie wojny. Porównuje postępowanie władz radzieckich i niemieckich w swoich strefach widząc w nim wielkie podobieństwo. Represje wobec ludności po stronie niemieckiej związane z "Akcją AB" i paszportyzacją i pierwsza faza realizacji socjalistycznych przemian (deportacje ludności) wskazują na duże analogie w realizacji tych akcji i ich zbieżność w czasie, co nasuwa podejrzenie o ich koordynacji w myśl wcześniejszych umów państwowych w ramach "tajnego protokołu". Za końcowy etap procesu rozbioru terytorium Rzeczypospolitej autor uważa podpisanie porozumienia radziecko-niemieckiego w kwestiach granicznych 17.08.1940 roku w Moskwie, w którym uzgodniono w sposób jednoznaczny całokształt spraw wspólnych w strefie granicy, łącznie z wzorami dokumentów umożliwiających jej przekraczanie.

Drugim artykułem natomiast jest: *Kompania lipska Batalionów Chłopskich S.F. Gajerskiego* (s. 175-185). Autor obok omówienia głównych wątków kompanii lipskiej podał biogram zasłużonego działacza Batalionów Chłopskich Władysława Tabaczka, organizatora placówek BCH i komendanta rejonu. Wydaje się, że artykuł S.F. Gajerskiego likwiduje kolejną białą plamę na mapie ludowej konspiracji.

Część pierwszą *Przemyskich Zapisków Historycznych* kończy opracowanie Z. Koniecznego, *Dom Robotniczy w Przemyśle* (s. 187-205). Autor omawia w nim warunki w jakich powstawał i rolę jaką odgrywał dom robotniczy w Przemyśle, ale również nakreśla początki ruchu robotniczego w mieście. Analizuje problemy związane z budową i przekształcaniem bryły budynku omawiając równocześnie wykorzystanie sceny Domu Robotniczego, a całość uzupełnia wybór głosów w dyskusji w prasie przemyskiej nad celowością jego funkcjonowania.

W części materiałowej pomieszczono trzy opracowania. J. Kus w artykule *Ogień Jarosławski w 1625 roku*, przedstawia wielki pożar miasta w czasie sierpniowego jarmarku i wpływ jaki wywarł on na dalszy rozwój miasta. Podsumowując swoje rozważania autor twierdzi, że mimo ogromnych strat i cierpień ludzkich pożar ten nie wpłynął zasadniczo na wielkość obrotów handlowych Jarosławia, a szybka pomoc właścicielki Anny Astrogskiej pozwoliła nie tylko na odbudowę miasta, ale również wpłynęła na wzrost jego pozycji w handlu Polski.

K. Przyboś, *Materiały do dziejów latyfundiów Lubomirskich. Podział majątku Stanisława Lubomirskiego w latach 1642-1649* (s. 215-258) omawia proces tworzenia się wielkich latyfundiów magnackich na przykładzie rodziny Lubomirskich. Dużą część opracowania poświęcił autor podziałowi fortuny przez Stanisława Lubomirskiego przedstawiając powody, które nim kierowały. Artykuł zamykają trzy dokumenty. Pierwszy z nich to podział majątku Stanisława Lubomirskiego między synów Aleksandra Michała, Jerzego Sebastiana i Konstantego Jacka wydany w Kolbuszowej 18 marca 1642 roku, drugi zaś to testament Stanisława Lubomirskiego wydany w Łańcucie 18 września 1646 roku, a trzeci wydany w roku 1649 zawiera dodatkowy dział dóbr Lubomirskich.

Część materiałową kończy artykuł M. Proksy XVII-wieczne mieszkania dzierżawców w dobrach leskich, w którym autor analizuje siedemnaście zespołów mieszkalno-gospodarczych dochodząc do wniosku, że obiekty mieszkalne dzierżawców w dobrach leskich były małe i w złym stanie technicznym, a teren "dóbr leskich z przyległościami" rysuje się jako obszar dość ubogi, zaniedbany i zamieszkały przez niezamożną szlachtę rezydującą w źle utrzymanych siedzibach, niewiele lub wcale różniących się od chałup chłopskich.

W części: Recenzje i omówienia zanalizowano następujące pozycje:

1) Roman Pelczar omówił: Brzozów, *Zarys monograficzny, opracowanie zbiorowe*, Brzozów 1990, ss. 748.

2) Mieczysław Wieliczko omówił: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, pod red. Jerzego Czajkowskiego, część I, Rzeszów 1992, ss. 408, mapy il., fot.

3) Jacek Krochmal omówił: Albin Sroka OFM, *Franciszkański kościół św. Antoniego w Przemyślu, Jarosław-Przemyśl* 1992, ss. 109.

4) Stanisław F. Gajerski omówił: Jerzy Węgierski, *Armia Krajowa w Zagłębiu Naftowym i na Samborszczyźnie*, Kraków, ss. 194, il. 64.

5) Stanisław F. Gajerski omówił: Jan Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień-grudzień 1944)*, *Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990, ss. 369 + 3 nlb., il. 45.

6) Stanisław F. Gajerski omówił: Wadim Kornijenko, *Uzbrojenie Wehrmachtu i Waffen SS*, Białystok 1993, ss. 175, ryc. 119.

7) Zdzisław Konieczny omówił: Wincenty Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939-1945*, Wrocław 1983, ss. 141.

W części poświęconej kronice omówiono: 1) Konferencję "AK na obszarze Środkowej Małopolski" (Przemyśl, 26 września 1992 r.) (M. Proksa), 2) Sesję popularnonaukową "DOK" Nr X w Przemyślu w latach 1918-1939" (Przemyśl, 3 września 1993 r.) (M. Dalecki), 3) Spotkanie Prezesa ZG PTH prof. dr. hab. Jacka Staszewskiego z prezesami oddziałów (Warszawa, 5 III 1992) (S.F. Gajerski, a na końcu tej części dano wykaz członków Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu wg stanu na dzień 30 VI 1993 r.

Omawiany tom Przemyskich Zapisków Historycznych zamyka pośmiertne wspomnienie pióra S.F. Gajerskiego, Profesor Andrzej Zahorski (1923-1992). Autor przedstawił drogę życiową i karierę naukową tego wybitnego historyka polskiego, podkreślając jego wielkie zasługi jako prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Przemyskie Zapiski Historyczne t. 8-9, wydane w nakładzie 500 egz. stanowią w sumie ważką pozycję w bibliografii regionu Polski południowo-wschodniej.

MICHAŁ PROKSA

K O M U N I K A T

SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA PAMIĘCI PROF. DR. MOJŻESZA SCHORRA Kraków, 16 XI 1993 r.

W ponad pół wieku po śmierci Mojżesza Schorra w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie odbyła się konferencja naukowa upamiętniająca jego życie i działalność. Organizatorami sesji były: Wydział Filologiczny PAU oraz Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mojżesz Schorr urodził się w 1874 roku w Przemyślu¹, gdzie spędził pierwsze lata życia. Uczył się w miejscowym gimnazjum, w którym na wysokim poziomie stały przedmioty z zakresu humanistyki. Jednocześnie u prywatnych nauczycieli pobierał nauki z zakresu judaistyki. Taki, równoległy sposób zdobywania wiedzy kontynuował następnie w Wiedniu, w którym w latach 1893-1898 studiował historię i filozofię na Uniwersytecie będąc równocześnie słuchaczem tamtejszego Izraelskiego Seminarium Teologicznego. Początkowo M. Schorr koncentrował swe zainteresowania naukowe na dziejach Żydów w Polsce, przyczyniając się tym samym do zapoczątkowania systematycznych badań w tej dziedzinie. W 1899 roku ukazała się w „Kwartalniku Historycznym” jego rozprawa doktorska na temat „Organizacji Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów do r. 1772”², rozpoczynająca cykl publikacji poświęconych stanowisku prawnemu Żydów polskich³. W swych badaniach nie zapomniał oczywiście o rodzinnym mieście, publikując monografię „Żydów w Przemyślu do końca XVIII wieku” (Lwów 1903), której niezwykle istotną część stanowi edycja 145 dokumentów polsko-łacińskich i 24 hebrajskich dotyczących dziejów Żydów przemyskich.

Obok zainteresowań związanych z historią Żydów polskich Mojżesz Schorr był wybitnym znawcą prawa starożytnej Babilonii i Asyrii. Z zakresu prawa Starożytnego Wschodu habilitował się w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, uzyskując tytuł profesora nadzwyczajnego (1915). Wkrótce też przeniósł się na Uniwersytet Warszawski, w którym otrzymał nominację profesorską. Wybitne osiągnięcia naukowe M. Schorra zostały docenione przez Polską Akademię Umiejętności, która w 1928 roku powołała go na swego członka-korespondenta. Mojżesz Schorr znajdował również czas na działalność naukową i społeczno-polityczną, prowadzoną w środowisku żydowskim. Był więc wykładawcą Biblii i filozofii hebrajskiej

¹ Biogram M. Schorra podaję na podstawie: J. Goldberg, Mojżesz Schorr, Pionier badań dziejów Żydów polskich, w: M. Schorr, Żydzi w Przemyślu do końca XVIII wieku, wyd. 2, Jerozolima 1991, s. (9) - (22).

² Artykuł ukazał się ponadto w tłumaczeniu na język rosyjski, Wschod 1900.

³ Por. m.in. Krakovskiy svod evreyskich statutov i privilegiya, Evreyskaya Starina, t. III: 1909, nr 1, s. 247-264; nr 2, s. 76-94, 223-245; Die Hauptprivilegien der polnischen Judenschaft, w: Festschrift Adolf Schwartz zu siebzigsten Geburtstage 15. Juli 1916, Berlin-Wien 1917, s. 519-538.

oraz rektorem warszawskiego Instytutu Nauk Judaistycznych, członkiem kierownictwa Agencji Żydowskiej i loży B'nei B'rith, prezesem Keren Hajesod i Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Polsce. Od 1923 roku był rabinem i kaznodzieją w warszawskiej synagodze na Tłomackiem. W 1935 roku został senatorem Rzeczypospolitej Polskiej. Ta bardzo ożywiona i aktywna działalność została gwałtownie przerwana przez wybuch II wojny światowej. Mojżesz Schorr został aresztowany przez okupacyjne władze sowieckie a następnie był więziony w Ostrogu, Lidzie, Lwowie i moskiewskiej Łubiance. Tam też został skazany na 8 lat obozu pracy przymusowej. Przewieziono go do łagru Posty w Uzbekistanie, gdzie zmarł 8 lipca 1941 roku w szpitalu 5. obozu NKWD. Pochowany został na przyszpitalnym cmentarzu w grobie nr C 30⁴.

Omawianą sesję rozpoczął prof. dr hab. Stanisław Urbańczyk. Następnie zaprezentowane zostały 4 referaty. Dr Krzysztof Pilarczyk przedstawił *Szkic bio- bibliograficzny o prof. dr Mojżeszu Schorrze*. Kontynuacją tej problematyki był referat dr hab. Stanisława Szczura, traktujący o *Mojżeszu Schorrze jako historyku Żydów polskich*. Sylwetkę M. Schorra, jako działacza społecznego w świetle akt B'nei B'rith (1922-1938) przedstawiła dr Bogusława Czajeczka. Uzupełnieniem omawianej problematyki było wystąpienie prof. Stanisława Urbańczyka poświęcone *Polskim językoznawcom pochodzenia żydowskiego*. Sesję podsumował prowadzący obrady prof. Józef Gierowski. Na zakończenie głos zabrał syn Mojżesza, inż. Joshua O. Schorr, uzupełniając informacje dotyczące biografii ojca i rodziny. Ponadto złożył on podziękowania referentom oraz organizatorom konferencji za poniesiony trud a także uczczenie pamięci Mojżesza Schorra.

JACEK KROCHMAL

⁴ J.O. Schorr, Postowie, w: M. Schorr, op. cit., wyd. 2, s. 296-297.

SPIS TREŚCI

HISTORIA

Kazimierz Arłamowski , Chłopi w królewskich ziemiach chełmskiej w świetle lustracji 1564/65 i 1661/65	3
Marek Gosztyła, Odnowa kamienic miasta Przemyśla	19
Józef Kus, Jarmarki jarosławskie i ich wpływ na rozwój miasta w XVI i XVIII wieku.....	29
Jacek Krochmal, Podwojewodziowie przemyscy (od końca XVI do XVIII wieku)	45
Michał Proksa, Niektóre dwory murowane w Polsce południowo- wschodniej	55
Andrzej K. Mielnik, Działalność oświatowo-kulturalna Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej "Wici" we Lwowie z siedzibą w Gaci (1927-1939) w świetle własnej dokumentacji.....	77

ARCHIWISTYKA

Szczepan Świątek, Udział archiwów w badaniach nad naukami pomocniczymi historii	91
Maciej Dalecki, Z dziejów ustroju i kancelarii sądów w środkowej Galicji w latach 1855-1918	97
Zdzisław Konieczny, Materiały źródłowe do dziejów ruchu ludowego w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu	115
Anna Łosowska, Echa legacji Filipa z Fermo w przemyskiej kolekcji "Liber legum"	123

ŹRÓDŁA

- Zdzisław Konieczny, Stronnictwo Ludowe w świetle wybranych dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu 131

KRONIKA

- Emilia Długosz, Kronika archiwów południowo-wschodniej Polski za rok 1993 159

RECENZJE I OMÓWIENIA

- Helena z Seifertów Jabłońska, Dziennik z oblężonego Przemyśla 1914-1915. Do druku przygotowała i wstępem poprzedziła Hanna Imbs, Przemyśl 1994, ss. 245, il. 30, mapa (MACIEJ DALECKI) 165

- Grzegorz Łukomski, Czesław Partacz, Bogusław Polak, Wojna polsko-ukraińska 1918-1919. Działania bojowe - aspekty polityczne - kalendarium, Koszalin-Warszawa 1994, ss. 285, il. 26, 8 map (MACIEJ DALECKI) 166

- W tradycji idei Ignacego Solarza (w stulecie urodzin). Praca zbiorowa pod redakcją Albina Koprukowniaka i Antoniego Krawczyka. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Oddział w Lublinie, 1993, ss. 159 (ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK) 167

- Aleksander Korman, Z krwawych dni Lwowa 1941 roku. Krwawy błękitno-żółty tydzień ukraińskiej irredenty, Londyn 1990, ss. 48, il. 7 (STANISŁAW FRANCISZEK GAJERSKI) 171

- Prace historyczno-archiwalne, pod red. J. Basty, T. Biedy, T. Opasa, t. I, Rzeszów 1993, ss. 170 (ANNA KROCHMAL) 172

- Rocznik Przemyski, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu, t. 29-30, z. 1 (Archeologia), Przemyśl 1993/1994, ss. 80 (omówienie) (MICHAŁ PROKSA) 174

- Przemyskie Zapiski Historyczne. Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Przemyślu, t. 8-9, Przemyśl 1993, ss. 320 (omówienie) (MICHAŁ PROKSA)..... 177

KOMUNIKAT

- Sesja naukowa poświęcona pamięci prof. dr. Mojżesza Schorra, Kraków 16 XI 1993 r. (JACEK KROCHMAL) 183